

Polemika Krytycznoliteracka w Polsce
pod redakcją Sylwii Panek

TOM 19

THE POZNAŃ SOCIETY FOR THE ADVANCEMENT
OF THE ARTS AND SCIENCES
PHILOLOGICAL AND PHILOSOPHICAL SECTION
PHILOLOGICAL COMMITTEE



Critical Literary Argument in Poland
edited by Sylwia Panek
volume 19

Rafał Moczko
**Resolutions of the Polish Writers
Association in Exile – Emigré’s
Attitudes to Poland**

The study is devoted to discussions taking place around the three resolutions of the Polish Writers Association in Exile, serving émigré writers as a community. These, passed the first resolution in 1947, calling for a refusal to work with Polish publishing houses and literary periodicals. This evoked a lively discussion, which took on another life in 1956 when the Association, distancing itself from the changes taking place in October 1956 in Poland, renewed its resolution, taking an uncompromising stand against the communist authorities in Poland. The second round as it were of the polemic revealed that the majority of writers in exile were in favour of making use of the possibility to publish their work in Poland. In the end, the Polish Writers Association in Exile tempered its stand on this matter and in the third resolution left such decisions up to individual writers to decide.

POZNAŃSKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK
WYDZIAŁ FILOLOGICZNO-FILOZOFICZNY
KOMISJA FILOLOGICZNA



Polemika Krytycznoliteracka w Polsce
pod redakcją Sylwii Panek
tom 19

Rafał Moczko
**Uchwały Związku Pisarzy Polskich
na Obczyźnie – stosunek emigracji
do kraju**



Poznań 2020

WYDAWNICTWO POZNAŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK

POZNAŃSKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK
UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

Główny Redaktor Wydawnictw PTPN
Jakub Kępiński

Recenzent
prof. dr hab. Ryszard K. Przybylski

Redakcja językowa i korekta
Karolina Kutereba-Irzyk

Projekt okładki
Elżbieta Kidacka

Łamanie
Marlena Roszkiewicz

Publikacja finansowana
w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego
pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki”
w latach 2017–2021, nr projektu 11H 16 0131 84



© Copyright by Sylwia Panek, Rafał Moczkoan, Poznań 2020

© Copyright for this edition by Poznańskie Towarzystwo
Przyjaciół Nauk, Poznań 2020

ISBN 978-83-7654-469-4

ISSN 2081-5999

Spis treści

ROZPRAWA WSTĘPNA

Historia jednego związku i trzech uchwał	13
--	----

TEKSTY ŹRÓDŁOWE. ANTOLOGIA

Wykaz tekstów źródłowych	111
Nota edytorska	115

UCHWAŁA Z ROKU 1947

Uchwała Zw[iązku] Pisarzy [Polskich na Obczyźnie] ...	125
Leopold Lewin	
Samobójstwo? Zaślepienie? Głupota?	137
[Anonim]	
Zmowa nieobecnych	139
Jerzy Wyszomirski	
„Wiadomości”. Tygodnik [fragment]	147
[Anonim]	
Nieoczekiwana decyzja	149
Jah.	
Słowo zakazane	151
(jb)	
Pisarze na emigracji i Kraj	155
Jerzy Z. Kędzierski	
Dyskusja na temat uchwały pisarzy	163
Klaudiusz Hrabyk	
Czy wieża Babel?	169
Antoni Bogusławski	
Tym, co nie rozumieją uchwały Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie	175

Karol Zbyszewski	
Niepotrzebna uchwała	181
[Anonim]	
Jak Bore[j]sza sfałszował uchwałę Związku Pisarzy	185
Brabant	
Jeszcze coś o „niezlomnych”	187
Stanisław Cat Mackiewicz	
Niezgrabna uchwała	191
[Anonim]	
W sprawie uchwały pisarzy	195
Klaudiusz Hrabyc	
List do Antoniego Bogusławskiego	197
Wincenty Stopiński	
Nowy głos o uchwale pisarzy	203
Gustaw Herling-Grudziński	
Bój napowietrzny	209
Tymon Terlecki	
Jasna uchwała i zamącona dyskusja	219
Jan Bielatowicz	
Od kraju oddała	231
Tymon Terlecki	
Jeszcze w sprawie uchwały pisarzy	237
Jan Bielatowicz	
Wolność słowa pisarzy	239
UCHWAŁY Z LAT 1956 I 1957	
Literatura emigracyjna a Kraj. Ankieta „Kultury” [fragmenty]	243
Literatura emigracyjna a Kraj (dok.). Ankieta „Kultury” [fragmenty]	275
Juliusz Mieroszewski	
Podsumowanie ankiety. Uchwała „Terlecki-Kisielewski”	291
Zbigniew Florczak	
Październik na odległość	297
Jeż	
Spór w „Kulturze”	301

Maria Bechczyc-Rudnicka	
Świadectwa łączności	305
KAZ	
Literatura emigracyjna a kraj	311
(s)	
Pisarze emigracyjni wydają swe książki w kraju	315
Marian Kukiel	
[List do redakcji]	319
Aleksander Bregman	
[List do redakcji]	323
Silva rerum [Mieczysław Grydzewski]	
O postawę pisarza emigracyjnego	327
Wacław Iwaniuk	
[List do redakcji]	331
Stanisław Szablowski	
[List do redakcji]	335
Zdzisław Broncel	
[List do redakcji]	337
Stefan Legeżyński	
Uchwała	341
Uchwała Zw[iązku] Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Pisarze emigracyjni mogą publikować swe prace w Kraju	345
Zdzisław Broncel	
Spóźnieni i nieprzekonani	347
Bibliografia	351
Indeks osób	359

Seria Polemika Krytycznoliteracka w Polsce przedstawia najważniejsze polskie polemiki krytycznoliterackie opatrzone obszernym komentarzem naukowym. Każdy tom obok *Rozprawy wstępnej* zawiera przedruki wchodzących z sobą w polemiczny dialog tekstów krytycznoliterackich, które – dotąd drukowane oddzielnie, niejednokrotnie trudno dostępne i rozproszone w czasopismach literackich – muszą być czytane razem.

ROZPRAWA WSTĘPNA



Historia jednego związku i trzech uchwał

W 1939 roku, po wybuchu II wojny światowej, Polski PEN Club, którego prezesem od 1933 roku był Jan Parandowski¹, zawiesił działalność. W tym samym czasie część pisarzy polskich znalazła się poza granicami kraju. Wśród nich także Maria Kuncewiczowa², która po dotarciu do

¹ Jan Parandowski (1895–1978) – prozaik, eseista, tłumacz. W latach 1945–1950 profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (katedra kultury antycznej, później literatury porównawczej). Współpracował z „Tygodnikiem Powszechnym”, „Twórczością”. W 1962 roku został wiceprezesem międzynarodowego PEN Clubu. W 1964 roku otrzymał Nagrodę Państwową I Stopnia. Był sygnatariuszem „Listu 34”, przygotowanego przez pisarzy i naukowców w obronie wolności słowa (1964). Opublikował między innymi *Mitologię* (1924), *Dysk olimpijski* (1933), *Godzinę śródziemnomorską* (1949).

² Maria Kuncewiczowa (1895–1989) – autorka prozy literackiej. Po wybuchu II wojny światowej przedostała się do Francji, następnie przebywała w Londynie, z przerwą w latach 1945–1947, które spędziła w Kornwalii. W 1951 roku współtworzyła International PEN Club Center for Writers in Exile. Od 1955 roku zamieszkała w Nowym Jorku, a od 1956 roku rozpoczęła współpracę z *Radiem Wolna Europa*. W 1957 roku podjęła współpracę z pismami i wydawnictwami krajowymi. W 1958 roku przyjechała do Polski na Międzynarodowy Zjazd Tłumaczy (Warszawa). W 1962 roku wstąpiła do Związku Literatów Polskich. Od 1962 roku wykładała na Department of Slavic Languages and Literature

Francji z grupą kilku osób podjęła starania o powołanie Polskiego PEN Clubu za granicą. Zamiar się powiódł i autorka *Cudzoziemki* objęła funkcję prezesa tego oddziału. Uznawany przez międzynarodowy PEN Club oddział zagraniczny, emigracyjny (od 1940 roku w Londynie), miał reprezentować polskich pisarzy w wolnym świecie.

W stolicy Wielkiej Brytanii PEN Club organizował wieczory literackie i wspomnieniowe, odczyty i spotkania. We wrześniu 1945 roku prezesem emigracyjnego oddziału został Stanisław Baliński³. Niestety po zakończeniu działań wojennych Polski PEN Club na obczyźnie, podzielił los Rządu RP na Uchodźstwie. W związku z tym, że reaktywowany został oddział krajowy (ponownie zarządzany

Uniwersytetu Chicagowskiego. W 1968 roku zamieszkała w Kazimierzu Dolnym. W 1974 roku otrzymała Nagrodę Państwową I Stopnia, w 1989 – doktorat honoris causa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. W czasie emigracji publikowała między innymi w „Polsce Walczącej”, „Wiadomościach Polskich, Politycznych i Literackich”, „Nowej Polsce”.

³ Stanisław Baliński (1899–1984) – poeta, prozaik, eseista, krytyk. Syn Ignacego Balińskiego. Po wybuchu II wojny światowej pracował w biurze propagandy Ministerstwa Informacji i Dokumentacji przy rządzie polskim w Paryżu, a następnie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Londynie (1940–1946). Drukował między innymi w „Wiadomościach Polskich, Politycznych i Literackich”, „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”, „Nowej Polsce”, „Wiadomościach”. Od 1945 roku członek angielskiego PEN Clubu, a od 1951 roku – International PEN Club Center for Writers in Exile. W latach 50. współpracował z Radiem Wolna Europa i Głosem Ameryki. W 1955 roku otrzymał nagrodę Instytutu Polskiego w Wielkiej Brytanii, w 1970 – Nagrodę Fundacji A. Jurzykowskiego w Nowym Jorku, w 1977 – „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”, a w 1981 – Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Opublikował w Londynie między innymi: książki poetyckie *Wielka podróż* (1941), *Tamten brzeg nocy* (1943), *Wiersze zebrane 1927–1947* (1948), *Wiersze emigracyjne* (1981); zbiory *Talizmany i wróżby*. *Nowele* (1965); *Antrakty, czyli notatki o życiu i sztuce w drugiej połowie XX wieku w Londynie* (1978).

przez Parandowskiego). Podczas zjazdu międzynarodowego PEN Clubu w Sztokholmie, 3 czerwca 1946 roku, cofnięto uznanie oddziałowi londyńskiemu, uzasadniając decyzję tym, iż jeden kraj może być reprezentowany przez jeden oddział. Ostatnie walne zebranie uchodźczego Polskiego PEN Clubu odbyło się 31 lipca 1946 roku w Londynie.

Należy odnotować, że pomimo tych postanowień w 1950 roku utworzono The International PEN Club Center for Writers in Exile, w którym stanowisko prezesa objęła Maria Kuncewiczowa⁴.

Wcześniej, na początku 1945 roku, w Londynie powstało Stowarzyszenie Pisarzy Polskich (SPP, Polish Writers' Association). Prezesem został Waław Grubiński⁵, a jego zastępcami byli Tymon Terlecki⁶ i Marian

⁴ Zob. M.A. Supruniuk, *Literatura wielu emigracji – wstęp*, „Archiwum Emigracji” 2009, z. 1, s. 7–10.

⁵ Waław Grubiński (1883–1973) – nowelista, dramaturg, krytyk literacki. Po wybuchu II wojny światowej przebywał w Lwowie, gdzie został aresztowany w styczniu 1940 roku za napisaną w 1921 roku komedię *Lenin*, którą uznano za paszkwil antyradziecki. Skazany na karę śmierci był więziony na Ukrainie i w obozie na Uralu. W maju 1941 roku wyrok zamieniono na 10 lat więzienia i przewieziono Grubińskiego do Magnitogorska. Zwolniony w marcu 1942 roku z armią generała Andersa dotarł przez Bliski Wschód do Anglii. Od 1943 roku na stałe osiadł w Londynie. W 1946 roku był jednym ze współzałożycieli Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Pełnił funkcję prezesa Głównej Komisji Skarbu Narodowego. W 1965 roku otrzymał nagrodę „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”, a w 1969 roku Nagrodę Fundacji A. Jurzykowskiego. Drukował między innymi w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”, „Wiadomościach”, „Życiu”, „Ostatnich Wiadomościach” (Mannheim). Opublikował w Londynie między innymi: tom wspomnień *Między młotem a sierpem* (1948), powieść *Pani Sapowska* (1953) oraz zbiór szkiców *O literaturze i literatach* (1948).

⁶ Tymon Terlecki (1905–2000) – teatrolog, historyk literatury, krytyk literacki, eseista, publicysta, współzałożyciel, a następ-

Hemar⁷. W zarządzie zasiadli także Stefania Zahor-

nie wiceprezes Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Był jednym ze współzałożycieli Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie i jego prezesem w latach 1955–1957 oraz 1964–1965. Od roku 1946 członek Polskiego Ruchu Wolnościowego Niepodległość i Demokracja. Od 1947 roku członek Związku Artystów Scen Polskich za Granicą. Od 1948 roku wykładał na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie. Drukował między innymi w „Wiadomościach”, „Kulturze”, „Ostatnich Wiadomościach”. Od 1950 roku współpracował z Radiem Wolna Europa. W 1951 roku został członkiem International PEN Club Center for Writers in Exile, od 1953 roku członek Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie. Od 1964 roku jako *visiting professor*, a następnie jako profesor na Uniwersytecie Chicagowskim. W 1953 roku otrzymał nagrodę Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, w 1971 – Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie, a w 1972 – Nagrodę Fundacji A. Jurzykowskiego. W 1990 roku nadano mu doktorat honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego. W 1995 roku otrzymał Nagrodę Literacką im. Z. Hertza przyznawaną przez paryską „Kulturę”, w roku 2000 – Nagrodę Fundacji W. i N. Turzańskich w Toronto. Opublikował w Londynie między innymi tomy: *Polska a Zachód. Próba syntezy* (1947), *Krytyka personalistyczna* (1957), *Egzystencjalizm chrześcijański* (1958), *Ludzie, książki i kulisy* (1960), *Szukanie równowagi. Szkice literackie i publicystyczne* (1985), a także *Rzeczy teatralne* (Warszawa 1984).

⁷ Marian Hemar (1901–1972) – poeta, komediopisarz, satyryk, autor wielu słynnych utworów dramatycznych i rewiowych. Po wybuchu II wojny światowej, na przełomie lat 1940/1941 przez Rumunię dotarł do Palestyny i Egiptu. Był żołnierzem Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, prowadził program radiowy oraz Karpacką Czołówkę Teatralną. W 1942 roku odkomenderowany do Londynu do pracy w Ministerstwie Informacji i Dokumentacji. W 1946 roku założył w Londynie kabaret „Orzeł Biały”. W latach 1952–1968 współpracował z Rozgłośnią Polską Radia Wolna Europa jako autor programu kabaretowego. Od 1955 prowadził Teatr Literacko-Satyryczny Hemara w Londynie, dla którego pisał rewie i kompozycje muzyczne. Tłumaczył z języka angielskiego i łaciny. W 1959 roku otrzymał nagrodę Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, w 1962 roku – nagrodę „Wiadomości”, w 1967 – „Dziennika Polskiego i Dzien-

ska⁸ i Stanisław Baliński. W 1946 roku powstało również zagraniczne koło SPP – w Eppstein (w Niemczech).

Działalność SPP koncentrowała się na organizowaniu odczytów i spotkań oraz wieczorów autorskich twórców emigracyjnych. W jej początkowym okresie czytelnicy mieli okazję spotkać się z Antonim Bogusławskim⁹, Zbigniewem Grabowskim¹⁰, Marianem Hemarem, Zofią

nika Żołnierza”, w 1969 – Nagrodę Fundacji A. Jurzykowskiego oraz Nagrodę im. A. Godlewskiej. Drukował między innymi w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”, „Wiadomościach”, „Na Antenie”, „Polsce Walczącej”. Opublikował między innymi w Londynie wybór tekstów *Awantury w rodzinie* (1967), tomy poezji *Lata londyńskie* (1946), *Wiersze staroświeckie* (1971), a także *Siedem lat chudyh* (Nowy Jork 1955).

⁸ Stefania Zahorska (1890–1961) – powieściopisarka, historyczka oraz krytyczka sztuki i filmu, współzałożycielka Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Drukowała między innymi w „Polsce Walczącej” i „Nowej Polsce”. Od 1946 roku współpracowała z „Wiadomościami”, publikując artykuły i recenzje, a od 1950 roku prowadząc z Adamem Pragierem (pod wspólnym pseudonimem Pandora) rubrykę *Puszka*. W 1956 roku otrzymała nagrodę Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Opublikowała między innymi powieści: *Stacja Abbeses* (Tonbridge 1952), *Ofiara* (Londyn 1952), *Warszawa-Lwów 1939. Powieść* (Londyn 1964).

⁹ Antoni Bogusławski (1889–1956) – poeta, prozaik, autor utworów dla dzieci. Po wybuchu II wojny światowej pracował w Ministerstwie Spraw Wojskowych w Paryżu, od 1940 roku był szefem Cenzury Wojskowej w Anglii, a następnie szefem Polskich Korespondentów Wojennych. Drukował między innymi w „Wiarusie Polskim”, „Polsce Walczącej”, „Wiadomościach Polskich, Politycznych i Literackich”, „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”, „Wiadomościach”. Był prezesem emigracyjnego Związku Dziennikarzy RP i Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie (1949). W 1954 roku otrzymał nagrodę Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Opublikował w Londynie między innymi: zbiory wierszy *Polna kochanka* (1940), *W angielskim parku* (1943), *Kurant* (1945), *Struny na drzewach* (1948); powieści *I znowu styczeń* (1961), *Tu i tam* (1963).

¹⁰ Zbigniew Grabowski (1903–1974) – prozaik, publicysta, krytyk literacki. Absolwent filologii angielskiej, doktoryzował

Kossak-Szczucką¹¹, Stanisławem Strońskim¹², Tymonem

się w roku 1928 na Uniwersytecie Jagiellońskim na podstawie rozprawy o Józefie Conradzie. Studiował w Paryżu, Oxfordzie i Londynie. Po wybuchu wojny przebywał w Londynie, gdzie pracował jako tłumacz oraz redaktor Sekcji Polskiej BBC. Od 1943 roku zatrudniony w strukturach rządowych i wojskowych uchodźstwa polskiego. Po wojnie do 1947 roku publicysta i korespondent prasy brytyjskiej, a następnie, do 1968 roku, w Sekcji Polskiej BBC. W 1969 roku przeprowadził się do Kanady. Drukował między innymi w „Wiadomościach”, „Orle Białym”, „Kulturze”, „Kontynentach – Nowym Merkuriuszu”, „Związkowcu”. Opublikował między innymi: *Kamienie i kwiaty. Przewodnik sentymentalny po W. Brytanii* (Glasgow 1944), *Gawędy o Wielkiej Brytanii* (Londyn 1946), zbiór opowiadań *Czarny anioł* (Londyn 1960), *Nagrobek. Nowele* (Londyn 1964) oraz powieść *Anna* (wyd. 1: Newtown 1946, wyd. 2: Katowice 1946).

¹¹ Zofia Kossak-Szatowska, *primo voto* Szczucka (1890–1968) – powieściopisarka, publicystka. Debiutowała w 1912 roku. Była członkinią Polskiego PEN Clubu. W czasie okupacji mieszkała w Warszawie, udzielając się w konspiracji. W 1942 roku była jedną z inicjatorek utworzenia Komitetu Pomocy Żydom (Żegota). W 1943 roku aresztowana i wywieziona do obozu w Oświęcimiu, a następnie przewieziona do Warszawy i skazana na śmierć. Zwolniona, brała udział w Powstaniu Warszawskim. W 1945 roku wyjechała do Londynu. Pracowała w Delegaturze PCK. Od 1947 roku zamieszkała w Kornwalii, prowadząc z mężem farmę. W 1957 roku wróciła do Polski. W 1964 roku była jedną z sygnatariuszek „Listu 34”. W 1966 roku odmówiła przyjęcia Nagrody Państwowej I Stopnia. Opublikowała między innymi: *Z otchłani. Wspomnienia z lagru* (Częstochowa 1946), *Przymierze. Powieść biblijna* (Londyn 1952), *Rok polski. Obyczaj i wiara* (Londyn 1955).

¹² Stanisław Stroński (1882–1955) – romanista, publicysta, polityk. Doktorat z romanistyki uzyskał w Paryżu w 1906 roku, od 1909 roku docent, od 1919 roku profesor na Uniwersytecie Jagiellońskim, a od 1927 roku na KUL-u. W latach 1922–1935 poseł na sejm. Po wybuchu II wojny światowej przedostał się do Francji, gdzie został wicepremierem i ministrem informacji i dokumentacji w rządzie generała Władysława Sikorskiego. W latach 1946–1948 i 1950–1954 był prezesem Związku Pisarzy

Terleckim, Wiktorem Weintraubem¹³.

Dodatkowo SPP prowadziło działalność wydawniczą. W latach 1946–1951 opublikowało 12 tytułów, wśród których znalazły się premierowe: *Lata londyńskie* Mariana Hemara, *Polska i Zachód* Tymona Terleckiego oraz *Wiersze zebrane* Stanisława Balińskiego. Do lat 60. SPP organizowało koncerty, wystawy malarstwa i odczyty. W roku 1963 Terlecki, ówczesny prezes, który otrzymał propozycję pracy jako *visiting professor* na Wydziale Języków

Polskich na Obczyźnie, od 1951 roku – profesorem na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie w Londynie. Drukował między innymi w „Gazecie Niedzielnej”, „Pamiętniku Literackim” (Londyn), „Wiadomościach”, „Tygodniku Polskim” (Nowy Jork). Opublikował między innymi: *Spór o dwie konstytucje: 1921 i 1935* (Glasgow 1944), *Pięć map i niewiele słów* (Rzym 1945), *Przegląd zdarzeń wrzesień 1939 – wrzesień 1949* (Londyn 1949), *Białego orla w koronie z krzyżem* (Londyn 1954).

- ¹³ Wiktor Weintraub (1908–1988) – historyk literatury, krytyk literacki. W 1929 roku ukończył filologię polską na Uniwersytecie Jagiellońskim, w 1930 roku uzyskał doktorat. W latach 1937–1939 przebywał na stypendium w Paryżu, po wybuchu II wojny światowej – we Lwowie i Zdobunowie. Po ataku Niemiec na ZSRR przedostał się na Ural. W 1942 roku wraz z armią generała Andersa dotarł do Palestyny. W latach 1943–1945 redagował w Jerozolimie dwutygodnik „W Drodze”. Od 1945 roku mieszkał w Londynie. W latach 1948–1950 redagował kwartalnik „Teki Historyczne”. Od 1950 roku wykładowca literatury polskiej i języka polskiego na Uniwersytecie Harvarda (od 1959 roku profesor zwyczajny). W 1958 roku po raz pierwszy przyjechał do Polski, gdzie rozpoczął współpracę z krajowymi czasopismami i wydawnictwami (między innymi „Tygodnikiem Powszechnym”, „Pamiętnikiem Literackim”). W 1976 roku otrzymał Nagrodę Fundacji A. Jurzykowskiego. Drukował między innymi w „Wiadomościach”, „Kulturze” oraz wielu slawistycznych i literaturoznawczych czasopismach angielskich i amerykańskich. Opublikował w Warszawie między innymi: *Od Reja do Boya* (1977), *Rzecz czarnoleską* (1977) oraz monografię *Poeta i prorok. Rzecz o profetyzmie Mickiewicza* (1982).

i Literatur Słowiańskich na Uniwersytecie Chicagowskim, podjął decyzję o rozwiązaniu SPP.

Wbrew nadziejom SPP nie spełniło funkcji związku zawodowego literatów, nie udało mu się też wyjść z działaniami szerzej, poza granice Londynu. W swoim kształcie zostało instytucją elitarną, zrzeszającą niewielką grupę pisarzy.

Wskutek wydarzeń z połowy roku 1946 zaszła potrzeba powołania nowej organizacji, która mogłaby reprezentować przebywających na emigracji pisarzy polskich wobec władz krajów osiedlenia. Dlatego 8 sierpnia 1946 roku odbyło się w stolicy Wielkiej Brytanii zebranie organizacyjne, a 15 sierpnia 1946 roku zebranie założycielskie Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie (ZPPnO). Podczas tego ostatniego uchwalono statut ZPPnO (na centralę wybrano Londyn) i wskazano zasady przynależności do tej organizacji. Warunkiem przyjęcia było przebywanie poza granicami Polski oraz wydanie książki. Wybrano wtedy także zarząd w składzie: przewodniczący – Stanisław Stroński, wiceprzewodniczący – Stanisław Baliński, sekretarz – Stefan Gacki¹⁴, członkowie – Kazimierz Wierzyński¹⁵ (USA),

¹⁴ Stefan Gacki (1901–1984) – poeta. Po kampanii wrześniowej przedostał się do Francji, gdzie wstąpił do Armii Polskiej. Po kapitulacji Francji ewakuowany do Szkocji. Od 1941 roku dyrektor Wydziału Wschodniego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Był jednym z założycieli Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. W 1952 roku wyjechał do USA i prawie dwie dekady był komentatorem Radia Wolna Europa. Drukował między innymi w „Nowym Dzienniku” (Nowy Jork). Opublikował w Nowym Jorku między innymi: *Rozmyślenia. Wiersze wybrane 1924–1970* (1971), *Rozmyślań część trzecią 1969–1975* (1975), *Bajki współczesne* (1984).

¹⁵ Kazimierz Wierzyński (1894–1969) – poeta, prozaik, eseista i krytyk teatralny. Drukował między innymi w „Głosie Polskim”, „Polsce Walczącej”, „Słowie”, „Wiadomościach Polskich, Politycznych i Literackich” i – później – w „Wiadomościach”, „Kulturze”.

Gustaw Morcinek¹⁶ (Belgia), Herminia Naglerowa¹⁷ (Włochy), Antoni Bogusławski, Józef Kisielewski¹⁸, Aleksander

Od 1941 roku przebywał w Nowym Jorku, gdzie współpracował z „Tygodnikiem Polskim”. Od 1955 roku współpracował z Radiem Wolna Europa. W 1962 roku otrzymał medal Fundacji Kościuszkowskiej, a w 1964 roku Nagrodę Fundacji A. Jurzykowskiego. Opublikował między innymi: *Krzyże i miecze* (Nowy Jork 1946), *Korzec maku* (Londyn 1951), *Kufer na plecach* (Paryż 1964), *Cygańskim wozem. Miasta, ludzie, książki* (Londyn 1966) oraz *Moją prywatną Amerykę* (Londyn 1966).

- ¹⁶ Gustaw Morcinek (1891–1963) – prozaik. Po wybuchu II wojny światowej więziony w hitlerowskich obozach koncentracyjnych (między innymi w Dachau). W 1945 roku wyjechał do Francji, następnie do Włoch. W 1946 roku przebywał w Belgii na stypendium Ośrodka Wyższych Studiów Polskich. W listopadzie 1946 roku wrócił do Polski. Współpracował między innymi z „Życiem Literackim”, „Nową Kulturą”, „Przeglądem Kulturalnym” oraz czasopismami dla dzieci – „Płomyk” i „Płomyczek”. W latach 1952–1956 poseł na sejm. Opublikował między innymi: *Listy spod morwy (Sachsenhausen – Dachau)* (Paryż 1945), *Dziewczynę z Pól Elizejskich* (Rzym 1946), *Listy z mojego Rzymu* (Rzym 1946).
- ¹⁷ Herminia Naglerowa (1890–1957) – powieściopisarka, publicystka. Po wybuchu II wojny światowej aresztowana we Lwowie przez NKWD. Skazana na osiem lat łagrów. Zwolniona w roku 1942 wstąpiła do Pomocniczej Służby Kobiet przy armii generała Andersa, gdzie pracowała w dziale propagandy i prasy. Przeszła szlak bojowy 2. Korpusu. Od 1946 roku przebywała w Anglii, od 1947 roku w Londynie. Była jedną z założycielek Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. W 1959 roku ZPPNo ustanowił nagrodę literacką jej imienia, przyznawaną od 1961 roku. W roku 1950 otrzymała nagrodę Komitetu Obywatelskiego Pomocy Uchodźcom Polskim w Wielkiej Brytanii, w 1951 – nagrodę Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Drukowała między innymi w „Wiadomościach”, „Orle Białym”, „Życiu”, „Ochotnicze”, „W Drodze”. Opublikowała między innymi: *Ludzi sponiewieranych. Opowiadania z Rosji* (Rzym 1945), a także w Londynie: *Kazachstańskie noce* (1958), *Sprawę Józefa Mosta* (1953), *Wierność życiu* (1967), *Wspomnienia o pisarzach* (1960).
- ¹⁸ Józef Kisielewski (1905–1966) – prozaik, publicysta. Po wybuchu II wojny światowej przedostał się do Rumunii, gdzie

Piskor¹⁹, Tymon Terlecki i Stefania Zahorska. Pierwsze posiedzenie odbyło się 22 sierpnia 1946 roku w Ognisku Polskim w Londynie. Do ZPPnO zaproszono pisarzy, którzy tworzyli rozwiązany miesiąc wcześniej Polski PEN Club na obczyźnie. Część twórców z tego zaproszenia nie skorzystała. Wśród nich warto wymienić Marię Kuncewiczową, Zofię Kossak-Szczucką, Teodora Parnickiego²⁰

od 1940 roku był kierownikiem Placówki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych działającej przy Konsulacie RP. Po ewakuacji do Jerozolimy przez Turcję dotarł do Londynu, gdzie pracował w Ministerstwie Spraw Kongresowych, a następnie w Ministerstwie Informacji i jeszcze później w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych (Dział Łączności z Krajem). W 1946 roku był współzałożycielem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. W latach 1946–1948 redagował miesięcznik „Przegląd Polski”. W lutym 1949 roku został kierownikiem Katolickiego Ośrodka Wydawniczego „Veritas” (do 1960 roku). W maju 1949 roku założył pismo „Gazeta Niedzielną”. Drukował między innymi w „Wiadomościach”, „Polsce Walczącej”, „Życiu”. Opublikował w Londynie między innymi książki dla młodzieży: *Historia z samochodem. Powieść podróźnicza* (1955) oraz *O krasnoludku, który został zuchem* (1955).

¹⁹ Aleksander Piskor (1910–1972) – publicysta. Organizator Polskiego Biura Prasowego na Dalekim Wschodzie, *attaché* prasowy ambasady polskiej w Tokio. Po wojnie założył firmę kolportażowo-wydawniczą The Vistula Press w Londynie na bazie edynburskiej Składnicy Księgarskiej. Firma miała wyłączność na kolportaż wydawnictw paryskiej „Kultury” na terenie Wielkiej Brytanii. Pisał między innymi dla „Nowej Polski”. Opublikował między innymi *Siedem ekscelencji i jedną damę* (Warszawa 1939).

²⁰ Teodor Parnicki (1908–1988) – powieściopisarz. Po wybuchu II wojny światowej przebywał we Lwowie. Aresztowany przez NKWD w 1940 roku. Zwolniony na mocy układu Majski–Sikorski w 1943 roku wyjechał do Jerozolimy, w 1944 – do Wielkiej Brytanii. Został *attaché* do spraw kultury poselstwa w Meksyku, gdzie pozostał po zwolnieniu z tej funkcji. W latach 1963 i 1965 odwiedził Polskę, do której wrócił na stałe w 1967 roku. W 1983 roku otrzymał doktorat honoris causa

i Mieczysława Grydzewskiego²¹. Mimo to w 1947 roku ZPPnO zrzeszał 102 członków mieszkających w Belgii, Francji, Indiach, Meksyku, Palestynie, Stanach Zjednoczonych, Szwajcarii, Wielkiej Brytanii i Włoszech.

W pierwszych latach działalności ZPPnO jego prezesami byli kolejno: Stanisław Stroński (1946–1948), Antoni Bogusławski (1949), ponownie Stanisław Stroński (1950–1954), Tymon Terlecki (1955–1957).

Od początku istnienia ZPPnO – we współpracy ze Związkiem Dziennikarzy RP oraz Stowarzyszeniem Pisarzy Polskich – organizował odczyty, spotkania autorskie, wykłady itp. Troje pisarzy – Baliński, Terlecki

Uniwersytetu Jagiellońskiego, w 1951 roku – nagrodę Katolickiego Ośrodka Wydawniczego „Veritas”, w 1952 roku – Związku Polaków Gruźlików w RFN, w 1963 – paryskiej „Kultury”, w 1985 – Nagrodę Fundacji A. Jurzykowskiego. Opublikował między innymi *Srebrne Orły* (Jerozolima 1944), *Koniec zgody narodów* (Paryż 1955).

²¹ Mieczysław Grydzewski (1894–1970) – redaktor, krytyk, publicysta. W czasie I wojny światowej rozpoczął studia prawnicze w Moskwie, doktoryzował się w 1922 roku. Założyciel i redaktor miesięcznika „Skamander” (od 1922 roku), założyciel „Wiadomości Literackich” (od 1924 roku). Po wybuchu II wojny światowej przez Rumunię dotarł do Francji, gdzie w 1940 roku zaczął wydawać i redagować „Wiadomości Polskie, Polityczne i Literackie” (oficjalnym redaktorem był Zygmunt Nowakowski). Po upadku Francji ewakuował się do Wielkiej Brytanii i osiadł w Londynie. Tu kontynuował wydawanie czasopisma aż do jego zamknięcia przez władze brytyjskie w 1944 roku z powodu nieprzejednanej postawy wobec ZSRR. W 1946 roku wznowił tygodnik „Wiadomości”, który redagował do 1966 roku. Prowadził w nich stałe rubryki (*Sprawy polskie w książkach angielskich*, *Polonica*, *Silva rerum*, *40 lat temu*), w których publikował artykuły, recenzje literackie i teatralne oraz felietony. Otrzymał nagrodę „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” (1950), Nagrodę Fundacji A. Jurzykowskiego (1967), Nagrodę im. A. Godlewskiej (1968). Zredagował Bibliotekę „Wczoraj i Dziś” (1945–1946) oraz antologię polskiej nowelistyki i eseistyki politycznej.

i Zahorska – przez kilka lat zasiadało jednocześnie we władzach SPP i ZPPnO, natomiast Baliński i Terlecki byli również (od 1951 roku) członkami International PEN Club Center for Writers in Exile.

Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie angażował się także w akcje wydawnicze, w tym publikację prac naukowych. W wydawnictwie Bolesława Świderskiego²² ukazała się tzw. seria żywych²³ – poświęcona wielkim pisarzom polskim (Adamowi Mickiewiczowi²⁴, Cyprianowi Kamilowi Norwidowi²⁵, Zygmuntowi Krasińskiemu²⁶, Stanisławowi Wyspiańskiemu²⁷ i Józefowi Conradowi²⁸). Ponadto w latach 1964–1965 ukazały się, pod redakcją Tymona Terleckiego, dwa tomy monumentalnej *Literatury polskiej na obczyźnie 1940–1960*²⁹, a w 1976 roku rozpoczęto wydawanie czasopisma „Pamiętnik Literacki”.

Co więcej, od początku swej działalności ZPPnO skupił się na udzielaniu pomocy potrzebującym pisarzom. W 1947 roku, dzięki wsparciu Funduszu 2. Korpusu

²² Bolesław Świdorski (1912–1969) – prawnik, wydawca. Po kampanii wrześniowej internowany na Węgrzech. Następnie w obozach koncentracyjnych (między innymi w Auschwitz). Żołnierz II Korpusu. Po wojnie przebywał w Wielkiej Brytanii. W Londynie założył Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas” (kierował nim do 1949 roku). Następnie w 1955 roku założył własne wydawnictwo i księgarnię. W latach 1962–1971 wydawał tygodnik „Kronika”. Współpracownik służb specjalnych PRL.

²³ Nie wszystkie tomy serii ukazały się w tym wydawnictwie. Tak stało się z pracą *Sienkiewicz żywy* (red. W. Günther, Londyn 1967), która została wydana w Wydawnictwie Gryf.

²⁴ *Mickiewicz żywy*, red. H. Naglerowa, Londyn 1955.

²⁵ *Norwid żywy*, red. W. Günther, Londyn 1962.

²⁶ *Krasiński żywy*, red. W. Günther, Londyn 1962.

²⁷ *Wyspiański żywy*, red. H. Naglerowa, Londyn 1957.

²⁸ *Conrad żywy*, red. W. Tarnawski, Londyn 1957.

²⁹ *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, red. T. Terlecki, t. 1, Londyn 1964; t. 2, Londyn 1965.

(w sprawę zaangażowani byli generałowie Władysław Anders³⁰ i Zygmunt Bohusz-Szyszek³¹) nabyto budynek przy 312 Finchley Road, w którym powstał Dom Pisarza. Jego administratorem został w marcu 1948 roku poeta Tadeusz Sułkowski³², który pełnił tę funkcję do swojej śmierci w 1960 roku. Następnie jego obowiązki przejęła i sprawowała do 1971 roku powieściopisarka Teodozja Lisiewicz³³,

³⁰ Władysław Anders (1892–1970) – generał dywizji, polityk. Po wybuchu II wojny światowej dowódca Nowogródzkiej Brygady Kawalerii. Ranny w starciu z wojskami sowieckimi, więziony przez NKWD we Lwowie i na Łubiance w Moskwie. Zwolniony z więzienia na mocy układu Majski–Sikorski i mianowany dowódcą Armii Polskiej w ZSRR. Wbrew stanowisku generała Władysława Sikorskiego opowiadał się za ewakuacją armii z ZSRR, co nastąpiło pod koniec 1942 roku. Dowódca Armii Polskiej na Wschodzie i 2. Korpusu Polskiego. Po wojnie w Londynie. W latach 1946–1954 naczelny wódz. Od roku 1949 przewodniczący Głównej Komisji Skarbu Narodowego, od 1953 – prezes Polskiej Macierzy Szkolnej, w latach 1953–1964 – przewodniczący Polskiej Fundacji Kulturalnej. W 1946 roku pozbawiony obywatelstwa polskiego (decyzję anulowano w 1989 roku). Opublikował w Londynie między innymi: *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia lat 1939–1946* (1949), *Kłęska Hitlera w Rosji 1941–1945* (1952).

³¹ Zygmunt Bohusz-Szyszek (1893–1982) – generał, żołnierz Legionów Polskich w latach 1916–1917. W czasie kampanii wrześniowej dowódca 16. Dywizji Piechoty. W 1940 roku we Francji dowódca Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich. Od 1942 roku szef sztabu Armii Polskiej w ZSRR, następnie zastępca dowódcy 2. Korpusu Polskiego. Po wojnie przebywał w Wielkiej Brytanii.

³² Tadeusz Sułkowski (1907–1960) – poeta, żołnierz 2. Korpusu Polskiego. Od 1946 roku w Londynie. Od 1950 roku drukował między innymi w „Wiadomościach”. W 1956 roku otrzymał Nagrodę Roku Mickiewiczowskiego, ufundowaną przez Towarzystwo Przyjaciół Kultury Polskiej w Glasgow. W 1963 roku Oficyna Poetów i Malarzy w Londynie ustanowiła nagrodę jego imienia. Pośmiertnie w Londynie ukazały się między innymi jego tom wierszy *Dom złoty* (1961) oraz poemat *Tarcza* (1961).

³³ Teodozja Lisiewicz (1903–1975) – prozaiczka, dramatopisarka. Od 1935 roku pełniła funkcję sekretarza programu lwow-

która była też prezeską ZPPnO w latach 1967–1973. Do zarządzania tą instytucją powołano w 1949 roku Foundation for Polish Writers Home Abroad Ltd.

Dom Pisarza do końca lat 50. spełniał swoje podstawowe zadanie. Mieszkali w nim w różnych okresach między innymi Jan Bielatowicz³⁴, Tadeusz Nowako-

skiego radia. Po wybuchu II wojny światowej do zajęcia radiostacji przez władze sowieckie nadawała komunikaty radiowe. Następnie włączyła się w działalność konspiracyjną. Została aresztowana w 1940 roku przez NKWD i zesłana do łagru na Kołymie. Po zwolnieniu w 1942 roku ewakuowała się z ZSRR z armią generała Andersa, od 1943 roku należała do Pomocniczej Służby Kobiet Polskich Sił Powietrznych. W 1945 roku dotarła do Szkocji, po demobilizacji w 1948 roku zamieszkała w Londynie i podjęła pracę jako urzędniczka. W latach 1961–1971 redagowała „Głos Kobiet”. W latach 1967 i 1968 otrzymała nagrodę Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, w 1974 roku – Nagrodę im. A. Godlewskiej. Drukowała między innymi w „Gazecie Niedzielnej”, „Wiadomościach”, „Orle Białym”, „Tygodniu Polskim”. Opublikowała w Londynie zbiór *Dziura w dachu. Nowele* (1962) oraz powieść *Chleb* (1966); była też autorką utworów scenicznych, w tym *Legendy* (prapremiera: 1950), *Pomyłki Urszuli* (prapremiera: 1950), *Jaworowych butów* (prapremiera: 1955).

³⁴ Jan Bielatowicz (1913–1965) – prozaik, krytyk, bibliograf. Po kampanii wrześniowej przedostał się na Węgry, a następnie przez Turcję na Bliski Wschód, gdzie wstąpił do Armii Polskiej (3. Batalion Brygady Strzelców Karpackich). W latach 1944–1946 redagował Bibliotekę „Orla Białego”. Od 1946 roku przebywał w Londynie. Pracownik Katolickiego Ośrodka Wydawniczego „Veritas”. Od 1949 roku – redaktor naczelny pism „Gazeta Niedzielną” (od 1951), „Życie” (1951–1955), „Droga” (1954–1956). W 1955 roku otrzymał nagrodę Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie dla krytyka literackiego. Recenzje książek krajowych i emigracyjnych przygotowywał między innymi dla Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. Drukował między innymi w „Kurierze Polskim w Bagdadzie”, „Orle Białym”, „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”, „Wiadomościach”. Autor wydanych w Rzymie: zbioru *Passegiata. Szkice włoskie* (1947), *Brygady Karpackiej* (1947), a także wydanych w Londynie książek *Laur Kapitolu i wianek ruty. Na polach bitew Dru-*

wski³⁵, Waław Iwaniuk³⁶, Gustaw Herling-Gru-

giego Korpusu (1954), *Księżeczka* (1961), *Opowiadania starego kaprala* (1965) i innych.

³⁵ Tadeusz Nowakowski (1917–1996) – prozaik, reportażysta. Po wybuchu II wojny światowej walczył podczas obrony Warszawy w oddziałach ochotniczych PPS. Aresztowany przez gestapo w 1940 roku do końca wojny przebywał w więzieniach i obozach. Po wyzwoleniu przeniósł się do obozu dla uchodźców w Haren (Holandia). Od 1947 roku przebywał w Anglii. Członek Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie (wieloletni sekretarz). W latach 1950–1952 współpracował z Sekcją Polską BBC. Od 1952 roku pracownik Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. Po przeniesieniu do Monachium współpracował z radiem niemieckim, w latach 1964–1965 był prezesem PEN Club Center for Writers in Exile na RFN, Austrię i Szwajcarię. W 1966 roku został członkiem Bawarskiej Akademii Literackiej. W 1971 roku otrzymał Nagrodę Fundacji A. Jurzykowskiego, w 1977 – Nagrodę im. A. Godlewskiej. W latach 1979–1987 brał udział jako reporter w podróżach zagranicznych papieża Jana Pawła II. Od 1990 roku był prezesem Stowarzyszenia na Rzecz Porozumienia Polsko-Niemieckiego. W 1995 roku wrócił do Polski. Drukował między innymi w „Orle Białym”, „Kulturze”, „Wiadomościach”, „Tygodniu Polskim” i czasopismach niemieckich. Opublikował w Londynie między innymi *Aleję Dobrych Znajomych* (1968), *Niestworzone rzeczy. Zbiór opowiadań* (1968) oraz w Paryżu powieści *Obóz Wszystkich Świętych* (1957) i *Syn zadżumionych* (1959).

³⁶ Waław Iwaniuk (1915–2001) – poeta, krytyk literacki. Po wybuchu II wojny światowej dotarł do Francji i zgłosił się na ochotnika do Wojska Polskiego. Brał udział między innymi w bitwie pod Narwikiem. Po kapitulacji Francji przedarł się do Wielkiej Brytanii, gdzie wstąpił do 1. Dywizji Pancerniej generała Maczka i przebył z nią w 1944 roku szlak bojowy. W latach 1946–1948 studiował na Cambridge w Anglii, po czym wyjechał do Kanady. Pracował między innymi jako referent do spraw wypadków drogowych, a potem tłumacz przysięgły w ministerstwie sprawiedliwości prowincji Ontario. W 1968 roku otrzymał nagrodę Fundacji im. A. Mickiewicza w Kanadzie, w 1971 – Nagrodę Fundacji im. Kościelskich w Genewie, w 1979 roku – Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Od 1983 roku publikował w prasie krajowej. Drukował między innymi w „Wiadomościach”, „Związkowcu” (Toronto), „Oficynie Poetów”, „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”. Wydał między innymi: *Dni białe*

dziński³⁷, Jan Ulatowski³⁸, Janusz Jasińczyk³⁹, Krystyna

i dni czerwone. Dziennik poetycki (Bruksela 1947), *Pieśń nad pieśniami. Poemat* (Tunbridge Wells 1955), *Milczenie. Wiersze 1949–1959*, (Paryż 1959), *Ciemny czas. Poezje* (Paryż 1968).

- ³⁷ Gustaw Herling-Grudziński (1919–2000) – prozaik, krytyk literacki, publicysta. W latach 1937–1939 studiował polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim. Po wybuchu II wojny światowej, w grudniu, przedostał się do Lwowa i Grodna, skąd w styczniu 1940 roku próbował uciekać przez Rumunię na Zachód. Aresztowany i osadzony w więzieniu, a następnie w obozie w Jacewie koło Archangielska. Zwolniony w 1942 roku dotarł do powstającej w Kazachstanie 10. Dywizji Piechoty, z którą brał udział między innymi w bitwie pod Monte Cassino, Anconą i na Linii Gotów. Po zakończeniu wojny przebywał w Rzymie, następnie osiedlił się w Londynie, a od 1952 roku w Monachium, gdzie pracował w Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. W 1955 roku zamieszkał na stałe w Neapolu. Podczas pobytu w Polsce w 1991 roku odebrał doktorat honoris causa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Publikował między innymi w „Wiadomościach”, „Il Mondo”, „Tempo Presente”, „Kulturze” „Orle Białym”. Otrzymał: nagrodę „Kultury” w Paryżu (1958), Nagrodę Fundacji A. Jurzykowskiego (1965), Nagrodę im. H. Naglerowej przyznanej przez Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie (1967), Nagrodę im. M. Grydzewskiego przyznaną przez „Wiadomości” (1980), nagrodę Radia Wolna Europa (1973). Opublikował w Paryżu między innymi szkice literackie i eseje *Upiory rewolucji* (1969), zbiory opowiadań *Skrzydła ołtarza* (1960), *Drugie przyjście oraz inne opowiadania i szkice* (1963), *Dziennik pisany nocą* (1971–1992), a także *Inny świat* (Londyn 1953).
- ³⁸ Jan Ulatowski (1907–1997) – historyk sztuki, dziennikarz, rysownik. Podczas wojny żołnierz Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich. Po wojnie w Londynie członek redakcji „Orla Białego”. Za krytykowanie władz Wielkiej Brytanii aresztowany, a następnie deportowany do Francji. Zamieszkał w Bordeaux, gdzie do emerytury był nauczycielem języka niemieckiego w liceum. W 1976 roku przeniósł się do Menton. Publicysta paryskiej „Kultury”.
- ³⁹ Janusz Jasińczyk, właśc. Janusz Poray-Biernacki (1907–1996) – prozaik, publicysta. Po kampanii wrześniowej działał w warszawskiej konspiracji (Związek Walki Zbrojnej). Jesienią 1940

i Czesław Bednarczykowie⁴⁰ oraz Lidia i Adam Ciołkoszowie⁴¹. Z czasem liczba lokatorów Domu Pisarza zmalała do kilku osób. W 1971 roku budynek został sprzedany,

roku przedostał się do Palestyny, gdzie wstąpił do Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich. W 1942 roku przeniesiony do służby cywilnej w Polskim Centrum Informacji na Wschodzie w Jerozolimie. W 1947 roku powrócił do służby wojskowej i został przeniesiony do Anglii. Po demobilizacji osiadł w Londynie. Od 1954 roku współpracował z Rozgłośnią Polską Radia Wolna Europa. W latach 1955–1960 był dyrektorem agencji reklamowej Odra Press Ltd. W latach 1960–1966 pracował w firmie turystycznej jako przewodnik po Europie Zachodniej. W 1952 roku otrzymał nagrodę Katolickiego Ośrodka Wydawniczego „Veritas”. Drukował między innymi w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”, „Orle Białym”, „Wiadomościach”, „Kulturze”, „Życiu”. Opublikował w Londynie między innymi powieści: *Walter 765* (1951), *Brunatne i czerwone* (1953), *Słowo o bitwie. Tryptyk powieściowy* (1955).

⁴⁰ Krystyna Bednarczyk (1923–2011) – poetka, wydawczyni. W czasie II wojny światowej żołnierka Armii Krajowej. Od 1946 roku w Londynie. Debiutowała w 1951 roku w paryskiej „Kulturze”. Członkini Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Opublikowała między innymi zbiór poezji *Obmowy świtów* (Londyn 1978). Czesław Bednarczyk (1912–1994) – poeta, prozaik, wydawca. Po kampanii wrześniowej w ZSRR żołnierz armii generała Andersa i 2. Korpusu Polskiego. Odznaczony Orderem Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych. Od 1947 roku przebywał w Anglii. Drukował między innymi w „Wiadomościach”, „Orle Białym”, „Kronice”. Opublikował między innymi zbiory poezji: *W walce. Zbiór wierszy* (Tel Awiw 1943), *Obręcze* (Londyn 1956), *Odrastająca pamięć* (Londyn 1981).

W 1950 roku Bednarczykowie założyli wydawnictwo „Oficyna Poetów i Malarzy” w Tonbridge, Kent, następnie w Londynie. W latach 1966–1981 wydawali kwartalnik „Oficyna Poetów”.

⁴¹ Lidia Ciołkosz (1902–2002) – publicystka, historyczka. Stopień doktora uzyskała na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1925 roku. Zaangażowana w działalność Polskiej Partii Socjalistycznej, w której działała po wybuchu II wojny światowej, gdy przedostała się z mężem do Londynu. Aktywna publicystka współpracująca między innymi z Radiem Wolna Europa. Od 1966 roku członkini Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie.

a z uzyskanych pieniędzy utworzono Fundusz Domu Pisarza, z którego finansowano doroczne nagrody literackie, opłacano wydawanie „Pamiętnika Literackiego” i utrzymywano samą organizację. Zanim to jednak nastąpiło, w pierwszych latach po ufundowaniu Domu Pisarza był także jej siedzibą, w której odbywały się wszelkie zebrania i spotkania autorskie. Po kilku latach ZPPnO został przeniesiony do Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego, a następnie do nowego gmachu Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego przy King Street w Londynie. Dodatkowo ZPPnO organizował część spotkań z pisarzami w Ognisku Polskim⁴².

Nakreślona powyżej skrócona historia pierwszych lat istnienia i działalności Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie⁴³ nie pokazuje złożonej sytuacji, w jakiej została

Otrzymała nagrodę paryskiej „Kultury” (1967) oraz Nagrodę Fundacji A. Jurzykowskiego (1973).

Adam Ciołkosz (1901–1978) – publicysta, polityk. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej i III powstania śląskiego. Od 1921 roku aktywny członek Polskiej Partii Socjalistycznej. Wybrany posłem na sejm w latach 1928 i 1930. Po wybuchu II wojny światowej przedostał się z żoną do Londynu, gdzie nadal działał w PPS. Laureat Nagrody Fundacji A. Jurzykowskiego (1973) oraz nagrody Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie (1978).

Najważniejszą pracą Ciołkoszów jest *Zarys dziejów socjalizmu polskiego* (t. 1 – Londyn 1966; t. 2 – Londyn 1972).

⁴² Ognisko Polskie – działający od 1940 roku polski klub w Londynie (z restauracją i salą teatralną).

⁴³ Więcej o historii ZPPnO zob.: N. Taylor-Terlecka, *O trzech zrzeszeniach pisarskich*, „Archiwum Emigracji” 1999, z. 2, s. 39–52; eadem, *Zanim powstał Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie, w: Pokolenia spełnionego obowiązku. Studia z dziejów Polski i Polaków w kraju i na obczyźnie XX wieku dedykowane Profesoro-*

podjęta pierwsza uchwała nawołująca pisarzy do powstrzymania się przed podejmowaniem współpracy z krajowymi czasopismami i wydawnictwami. Bezpośrednim impulsem do jej przyjęcia była wizyta, którą w maju 1947 roku w Londynie złożył Jerzy Borejsza⁴⁴, założyciel Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” oraz tygodnika literackiego „Odrodzenie”. Komunistyczny działacz przybył z Warszawy do stolicy Wielkiej Brytanii między innymi z zamiarem sprawdzenia, którzy pisarze emigracyjni byłiby zainteresowani współpracą wydawniczą z prasą

rowi Józefowi Garlińskiemu, red. J. Faryś, R. Nir, M. Szczerbiński, Gorzów 2004, s. 121–128; M.A. Supruniuk, *Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie* [hasło], w: *Leksykon kultury polskiej poza krajem od roku 1939*, t. 1, red. K. Dybciak, Z. Kudelski, Lublin 2000, s. 506–511.

- ⁴⁴ Jerzy Borejsza, właśc. Benjamin Goldberg (1905–1952) – publicysta, działacz komunistyczny, wydawca. W młodości zafascynowany anarchizmem, w 1929 roku wstąpił do Komunistycznej Partii Polski, gdzie zajmował się propagandą, za co w latach 1933–1935 był więziony. Publikował między innymi w „Wiadomościach Literackich”, „Skamandrze”, „Sygnałach”. Po wybuchu II wojny światowej przebywał we Lwowie, gdzie pełnił funkcję dyrektora Ossolineum oraz członka Związku Radzieckich Pisarzy Ukrainy. Od 1943 roku przebywał w Moskwie, gdzie współorganizował Związek Patriotów Polskich, współpracował z polskojęzyczną prasą sowiecką (między innymi „Wolna Polska”, „Nowe Widnokregi”). Major 1. Armii Wojska Polskiego. Od 1944 roku członek Polskiej Partii Robotniczej, następnie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Od 1949 roku pracował w Wydziale Propagandy Komitetu Centralnego. W 1944 założył tygodnik „Odrodzenie” (był jego redaktorem naczelnym w latach 1948–1950), a także Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik” (był jej pierwszym prezesem w latach 1944–1948). W tym czasie był wydawcą „Rzeczpospolitej”, „Odrodzenia”, „Kuźnicy”. W czerwcu 1947 roku przebywał z wizytą w Londynie, gdzie spotkał się z kilkoma pisarzami emigracyjnymi, oferując im możliwość wydania ich dzieł w Polsce. Wizyta ta stała się jednym z impulsów do podjęcia uchwały przez Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie.

i oficynami krajowymi. Jego pobyt wzbudził żywe dyskusje w środowisku pisarzy, wśród części z nich – szczerzy niepokój. Z ust do ust przekazywano sobie informację, że Melchior Wańkowicz⁴⁵ i Maria Kuncewiczowa mają – po namowach Borejszy – wracać do kraju⁴⁶.

Przyjazd Borejszy był jednym z elementów polityki powojennej Polski wobec emigracji. Nasiloną akcją namawiania do powrotu do kraju nadwątlą siły uchodźstwa polskiego. Doświadczeni przez wojnę, często znajdujący się w trudnej sytuacji finansowej emigranci, wśród nich pisarze, musieli podejmować ważne decyzje: pozostać za granicą czy wracać. W tym – jak nazwał

⁴⁵ Melchior Wańkowicz (1892–1974) – prozaik, publicysta. W 1923 roku ukończył prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Po wybuchu II wojny światowej był korespondentem wojennym na Lubelszczyźnie, jednak już pod koniec września wyjechał do Rumunii, w 1940 roku zamieszkał w Carmen Silva, w tym samym roku został ewakuowany na Cypr, skąd w 1941 roku wyjechał do Palestyny. W 1943 roku jako korespondent wojenny przebywał w Libanie, Syrii, Iraku, Iranie i Egipcie. W latach 1944–1947 przebywał z armią polską we Włoszech, gdzie wziął udział w bitwie pod Monte Cassino. W 1947 roku osiadł w Londynie, a w 1979 roku przeniósł się do USA (obywatelstwo otrzymał w 1956 roku). W maju 1958 roku wrócił do Polski. W 1964 roku należał do sygnatariuszy „Listu 34”, w październiku tego roku oskarżony o przekazywanie materiałów oczerniających Polskę Ludową za granicą został skazany na trzy lata więzienia (uniknął kary na skutek amnestii). W 1970 roku odzyskał polskie obywatelstwo. Drukował między innymi w „Gazecie Polskiej”, „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”. Opublikował między innymi *Bitwę o Monte Cassino* (Rzym 1945–1947), *Wrzesień żagwiący* (Londyn 1947) oraz w Nowym Jorku: *Ziele na kraterze* (1951), *Panoramę polskiego losu* (1954–1955).

⁴⁶ Zob. N. Taylor-Terlecka, *Dyskusja wokół uchwały Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie z roku 1947*, w: *Historia i archiwistyka. Studia z dziejów Polski, Polonii i archiwistyki*, Księga dedykowana księdzu doktorowi Romanowi Nirowi, red. J. Faryś, D.A. Rymar, M. Szczerbiński, Gorzów 2004, s. 317–330.

go Bolesław Klimaszewski – okresie „przemieszczania i rozproszenia” (lipiec 1945–1948)⁴⁷ – do Polski wrócił z dłuższego lub krótszego pobytu poza krajem – by wymienić choć kilka nazwisk – Władysław Broniewski⁴⁸, Arkady Fiedler⁴⁹, Janusz Meissner⁵⁰, Gustaw Morcinek,

⁴⁷ B. Klimaszewski, *Wstępna periodyzacja polskiego życia literackiego na obczyźnie 1939–1980*, „Ruch Literacki” 1989, z. 1, s. 49–65.

⁴⁸ Władysław Broniewski (1879–1962) – poeta, tłumacz. Jako żołnierz Legionów Polskich brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej; odznaczony Orderem Virtuti Militari i czterokrotnie Krzyżem Walecznych. W latach 1925–1936 był sekretarzem „Wiadomości Literackich”. Po wybuchu II wojny światowej aresztowany przez NKWD i skazany na zesłanie do Kazachstanu. W 1942 roku ewakuował się z ZSRR z armią generała Andersa. Od 1943 roku pracował w Polskim Centrum Informacji w Jerozolimie, współpracował z pismem „W Drodze”. W listopadzie 1945 roku po krótkim pobycie w Londynie wrócił do Polski. W 1958 roku został członkiem Polskiego PEN Clubu. Dwukrotnie otrzymał Nagrodę Państwową I Stopnia (1950 i 1955). Opublikował między innymi *Wybór poezji 1925–1944* (Jerozolima 1944) i *Drzewo rozpaczające* (Jerozolima 1945).

⁴⁹ Arkady Fiedler (1894–1985) – powieściopisarz, podróżnik. Przed wojną poszukiwał okazów fauny na zlecenie polskich muzeów zoologicznych. W momencie wybuchu II wojny światowej przebywał na Tahiti. Dotarł do Francji, gdzie wstąpił do Wojska Polskiego, z którym w 1940 roku dotarł do Anglii, gdzie przebywał w środowisku lotników. W latach 1942–1943, podczas urlopu, podróżował po Kanadzie, USA, Kubie i Brazylii. W 1946 roku wrócił do Polski, skąd organizował swoje kolejne wyprawy. Publikował reportaże i powieści dla młodzieży, w tym między innymi: *Dywizjon 303* (Londyn 1942), *Dziękuję ci, kapitanie* (Letchworth 1944), *Zwierzęta z dziewiczego lasu* (Glasgow 1944), *Żarliwa wyspa Beniowskiego* (Letchworth 1944).

⁵⁰ Janusz Meissner (1901–1978) – prozaik. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Po wybuchu II wojny światowej stacjonował w Bazie Lotniczej w Dęblinie. Po kampanii wrześniowej przez Rumunię przedostał się do Anglii, gdzie stacjonował w bazie Polskich Sił Powietrznych w Blackpool. W 1940 roku zorganizował Wojskową Rozgłośnię Radiową przy Biurze Propagandy Naczelnego Wodza, a w latach 1942–1943 był dyrektorem Radia

Ksawery Pruszyński⁵¹, Antoni Słonimski⁵², Julian

Polskiego w Ministerstwie Informacji i Dokumentacji Rządu RP na Uchodźstwie. W latach 1942–1945 współpracował z BBC, gdzie zamieszczał reportaże z życia polskiego wojska i lotnictwa. W 1946 roku wrócił do Polski. Otrzymał wiele odznaczeń państwowych. Drukował między innymi w „Wiadomościach Polskich, Politycznych i Literackich”, „Polsce Walczącej”, „Nowej Polsce”. Opublikował w Edynburgu między innymi *Żądło Genowefy* (1943) i *L jak Lucy* (1945).

- ⁵¹ Ksawery Pruszyński (1907–1950) – prozaik, publicysta. W 1932 roku ukończył prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po wybuchu II wojny światowej przez Węgry dostał się do Francji, gdzie wstąpił do Wojska Polskiego. W 1940 roku brał udział w kampanii norweskiej w szeregach Brygady Podhalańskiej. Odznaczony Krzyżem Walecznych. Po upadku Francji został ewakuowany do Wielkiej Brytanii, po pobycie w Szkocji osiadł ostatecznie w Londynie. Po nawiązaniu w 1941 roku stosunków dyplomatycznych z ZSRR został mianowany *attaché* prasowym Ambasady Polskiej w Moskwie, a potem w Kujbyszewie. W 1942 roku wrócił do Anglii, w 1944 roku walczył w Normandii. Ciężko ranny leczyl się do końca wojny. W 1945 roku wrócił do Polski, od 1946 roku pracował w polskiej służbie dyplomatycznej w Nowym Jorku, Watykanie, Holandii oraz w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Warszawie. Drukował między innymi w „Wiadomościach Polskich”, „Nowej Polsce”, „Dublin Review”, „Odrodzeniu”. W latach 1941–1942 był redaktorem odpowiedzialnym tygodnika Polaków w ZSRR „Polska”. Opublikował między innymi tom *Droga wiodła przez Narvik* (Londyn 1941) oraz – w Warszawie – zbiory *Karabela z Meschedu* (1948) i *Opowiadania* (1948).

- ⁵² Antoni Słonimski (1895–1976) – poeta, satyryk, prozaik, felietonista, krytyk literacki i teatralny. Przed II wojną światową współtworzył grupę poetycką „Skamander”. Po wybuchu wojny przedostał się do Francji, gdzie włączył się w życie kulturalne emigracji. Do marca 1945 roku pełnił funkcję wiceprezesa w Polskim PEN Clubie. Współpracował z „Wiadomościami Polskimi, Politycznymi i Literackimi” i „Polską Walcząca”. Od 1940 roku mieszkał w Londynie, gdzie pracował w Sekcji Polskiej BBC. W 1941 roku zaniechał współpracy z „Wiadomościami Polskimi” na skutek sporu o relacje polsko-radzieckie (Słonimski był zwolennikiem sojuszu Polski z ZSRR). Założył

Tuwim⁵³. Towarzyszył temu coraz silniej dostrzegany spa-

i w latach 1942–1946 redagował miesięcznik „Nowa Polska”. Po zakończeniu wojny podjął współpracę z władzami krajowymi. Publikował swoje utwory w krajowych wydawnictwach, między innymi w kierowanym przez Jerzego Borejszę „Czytelniku”. We wrześniu 1945 roku odwiedził Polskę z wycieczką pisarzy angielskich. W 1948 roku wziął udział w zorganizowanym przez Borejszę Światowym Kongresie Intelktualistów w Obronie Pokoju we Wrocławiu i złożył podpis pod podjętą tam rezolucją. W latach 1949–1951 był dyrektorem podlegającego władzom krajowym Instytutu Kultury Polskiej w Londynie. W 1951 roku wrócił na stałe do Polski i zamieszkał w Warszawie. W latach 1958–1959 pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Rady Kultury przy Ministerstwie Kultury i Sztuki. Następnie wspierał działania opozycji. W 1964 roku był wraz z Janem Józefem Lipskim inicjatorem „Listu 34”. W okresie wydarzeń roku 1968 krytykował władze państwowe. W 1975 roku podpisał „Memoriał 59” i „List 14” sprzeciwiające się projektowanym zmianom w Konstytucji PRL. W 1965 roku otrzymał Nagrodę Fundacji A. Jurekowskiego. Opublikował w Londynie między innymi tomy wierszy: *Alarm* (1940), *Wybór poezji* (1944); w Warszawie ukazały się natomiast: *Wiek kłęski. Wiersze z lat 1939–1945* (1945), *Wybór poezji* (1946), *Poezje* (1951).

⁵³ Julian Tuwim (1894–1953) – poeta, tłumacz. Przed II wojną światową współtworzył grupę poetycką „Skamander”, współpracował między innymi z „Wiadomościami Literackimi”. Po wybuchu wojny przedostał się do Francji, gdzie otrzymał stypendium rządu polskiego na emigracji. Po upadku Francji w czerwcu 1940 roku przeniósł się do Portugalii, następnie do Brazylii, potem do USA. Był zwolennikiem współpracy z ZSRR, co powodowało wiele konfliktów ze środowiskiem emigracyjnym. W 1944 roku Ambasada RP w Londynie odebrała mu zapomogę z Funduszu Kultury Narodowej. W czerwcu 1946 roku wrócił do kraju. Podjął współpracę między innymi z „Kuźnicą” i „Odrodzeniem”. W 1948 roku wziął udział w zorganizowanym przez Borejszę Światowym Kongresie Intelktualistów w Obronie Pokoju we Wrocławiu. W 1949 roku otrzymał doktorat honoris causa Uniwersytetu Łódzkiego. Drukował między innymi w „Wiadomościach Polskich, Politycznych i Literackich”, „Nowej Polsce”, „Robotniku Polskim” (Nowy Jork), „Tygodniowym Serwisie Koła Pisarzy z Polski” (Nowy Jork). Opublikował

dek aktywności pisarzy i dynamiki rozwoju wydawnictw emigracyjnych:

Przykładowo – w 1946 roku ogłoszono 55 tomików poetyckich, w 1947 już 22, a w 1948 tylko 10. Drastycznie spadł popyt na książki polskie. Wstrzymanie, bądź ograniczenie dotychczasowych subwencji doprowadziło do zamknięcia lub przyhamowania działalności wielu oficyn wydawniczych⁵⁴.

Jak dodawał Rafał Habielski, ówczesne życie literackie nie dawało pisarzom gwarancji stabilnego rozwoju. W 1947 roku

emigracyjna rzeczywistość zdecydowanie nie sprzyjała, mimo aktywności wydawców, pisarzom. Choć działalnością wydawniczą zajmowały się nie tylko oficyny, ale także organizacje społeczne (np. SPK, „Światpol”, instytucje oświatowe), zdecydowaną większość produkcji stanowiła literatura polityczna oraz druki o charakterze użytkowym, mające dopomóc w odnalezieniu się na obczyźnie⁵⁵.

Zdemobilizowani, poszukujący pracy i miejsc osiedlenia emigranci byli narażeni – czego dowodził Terlecki – na dwa niebezpieczeństwa: asymilację, przekształcenie w emigrację zarobkową lub podjęcie współpracy z reżimem krajowym. Oba te scenariusze traktował jako przejaw „bezwładu ducha”, zatracenia „standardu moralnego

między innymi *Wybór wierszy* (Nowy Jork 1942) oraz *Kwiaty Polskie* („Wiadomości Polskie, Polityczne i Literackie” 1941, „Nowa Polska” 1942–1945).

⁵⁴ B. Klimaszewski, *Wstępna periodyzacja...*, s. 59.

⁵⁵ R. Habielski, *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999, s. 157.

emigracji”, której, jego zdaniem, groziła utrata więzi moralnych, a w konsekwencji osuwanie się w nicość. Pisał o tym w jakże wymownie zatytułowanym tekście: *O standard moralny emigracji*. W swoim szkicu, opublikowanym na łamach „Wiadomości” 22 czerwca 1947 roku⁵⁶, autor dopatrywał się rodowodu emigracji powojennej w emigracji romantycznej. Pisał:

Emigracja jest z istoty swej antypozytywistyczna, jest – niech już padnie to nadużyte, zszargane i jakże mało ściśle słowo – romantyczna, idealistyczna. Emigracja sięga poza istniejącą rzeczywistość, aspiruje do rzeczywistości innej. Jest taka – buntownicza i nieprzekupna. Albo jej w ogóle nie ma.

Ryzyko przekupstwa zaznaczyło się – zdaniem Terleckiego – bardzo wyraźnie:

Dla nikogo nie ulega wątpliwości, że agentura sowiecka, sprawująca rządy w Polsce, jest najżywiej ze względów prestiżowych i rzeczowych zainteresowana w [!] rozbiciu polskiego wychodźstwa politycznego. [...] Ostatnie tygodnie zaznaczyły się planową ofensywą na pisarzy emigracyjnych, obfitowały w ponętne propozycje druku, w oferty opiekujące na funty i złote, płatne w Polsce i płatne za granicą, w gwarancje ułatwień wjazdowych i wyjazdowych. Jest wymowne, że dla tego celu potrudził się do Londynu sam dyktator „Czytelnika” p. Borejsza i osobiście śpiewał syrenim głosem.

Odpór zakusom Jerzego Borejszy i reżimowych wydawców mogli emigranci dać jedynie wtedy, gdy –

⁵⁶ T. Terlecki, *O standard moralny emigracji*, „Wiadomości” 1947, nr 25, s. 1.

twierdził autor artykułu – zachowają standard moralny, ponieważ tylko on,

spokojnie, twardo dochowany, zapewni emigracji spójnię wewnętrzną i odporność, określi ją wyrazistym konturem, oddzieli od niej jednostki słabe, egoistyczne i przestępcze, uczyni z niej cel trudno osiągalny.

W sukurs Terleckiemu szła Zahorska, która w tym samym numerze „Wiadomości”⁵⁷ dzieliła się obserwacjami na temat zorganizowanej akcji mającej na celu osłabienie szeregów emigracyjnych:

Zaczęło się niewinnie. Listy od przyjaciół w Kraju, skierowane do pisarzy: „przyjeżdżajcie, kochani”. W ślad za zaproszeniem propozycje bardziej konkretne i mniej zobowiązujące: „chcemy przedrukować taką a taką książkę; wydamy eseje, powieść pana; prosimy o artykuły, o wiersze; możemy płacić w funtach, w dolarach; możemy wypłacić honorarium rodzinie w Kraju”. I do tego najbardziej kuszące zapewnienia: „właśnie twórczość pana jest niezbędna dla Kraju”. Te propozycje skierowano nie tylko do pisarzy polskich w Wielkiej Brytanii. [...] Zainteresowanie się p. Borejszy pisarzami emigracyjnymi nie pozostawia najmniejszej wątpliwości co do politycznych źródeł całego planu, wskazuje na ważność zagadnienia dla reżimu warszawskiego.

Podobnie jak Terlecki obronę przed tymi działaniami widziała Zahorska: w zwarciu szeregów, odrzuceniu pokusy drukowania w kraju dzieł ocenianych i opatrzonej reżimowymi komentarzami. Skorzystanie z niej miało odbierać emigracji jej wyrazistość.

⁵⁷ S. Zahorska, *Pół w dusz*, „Wiadomości” 1947, nr 25, s. 1.

Ale dla ludzi z sumieniem społecznym emigracja jest postawą ideową, jest protestem, jest skupieniem sił na przyszłość. Ma cel i sens. Być może, że pozbawienie Kraju współpracy pisarzy emigracyjnych jest istotną krzywdą na dziś. Ale rachunek krzywdy i korzyści musiał każdy pisarz przeprowadzić już przedtem, przed decyzją pozostania na emigracji. Jedynym uzasadnieniem jego decyzji jest właśnie to, by nie pozwolić na zatarcie sensu i celu emigracji, by nie zniszczyć różnicy między słowem wolnym a słowem kontrolowanym. „Zbliżenie” pisarzy emigracyjnych do Kraju ma przekreślić znaczenie postawy emigracyjnej. Taki jest cel kuszeń, i osiągnięcie jego będzie stratą nie tylko dla samej emigracji, ale także dla Kraju. Czytelnicy w kraju, do których dojdą wypaczone słowa z zagranicy, muszą wyciągnąć z nich prostą konsekwencję, że protest i opór nie mają sensu, że zrównaliśmy się w beznadziejności.

Jednocześnie autorka *Połowu dusz* była świadoma, że taki wybór wiąże się z bolesnymi konsekwencjami:

Niezmiernie bolesna jest myśl, że propaganda reżimu nie omieszka narzucić ludziom w Kraju najbardziej złośliwej interpretacji milczenia pisarzy emigracyjnych, że napiętnuje ich jako odszczepieńców i łowców życiowej wygody za granicą. Przy całym zaufaniu do umiejętności rozdzielania ziarna od plewów [!] propagandowych, jakiej Kraj dał dowody, nie można wykluczyć, że spora część społeczeństwa nie będzie miała danych do zrozumienia stanowiska pisarzy emigracyjnych. Że odległość między emigracją a narodem powiększy się i nieporozumienie pogłębi.

Moment opublikowania tych tekstów nie był przypadkowy, ponieważ osiem dni wcześniej, 14 czerwca 1947

roku, Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie podczas walnego zebrania przyjął pierwszą uchwałę dotyczącą postawy pisarzy emigracyjnych wobec kraju oraz krajowych wydawnictw i czasopism. Wśród sygnatariuszy uchwały odnajdujemy oczywiście oboje autorów przywołanych wypowiedzi.

Uchwała została ogłoszona drukiem dwa tygodnie po publikacji głosów Terleckiego i Zahorskiej, 7 lipca 1947 roku, w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”⁵⁸, a 19 lipca 1947 roku ukazał się przedruk tekstu w „Orle Białym”⁵⁹. Pisano w nim:

Naród polski, jak poprzednio przeciwko najazdowi niemieckiemu, tak obecnie przeciw najazdowi rosyjskiemu i jego rzeczywistej wszechwładzy w Kraju walczy o wolność wszelkimi dostępnymi mu sposobami. Tą częścią narodu polskiego, której zadaniem jest otwarta walka o wolność, całość i niepodległość, jest emigracja polityczna. Pisarzom na obczyźnie, którym dane są inne niż pisarzom w Kraju warunki pracy, przypadają w tej walce z tradycji i z istoty ich powołania obowiązki wyraźne i doniosłe. [...].

Pisarze polscy na obczyźnie [...] stwierdzają, że [...] poddanie się dowolności narzuconych władz w dopuszczaniu lub niedopuszczaniu prac i utworów byłoby nie tylko niegodne pisarza polskiego, wiernego prawdzie i wolności myśli, lecz także złowrogie dla kształtowania się twórczości polskiej w tym okresie, [...] uważają przeto za niezgodne z sumieniem narodowym i powołaniem pisarskim ogłaszanie w pismach i wydawnictwach kierowanych

⁵⁸ Uchwała Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 159, s. 2.

⁵⁹ Uchwała Związku Pisarzy Polskich, „Orzeł Biały” 1947, nr 29, s. 4.

i nadzorowanych przez władze narzucone utworów swoich, dawnych i nowych.

Nic nie zapowiadało nadciągającej burzy. Pierwsze negatywne reakcje środowisk emigracyjnych napłynęły z Niemiec. Trzy pisma: „Salamandra” (Quackenbrück), „Lech” (Monachium) i „Kronika” (Frankfurt) zainicjowały dyskusję nad zasadnością i formą przyjętej uchwały. Głosy te były odnotowywane w Londynie między innymi przez „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, który cytując fragmenty artykułu ogłoszonego w „Kronice” 14 września 1947 roku⁶⁰, pomylił autorów uchwały. W numerze z 26 września 1947 roku redakcja „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” zamieściła artykuł, w którym pisała o uchwale... Stowarzyszenia Pisarzy⁶¹. To dość znamienny lapsus – wszak Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie i Stowarzyszenie Pisarzy Polskich były dwiema odrębnymi formalnie, choć powiązanymi personalnie organizacjami.

W tekście ogłoszonym w londyńskim dzienniku pisano, że zaraz po ogłoszeniu uchwała nie wywołała „żadnego echa, co wskazywałoby na zdumiewającą jednomyślność lub też powszechne zobojętnienie i brak zainteresowań polskiego środowiska londyńskiego”⁶². Jednocześnie donoszono, że pisma krajowe przedstawiły ją w zniekształconej wersji, choć nie wskazano przy tym ani tytułów, ani kiedy miałyby one zabierać głos w sprawie. Takie dane przekazał natomiast Antoni Bogusławski, który trzy dni później w ogłoszonym na tych samych

⁶⁰ (jb), *Pisarze na emigracji i Kraj*, „Kronika” 1947, nr 37, s. 1.

⁶¹ *Echa uchwały Stowarzyszenia Pisarzy*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 229, s. 2.

⁶² Ze zdaniem tym zgadzał się między innymi Jan Bielatowicz. Zob. *idem*, *W sprawie uchwały Związku [i] Pisarzy*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 232, s. 2.

łamach artykule stwierdzał, że „w kraju przez całe sześć tygodni trwało na ten temat całkowite milczenie”⁶³. Informacja nie jest zgodna z prawdą, mimo to wówczas została przyjęta jako wiarygodna. Po tygodniu ponownie powtórzył ją „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”⁶⁴, dodając, że „uchwała ta była już wcześniej znana w Kraju, ale rozgłos nadano jej dopiero po dłuższym okresie wyraźnego i wielce charakterystycznego zakłopotania”. Bogusławski nie podawał wprost, o którą publikację mu chodzi, jednak można się domyślać, że miałby nią być przywoływany w notatce *Jak Bore[j]sza sfalszował uchwałę Związku Pisarzy* „artykuł” ogłoszony w „Odrodzeniu” 24 sierpnia 1947 roku. Trzeba zaznaczyć, iż w gruncie rzeczy mamy tu do czynienia nie z artykułem, ale raczej z notką prasową, pod jakże wymownym tytułem: *Dokument obłądu. Uchwała pisarzy emigracyjnych*⁶⁵. Umieszczona na siódmej stronie pisma, na dole kolumny, pod listem Mariana Brandysa omawiającego Międzynarodowe Targi Gdańskie⁶⁶, przyniosła, poza wykazem sygnatariuszy uchwały, niewiele informacji. Zostały one zawarte w jednym zdaniu:

Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie z siedzibą w Londynie opublikował uchwałę, stwierdzającą, że umieszczenie

⁶³ A. Bogusławski, *Tym, co nie rozumieją uchwały Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 231, s. 2.

⁶⁴ [Anonim], *Jak Bore[j]sza sfalszował uchwałę Związku Pisarzy*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 237, s. 2.

⁶⁵ [Anonim], *Dokument obłądu. Uchwała pisarzy emigracyjnych*, „Odrodzenie” 1947, nr 34, s. 7.

⁶⁶ M. Brandys, *List z Wybrzeża*, „Odrodzenie” 1947, nr 34, s. 7. Taka lokalizacja wydaje się dość znamienna. Oto bowiem informacja o uchwale nie pojawiła się w żadnej z rubryk pisma (np. *Kronika angielska*, red. J. Żylińska), ale jako odrębna wzmianka na mało wyeksponowanym miejscu.

utworów dawnych lub nowych w prasie krajowej „byłoby nie tylko niegodne pisarza polskiego, wiernego prawdzie i wolności myśli, lecz także złowrogie dla kształtowania się twórczości polskiej w tym okresie”.

Jak się wydaje, najbardziej dojmującymi aspektami tej publikacji były jej tytuł i zdawkowe potraktowanie samej uchwały. Paradoksalnie, część środowiska emigracyjnego odnotowała wcześniejsze reakcje, ale chyba tylko Stanisław Cat Mackiewicz⁶⁷ się z nimi zapoznał⁶⁸. Oto bowiem w przywołanym tekście Antoni Bogusławski stwierdzał, że po tygodniach milczenia „ogień otworzył «Robotnik»”. I choć to też nie jest twierdzenie zgodne z prawdą,

⁶⁷ Stanisław Cat Mackiewicz (1896–1966) – prozaik, publicysta. Przed II wojną światową członek BBWR, dwukrotnie poseł na sejm z ramienia grupy konserwatywnej. Więzień Berezki Kartuskiej. Po wybuchu wojny przebywał we Francji. Od 1940 roku członek I Rady Narodowej. Następnie mieszkał w Londynie. Publicysta polityczny; w latach 1946–1950 redagował tygodnik „Lwów i Wilno”. Po wojnie członek III i IV Rady Narodowej. Drukował między innymi w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”, „Wiadomościach”, sporadycznie w pismach krajowych (w 1946 roku w „Odrodzeniu” fragment książki *Lata nadziei*, w 1948 roku w „Dziś i Jutro” głośny artykuł *Londyniszczce*). W latach 1954–1955 premier i minister spraw zagranicznych Rządu RP na uchodźstwie. W 1956 roku wrócił do Polski, zamieszkał w Warszawie i podjął intensywną działalność publicystyczną. Od 1958 roku współpracował z paryską „Kulturą” (pod pseudonimem Cat). W 1964 roku był sygnatariuszem „Listu 34”. Opublikował między innymi: *Lata nadziei (17 września 1939 – 5 lipca 1945)* (Londyn 1946), studia biograficzne *Dostojewski* („Wiadomości” 1950–1951), *Stanisław August* (Londyn 1953), szkice literackie *Muchy chodzą po mózgu* (Kraków 1957).

⁶⁸ S. Cat Mackiewicz, *Niezgrabna uchwała*, „Lwów i Wilno” 1947, nr 44, s. 1.

należy zauważyć, że tekst Leopolda Lewina⁶⁹, w którym autor krytycznie odnosi się do uchwały „Związku Pisarzy Polskich w Londynie”, rzeczywiście został wydrukowany w „Robotniku”. Trzeba przy tym sprostować, że jego publikacja miała miejsce nie kilka tygodni później, lecz dokładnie tydzień po ogłoszeniu uchwały w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”⁷⁰. Autor pytał w tytule, znów wymownym, czym rzeczona uchwała jest: *Samobójstwo? Zasłepienie? Głupota?* W tekście odpowiadał: „I jedno, i drugie, i trzecie”. Czy Bogusławski znał ten tekst? Można powątpiewać. Ton wypowiedzi Lewina jest bowiem dużo bardziej krytyczny niż notatki w „Odrodzeniu”. Powołując się na przypadek przebywającego na emigracji Tomasza Manna i zakaz druku jego dzieł w hitlerowskich Niemczech, autor dostrzegał analogię do sytuacji z roku 1947. Dowodził, że władze Polski nikomu z pozostających poza granicami kraju pisarzy nie zamykają drogi do czytelnika. Analizując ten fragment, Cat Mackiewicz stwierdził: „[...] na razie uchwała pisarzy przysłużyła się propagandzie reżimowej”, gdyż Lewin przekonywał, że „rząd Bieruta otwiera szeroko drzwi pisarzom emigracyjnym, a oni sami dobrowolnie ogłaszają strajk i bojkot”.

Tekst Lewina ukazał się przed ponownym drukiem treści uchwały w „Orle Białym”. A jednak to nie on był najwcześniejszą krajową reakcją na rezolucję ZPPnO. Pierwszą informację na ten temat odnaleźć można

⁶⁹ Leopold Lewin (1910–1995) – poeta, tłumacz. W latach 1939–1940 przebywał we Lwowie, później (do 1941) więziony przez Sowietów. W latach 1944–1946 żołnierz Ludowego Wojska Polskiego. W latach 1945–1948 sekretarz Związku Zawodowego Literatów Polskich. Od 1948 roku członek PZPR. Członek redakcji „Robotnika”, później „Kultury” i „Literatury na Świecie”. Opublikował w Warszawie między innymi zbiory wierszy: *Sen o powrocie* (1948) i *Żołnierska droga* (1953).

⁷⁰ L. Lewin, *Samobójstwo? Zasłepienie? Głupota?*, „Robotnik” 1947, nr 188, s. 5.

w numerze 17 „Dziennika Literackiego”, datowanym na 26 czerwca – 3 lipca 1947 roku. Notatka zatytułowana *Na złość mamie* została opublikowana na pierwszej stronie pisma⁷¹. Dotyczyła ona nie tyle samej treści uchwały, która została zreferowana w zdaniu „«Związek Pisarzy Polskich» w Londynie podjął uchwałę, zabraniającą swoim członkom współpracy w [!] wydawnictwach krajowych”, ile okoliczności jej uchwalenia. Dalej pisano:

Uchwała ta zapadła na posiedzeniu, które się odbyło pod przewodnictwem St[aniława] Strońskiego. Przeciwno tej charakterystycznej uchwale zaprotestowali Cat-Mackiewicz [!] i Zbigniew Grabowski, którzy w przemówieniach swoich podkreślali, że ich prawdziwi czytelnicy znajdują się w Polsce. Grabowski stwierdził, że będzie nadal współpracował z pismami krajowymi i zgłosił wystąpienie ze Związku. Cat-Mackiewicz demonstracyjnie opuścił salę.

Zachowanie tych dwóch pisarzy będzie przywoływane także w innych tekstach, między innymi w artykule Lewina. Z pozoru to zwykła informacja. Ale notatkę w „Dzienniku Literackim” zamyka jeszcze jeden akapit, następującej treści:

Stefania Zahorska ogłosiła w ostatnim numerze „Wiadomości” artykuł⁷², w którym spróbowała uzasadnić uchwałę powziętą przez Związek. Zahorska wystąpiła równocześnie z gwałtowną krytyką działalności literackiej Zbigniewa Grabowskiego.

Nie koncentrując się na zawartej w tym fragmencie sugestii, jakoby Zahorskiej przestrzegającej pisarzy przed

⁷¹ *Na złość mamie*, „Dziennik Literacki” 1947, nr 17, s. 1.

⁷² Zob. s. 38, przyp. 57.

kontaktami z Borejszą nie udało się przedstawić satysfakcjonujących argumentów przemawiających za podjęciem uchwały, zastanowić się wypada nad trzykrotnym przywołaniem w tekście osoby Zbigniewa Grabowskiego. Rodzą się w tym miejscu trzy pytania. Pierwsze: dlaczego czytelników krakowskiego dziennika miałyby szczególnie interesować ten pisarz? Drugie: dlaczego Zahorska w czasie tak ważnego zebrania zaatakowała jego działalność literacką? Trzecie: skąd redakcja „Dziennika Literackiego” wzięła informację o walnym zebraniu Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie?

Nie przesądzając niczego – przesłanki jakkolwiek interesujące, są dość nikle – warto przyjrzeć się przez chwilę tej sprawie. Oczywiście Zbigniew Grabowski był związany z Krakowem. Tam się urodził, tam uczęszczał do szkoły średniej (jednak maturę zdał w Poznaniu) i później studiował filologię angielską (między innymi na Uniwersytecie Jagiellońskim). Tam w 1928 roku uzyskał doktorat na podstawie rozprawy o Conradzie, tam też wydał swoją pierwszą powieść *Ciszy lasu i twojej ciszy* (Kraków 1931). Jednak od chwili wyjazdu na studia do Francji i Anglii w 1929 roku pisarz był w rodzinnym mieście gościem, a swoje kolejne książki do momentu podjęcia uchwały wydawał głównie w Londynie.

Pewien trop w poszukiwaniu odpowiedzi na postawione pytania podsuwa sam Grabowski. W 1947 roku pracował jako korespondent prasy brytyjskiej, co wiązało się z koniecznością odbywania wielu podróży. Jak się możemy domyślać, okres letni był dla niego czasem bardzo intensywnej pracy. Dlatego dopiero jesienią, w wolnej chwili, nadrabiał zaległości lekturowe. Pod ich wpływem 3 listopada napisał do redakcji „Dziennika Literackiego” list, który rozpoczął następująco:

Przeglądając po powrocie do Londynu z dłuższego objazdu kontynentu zaległe zeszyty Waszego „Dziennika

Polskiego”, znalazłem w „Dzienniku Literackim” krótkie omówienie uchwały londyńskiego Związku Pisarzy Pol- skich. Notatce tej dano słusznie tytuł: *Dokument obłądu*⁷³.

Pomylenie tytułu notatki nie zaskakuje, jeżeli weźmie się pod uwagę oddalenie czasowe, i nie zmienia to faktu, że uznanie jej za „słuszną” jest interesujące. Jednak znacznie ciekawszy wydaje się akapit drugi, który dopowiada częściowo treść notatki *Na złość mamie*:

Byłbym zobowiązany Panu Redaktorowi za zamieszczenie kilka [!] słów wyjaśnienia w związku z tą uchwałą, tym bardziej że byłem głównym przedmiotem ataków na zebraniu Zw[iązku] Pisarzy Pol[skich] w Londynie, i to zarówno z racji pojawienia się moich prac w Polsce, jak i li- stu zamieszonego swojego czasu na łamach „Odrodzenia”, w którym to liście oceniłem negatywnie dorobek emigracji polskiej i jej rozum polityczny.

Czy zatem Stefania Zahorska podczas posiedzenia 14 czerwca 1947 roku odniosła się krytycznie do jakości dorobku Zbigniewa Grabowskiego, czy też do podejmowanych przez niego działań związanych z zawodem pi- sarza⁷⁴? Grabowski nieco wcześniej podjął współpracę

⁷³ Z. Grabowski, *O uchwale londyńskiego „Związku Pisarzy Pol- skich”*, „Dziennik Literacki” [dodatek], „Dziennik Polski” 1947, nr 3, s. 8.

⁷⁴ Należy dodać, że w tekście *Półw dusz*, opublikowanym 22 czerwca 1947 roku, Zahorska pisała: „Jeśli Anna Zbigniewa Grabowskiego, książka na poły pornograficzna, znalazła łatwy debit w Kraju, jest to wprawdzie zdumiewająco sprzeczne z komunistycznym ujęciem celów i zadań literatury, ale za to zupełnie zgodne z tendencjami, które ujawniły się w pokrewnym niemieckim ustroju totalistycznym. [...] Jest jasne, że reżim warszawski gotów jest przedrukować dawne książki swoich dzisiejszych wrogów tylko dlatego, że nic o nim nie mówią,

z Katowickim wydawnictwem AWIR, które w 1946 roku wydało jego powieść *Anna*⁷⁵. Dodatkowo na łamach „Odrodzenia” polemizował z nieprzychylnymi jej recenzjami⁷⁶ i opublikował tam autoryzowany fragment swojej książki *Kamienie i kwiaty. Przewodnik sentymalny po Wielkiej Brytanii*⁷⁷. Co ważne, także przywołany przez niego list ukazał się przed walnym zebraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie – 20 kwietnia 1947 roku⁷⁸. Grabowski deklarował w nim, że „zaprzestał pisania w ogóle dla prasy polskiej na tzw. emigracji”. Powodem tego stanu rzeczy były odmowy, z jakimi się spotykał, gdy chciał opublikować w 1946 roku artykuł o konieczności „powrotu polskich D.P. [displaced persons] (wysiedleńców) do Polski”, i drugi, w którym negował możliwość szybkiego wybuchu III wojny światowej, która w opinii części emigracji byłaby szansą na odzyskanie przez Polskę niepodległości. Stwierdzał, że „tylko naiwni politycznie ludzie mogą się [...] cieszyć” z napięć na linii ZSRR – świat anglosaski. Pisał także:

[...] tzw. emigracja londyńska jest emigracją przypadkową, głównie urzędniczą, a zatem nietwórczą, [...] prawie

i tylko dlatego, by móc się pochwalić swym liberalizmem. [...] Poddany takiej operacji pisarz będzie działał potwierdzająco i «kojąco», przez sam fakt swego trupiego uśmiechu sprzed lat” (S. Zahorska, *Półw dusz*, s. 1).

⁷⁵ Z. Grabowski, *Anna. Opowieść*, Katowice 1946; por. pierwodruk: *idem, Anna. Opowieść*, Newton 1946.

⁷⁶ Zob. Z. Grabowski, *Wyjaśnienie autora*, „Odrodzenie” 1947, nr 14/15, s. 15.

⁷⁷ Z. Grabowski, *Kamienie i kwiaty. Przewodnik sentymalny po Wielkiej Brytanii*, Glasgow 1944; por. *idem, Zamek i rzeka*, „Odrodzenie” 1947, nr 22, s. 4–5. Przedruk opatrzone adnotacją: „Autoryzowany przedruk z książki *Kamienie i kwiaty. Przewodnik sentymalny po Wielkiej Brytanii*”.

⁷⁸ Z. Grabowski, *Bociany i powrót*, „Odrodzenie” 1947, nr 16, s. 4.

wszyscy Polacy winni wrócić do Polski. Przeciwny byłem i jestem wszelkim kampaniom zastraszania i odstraszenia Polaków od powrotu, wszelkiej przesadzie i nieodpowiedzialności w tej mierze.

Kończąc, deklarował:

[...] nie podzielam wielu poglądów tzw. emigracji londyńskiej. [...] nie widzę na tej tzw. emigracji żadnego właściwie ośrodka myśli politycznej, [...] wierzę w emigrację jednostek, a nie grup i mas.

Podobne poglądy wyrażał w przywołanym liście do redakcji „Dziennika Literackiego”. Jednoznacznie oceniając samą emigrację, równie ostro osądzał pisarzy, którzy podjęli uchwałę. Pisał:

Stałem i stoję na stanowisku, iż pisarz polski winien pisać dla swojego społeczeństwa i że w Polsce są jego czytelnicy. [...] Wyznaję tę zasadę, jakkolwiek zdaję sobie sprawę, że Polska może się doskonale obyć bez utworów tych czy innych pisarzy przebywających w Londynie i że ranga autorów, którzy podpisali uchwałę londyńską, nie zawsze jest najwyższa. Prezesem Zw[iązku] Pisarzy Pol[skich] w Londynie jest prof. Stanisław Stroński, którego od lat uważano w Polsce za publicystę i dziennikarza *par excellence*; członkostwo Ferdynanda Goetla, co do którego opinia w Polsce jest bodaj całkowicie ujemna, nie przysparza zaszczytu Zw[iązkowi] Pisarzy Pol[skich] w Londynie. Na liście autorów, którzy poparli uchwałę, są nazwiska mało znane albo całkowicie nieznanne polskiemu piśmiennictwu.

Sygnalem dystansu autora wobec zapisów uchwały jest ostatni fragment jego listu do „Dziennika Literackiego”,

gdzie prócz „wyraz[ów] szacunku i przyjaźni” dla redaktora znalazło się następujące rozstrzygnięcie:

Przesyłam to wyjaśnienie, ażeby czytelnikom w Polsce wyjaśnić, że nie wszyscy pisarze są ofiarami psychozy, której wynikiem jest wiadoma uchwała. Są dalej ludzie i pisarze, którzy uważają, że najważniejsza dla pisarza jest jego łączność z krajem, że tam musi szukać oddźwięku i echa. Ta właśnie łączność sprawia, że pewni autorzy, którzy przebywają poza krajem, widzą dalej sens w swojej twórczości. Jeżeli łączności tej utrzymywać nie chcą, czy nie mogą, pozostaje im zawsze – jak wielu emigrantom-pisarzom – przejście na obcy język i pisanie w obcym języku.

List bardzo podobnej treści przesłał Grabowski miesiąc później także do redakcji „Odrodzenia”⁷⁹. Ponownie tłumacząc się z zaległości w lekturze pisma nieobecnością w Londynie, odnotowywał:

Przy końcu zebrania londyńskiego, na którym byłem przedmiotem gwałtownych ataków z racji pojawiania się moich rzeczy w Polsce, a głównie z powodu mojego listu zamieszczonego swego czasu na łamach „Odrodzenia”, wystąpiłem ze Związku Pisarzy Polskich w Londynie.

Sugerował – tak jak we wcześniejszej korespondencji – że część osób podejmujących uchwałę, nie przemyślała dokładnie tej decyzji, z czego później pisarze mieli usprawiedliwiać się Wańkowiczowi:

[...] niektórzy z pisarzy, którzy opowiedzieli się pierwotnie za uchwałą, zwierzali mi się potem, iż zrobili to bez

⁷⁹ Z. Grabowski, *Jeszcze o pisarzach emigracyjnych*, „Odrodzenie” 1947, nr 50, s. 8.

zastanowienia. Osobiście miałem do czynienia z jednym autorem, który podpisał uchwałę, a potem doszedł do wniosku, że nie jest ona celowa ani właściwa⁸⁰.

Czy nie jest zatem uprawnione podejrzenie, że pierwsza notatka poświęcona walnemu zebraniu Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, podczas którego podjęta została uchwała nawołująca pisarzy do powstrzymania się przed drukowaniem w kraju, powstała z inspiracji Zbigniewa Grabowskiego? Jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie nie można, natomiast sam trop wydaje się intrygujący.

Tak zainicjowana dyskusja krajowa nie rozwijała się zbyt gwałtownie. Obok przywołanych, warto odnotować jeszcze cztery drobne teksty ogłoszone jesienią 1947 roku.

Jerzy Wyszomirski⁸¹ w „Nowinach Literackich” przywoływał uchwałę w tekście poświęconym londyńskim „Wiadomościom”⁸² (Mieczysław Grydzewski samej uchwały nie zdecydował się opublikować). Co więcej, lektura tego krótkiego omówienia dowodzi, że jego autor, który stwierdził, że podejmując taką uchwałę, emigracja „odwraca się od kraju ostatecznie”, tekstu tego nie przeczytał, gdyż powiełał błąd, który pojawił się w notatce *Na złość mamie*.

⁸⁰ Wańkowicz potwierdzał to w: M. Wańkowicz, *Podpis pod uchwałą Zw[iązku] Pisarzy*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 237, s. 2. Nie wiadomo, o którym pisarzu mowa. Być może o Kazimierzu Wierzyńskim – ten w liście do Tymona Terleckiego z 19 listopada 1947 roku wyjaśniał, że podpisał uchwałę „z poczucia karności, z sympatii do Pana i z lenistwa” (zob. N. Taylor-Terlecka, *Dyskusja wokół uchwały...*, s. 322).

⁸¹ Jerzy Wyszomirski (1900–1955) – poeta, publicysta, tłumacz. W czasie wojny żołnierz Armii Krajowej. Po wojnie współpracował między innymi z „Rzeczpospolitą”, „Odrodzeniem” i „Polską Wyzwoloną”. Później krytyk ustroju socjalistycznego szkanowany w środowisku kulturalnym.

⁸² J. Wyszomirski, „Wiadomości”. *Tygodnik*, „Nowiny Literackie” 1947, nr 25, s. 2.

Następne przywołanie także było wzmianką w rubryce, tym razem zatytułowanej *Notatki kronikarskie o książce*⁸³. Czytelnicy „Książki i Kultury. Miesięcznika Oświatowo-Kulturalnego” mogli się z niej dowiedzieć tego samego, o czym była mowa w *Dokumentcie obłądu*. Co warto odnotować, podpisujący rubrykę autor błędnie zapisał nazwiska trojga sygnatariuszy uchwały (Marii Danilewiczowej, Juliana Krzyckiego i Andrzeja Pomiana-Dowmunta⁸⁴), informację zaś podsumował komentarzem: „Podpisy te i uchwała wywołały wśród szerokich sfer kulturalnych w Polsce zrozumiałe zdziwienie. Jak widać, emigracja nie posiada jasności sądu o nowej naszej rzeczywistości”.

Dwa kolejne głosy, mimo że nawiązywały do samej uchwały, to jednak w głównej mierze koncentrowały się na ocenach twórczości pisarzy emigracyjnych. Anonimowy autor notatki ogłoszonej w „Dziś i Jutro. Katolickim Tygodniku Społecznym”⁸⁵ stwierdzał kategorycznie: „Literatura na emigracji nie stworzyła nic, czym by się mógł kraj karmić. Jedyną poważniejszą pozycją siedmiu

⁸³ ec., *Pisarze emigracyjni*, „Książka i Kultura” 1947, nr 10, s. 13.

⁸⁴ Andrzej Pomian-Dowmunt, także pseud. Andrzej Pomian, Mikołaj Dowmuntt, właśc. Bohdan Sałaciński (1911–2008) – historyk i pisarz. W czasie II wojny światowej pracował jako adwokat, wykładał prawo na tajnym Uniwersytecie Warszawskim, działał w Armii Krajowej, a od 1944 roku w Londynie, w Sztabie Naczelnego Wodza. W latach 1946–1950 był delegatem generała Tadeusza Bora-Komorowskiego do utrzymywania kontaktów z krajowym podziemiem. Należał do założycieli Polskiego Ruchu Wolnościowego Niepodległość i Demokracja (1945). W 1955 roku wyemigrował do USA. Od 1956 roku współpracował z Radiem Wolna Europa. Opublikował między innymi *Powstanie warszawskie. Zarys problematyki* (Londyn 1946) oraz *Wiersze i pieśni Powstania Warszawskiego* (Tonbridge 1952).

⁸⁵ [Anonim], *Nieoczekiwana decyzja*, „Dziś i Jutro” 1947, nr 36, s. 5.

lat nieobecności są *Srebrne Orły* T[eodora] Parnickiego⁸⁶. Wtórował mu felietonista „Robotnika”, który uchwałę nazwał „megalomańską”, a powstającą poza granicami kraju literaturę skwitował krótko: „Tak wyglądała «twórczość» pisarzy emigracyjnych: Doprawdy nie ma czego żałować”⁸⁷.

Znacznie żywsze reakcje uchwała z czerwca 1947 roku wzbudziła na emigracji. Jak już wspomniano, pierwsze głosy na jej temat pojawiły się w prasie emigracyjnej wydawanej w Niemczech. Przywołany przez Wysomirskiego zarzut odwracania się „plecami do Kraju” po raz pierwszy sformułował Witold Olszewski w „Salamandrze”⁸⁸. On też uznał, że uchwała jest „dumna” i wynika z „poczucia wyższości”. Namawiał pisarzy do korzystania w możliwości drukowania w kraju, z zachowaniem minimum przyzwoitości:

Zapewne – wszystko ma swoje granice. Pisywanie do „Kuźnicy” czy zawieranie kontraktów z Borejszą – to jedna sprawa. Ale tylko prawo kaduka może mi odebrać możliwość pisywania do „Tygodnika Powszechnego” czy wydania książki w uczciwej firmie wydawniczej, która nie stoi na usługach reżimu – choć obie placówki są przez reżim kontrolowane.

Wtórował mu autor podpisujący się Jah., który na łamach monachijskiego „Lecha”⁸⁹ zarzucał twórcom

⁸⁶ T. Parnicki, *Srebrne orły. Powieść historyczna*, t. 1–2, Jerozolima 1943–1944. Powieść opowiadająca o początkach polskiej państwowości – akcja rozgrywa się za rządów Bolesława Chrobrego, w roku 1015.

⁸⁷ Brabant, *Jeszcze coś o „niezłomnych”*, „Robotnik” 1947, nr 272, s. 5.

⁸⁸ W. Olszewski, *Zmowa nieobecnych*, „Salamandra” 1947, nr 9. Niestety w trakcie opracowywania materiałów do poniższego tomu nie udało się dotrzeć do tego tekstu; cyt. za: *Zmowa nieobecnych*, „Kronika” [Frankfurt] 1947, nr 34, s. 4.

⁸⁹ Jah., *Słowo zakazane*, „Lech” 1947, nr 6, s. 3.

uchwały patetyczność i stwierdzał, że „siła artystycznej prawdy” dzieła jest nie do pokonania – jeżeli więc pisarze będą o tym pamiętać, pisząc, to cenzura z pewnością im nie przeszkodzi. Uzasadniał, że tylko dzieło szczere i autentyczne, które dotrze do odbiorcy w kraju, pozwoli mu „odczuć i zrozumieć” to, co autor chce mu przekazać. Co interesujące, ta koncepcja nie pojawia się w tym tekście jako myśl oryginalna. Pierwszy zwrócił na nią uwagę Lewin w „Robotniku”.

Także trzeci głos z terenu Niemiec, tym razem z frankfurckiej „Kroniki”⁹⁰, mówił o „odczuciu i zrozumieniu”, nieuzasadnionym poczuciu „wyższości” i „dumnym odosobnieniu” pisarzy emigracyjnych. Autor zauważył też, że nieprzypadkowo głosy przeciwne uchwałom rozlegają się z obszaru Niemiec, gdyż „społeczeństwo polskie w Niemczech silniej i pełniej odczuwa tętno życia kraju oraz trafniej i realniej aniżeli inne środowiska emigracyjne ujmując sprawy wzajemnego stosunku dwóch czynników: emigracji i kraju”.

Ze swoimi poprzednikami polemizował Jerzy Z. Kędzierski⁹¹ z Jerozolimy⁹², który nie godził się na rozstrzy-

⁹⁰ (jb), *Pisarze na emigracji i Kraj*, „Kronika” 1947, nr 37, s. 1.

⁹¹ Jerzy Z. Kędzierski (1920–1985) – prozaik, poeta, eseista, historyk. Po wybuchu II wojny światowej brał udział w kampanii wrześniowej, w 1940 roku przedostał się do Bejrutu i od 1941 roku walczył w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich na Bliskim Wschodzie i w Afryce. Zwolniony ze służby czynnej pracował między innymi w radiu w Jerozolimie jako redaktor audycji polskich. W 1948 roku zamieszkał w Anglii. W latach 1962–1971 należał do zespołu redakcyjnego pisma „Kronika”. Współpracował także z „Wiadomościami”. Od 1973 roku należał do Związku Literatów Polskich. W 1974 roku wrócił do Polski i zamieszkał w Warszawie. Opublikował między innymi powieść *Powrót* (Jerozolima 1946), a także, w Londynie, zbiory: *Oblubienica* (1962), *Obraz* (1964), *Jednoróżec musi żyć i Kot w kalesonach oraz inne opowiadania, opisy i eseje* (1965).

⁹² J.Z. Kędzierski, *Dyskusja na temat uchwały pisarzy*, „Kronika” [Frankfurt] 1947, nr 38, s. 3.

gnięcia połowiczne. Jak dowodził, celem pisarzy powinno być osiągnięcie całkowitej wolności dostępu do czytelnika krajowego, a nie próby docierania do niego tylko z wybranymi treściami. Co więcej, uważał, że podejmowanie kontaktów z cenzurą zostanie wykorzystane przeciwko pisarzom emigracyjnym. Stwierdzał:

Fakt wejścia w kontakt z urzędem cenzora oznacza, że zgadzam się na cenzurę, przeciw której od lat protestuję.

Fakt uznania ingerencji warszawskiego ministerstwa w kwestie kontroli prasowej musi znaczyć, że uznaję to prawo ingerencji w materiał przeze mnie nadsyłany. Pośrednio więc, poddając się kontroli cenzury i tego ministerstwa, uznaję reżim.

Klaudiusz Hrabyk⁹³, zabierając głos w dyskusji, nie zgodził się z kategorycznymi rozstrzygnięciami Kędzierskiego. Pytał retorycznie: „Czyż ludziom, którzy duszą się w zamkniętej piwnicy, należy odmówić małego choćby

⁹³ Klaudiusz Hrabyk (1902–1989) – polski polityk, dziennikarz. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej i III powstania śląskiego. W 1928 roku uzyskał doktorat z filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Członek redakcji lwowskich czasopism: „Słowo Polskie”, „Kurier Lwowski”, „Dziennik Polski” (ten ostatni do momentu wkroczenia wojsk sowieckich w 1939 roku). Następnie w Warszawie redagował „Słowo Polskie”. Działacz podziemia, w 1942 roku założył „Przegląd Polityczny”, który stał się oficjalnym organem Obozu Polski Walczącej. Po powstaniu warszawskim przedostał się do Krakowa, a stamtąd do Niemiec. W 1945 roku we Frankfurcie założył Syndykat Dziennikarzy Polskich w Niemczech. Od 1948 roku w Nowym Jorku. W latach 1953–1955 był członkiem Rady Jedności Narodowej w USA. W 1958 roku wrócił do kraju. Współpracował ze Służbą Bezpieczeństwa, angażując się w zwalczanie emigracji. Opublikował między innymi książkę *Kraj i emigracja* (Nowy Jork 1957).

wyłomu ze świeżym powietrzem tylko dlatego, że nie można otworzyć szeroko okien?”. Odpowiadał w podobnym tonie: „Ratując głodnego, nie trzeba od razu zastawy bogatych stołów, jeśli od zagłady uchronić może czasem kawałek skromnego chleba”⁹⁴. I choć zgadzał się z postawioną uprzednio tezą, że to nie temat decyduje o randze dzieła, lecz sposób jego opracowania, jednocześnie podkreślał, że trzeba korzystać z każdej okazji utrzymania łączności z krajem i narodem.

Kędzierskiego wsparł Bogusławski⁹⁵, który podobnie jak on uważał, że jakkolwiek kontakt pisarzy emigracyjnych z krajowymi wydawnictwami będzie oznaką kapitulacji: „Wystarczy ogłosić, że są oni w stosunkach z reżimową centralą wydawniczą, aby ich nieustępliwe stanowisko niepodległościowe wielu lat co najmniej bardzo zbladło i żeby nasunął się wniosek, że skapitulowali”. Dodawał, że teksty ocenzurowane, okrojone, opatrzone tendencyjnie napisanymi przedmowami bądź komentarzami przyniosą więcej szkody niż pożytku. Odrzucał także możliwość współpracy z wydawcami prywatnymi czy prasą niezależną, ponieważ – twierdził – i one są poddawane dużej kontroli i naciskom.

Temperatura toczącej się dyskusji rosła w miarę przyłączania się do niej kolejnych pisarzy. Józef Czapski⁹⁶,

⁹⁴ K. Hrabek, *Czy wieża Babel?*, „Kronika” [Frankfurt] 1947, nr 39, s. 3.

⁹⁵ A. Bogusławski, *Tym, co nie rozumieją uchwały Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 231, s. 2.

⁹⁶ Józef Czapski (1896–1993) – prozaik, malarz, krytyk. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, odznaczony Krzyżem Walecznych. Od 1921 roku studiował na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Po wybuchu wojny służył w 8. Pułku Ułanów; wzięty do niewoli przez radziecką armię, internowany między innymi w Starobielsku. W 1941 roku wstąpił do armii generała Andersa.

wywołany przez Antoniego Bogusławskiego, odpowiadał: „[...] na zebraniu tym nie byłem obecny i uchwały nie podpisałem. Gdybym jednak na tym zebraniu był obecny, uchwały bym również nie podpisał”⁹⁷. Swoje stanowisko uzasadniał stwierdzeniem: „[...] właśnie my powinniśmy być ostatni inicjatorami zrywania nici, które nas z krajem łączą” – i wyrażał wprost apelem: „Pozostawmy agentom sowieckim robotę kopania i pogłębiania wyrwy między krajem a nami, wyrwy, która przechodzi przez serce każdego Polaka”. Ostatnie zdanie wywołało ripostę prezesa Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, Stanisława Strońskiego, który podkreślał: „Wyrwa istnieje między krajem, z nami wyłącznie z jednej strony, a narzuconymi rządcami kraju wraz z ich zaborczymi mocodawcami z drugiej strony”⁹⁸. Dodawał, że należy ją zatem pogłębiać, nie „zasypywać pozorami, że wszystko jest w porządku, przy cichym poddaniu się także stąd dowolności rządców krajowych

Jako szef Wydziału Propagandy i Informacji przy sztabie Armii Polskiej redagował pierwsze numery „Orla Białego”. W 1942 roku wraz z Armią Polską opuścił ZSRR i przeszedł z nią szlak bojowy. Po wojnie przebywał w Rzymie, od 1946 roku w Paryżu. W 1947 roku zamieszkał razem z siostrą, Marią, w siedzibie Instytutu Literackiego w Maison-Laffitte pod Paryżem. Współzałożyciel (z Jerzym Giedroyciem) miesięcznika „Kultura”. Kontynuował działalność malarską (wystawy między innymi w Genewie, Paryżu, Londynie, Nowym Jorku, Brukseli, a w 1957 roku także w Polsce). W 1960 roku otrzymał Nagrodę im. A. Godlewskiej, w 1982 roku Nagrodę Pisarską Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Londynie. Opublikował między innymi: *Wspomnienia starobielskie* (Rzym 1944), *Na nieludzkiej ziemi* (Paryż 1949), *Tumult i widma* (Paryż 1981).

⁹⁷ J. Czapski, *Pozostawmy agentom pogłębianie tej wyrwy...*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 241, s. 2.

⁹⁸ S. Stroński, *Wyrwa*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 242, s. 2.

w dopuszczaniu lub niedopuszczaniu kogo i czego im się podoba”.

Na tekst Bogusławskiego odpowiedział też Hrabyk, zabierając głos w imieniu tych wszystkich, którzy uchwały i wyjaśnień Bogusławskiego nie zrozumieli⁹⁹. Stwierdził, powtarzając argument Olszewskiego, że odrzucając propozycje współpracy z wydawnictwami krajowymi, pisarze emigracyjni odcinają się od narodu. Również w tej wypowiedzi padło pytanie retoryczne: „Jeśli twierdzimy, że reżim jest narzucony, o panu Borejszy twierdzi Pan, że go Pan nie chce znać, to dlaczegoż ofiarą tego stanowiska ma padać dwadzieścia kilka milionów Polaków?”. Hrabyk formułował postulat zrzekania się honorariów za publikacje ukazujące się w kraju. Co interesujące, pomysł ten stanie się za dziewięć lat jednym z głównych punktów żywo dyskutowanych przy okazji drugiej uchwały Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie.

Inną argumentację przeciw uchwale przedstawił Karol Zbyszewski¹⁰⁰. Uważał on, że „[n]azwiska są wyklęte – nie

⁹⁹ K. Hrabyk, *List do Antoniego Bogusławskiego*, „Kronika” [Frankfurt] 1947, nr 42, s. 3–4.

¹⁰⁰ Karol Zbyszewski (1904–1990) – prozaik, publicysta, felietonista. Magisterium z historii uzyskał na Uniwersytecie Warszawskim w 1929 roku. Po wybuchu II wojny światowej przedostał się do Francji, gdzie wstąpił do Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich. Po klęsce Francji ewakuowany do Szkocji. Po wojnie zamieszkał w Londynie. W latach 1973–1984 redaktor naczelny „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”. Członek Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie i Związku Dziennikarzy RP w Londynie. Otrzymał nagrody Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie (1958) oraz Fundacji im. T. Zabłockiego (1960). Drukował między innymi w: „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”, „Kulturze”, „Orle Białym”, „Polsce Walczącej”, „Wiadomościach”, „Tygodniu Polskim”. Opublikował między innymi: *Z Marszałkowskiej na Piccadilly* (Letchworth 1943), *Anglicy*

poszczególne dzieła”, nie temat jest istotny, ale sygnatura autora wpisanego (lub nie) na listę nazwisk objętych cenzurą. Dodawał, że uchwała nie jest potrzebna ludziom, którzy zachowują kręgosłup moralny, bo tylko ci, którzy są „lizozadkami” i „ścielącą się u stóp szmacianką”, podejmą współpracę z reżimem panującym w Polsce.

Nie wszyscy zainteresowani zabierali głos z równym entuzjazmem i werwą, co Zbyszewski. W prasie emigracyjnej pojawiały się w także teksty wskazujące na niechęć dużej części środowiska literackiego do wypowiedzania się na temat uchwały. Bielatowicz pisał, że motywacją tych przemilczeń jest „niechęć do pogłębiania tragicznego rozdarcia literatury polskiej w niewoli i na wygnaniu”, co jednocześnie w żadnym stopniu nie podważa postawy „przeciwników sowieckiego ładu na ziemiach polskich”¹⁰¹. Z kolei Wańkowicz stwierdzał, że milczy „w obawie przed jałową dyskusją, która niepotrzebnie i ze strony pisarskiej będzie kompromitowaniem emigracji”¹⁰², a „jeśli się komu jeszcze uda co porządnego w kraju wydrukować (mnie się nie udało i nie uda) – to drukować”¹⁰³. Także Cat Mackiewicz, który uchwały nie poparł w momencie jej podejmowania, zastrzegł: „[...] wolałem o niej milczeć, aby nas zbyt nie kompromitować”. Samą uchwałę nazwał „niedźwiedzioniezgrabną” i „niezgodną z taktyką

w dzień i w nocy (Bruksela 1947), *Wczoraj na wrywki* (Londyn 1964).

¹⁰¹ J. Bielatowicz, *W sprawie uchwały Zw[iązku] Pisarzy*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 232, s. 2.

¹⁰² M. Wańkowicz, *Podpis pod uchwałą Zw[iązku] Pisarzy*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 237, s. 2.

¹⁰³ W liście do Jerzego Giedroycia z 8 lipca 1947 roku Wańkowicz skarżył się: „Związek Pisarzy proskrybuje mnie za niepodpisanie idiotycznej uchwały za niedrukowaniem w kraju” (J. Giedroyc, M. Wańkowicz, *Listy 1945–1963*, oprac. A. Ziółkowska-Bohem, Warszawa 2000, s. 35).

polityczną”, gdyż – twierdził – odcinanie się od możliwości drukowania w kraju nie jest niczym innym, jak „inicjatywą zaciskania żelaznej kurtyny”.

Niektórzy pisarze nie ujawniali swoich poglądów w druku, choć uwagami na temat uchwały dzielili się z innymi, na przykład w prywatnych listach. Jerzy Stempowski¹⁰⁴ tak pisał do Krystyny Marek¹⁰⁵ dwa tygodnie po ogłoszeniu tekstu w prasie:

Gest taki wydaje się bardzo idylliczny, jeżeli wziąć pod uwagę, że 95% pisarzy zostało w kraju i na emigracji jest wprawdzie kilku piszących, ale nie ma dotąd literatury. Zresztą piszący emigranci znaleźli się zagranicą przypadkiem, jak się okazało w 1945 i teraz, z okazji wizyty Borejszy. Ta rzeczywistość nie upoważnia do wielkiej retoryki. Wydaje mi się, że byłoby słusznie, aby topniejąca grupka nieprzejednanych – zamiast przeklinać i oddzielać

¹⁰⁴ Jerzy Stempowski, pseud. Paweł Hostowiec (1893–1969) – esaista, krytyk. Po wybuchu II wojny światowej przeszedł granicę polsko-węgierską, w 1940 roku dotarł do Szwajcarii. Rok później zamieszkał w Muri pod Bernem. W latach 1945–1965 odbył wiele podróży po Europie (Austria, Włochy, Holandia, Niemcy, Jugosławia). W latach 1961–1968 współpracował z Rozgłównią Polską Radia Wolna Europa. W 1961 i 1967 roku otrzymał nagrodę „Kultury”, w 1963 – Nagrodę im. A. Godlewskiej, w 1964 – Nagrodę Fundacji A. Jurzykowskiego. Drukował między innymi w „Kulturze” i „Wiadomościach”. Opublikował między innymi: *Eseje dla Kassandry* (Paryż 1961), *Od Berdyczowa do Rzymu* (Paryż 1971), *Listy z ziemi berneńskiej* (Londyn 1974).

¹⁰⁵ Krystyna Marek (1914–1993) – nauczycielka akademicka. Od 1931 roku przebywała w Szwajcarii. W 1937 roku ukończyła studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pracowała na Uniwersytecie w Genewie. Współpracowała z Radiem Wolna Europa i paryską „Kulturą”. Od 1962 roku członkini Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie.

się – pozostawała w roli obrońców, reprezentantów, świadków i przyjaciół literatury polskiej w okowach.

Czytając londyńskich Katonów, ma się wrażenie, że całe piśmiennictwo krajowe jest trefne, że jest to nieczysty produkt Borejszy i jego przyjaciół i że trzeba odeń jak najdalej, trzymając nos w chusteczce z wodą lawendową. Czy to jest słuszny stosunek do literatury w okowach?

Większa część pozostałych w kraju pisarzy myśli zapewne to samo co my, starając się bronić wolności słowa dostępnymi środkami. [...].

Bardzo nieszczęśliwym pomysłem wydaje mi się omawianie sprawy stosunku do literatury krajowej z okazji wizyty Borejszy. Czy, o czym i w jakim celu należy lub nie należy emigrantom pisać w prasie krajowej – to zagadnienia wspólnej taktyki, o której warto by pomówić z naszymi najbliższymi i zaufanymi przyjaciółmi z kraju. Dopóki nie było na ten temat wszechstronnej wymiany zdań z przyjaciółmi z kraju, lepiej jest powstrzymać się od zajmowania retorycznych stanowisk. Najmniej wypadało mówić o tych sprawach z Borejszą lub z okazji jego podróży, która nic z tym nie ma z natury rzeczy wspólnego. Co pomyślą pisarze krajowi [,] czytając, że emigranci – z wolnej stopy, na podstawie rozmów z Borejszą – uznali ich za trefnych i nie chcą mieć z nimi nic wspólnego? Kontakt nasz z krajem jest w ogóle bardzo niewielki i takie posunięcia mogą zerwać ostatnie nici łączące nas z krajem i zrobić z emigracji proch rozwiewający się na wietrze¹⁰⁶.

¹⁰⁶ List Jerzego Stempowskiego do Krystyny Marek z 23 czerwca 1947 roku (zob. J. Stempowski, *Listy z ziemi berneńskiej*, oprac. L. Ciołkoszowa, Londyn 1974, s. 68).

Z kolei Andrzej Bobkowski¹⁰⁷ pisał do Jerzego Giedroycia¹⁰⁸:

Nie znoszę tej emfazy i – głupoty. Pierze jeszcze na pewno poleci, ale tym, że się wyklnie emigracyjnych pisarzy piszących o kraju, nie osiągnie się niczego. Kto zechce „przejsć” – przejdzie. O wiele inteligentniej byłoby skorzystać z otwartych drzwi i wciskać się – oczywiście bez

¹⁰⁷ Andrzej Bobkowski (1913–1961) – prozaik, eseista. W chwili wybuchu II wojny światowej przebywał we Francji (pracował w fabryce broni pod Paryżem, od 1940 roku – w Paryżu, w biurze likwidacyjnym tej fabryki). W czasie wojny pisał dziennik, który potem we fragmentach publikował w „Twórczości”. Po wojnie był magazynierem w YMCA w Paryżu, następnie pracował w zakładzie mechanicznym remontującym rowery. W czerwcu 1948 roku wyjechał z żoną do Gwatemali, gdzie zarabiał na życie, prowadząc warsztat i sklep latających modeli samolotowych. Opublikował w Paryżu między innymi *Szkice piórkciem. Francja 1940–1944* (1957) i *Coco de Oro. Szkice i opowiadania* (1970).

¹⁰⁸ Jerzy Giedroyc (1906–2000) – redaktor, wydawca. W latach 1924–1931 studiował prawo i historię na Uniwersytecie Warszawskim. Od 1930 roku wydawał dwutygodnik „Bunt Młodych”, przekształcony w 1936 roku w tygodnik „Polityka”. Po wybuchu II wojny światowej przedostał się do Rumunii, gdzie do 1941 roku pracował w dyplomacji. Należał do Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, a w Biurze Propagandy 2. Korpusu pełnił funkcję kierownika Wydziału Czasopism i Wydawnictw Wojskowych. Od marca 1945 roku pracował w Ministerstwie Informacji Rządu RP w Londynie. W 1946 roku założył w Rzymie Instytut Literacki, a w czerwcu 1947 roku wydał pierwszy numer czasopisma „Kultura”. W październiku przeniósł się do Maisons-Laffitte pod Paryżem i rozwinął działalność wydawniczą (między innymi przekształcając „Kulturę” z kwartalnika w miesięcznik). W 1953 roku rozpoczął wydawanie serii „Biblioteka «Kultury»”, a w 1962 roku półrocznika „Zeszyty Historyczne”. W 1991 roku otrzymał doktorat honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Laureat Nagrody Polskiego PEN Clubu (1989) oraz Nagrody im. św. Brata Alberta (1993).

świnienia się. Związek Literatów w Londynie zrobiłby lepiej, gdyby starannie czytał pisma krajowe i kontrolował swoich członków, czy nie piszą głupstw. I gdyby sobie ktoś zanadto popuszczał, to wtedy zwrócić mu uwagę. Przecież u diabła nie wszyscy są bez charakteru i dobre honoraria w kraju nie wszystkich pociągną. Pierze, jak powiedziałem, poleci zawsze tak czy tak – tak samo jak było z powrotami, wobec których potrafiłiśmy się zachować taktownie. A że obcinają (bo nie zniekształcają w dosłownym znaczeniu), to trudno. To związek literatów emigracyjnych powinien co dwa miesiące publikować w trzech językach zdania i myśli, które każdemu z nas obcięli. [...] Ani mi w głowie przestać pisać do kraju, chyba że nasi z Londynu wytkną mnie palcem i popsują. Ja niczego nie ukrywam. 14 czerwca widziałem się z Al[eksandrem] Watem, który proponował mi pisanie do „Odrodzenia”, i z Ważykiem. Powiedziałem im, że nie wiem, bo nie lubię być komandosem myśli i czołgać się w kamuflażu do zdań. („Odrodzenie” mi nie odpowiada w ogóle). Niechże inicjatywa „wykończenia” mnie wyjdzie od nich. [...] Kto z pisarzy ma przejść, to przejdzie, czy będzie pisał do kraju, czy nie. Rozmawiałem o tym z Czapskim. Jest mojego zdania¹⁰⁹.

Głos w sprawie uchwały zabierali nie tylko autorzy indywidualnie, ale wypowiadały się też redakcje poszczególnych periodyków. Inicjujące dyskusję pisma z terenu Niemiec były przeciw. Poparcie deklarowały natomiast redakcje „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” oraz „Orła Białego”. Ta pierwsza uważała, że „nieporozumienia” powstały na skutek manipulacji i przedstawiania dokumentu w zafałszowanej formie przez prasę kra-

¹⁰⁹ List A. Bobkowskiego do J. Giedroycia z 01.07.1947 roku, w: J. Giedroyc, A. Bobkowski, *Listy 1946–1961*, oprac. J. Zieliński, Warszawa 1997, s. 23–24.

jową¹¹⁰. O nieporozumieniu i zniekształceniu mówiła także redakcja „Orła Białego”, po czym stwierdzała, że autorzy uchwały nie dążą do zerwania relacji z krajem. Podkreślano, że zapis ten jest „wystąpieniem przeciw «dwustolkom», usiłującym zaskarbić sobie łaski reżimu, a jednocześnie przebywać i pisywać na emigracji”¹¹¹.

Jakkolwiek redakcja „Orła Białego” opowiadała się za uchwałą, to jednak nie zamykała swoich łamów na głosy przeciwne. Dowodem artykuł Wincentego Stopińskiego¹¹², który zachowując dystans, jako kolejny polemista sięgał po argumenty natury etycznej. Pisał:

Jeśli przed wydaniem w kraju twórczości emigracyjnej trzeba się bronić uchwałami, to z punktu widzenia walki i działań emigracji nie dzieje się dobrze: albo myśl nasza emigracyjna jest bez krwi, albo pisarze indywidualnie są zbyt słabi, by wytrzymać pokusy Borejszy [...]”¹¹³.

Autor ten dodawał, że piękno i prawda, tak obce komunizmowi, są wspólnym celem, jakiemu winna być podporządkowana twórczość literacka.

Jednym z ostatnich głosów w dyskusji był artykuł *Bój napowietrzny* Gustawa Herlinga-Grudzińskiego¹¹⁴, który uchwałę uznał za „niemoralną”. Uzasadniał: „[...] zrywa pomiędzy nami i krajem jedną z ostatnich więzi duchowych

¹¹⁰ [Anonim], *Jak Bore[j]sza sfalszował uchwałę Związku Pisarzy*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 237, s. 2.

¹¹¹ [Anonim], *W sprawie uchwały pisarzy*, „Orzeł Biały” 1947, nr 42, s. 3.

¹¹² Wincenty Stopiński – publicysta, autor między innymi *Sprawy polskiej emigracji* (Hanower 1947).

¹¹³ W. Stopiński, *Nowy głos o uchwale pisarzy*, „Orzeł Biały” 1947, nr 43, s. 3.

¹¹⁴ G. Herling-Grudziński, *Bój napowietrzny*, „Robotnik Polski w Wielkiej Brytanii” 1947, nr 11/12, s. 3–4.

i kulturalnych”, uznając, że „żaden normalny pisarz nie ma prawa pozbawiać *programowo* czytelnika możliwości korzystania z wytworów jego sztuki”. Autor *Innego świata* dowodził, że pisarz na emigracji nie ma możliwości zajęcia miejsca z boku, jego przynależność do tej formacji kulturalnej jest powiązana z jednoznaczną deklaracją polityczną. To – kontynuował – rodzi realne zagrożenie, jest zamachem na jego wolność w obszarze własnego osądu rzeczywistości, wyboru form i środków wyrazu oraz wyboru dróg docierania do czytelnika. Wystawieni na próbę (zarówno ze strony reżimu w Polsce, jak i ze strony nieprzejednanych emigrantów) pisarze muszą odwołać się do własnych sumień i godności, które mogą ich ustrzec przed popełnianiem błędów. Tak wyposażony pisarz ma – dowodził Grudziński – pełne prawo do korzystania z każdej sposobności docierania do czytelnika w kraju. Świadomy „nie zgodzi się mianowicie na przystosowaną do potrzeb reżimu cenzurę swych utworów i podkreśli wyraźnie, że fakt wydrukowania jego utworu w kraju nie będzie miał wpływu na to, co i jak pisać on będzie na emigracji”.

Ostatnim – jak się zdawało – akordem w dyskusji było wystąpienie Tymona Terleckiego¹¹⁵, który postanowił zmierzyć się z większością argumentów użytych przez przeciwników uchwały. Przywołując je kolejno, każdy opatrywał obszernym komentarzem i dowodził, że ich autorzy – jego zdaniem – się mylą. Wskazywał, że recepcja uchwały dokonała się na trzech płaszczyznach: krajowej nieoficjalnej (reakcja społeczeństwa), krajowej oficjalnej (publikacje prasowe) oraz emigracyjnej. Swoje rozważania dotyczące „niedwuznacznej i bezkompromisowej” uchwały, którą traktował jako rodzaj „aktu politycznego”, rozpoczął od – powtarzanej za Bogusławskim – tezy

¹¹⁵ T. Terlecki, *Jasna uchwała i zmacona dyskusja*, „Orzeł Biały” 1947, nr 46, s. 3.

mówiącej o trwającym w prasie krajowej przez dwa miesiące milczeniu na temat ogłoszonej uchwały. Uznał je za dowód tego, że „po drugiej stronie rozumiano dobrze, o co idzie”. Zrozumiały – zdaniem Terleckiego – zarówno władze, jak i społeczeństwo. Naród posłużył się przy tym „instynktem, który jest źródłem i nadzieją odporu dawnego najeźdźcy”, i to dzięki niemu Polakom mieszkającym w kraju udało się „zrozumieć trudne postanowienie pisarzy”. Niestety – ubolewał autor artykułu – instynktu tego zabrakło części emigracji, która wszczęła niepotrzebną dyskusję. Ta miała być „pomyłką taktyczną” i przynieść „szkodę moralną”.

Deklarował, że decyzja o pozostaniu na emigracji ma dla niego właśnie wymiar moralny. Wiąże się z nim konieczność pełnej integralności działań, w których jakakolwiek współpraca z wydawnictwami i pismami krajowymi jest niedopuszczalna. Oczywiście taki wybór ma swoją cenę. Podejmując uchwałę, którą nazywał „wyrazem tragicznej determinacji”, pisarze

[z]dawali sobie wyraźnie sprawę ze straszliwej ceny, jaką każdemu z nas przyjdzie zapłacić, z ogromu wyrzeczenia osobistego, z ciężaru nienawiści i zniesławienia, który trzeba będzie dźwignąć.

Jak można przypuszczać, Terlecki planował swoim tekstem zakończyć dyskusję i dać ostateczny odpór jej przeciwnikom. Tak się jednak nie stało. Na jego wystąpienie zareagował Jan Bielatowicz¹¹⁶, który pytał: „A kto w imieniu Kraju upoważnił p. Terleckiego do wypowiedzania sądu, że Kraj zrozumiał postanowienie pisarzy?”. Dalej dowodził, że uchwała „zalatuje totalizmem” i odwraca porządek rzeczy: „my nie chcemy ogłaszać”, zamiast „nas

¹¹⁶ J. Bielatowicz, *Od kraju oddala*, „Lwów i Wilno” 1947, nr 51, s. 1.

nie chcą”. Polemikę z Terleckim kończył zaś następującymi słowami: „Myślę, że naród polski ma nadmiar przywódców, kapłanów i wieszczów. I że najłatwiejszą jest rola urzędowego wieszczania”.

Dyskusji Terlecki nie podjął. W liście do redakcji „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” wyjaśnił jedynie¹¹⁷, że to nie on był autorem uchwały i że został potraktowany niesprawiedliwie przez Bielatowicza, który ustawił go w jednym szeregu z przeciwnikami uchwały. Bielatowicz ripostował¹¹⁸, broniąc swojego prawa do ostrej krytyki, i stwierdzał, że „nie ma też zamiaru słuchać «dyktatorów kulturalnych» moskiewskich, jak i emigracyjnych”. Ostatecznie w sukurs Bielatowiczowi przyszła jeszcze redakcja „Kroniki” (Frankfurt), która przedrukowując obszerny fragment jego artykułu *Od kraju oddala*, uznała ten za „ciętą i słuszną replikę”¹¹⁹.

Spór powoli wygasał. Sama uchwała nie spowodowała dużych zmian w emigracyjnym życiu literackim. Wobec tych, którzy ją podpisali, a następnie zabrali głos w dyskusji, zdecydowana większość zachowała milczenie. Co ważne, milczały również takie pisma, jak londyńskie „Wiadomości” czy paryska „Kultura”. Oczywiście Grydzewski opublikował jeszcze przed rozpoczęciem zasadniczej dyskusji przywołane powyżej teksty Terleckiego i Zahorskiej, które Herling-Grudziński odczytał jako wykładnię „założeń ideologicznych oraz bezpośrednich i bardziej uchwytnych pobudek praktycznych”¹²⁰, jednak nie zdecydował się na publikację dodatkowych komenta-

¹¹⁷ T. Terlecki, *Jeszcze w sprawie uchwały pisarzy*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 292, s. 2.

¹¹⁸ J. Bielatowicz, *Wolność słowa pisarzy*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 297, s. 2.

¹¹⁹ *Echa dyskusji*, „Kronika” [Frankfurt] 1947, nr 51, s. 2.

¹²⁰ G. Herling-Grudziński, *Bój napowietrzny*, s. 3.

rzy czy głosów polemicznych. Grydzewski pisał w liście do Kazimierza Wierzyńskiego:

Co do odezwy, była ona niefortunnie wystylizowana, ciejszę się, że przez niedbalstwo organizatorów nie musiałem jej drukować (bo mi jej nie przysłali). Pewne rzeczy się robi, ale się o nich nie mówi. Poza tym, jak zwykle w tego rodzaju wypadkach, powagę zagłuszają podpisy ludzi bez znaczenia, do których nikt o pisanie się nie zwracał¹²¹.

W podobnym tonie przedstawiał rzecz miesiąc wcześniej Terleckiemu:

[...] „Wiadomości” wydrukowały swego czasu na czołowym miejscu dwa wielkie artykuły, oświetlające wszechstronnie sprawę. Żadnych innych głosów, przeciwstawiających się wypowiedzianym tam poglądom nie umieściły. Doprawdy, nie widzę powodu, dlaczego mielibyśmy wracać do sprawy, w której każdy zajmuje odrębne stanowisko, każdy się wypowiedział i nikt nikogo nie przekona. [...] forma wystąpienia zbiorowego wydaje mi się zawsze niewłaściwa, a już tzw. apele zawsze chybially celu. Jestem naprawdę zadowolony, że wskutek „przeoczenia” nie otrzymałem tekstu enuncjacji i że nie musiałem jej drukować. Sądzę, że każde wznowienie tej sprawy wywoła pogorszenie sytuacji, listy, polemiki itp. Poza tym sama rzecz w obecnej fazie jest bezbrzeżnie jałowa, bo ostatecznie reżim nie rozbija się za pisarzami emigracyjnymi¹²².

¹²¹ List Mieczysława Grydzewskiego do Kazimierza Wierzyńskiego z 19 listopada 1947 roku; cyt. za: N. Taylor-Terlecka, *Dyskusja wokół uchwały...*, s. 327.

¹²² List Mieczysława Grydzewskiego do Tymona Terleckiego z 21 października 1947 roku; cyt. za: N. Taylor-Terlecka, *Dyskusja wokół uchwały...*, s. 327.

W świetle wydarzeń – zarówno tych dotyczących życia literackiego, jak i politycznego, zarówno w kraju, jak i na emigracji – uchwała po pół roku od jej podjęcia przestała zajmować umysły twórców przebywających na uchodźstwie.

Oczywiście relacja między emigracją i Polską była nadal omawiana, a dyskusja wokół drukowania bądź niepublikowania dzieł pisarzy uchodźców w wydawnictwach krajowych z mniejszą lub większą intensywnością cały czas toczyła się na łamach pism wydawanych po obu stronach żelaznej kurtyny. Na wychodźstwie sprawie tej szczególnie dużo uwagi poświęcała paryska „Kultura”, a znaczącą rolę odgrywał tu jej główny publicysta, Juliusz Mieroszewski¹²³. Obok niego¹²⁴ wypowiadali się na ten temat między innymi Zdzisław Broncel¹²⁵, Bogdan Czaykowski¹²⁶, Jerzy

¹²³ Juliusz Mieroszewski, pseud. Londyńczyk (1906–1976) – publicysta, tłumacz. W momencie wybuchu II wojny światowej był w Bukareszcie. Pracował tam przez rok w Referacie Kulturalno-Oświatowym Ataszatu Wojskowego przy Ambasadzie RP w Bukareszcie. Następnie służył w Brygadzie Karpackiej i w 2. Korpusie, walcząc w kampanii libijskiej i włoskiej. Po wojnie zamieszkał w Londynie. W 1949 roku został głównym publicystą paryskiej „Kultury”, kształtując wraz z Jerzym Giedroyciem jej polityczną linię. W 1972 roku otrzymał nagrodę jubileuszową „Kultury”. Drukował także między innymi w „Wiadomościach”. Opublikował w Paryżu między innymi: *Ewolucjonizm* (1964), *Polityczne neurozy* (1967), *Modele i praktyka* (1970), *Głosy stamtąd. ZSRR i PRL* (1970).

¹²⁴ Londyńczyk [J. Mieroszewski], *Kronika angielska. Linie podziału*, nr 9, s. 58–63; *idem, Kronika angielska. Autor i prawo*, „Kultura” 1956, nr 10, s. 55–56; *idem, Kronika angielska. Na dwa fronty*, „Kultura” 1956, nr 11, s. 100–102; *idem, Kronika angielska. Pisarze i książki*, „Kultura” 1956, nr 11, 105–106.

¹²⁵ Z. Broncel, *Perspektywy dialogu*, „Kultura” 1956, nr 11, s. 15–28.

¹²⁶ B. Czaykowski, *Poznań i „Czytelnik”*, „Merkuriusz Polski Nowy ale Dawnemu Wielce Podobny i Życie Akademickie” 1956, nr 7, s. 5–6.

Horzelski¹²⁷, Józef Łobodowski¹²⁸, Adam Pragier i Stefania Zahorska (jako Pandora)¹²⁹, Stanisław Westfal¹³⁰. Po stronie krajowej zagadnieniu temu uwagę poświęcali: Tomasz Domaniewski¹³¹, Jerzy Ficowski¹³², Zbigniew Florczak¹³³, Leszek Goliński¹³⁴, Zdzisław Hierowski¹³⁵, Andrzej Kuśniewicz¹³⁶, Henryk Rozpędowski¹³⁷, Jan Szela¹³⁸ i inni.

Przywołane przykłady to zaledwie niewielki wycinek znacznie szerszego zjawiska. Celowo wybrano tu teksty z połowy lat 50., ponieważ w tym okresie sprawa ewentualnej współpracy z wydawnictwami oraz czasopismami krajowymi, jak i szerzej – z władzami PRL, zaczęła nabierać coraz większego znaczenia. Złożyło się na to kilka czynników.

-
- ¹²⁷ J. Horzelski, [List do redakcji], „Kultura” 1956, nr 11, s. 155.
- ¹²⁸ J. Łobodowski, *Umizgi i rzeczywistość*, „Orzeł Biały” 1956, nr 37, s. 1–2; *idem*, *Na stary temat*, „Orzeł Biały” 1958, nr 21, s. 4–5.
- ¹²⁹ Pandora [A. Pragier i S. Zahorska], „*Druga rewolucja*”, „Wiadomości” 1956, nr 33, s. 4, *idem*, *Ręce i nogi*, „Wiadomości” 1956, nr 42, s. 3.
- ¹³⁰ S. Westfal, [List do redakcji], „Kultura” 1956, nr 11, s. 154–155.
- ¹³¹ T. Domaniewski, *Wszy na grzebieniu*, „Biuletyn Rozgłośni «Kraj»” 1956, nr 38, s. 10.
- ¹³² J. Ficowski, *Przyjaciele*, „Nowa Kultura” 1957, nr 12, s. 7.
- ¹³³ Z. Florczak, *Znowu – wokół emigracji*, „Nowa Kultura” 1956, nr 44, s. 2.
- ¹³⁴ L. Goliński, *Literatura nieobecnych*, „Nowiny Literackie” 1957, nr 7, s. 3 i 6.
- ¹³⁵ Z. Hierowski, *Nieprzejednani*, „Trybuna Robotnicza” 1957, nr 70, s. 4.
- ¹³⁶ A. Kuśniewicz, *O polskich pisarzach na emigracji*, „Biuletyn Rozgłośni «Kraj»” 1956, nr 32, s. 4–5; (a.k.) [A. Kuśniewicz], *Mieroszewski contra Mieroszewski*, „Biuletyn Rozgłośni «Kraj»” 1956, nr 44, s. 13.
- ¹³⁷ H. Rozpędowski, *Dialog z emigracją*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 28, s. 1 i 5.
- ¹³⁸ J. Szela, *Zmartwiony soplek*, „Biuletyn Rozgłośni «Kraj»” 1956, nr 34, s. 7; *idem*, *Rada by dusza do kraju, ale nie puszczają*, „Biuletyn Rozgłośni «Kraj»” 1956, nr 17, s. 2.

Trzeba pamiętać, że lata 1955–1956 to okres nasilonej akcji repatriacyjnej. Od 31 lipca 1955 roku działała warszawska radiostacja „Kraj”, której celem było namawianie emigrantów do powrotu. Apel w tej sprawie wystosowało 48 mieszkających na stałe w Polsce pisarzy, uczonych i publicystów, wśród których znaleźli się Maria Dąbrowska¹³⁹, Jerzy Zawieyski¹⁴⁰ czy Julian Krzyż-

¹³⁹ Maria Dąbrowska (1889–1965) – powieściopisarka, publicystka. W latach 1907–1914 studiowała w Szwajcarii i Belgii. Od 1930 roku członkini PEN Clubu. Po wybuchu II wojny światowej przebywała we Lwowie, a od 1941 roku w Warszawie. Brała udział w konspiracyjnej działalności kulturalnej. Po powstaniu warszawskim opuściła stolicę, gdzie wróciła w kwietniu 1945 roku. W latach 1947–1965 pełniła funkcję wiceprezesa Zarządu Głównego Polskiego PEN Clubu, sygnatariuszka „Listu 34”. W 1948 roku wzięła udział w zorganizowanym przez Borejszą Światowym Kongresie Intelktualistów w Obronie Pokoju we Wrocławiu. Była członkinią Związku Literatów Polskich. W 1956 roku była delegatką na XXIII Kongres Międzynarodowy PEN Clubów w Londynie. W 1957 roku otrzymała doktorat honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego. Opublikowała w Warszawie między innymi: *Ludzi stamtąd* (1925), *Noce i dni* (1932–1934), *Gwiazdę zaranną. Opowiadania* (1955).

¹⁴⁰ Jerzy Zawieyski (1902–1969) – dramaturg, prozaik. Przed wojną związany między innymi z Teatrem Popularnym w Łodzi, Redutą w Wilnie, Teatrem Ateneum w Warszawie. Podczas wojny brał udział w podziemnym życiu literackim stolicy. W latach 1946–1952 i 1956–1969 był członkiem zespołu redakcyjnego „Tygodnika Powszechnego”, a w latach 1947–1950 i 1957–1969 miesięcznika „Znak”. Należał do Związku Literatów Polskich i Polskiego PEN Clubu. Był jednym z założycieli Klubu Inteligencji Katolickiej. W latach 1957–1969 był posłem na sejm z ramienia Koła Posłów Katolickich „Znak”. Od 1957 roku członek Rady Państwa. Był negocjatorem między władzami państwowym i kościelnymi. Drukował między innymi w „Odrodzeniu”, „Dziś i Jutro”, „Teatrze Ludowym”, „Twórczości”, „Dialogu”, „Więzi”. Opublikował między innymi dramaty i sztuki: *Masław* (prapremiera: 1945), *Mąż doskonały* (prapremiera: 1945), *Oca-*

nowski¹⁴¹. Na Zachód dość szybko zaczął też docierać „Biuletyn Rozgłośni «Kraj»” oraz ulotki i broszury propagandowe wzywające uchodźców do powrotu. Wyjazd do Warszawy premiera Rządu RP na Uchodźstwie, Hugona Hanke¹⁴², był jednym z niepokojących sygnałów wskazujących na skuteczność tych działań, obliczonych na osłabienie emigracji.

Polska Ludowa kusila i zachęcała do powrotu wszystkich, nie tylko pisarzy. W odpowiedzi niektóre zrzeszenia

lenie Jakuba (prapremiera: 1947), *Sokrates* (prapremiera: 1957), *Miłość Anny* (Warszawa 1948).

¹⁴¹ Julian Krzyżanowski (1892–1976) – historyk literatury. W latach 1911–1914 studiował polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim (stopień doktora otrzymał w 1921 roku, doktora habilitowanego – w 1926). W latach 1927–1930 wykładowca School of Slavonic Studies w Londynie, a w latach 1931–1934 na Uniwersytecie Łotewskim w Rydze. Od 1934 roku profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego. W czasie wojny zaangażowany w podziemną działalność edukacyjną, ranny w czasie powstania warszawskiego. Po wojnie wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1946–1950 redaktor „Pamiętnika Literackiego”. W 1955 roku został członkiem rzeczywistym PAN. W latach 1957–1958 wykładał na Uniwersytecie Columbia. Był sygnatariuszem „Listu 34”. Wśród licznych nagród otrzymał między innymi Nagrodę Fundacji A. Jurzykowskiego (1970). Opublikował między innymi *Dzieje literatury polskiej. Od początków do czasów najnowszych* (Warszawa 1969).

¹⁴² Hugon Hanke (1904–1964) – polityk. W czasie II wojny światowej był żołnierzem Polskich Sił Zbrojnych (w latach 1940–1942 przebywał w niewoli niemieckiej, w latach 1942–1945 służył w I Dywizji Pancerniej). Po wojnie przebywał na emigracji w Londynie. W latach 1951–1954 członek Rady Narodowej. W 1952 roku nawiązał współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa PRL. W okresie od sierpnia do września 1955 roku był premierem Rządu RP na Uchodźstwie. We wrześniu 1955 roku nieoczekiwanie wrócił do Polski, co zostało wykorzystane przez propagandę PRL. Został wiceprezesem Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”.

i organizacje emigracyjne zdecydowały się na wydanie specjalnych oświadczeń. Na przykład Syndykat Wolnych Dziennikarzy we Francji w lipcu 1955 roku ostrzegł emigrację przed „akcją dywersyjną sowieckiego aparatu okupacyjnego”¹⁴³, a wspólną odezwę w tej sprawie ogłosiły Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, Światowy Związek Polaków z Zagranicy i Zjednoczenie Polskiego Uchodźstwa Wojennego¹⁴⁴.

Pytając o celowość i zasadność tych reakcji na działania władz PRL, trzeba zaznaczyć, iż były one o tyle istotne, że emigracja daleka była od jedności, o którą przecież – jak wskazano wyżej – trudno było już w roku 1947.

Należy także przypomnieć, że w pierwszej połowie lat 50. w kształtowaniu emigracyjnej świadomości coraz większą rolę odgrywało środowisko skupione wokół paryskiej „Kultury”. Powstały w 1947 roku kwartalnik (na przełomie lat 1947/1948 przekształcony w miesięcznik) na pierwszą uchwałę Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie nie zareagował. Dość szybko jednak na jego łamach zaczęła się kształtować odmienna od wypracowanej w londyńskim kręgu emigracji wizja relacji z krajem. Jak pisał o tym Habielski:

„Kultura” chciała wywierać wpływ na postawy inteligencji krajowej, była także krytyczna wobec pomysłu na emigrację praktykowanego przez niezłomnych. Innymi słowy miesięcznik stawiał sobie za cel stymulowanie postaw, a nie schlebienie utrwalonego sposobowi myślenia. [...] Przewyciężanie kontrowersji nie było rozumiane jako wyraz pogoni za sensacją, lecz poszukiwanie „nowych

¹⁴³ P. Ziętara, *Emigracja wobec Października. Postawy polskich środowisk emigracyjnych wobec liberalizacji w PRL w latach 1955–1957*, Warszawa 2001, s. 42.

¹⁴⁴ *Ibidem*, s. 47.

rozwiązań dla starych problemów”. Zainteresowanie piśmiennictwa nie powinno się kierować ku analizie rzeczywistości, a porządkowaniu „chaosu zjawisk”¹⁴⁵.

Mówiąc inaczej, Giedroyc podchodził do zagadnień politycznych pragmatycznie, ze skłonnością do kompromisu i wykorzystywania każdej, choćby najdrobniejszej okazji do wpływania na kraj i mieszkających w nim rodaków, natomiast środowisko londyńskie traktowało zależność emigracja – PRL w kategoriach sporu, w którym nie można było sobie pozwalać na ustępstwa, a celem było ostateczne zwycięstwo.

Oczywiście ten obraz, choć wskazuje kluczowe odrębności w obszarze stanowisk londyńskiego i paryskiego ośrodka kształtowania emigracyjnych postaw, to jednak jest niebywale uproszczony. Stopień zróżnicowania środowiska uchodźczego, odmienność postaw i zapatrywań politycznych ugrupowań, redakcji czasopism, poszczególnych osób, wreszcie osobiste sympatie i animozje, a także – *last but not least* – relacje i przyjaźnie łączące poszczególnych autorów i redaktorów sprawiały, że nie zawsze te rozbieżności były tak wyraźne i jednoznaczne. Trzeba bowiem pamiętać, że konfrontowane ze sobą zarówno w odbiorze czytelniczym, jak i później – w badaniach literackich – redakcje „Kultury” i „Wiadomości” niejednokrotnie drukowały tych samych autorów (tu interesujący jest *casus* Gustawa Herlinga-Grudzińskiego czy Jerzego Stempowskiego), których poglądy i postawy także z biegiem lat ewoluowały.

Wyczulona na zmiany zachodzące w Polsce i bardziej skłonna do rozwiązań kompromisowych „Kultura” z dużą uwagą śledziła procesy zachodzące w kraju w połowie lat 50. Ostatecznie

¹⁴⁵ R. Habielski, *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, s. 138.

[w] 1956 r. Jerzy Giedroyc i jego współpracownicy zdecydowali się uznać zmiany październikowe za początek procesu odzyskiwania przez Polskę suwerenności i udzielić poparcia Władysławowi Gomułce. I choć poparcie to już niebawem zespół miesięcznika wycofał, „Kultura” stała się po 1956 r. pismem stawiającym sobie za podstawowy cel wpływanie na postawy społeczne w kraju, które prowadziły miały do ewolucji realnego socjalizmu w kierunku zgodnym ze społecznymi interesami¹⁴⁶.

Zanim to jednak nastąpiło, w lipcu 1956 roku do Londynu przybył Józef Zaremba¹⁴⁷, który oferował pisarzom atrakcyjne kontrakty wydawnicze płatne w dewizach. Juliusz Mieroszewski na łamach paryskiej „Kultury” rozważał, czy pisarze, którzy zdecydują się na druk w kraju, nie powinni przekazywać honorariów rodzinie mieszkającej w Polsce (przypomnijmy, że z podobnym pomysłem wystąpił przy okazji pierwszej uchwały Hrabyc) lub na cele publiczne (na przykład odbudowę Biblioteki Narodowej)¹⁴⁸.

¹⁴⁶ *Ibidem*, s. 139.

¹⁴⁷ Józef Zaremba (1904–1988) – wydawca. Przed wojną pracował w wydawnictwie Gebethner i Wolff oraz kierował warszawską ekspozyturą Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych we Lwowie. W 1945 roku pomagał Jerzemu Borejszy organizować działalność „Czytelnika” w Łodzi. Od 1946 roku był redaktorem naczelnym Państwowego Instytutu Wydawniczego, a w latach 1951–1955 Państwowej Komisji Wydawniczej przy Radzie Ministrów oraz wiceprezesem do spraw księgarstwa w Centralnym Urzędzie Wydawnictw, Przemysłu Graficznego i Księgarstwa. Agendy tej instytucji włączył w struktury Ministerstwa Kultury i Sztuki. Był *attaché* kulturalnym w Ambasadzie Polskiej w Rzymie. W latach 1964–1966 był redaktorem naczelnym wydawnictwa „Wiedza Powszechna”. Autor wspomnień *Było i tak* (Wrocław 1976).

¹⁴⁸ J. Mieroszewski, *Dialog*, „Kultura” 1956, nr 9, s. 3–11.

Prezentując stanowisko „Kultury”, Mieroszewski pisał:

Uważamy, że każdy autor polski ma prawo drukować swoje książki w Kraju, ale muszą być spełnione pewne warunki. W pierwszym rzędzie wydanie krajowe winno być zgodne co do joty z oryginałem. Nie można akceptować żadnych skreśleń, redakcyjnych „komentarzy” czy wstępów.

Nie jesteśmy również przeciwni pisywaniu autorów krajowych do pism emigracyjnych i pisywaniu pisarzy emigracyjnych do prasy krajowej. Ale i tu muszą być wprawdzie spełnione pewne warunki.

Uważamy, że pisarze emigracyjni nie powinni niczego drukować w periodykach krajowych, dopóki pisarze krajowi nie zaczną publikować swych utworów w prasie zachodniej i na łamach pism emigracyjnych.

W chwili gdy „Kultura” poszukiwała dróg porozumienia z Polską, w której właśnie rozpoczynały się wydarzenia określone później mianem Października 56, Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie zwołał walny zjazd, który odbył się w dniach 20–21 października 1956 roku. Po burzliwych obradach, dnia 21 października, przyjęto uchwałę. Deklarowano w niej między innymi: „Dopóki Kraj nasz pozostaje w politycznej niewoli i pod rosyjską przemocą, pisarze polscy na obczyźnie, zgodnie ze swą uchwałą z 1947 roku, winni nadal powstrzymać się od wszelkiej współpracy z instytucjami kontrolowanymi przez władze totalistyczne”. Głos za uchwałą oddały 23 z 28 osób obecnych na zjeździe (spośród 113 członków ZPPnO). Wśród przeciwników był Juliusz Mieroszewski, z inspiracji którego kilka dni później „Kultura” rozesłała ankietę do pisarzy emigracyjnych z prośbą o zajęcie przez nich stanowiska w tej sprawie.

Odpowiedzi zebrane w dwóch blokach ukazały się na łamach „Kultury” w numerach z grudnia 1956 roku oraz

stycznia i lutego 1957 roku. Głos w sprawie zabrało 43 pisarzy. Ton ich wypowiedzi, jak i oceny samej uchwały okazały się dla ZPPnO miażdżące. Poparcie zgłosiło jedynie troje twórców: Andrzej Bobkowski i Józefa Radzywińska¹⁴⁹ (w numerze grudniowym) oraz Józef Mackiewicz¹⁵⁰ (w kolejnym). Pierwszy stwierdził:

¹⁴⁹ Józefa Radzywińska (1921–2002) – poetka, powieściopisarka. W czasie wojny w Warszawie prowadziła działalność konspiracyjną (Związek Walki Zbrojnej, Armia Krajowa). Rok 1941 spędziła na oddziale kobiecym Pawiaka. Po zwolnieniu, do 1944 roku, studentka tajnej Akademii Nauk Politycznych. Brała udział w powstaniu warszawskim, aresztowana – przebywała w obozach jenieckich. Po wyzwoleniu jako pracownica PCK wyjechała do Włoch, a następnie do Wielkiej Brytanii. W 1948 roku przeniosła się do Argentyny i zamieszkała w Buenos Aires. W latach 1957–1962 była członkinią redakcji „Kuriera Polskiego” w Buenos Aires. Od 1957 roku współpracowała z pismami krajowymi: „Kamena”, „Kierunki”, „Zwierciadło”. W 1962 roku wróciła do Polski. Od 1963 roku należała do Związku Literatów Polskich oraz Polskiego PEN Clubu. Odbyła wiele podróży zagranicznych. W 1955 roku otrzymała nagrodę Radia Wolna Europa, w 1956 – Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Drukowała między innymi w „Myśli Polskiej”, „Orle Białym”, „Gońcu Karpackim”, „Gazecie Niedzielnej”, „Życiu”, „Kulturze”, „Wiadomościach”. Opublikowała między innymi: powieści *Świat bez poręczy* (Londyn 1948), *Dziewczęta za drutami* (Łódź 1966), tom poezji *Dzika perła* (Tonbridge 1952) oraz *Opowieść o cudzoziemcach. Poemat* (Buenos Aires 1953).

¹⁵⁰ Józef Mackiewicz (1902–1985) – powieściopisarz, eseista, publicysta. Studiował w Warszawie i Wilnie. Od debiutu w 1922 roku publikował w wileńskim dzienniku „Słowo”, gdzie pracował do roku 1939. Po wybuchu II wojny światowej przebywał między innymi w Kownie i Wilnie. W maju 1943 roku za zgodą polskich władz podziemnych wyjechał do Katynia, gdzie był świadkiem ekshumacji polskich oficerów. Później przebywał w Warszawie (wydawał wraz z żoną, Barbarą Toporską, konspiracyjne pismo „Alarm”), Krakowie, od 1945 roku we Włoszech, gdzie opracował *Zbrodnię katyńską w świetle dokumentów*, będącą pierwszym omówieniem mordu katyńskiego, oraz *Sprawę*

Solidaryzuję się całkowicie z uchwałą Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie [...]. Skoro nie mogę publikować w Polsce tego, na co ja miałbym ochotę, nie widzę powodu przyjmowania łaskawych ofert druku tego, co miałyby ochotę cenzura partyjna tam.

Albo się pali, albo się nie pali; trochę palić lub trochę nie palić nie można. Zagadnienie druku w Kraju w obecnej sytuacji jest z tej samej kategorii. System „białe – czarne” jest prostacki i reakcyjny, niemniej wydaje mi się, iż są sytuacje, w których – niestety – nie ma innego wyjścia i w tym szczególnym wypadku jest on jedynym, jaki *pisarz emigracyjny* może przyjąć.

Józefa Radzyńska, odnosząc się do treści uchwały, stwierdzała: „[...] zasadniczy sens zgodny jest z moimi

mordu katyńskiego, która w przekładach na języki obce stała się pierwszą publikacją na ten temat. Od 1947 roku przebywał w Londynie, a od 1955 w Monachium. W latach 1952–1959 był członkiem PEN Club Center for Writers in Exile, z którego wystąpił na znak protestu przeciw przyjmowaniu pisarzy z krajów komunistycznych. W 1955 roku wygrał plebiscyt czytelników „Wiadomości” na ulubionego pisarza emigracyjnego. W 1961 roku otrzymał Nagrodę im. H. Naglerowej, w 1963 – Nagrodę A. Godlewskiej, w 1972 – Nagrodę Fundacji A. Jurzykowskiego, w 1981 – Nagrodę Literacką im. Z. Hertza, której nie przyjął. Drukował między innymi w czasopiśmie: „Wiadomości”, „Lwów i Wilno”, „Kultura”, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, „Orzeł Biały”, „Ostatnie Wiadomości”. Współpracował także z emigracyjnymi pismami białoruskimi, litewskimi i rosyjskimi. Opublikował między innymi utwory: *Bunt rojstów* (Wilno 1938), *Droga donikąd* (Londyn 1955), *Kontra* (Paryż 1957), *Sprawa pułkownika Miasojedowa* (Londyn 1962), *Lewa wolna. Powieść* (Londyn 1965), *Nie trzeba głośno mówić. Powieść* (Paryż 1969), *Watykan w cieniu czerwonej gwiazdy* (Londyn 1975), *Sprawa mordu katyńskiego. Ta książka była pierwsza* (Londyn 2009).

przekonaniami”, po czym przedstawiała taką analizę aktualnych wydarzeń:

Rzekome rozluźnienie pętli, nałożonej na słowo w Kraju i penetracja „odwilży” w szeregi emigracyjne, mająca na celu ich rozbitcie – jest tylko częścią z góry opracowanego planu polityki sowieckiej, nie zaś zapowiedzią istotnego wyzwolenia.

Józef Mackiewicz dopowiadał:

Wydaje mi się, iż pisarze emigracyjni drukujący w kraju, tracą moralny status pisarza emigracyjnego automatycznie. Emigracja polityczna zakłada bowiem nie wewnętrzną, legalną *opozycję* do panującego ustroju, a *negację* tego ustroju, z zakwestionowaniem legalności ustanowionych przez niego władz i instytucji, aż do państwowych firm wydawniczych włącznie. [...] W praktyce każdy rozumie i po cichu zdaje sobie sprawę, że początek drukowania w kraju, będzie końcem piśmiennictwa emigracyjnego.

Część pisarzy wyraźnie unikała odpowiedzi i głos zabierała niechętnie. Tak zrobił Paweł Hostowiec (Jerzy Stempowski), pisząc, że uchwała to „przedmiot zmartwienia, niby uprzykrzony list od komornika”. Zobowiązany do wypowiedzenia się – wskazywał, że autorzy przeceniają zarówno wartość jej samej, jak i ewentualnej jej skuteczności. Wyrażał myśl podobną do tej, którą zapisał Aleksander Janta-Pończyński¹⁵¹: „[...] ani twórczości, ani życia pisarzy nie sposób regulować ukazami”.

¹⁵¹ Aleksander Janta-Pończyński (1908–1974) – poeta, prozaik, reportażysta. Przed wojną korespondent i reportażysta podróżujący między innymi do Japonii, USA, Abisynii, Indii, Chin.

Jan Winczakiewicz¹⁵² odmówił odpowiedzi, tłumacząc

W 1939 roku założył w Indiach zespół baletowy i wyjechał z nim do Londynu i Paryża. Tam zastała go wojna. Zgłosił się do Wojska Polskiego we Francji, po kapitulacji Francji dostał się do niemieckiej niewoli. Ukrywając tożsamość, przebywał w obozie jeńców francuskich, a potem pracował przymusowo w gospodarstwie pod Stuttgartem. W 1942 roku nawiązał kontakt z ruchem oporu i w 1943 roku jako wysłannik polskiego i francuskiego ruchu oporu przedarł się do Londynu. W 1944 roku wyjechał do USA jako korespondent wojenny. Po powrocie walczył w 1. Dywizji Panczernej w Belgii i Holandii. W 1945 roku osiedlił się w USA. W latach 1949–1954 mieszkał w Buffalo, gdzie otrzymał stanowisko spikera w polskiej radiostacji. W 1954 roku został prezesem Amerykańskiej Rady Polskich Klubów Kulturalnych. Od 1956 roku był dyrektorem Fundacji Ignacego Jana Paderewskiego. Był inicjatorem powołania Funduszu Skarbów Wawelskich. Od 1948 roku kilkakrotnie przyjeżdżał do Polski. W 1963 roku otrzymał Nagrodę im. H. Naglerowej, w 1966 – Nagrodę Fundacji A. Jurzykowskiego, w 1973 – Nagrodę im. A. Godlewskiej. Drukował między innymi w „Wiadomościach”, „Oficynie Poetów i Malarzy”, „Polsce Walczącej”, „Nowej Polsce”. Opublikował między innymi książki: *Kłamałem, aby żyć. Pamiętnik roku niewoli* (Nowy Jork 1945), *Wracam z Polski 1948* (Paryż 1949), *Duch niespokojny* (Londyn 1957), *Losy i ludzie. Spotkania, przygody, studia. 1931–1960* (Nowy Jork–Londyn 1961).

¹⁵² Jan Winczakiewicz (1921–2012) – poeta, malarz, tłumacz. W czasie kampanii wrześniowej wzięty do niewoli i osadzony w oflagach w Niemczech. Po ucieczce w 1940 roku przedostał się do Francji. Skierowany na studia filologiczne do Grenoble, ukończył je w 1942 roku. W 1943 roku, po dotarciu do Wielkiej Brytanii, został przyjęty do 8. Batalionu Strzelców 1. Dywizji Panczernej generała Maczka, z którą brał udział w walkach w Normandii. Po bitwie pod Falaise odznaczony Orderem Virtuti Militari. Od 1945 roku mieszkał w Paryżu, gdzie podjął pracę we francuskim radiu. Członek Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. W 1956 roku nawiązał współpracę z czasopismami krajowymi, między innymi „Teatr”. W 1959 roku po raz pierwszy przyjechał do Polski. W 1963 roku otrzymał Nagrodę Fundacji im. Kościelskich, w 1985 – nagrodę Związku Pisarzy

się brakiem czasu. Czesław Miłosz¹⁵³, zastrzegając, że nie jest członkiem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, stwierdzał zdawkowo: „O co chodzi w tej uchwale, nie

Polskich na Obczyźnie. Drukował między innymi w „Nowej Polsce” i „Wiadomościach”. Opublikował między innymi *Przypowieści bluźniercze* (Londyn 1985) oraz w Paryżu zbiory wierszy *Ballady wojenne* (1945), *W mroku* (1946).

- ¹⁵³ Czesław Miłosz (1911–2004) – poeta, prozaik, eseista. Magisterium z prawa otrzymał w 1934 roku na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Był współzałożycielem grupy poetyckiej Żagary (1931). W czasie wojny przebywał w Warszawie, gdzie włączył się w podziemną działalność kulturalną. Po wojnie mieszkał w Krakowie, należał do zespołu redakcyjnego „Twórczości”. Od końca 1945 roku pracował w dyplomacji (Nowy Jork, Waszyngton). Jesienią 1950 roku objął stanowisko pierwszego sekretarza Ambasady RP w Paryżu. Na początku 1951 roku wystąpił o azyl polityczny we Francji. Zamieszkał w Maisons-Laffitte pod Paryżem (siedziba Instytutu Literackiego). W 1960 roku przeniósł się do Berkeley i podjął pracę wykładowcy literatury polskiej w Department of Slavic Language and Literatures na Uniwersytecie Kalifornijskim (do emerytury w 1978 roku). W 1980 roku otrzymał Nagrodę Nobla w dziedzinie literatury. W 1977 roku odebrał doktorat honoris causa Uniwersytetu Michigan, w 1981 roku – Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Uniwersytetu Nowojorskiego, w 1983 – Uniwersytetu Brandeisa w Waltham, w 1989 – Uniwersytetu Harvarda, w 1992 – uniwersytetów w Kownie i w Rzymie. Był laureatem: Nagrody Ministra Kultury i Sztuki (1945), nagrody Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie (1957), Nagrody im. M. Kistera (1965), Nagrody Fundacji A. Jurzykowskiego (1968), Nagrody Polskiego PEN Clubu (1974), Literackiej Nagrody „Solidarności” (1983). Drukował między innymi w „Odrodzeniu”, „Przekroju”, „Twórczości”, „Kuźnicy”, „Nowinach Literackich”, na emigracji głównie w paryskiej „Kulturze”. Opublikował między innymi w Paryżu: *Zniewolony umysł* (1953), *Zdobycie władzy* (1955), *Dolinę Issy* (1955), *Rodzinna Europę* (1959), *Widzenia nad zatoką San Francisco* (1969), *Prywatne obowiązki* (1972); zbiory wierszy *Król Popiel i inne wiersze* (1962), *Gucio zacczarowany* (1965), *Miasto bez imienia* (1969), *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada* (1974), a także w Londynie – *Wiersze* (1967).

rozumieniem. Jest ona w rażącej dysproporcji do wydarzeń w Polsce i w świecie. W sprawie drukowania w Kraju solidaryzując się całkowicie ze stanowiskiem «Kultury». Także Wacław Solski¹⁵⁴ zastrzegając, że uchwała z 1956 roku jest dla niego niejasna, a tej z 1947 roku był przeciwny:

Nie zmieniłem od tego czasu zdania. Uważam nadal, że pisarze emigracyjni nie powinni wyrzekać się możliwości wydawania swoich książek w Polsce. Warunkiem zawieranych umów musi być jednak to, że książka istotnie zostanie wydana. W przeciwnym razie będzie oczywiście, że wydawnictwo nie kupiło książki, tylko jej autora.

Czterej kolejni autorzy – Bolesław Taborski¹⁵⁵,

¹⁵⁴ Wacław Solski (1897–1990) – poeta, prozaik, publicysta. W młodości związany z ruchem komunistycznym, z którym zerwał w 1928 roku, kiedy wyjechał do Berlina w celu leczenia astmy. W 1932 roku uzyskał doktorat na tamtejszym uniwersytecie. Potem mieszkał w Czechosłowacji i Francji. Po wybuchu II wojny światowej przedostał się do Wielkiej Brytanii, gdzie rozpoczął współpracę z czasopismami emigracyjnymi. W 1945 roku przeniósł się do USA, gdzie w 1952 uzyskał obywatelstwo amerykańskie. W 1959 roku przyjechał do Polski, nawiązał współpracę z czasopismami i wydawnictwami krajowymi. Drukował między innymi w „Wiadomościach”, „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” oraz nowojorskich „Tematach” i „Przeglądzie Polskim”. Opublikował między innymi tomy opowiadań wydane w Londynie: *Bardzo tajne sprawy* (1943), *Przy świetle księżyca. Opowiadania* (1943), *Czarna spowiedź* (1961), *Psy wśród ludzi* (1970) oraz w Rzymie – *Opowieści o Szwejku* (1945).

¹⁵⁵ Bolesław Taborski (1927–2010) – poeta, teatrolog, tłumacz. W czasie okupacji przebywał w Krakowie, gdzie wstąpił do Armii Krajowej. Ranny w czasie powstania warszawskiego, wywieziony do obozu jenieckiego w Sandbostel. W 1946 roku zdał maturę w Lubece, po czym wyjechał do Wielkiej Brytanii. W 1950 roku uzyskał licencjat na University of Bristol, w 1953 – magisterium z teatrologii. W latach 1954–1955 był wiceprezesem

Jerzy S. Sito¹⁵⁶, Wiesław Strzałkowski¹⁵⁷ i Lew Sapie-

Zrzeszenia Studentów i Absolwentów Polskich na Uchodźstwie, w 1955 roku – jednym z założycieli „Merkurysa Polskiego” i jego mutacji (ostatnia: „Kontynenty”). W latach 1955–1963 należał do Grupy Poetyckiej Kontynenty. Od 1956 roku zamieszczał artykuły w prasie krajowej (między innymi w „Twórczości”, „Tygodniku Powszechnym”, „Teatrze”, „Więzi”). W 1958 roku pierwszy raz odwiedził Polskę. W latach 1959–1993 pracował w BBC. W 1968 roku otrzymał Nagrodę Fundacji A. Jurzykowskiego, w 1977 Nagrodę Fundacji im. Kościelskich. Drukował między innymi w „Kulturze” i „Oficynie Poetów”. Opublikował między innymi tomy wierszy *Czas mijania* (Londyn 1957), a w Krakowie *Głosy milczenia* (1969) i *Cudza terażniejszość* (1983).

¹⁵⁶ Jerzy Stanisław Sito (1934–2011) – poeta, dramatopisarz. Po wybuchu II wojny światowej wywieziony z rodziną w głąb ZSRR. W 1942 roku w ślad za armią generała Władysława Andersa wyjechał do Iranu, skąd przez Indie w 1948 roku dotarł do Wielkiej Brytanii. Tam ukończył szkołę średnią i studia inżynierskie. Debiutował w 1954 roku. Był członkiem Grupy Poetyckiej Kontynenty. Drukował w pismach tej grupy, od „Życia Akademickiego” po „Merkurysa Polskiego” i jego mutacje. W 1956 roku rozpoczął współpracę z prasą krajową. W 1959 roku wrócił do Polski. Od 1960 roku należał do Związku Literatów Polskich i był członkiem zespołu redakcyjnego dwutygodnika „Współczesność”. Był kierownikiem literackim kilku krajowych teatrów. W 1976 roku podpisał „Memoriał 101” przeciwko zmianom w Konstytucji PRL. W 1968 roku otrzymał Nagrodę „Roju” (Roy Publishers, Nowy Jork) im. M. Kistera. Opublikował w Warszawie między innymi: *Wiozę swój czas na ośle* (1958), *Zdjęcie z koła* (1960), *W pierwszej i trzeciej osobie* (1967).

¹⁵⁷ Wiesław Strzałkowski (1909–1988) – prozaik, poeta, tłumacz. Studiował we Francji. Po wybuchu II wojny światowej redagował w Paryżu tygodnik „Polak we Francji”. Był sekretarzem generała Władysława Sikorskiego. Od 1943 roku studiował na Oxfordzie (w 1947 roku uzyskał doktorat z psychologii). W latach 1951–1965 wykładał filozofię i psychologię na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie w Londynie (habilitacja z filozofii w 1962 roku). W latach 1965–1967 wykładał na uniwersytetach w USA. Członek Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, Pol-

ha¹⁵⁸ – ograniczyli swoją wypowiedź do stwierdzenia, że „nie solidaryzują się z uchwałą Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, powziętą w dniu 20.10. br. [!], a dotyczącą publikacji utworów autorów emigracyjnych w Kraju”. Także Maria Kuncewiczowa dała odpowiedź krótką i treściwą:

[...] nie przystąpiłam do stow[arzyszenia] pisarzy właśnie z powodu dogmatycznie jałowej postawy, jaką ci Koledzy od początku przyjęli wobec spraw i ludzi w Kraju. Do ich uchwały w przedmiocie niedrukowania w Polsce nie zastosowałam się w 1947 i nie stosuję się dziś.

Pozostałe głosy były równie wyraziste. Pisarze wypowiadający się przeciw uchwale podawali różne argumenty na poparcie swojego stanowiska, różnie też ją określali. Maria Czapska¹⁵⁹ uznała, że uchwała jest „niedemokra-

skiego Towarzystwa Nauk na Obczyźnie. Drukował między innymi w „Wiadomościach”, „Myśli Polskiej”, „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”, „Orle Białym” oraz „Gazecie Niedzielnej”. Opublikował w Londynie między innymi: *Dwie siostry. Opowiadania* (1943), *Don Luis i inne opowiadania* (1968), *Wiersze dla przyjaciół. Zeszyt I* (1974), *Przed świtem. Wierszy zeszyt II* (1975), *Polską wiosnę. Wybór wierszy* (1981).

¹⁵⁸ Lew Sapieha (1913–1990) – dziennikarz, tłumacz. Podczas kampanii wrześniowej służył w 9. Pułku Ułanów Małopolskich, do końca wojny przebywał w obozie jenieckim, następnie – na emigracji. W latach 1953–1969 pracował w Sekcji Polskiej BBC. Opublikował między innymi wspomnienia *Wojna z wysokości siodła* (Londyn 1965).

¹⁵⁹ Maria Czapska (1894–1981) – historyczka i krytyczka literatury. W 1925 roku uzyskała doktorat z filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim. W czasie okupacji w Warszawie kontynuowała pracę naukową. W 1945 roku wyemigrowała, aby w 1947 roku zamieszkać w siedzibie „Kultury” w Maison-Laffitte pod Paryżem. W 1974 roku otrzymała Nagrodę Fundacji A. Jurzykowskiego, w 1976 – nagrodę Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, w 1979 – nagrodę Fundacji Lanckorońskich. Dru-

tyczna” (podobnie sądził Waław Iwaniuk), Konstancy A. Jeleński¹⁶⁰ – że „całkowicie absurdalna”, a Wiktor Ostrowski¹⁶¹ nadał jej miano „nonsensu”.

kowała między innymi w „Kulturze”, „Wiadomościach”, „Życiu”, „Tygodniu Polskim”. Opublikowała między innymi *Szkice Mickiewiczowskie* (Londyn 1963) oraz w Paryżu: *Europę w rodzinie* (1970), *Czas odmieniony* (1978).

¹⁶⁰ Konstancy Aleksander Jeleński (1922–1987) – eseista, krytyk, tłumacz. Po wybuchu II wojny światowej przebywał w Rzymie, gdzie był sekretarzem ambasadora generała Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego. W 1940 roku wstąpił do Wojska Polskiego we Francji. Po klęsce Francji ewakuowany do Anglii. W 1941 roku uzyskał stypendium British Council, do 1943 roku studiował ekonomię i nauki polityczne w Saint Andrews. W 1944 roku uczestniczył w kampanii 1. Dywizji Pancerniej w Belgii i Holandii. W latach 1944–1946 był członkiem redakcji „Dziennika Żołnierza 1. Dywizji Pancerniej”. W latach 1947–1952 przebywał w Rzymie, następnie w Paryżu, gdzie pracował do 1973 roku w sekretariacie generalnym Congrès pour la Liberté de la Culture. W latach 1973–1976 był dyrektorem administracyjnym Centre Royaumont pour une Science de l’Homme, a następnie, do emerytury, doradcą w Institut National de l’Audiovisuel. W 1967 roku otrzymał Nagrodę Fundacji A. Jurzykowskiego, w 1969 – Nagrodę Fundacji im. Kościelskich, w 1969 – Nagrodę Polskiego PEN Clubu, w 1982 – Nagrodę Literacką im. Z. Hertza. Drukował między innymi w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”, „Kulturze” oraz licznych czasopismach francuskich, angielskich i niemieckich. Opublikował między innymi *Leonor Fini* (Mediolan 1962), monografię *Witold Gombrowicz* (współautorem jest François Bondy, Monachium 1978), *Zbiegi okoliczności. (O przeczytanych i przeżytych przez 30 lat)* (Paryż 1982).

¹⁶¹ Wiktor Ostrowski (1905–1992) – prozaik, reportażysta, fotografik. Po kampanii wrześniowej więziony w Uzbekistanie. Opuścił ZSRR z armią generała Andersa i uczestniczył w walkach 2. Korpusu, między innymi pod Monte Cassino. Od 1946 roku przebywał w Argentynie, w Buenos Aires. Organizator i uczestnik ekspedycji badawczych – wysokogórskich, rzecznych, pustynnych. W 1975 roku wrócił do Polski. Opublikował między innymi książki: *Żołnierz z Monte Cassino. Album fotografii z te-*

Z kolei Jadwiga Jurkszus-Tomaszewska¹⁶² uważała, że stanowisko przedstawione w uchwale jest „zbyt sztywne”, Tadeusz Nowakowski nazwał ją „drętwą mową”, u Zbigniewa Jasińskiego¹⁶³ wywołała „uśmiech roz-

renu i okresu bitwy (Rzym 1945), *Safari przez Czarny Ląd. Szkice z podróży po Kenii, Tanganyice, Ugandzie i wyspie Zanzibar* (Londyn 1947).

¹⁶² Jadwiga Jurkszus-Tomaszewska (1918–1996) – prozaiczka, publicystka, krytyczka literacka. Ukończyła filologię polską na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Po wybuchu II wojny światowej przedostała się do Warszawy, gdzie od 1940 roku pracowała w Radzie Głównej Opiekuńczej. Jako członkini Armii Krajowej brała udział w powstaniu warszawskim, aresztowana – trafiła do obozu jenieckiego. W latach 1945–1949 przebywała w Belgii, gdzie studiowała dziennikarstwo. Od 1949 roku mieszkała w Kanadzie, tam w Instytucie Europy Południowo-Wschodniej przy Uniwersytecie Ottawy wykładała literaturę polską. W 1951 roku uzyskała doktorat z literaturoznawstwa na Uniwersytecie w Montrealu. Następnie przeniosła się do Toronto, gdzie pracowała ponad dwie dekady w Departamencie Imigracji i Zatrudnienia Rządu Federalnego. Do 1986 roku była członkinią Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. W 1947 roku otrzymała nagrodę literacką Koła Armii Krajowej. Drukowała między innymi w „Polsce Walczącej”, „Kulturze”, „Orle Białym”, „Wiadomościach”. Opublikowała między innymi *Wczoraj i dziś* (Toronto 1985), reportaże *Toronto, Toronto, Trana*, (z mężem, Adamem Tomaszewskim, Toronto 1967), a także *I to jest Meksyk* (Londyn 1974).

¹⁶³ Zbigniew Jasiński (1908–1984) – poeta, prozaik, publicysta. W latach 1929–1932 służył w marynarce wojennej. W 1938–1939 uczestniczył w rejsie jachtu „Poleszku” do Senegalu i Gwinei Francuskiej. Ranny w czasie walk we wrześniu 1939 roku został zesłany do obozu w Tierkino. W 1940 roku uciekł z hitlerowskiego transportu i wstąpił do Armii Krajowej. Walczył w powstaniu warszawskim, a w 1944 roku trafił do oflagu. Po wyzwoleniu odbył studia w Southampton, następnie służył w marynarce handlowej. W 1952 roku wyjechał do Australii. Członek Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Drukował między innymi w „Wiadomościach”, „Kulturze”, „Dzienniku

goryczenia”, a Maria Orzeszkowska¹⁶⁴ uznała ją za „krok chybiony”.

Jan Brzękowski¹⁶⁵ stwierdzał, że uchwała została „poważna zbyt pospiesznie” i zalecał daleko posuniętą ostrożność w formułowaniu tego typu deklaracji. Podobnego zdania był Wiktor Weintraub, który niejako przestrzegał:

20-go [!] października weszliśmy w nową sytuację. Jest ona jeszcze bardzo płynna i dopóki się w swoich zasadniczych elementach politycznych nie wykrystalizuje, uważam

Polskim i Dzienniku Żołnierza”, „Orle Białym”. Opublikował między innymi *Pieśni o Powstaniu* (Detroit 1957), *Krwia i rytm. Dokumenty powstańcze* (Melbourne 1989).

¹⁶⁴ Maria Orzeszkowska-Szumowska (1918–1985) – pisarka, poetka, tłumaczka. Współpracowała z paryską „Kulturą”. Tłumaczyła między innymi wiersze Federica Garcii Lorki oraz przełożyła na język hiszpański *W pustyni i w puszczy* Henryka Sienkiewicza (Buenos Aires 1957). Autorka między innymi wydanych we Wrocławiu tomów: *Jan i Patagonia* (1987), *Posłuchaj przez ocean* (2007).

¹⁶⁵ Jan Brzękowski (1903–1983) – poeta, eseista. W 1924 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim uzyskał stopień magistra farmacji. Studiował także filologię polską i romańską, doktorat otrzymał w 1927 roku. Od 1928 roku kontynuował studia na Sorbonie, następnie pracował w Bibliotece Polskiej w Paryżu. Wrócił do Warszawy w 1937 roku. Po wybuchu wojny przedostał się do Francji, gdzie od 1940 roku był szefem Biura Prasowego Ambasady Polskiej w Paryżu. Po upadku Francji współpracował z ruchem oporu. W latach 1947–1964 był dyrektorem zakładów zbrojeniowych w Amélie-les-Bains. Od 1958 roku drukował w prasie krajowej, między innymi w „Twórczości”, „Tygodniku Powszechnym”, „Miesięczniku Literackim”. W 1964 roku przyjechał pierwszy raz do Polski. Drukował między innymi w „Kulturze”, „Oficynie Poetów”, „Wiadomościach”. Opublikował między innymi tomy wierszy *Razowy epos* (Nicea 1946); w Paryżu: *Odyseje. Poezje* (1948), *Przyszłość nieotwarta* (1959); w Londynie: *Poezje wybrane* (1960), *Życie w czasie. Studia i szkice* (1963).

wszelkie zasadnicze zajmowanie takiego czy innego stanowiska w sprawie współpracy pisarzy z wydawnictwami krajowymi za rzecz nie na czasie.

Gustaw Herling-Grudziński uważał, że uchwała jest „objawem niewiarygodnej ślepoty” wynikającej z niedostrzegania zmian zachodzących w Polsce. Wspierał go Witold Gombrowicz¹⁶⁶, który przywołując także uchwałę z 1947 roku w emocjonalnym tonie pisał:

Ale zakaz: nie wolno! Czy zwariowali? Czy może sabotaż? W chwili, gdy dzięki szczęśliwym przemianom politycznym w Kraju wolne słowo może na koniec przeniknąć na tamtejsze spustoszone tereny, gdy wreszcie komunizm zmuszony został do uchylecia polskiego okna na Zachód – ktoś inny staje na przeszkodzie i nakłada nowy kaganiec. Kto? Związek „Pisarzy” w Londynie. [...].

Głosowania, uchwały, przepisy... Śmierdzi to biurokracją i formalistyką, zlekceważeniem życia literatury. Oto

¹⁶⁶ Witold Gombrowicz (1904–1969) – prozaik, dramaturg, eseista. Magister prawa Uniwersytetu Warszawskiego (1927). Po krótkiej karierze sądowej rozpoczął twórczość literacką, debiutując zbiorem opowiadań *Pamiętnik z okresu dojrzewania* (1933). Współpracował z „Kurierem Porannym”, „Skamandrem”, „Czasem”. W sierpniu 1939 roku popłynął na statku Chrobry do Argentyny, gdzie zastał go wybuch II wojny światowej. Zamieszkał w Buenos Aires. Ze względu na zły stan zdrowia nie mógł wstąpić do armii. Podjął pracę w banku, a równocześnie kontynuował twórczość literacką. W 1951 roku nawiązał współpracę z paryską „Kulturą”. W 1963 roku wrócił do Europy (mieszkał w Berlinie, Paryżu, a następnie w Vence koło Nicei). W 1966 roku otrzymał nagrodę Fundacji A. Jurzykowskiego w Nowym Jorku. Opublikował między innymi: powieści *Ferdydurke* (1938), *Trans-Atlantyk* (1953, wyd. łącznie z utworem dramatycznym *Ślub*), *Pornografia* (1960), *Kosmos* (1965); sztukę *Iwona, księżniczka Burgunda* (1938) oraz *Dziennik* (powst. 1953–1969).

sprawozdanie pracy duchowej na poziom zaiste gremialny. Traktujecie to ordynarnie, jakby chodziło o produkcję książek – zapominacie, że literatura to cichy, poufny szept i tylko kilku, kilku nielicznych... Chcecie nas uszeregować, maszerować nami, używać do jakichś nacisków i demonstracji – ale zapominacie, że my w kupie jesteśmy tylko bzdurą i śmiesznością – każdy z nas znaczy coś tylko, gdy jest zupełnie sam i nieskrępowany.

Gombrowicz dowodził, że pisarze, którzy poparli uchwałę, są małostkowi i krótkowzroczni. Zarzucał im, że

[w]idzą tylko „współpracę” z krajowymi firmami wydawniczymi – nie widzą współpracy z życiem narodu, z rozwojem polskim, z polskim ciężkim i trudnym dojrzewaniem. I to zaglądnienie do kieszeni! Że niby, jeśli zwącham wysokie zarobki, gotów byłbym zmięknąć w mej ideologii. Ależ nie jesteście dostatecznie sprytni! Takimi kieszeniowymi inspekcjami i papierowymi zakazami nic nie zdziałacie, artysta jest nieuchwytny i lotny, *spiritus flat ubi vult*¹⁶⁷ i zawsze się wam wymknie, gdy będzie chciał. Gdybyście byli nieco mądrzejsi (ale to pobożne życzenie), wiedzielibyście, że jest tylko jeden sposób, aby naprawdę przykuć i uwięzić pisarza: szanując go. I rozumiejąc jego sens, jego konieczności.

Podobny zarzut, zamykania oczu na to, co dzieje się w Polsce, negowania zachodzących tam procesów, odwracania się od żywego narodu, formułowali Tadeusz Nowakowski, Zofia Romanowiczowa oraz Zbigniew Jordan¹⁶⁸,

¹⁶⁷ *Spiritus flat ubi vult* (łac.) – duch, kędy chce, tchnie, tj. objawia się tam, gdzie chce.

¹⁶⁸ Zbigniew Jordan (1911–1977) – socjolog, filozof, publicysta. Doktorat z filozofii obronił w 1936 roku. Po kampanii wrze-

który zastrzegając, że nie czuje się pisarzem, dodawał, iż mimo to nie solidaryzuje się z uchwałą. Pisał:

[...] jest ona wyrazem umysłowości utopijnej, dla której nic w Polsce się nie zmieni dopóki wszystko nie zmieni się do gruntu. Nie dostrzega ona procesów zachodzących w umysłach i w życiu w kraju, istnienia grup i sił, wśród których intelektualiści, pisarze i publicyści odgrywają przodującą rolę, prących ku rozszerzeniu i ugruntowaniu suwerenności narodowej, swobód osobistych, wolności słowa i myśli.

Zgadzał się z tymi opiniami Marian Pankowski¹⁶⁹, który dowodził, że to Polska jest centrum życia Polaków i w niej rozgrywają się najważniejsze wydarzenia chwili obecnej:

śniowej przedostał się do Francji, gdzie wstąpił do 1. Dywizji Pancerniej Armii Polskiej. Po wojnie przebywał w Londynie, współzałożyciel Polskiego Ruchu Wolnościowego Niepodległość i Demokracja. Pracował w Radiu Wolna Europa (zajmował się badaniem opinii publicznej). W latach 1949–1954 był członkiem Rady Politycznej, a później Rady Jedności Narodowej. Od 1962 roku przebywał w USA, gdzie między innymi wykładał na Uniwersytecie Columbia. Od 1969 roku wykładowca w Uniwersytecie Carleton w Ottawie. W 1971 roku otrzymał Nagrodę Fundacji A. Jurzykowskiego. Jako publicysta od 1948 roku współpracował z paryską „Kulturą”.

¹⁶⁹ Marian Pankowski (1919–2011) – historyk literatury, prozaik, dramaturg. Po kampanii wrześniowej mieszkał w Sanoku (robotnik w fabryce wagonów), gdzie prowadził działalność konspiracyjną (członek Armii Krajowej). W latach 1942–1945 przebywał w obozach koncentracyjnych. W 1945 roku wyjechał do Belgii, gdzie podjął studia na Wolnym Uniwersytecie Brukselskim. Po otrzymaniu licencji w 1950 roku rozpoczął pracę jako lektor języka polskiego na uniwersytecie w Brukseli. Doktorat uzyskał w 1963 roku, profesurę w 1980. W latach 1947–1951 publikował w czasopiśmie krajowym, a od 1958 roku wielokrotnie przyjeżdżał do Polski. W 1963 roku otrzymał nagrodę Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Drukował

Krew robotników poznańskich, której wymianą na międzynarodowe dewizy polityczne obiecuje zająć się Związek Pisarzy Polskich w Londynie, obrodziła już pierwszymi kłosami wolności. I nie tu, na emigracji – ale tam, w Kraju. Powzięcie więc w takiej chwili papkinowskiej uchwały przez wyżej wspomniany Związek budzić może jedynie niesmak.

Jerzy Horzelski¹⁷⁰ w artykule nadesłanym w jakiś czas po publikacji wyników ankiety¹⁷¹ stwierdzał, że „uchwała ta powzięta została w warunkach urągających obyczajom organizacji demokratycznych [...], a właściwie przede wszystkim, że została ona sformułowana tandetnie i niechlujnie”. Dodawał:

Myślenie, już nie tylko w kategoriach potępień, ale choćby dezaprobaty o pisarzu, który zdecyduje się na próbę uzyskania czytelnika krajowego, jest oczywistym nonsensem. Oskarżenia o odstępstwo czy „zdradę” byłyby po prostu tak śmieszne jak gestykulacja mechanicznego pajaca. Ale równocześnie należałoby poważnie wątpić w intelektualną dojrzałość pisarza, który drukując w Kraju, chciałby uważać się za rzecznika czy przedstawiciela lub nawet zwykłego członka emigracji *politycznej*. Nie można, mówiąc przysłowiem angielskim, zjeść ciastko [!] i mieć ciastko.

między innymi w „Kulturze”, „Orle Białym”, „Wiadomościach”. Opublikował między innymi: esej *Smagła swoboda* (Paryż 1955), *Kozak i inne opowieści* (Bruksela 1965); powieści *Matuga idzie. Przygody* (Bruksela 1959) i *Rudolf* (Londyn 1980).

¹⁷⁰ Jerzy Horzelski (1903–1993) – inżynier, dziennikarz. Po wojnie przebywał na emigracji w Oxfordzie. Współpracownik paryskiej „Kultury”. Tłumaczył między innymi *Nowy wspaniały świat* Aldousa Huxleya (Paryż 1960).

¹⁷¹ J. Horzelski, *Literatura emigracyjna*, „Kultura” 1957, nr 4, s. 119–125.

Zofia Kossak-Szczucka oświadczała stanowczo:

Uchwałę Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, sprzeciwiającą się drukowaniu w kraju prac autorów emigracyjnych, uważałam od chwili jej powzięcia za uwłaczającą czytelnikom w Polsce, a szkodliwą dla kierujących się nią pisarzy.

Podobnie za „szkodliwą” i „lekkomyślną” uważał ją Aleksander Hertz¹⁷²:

Jest dla mnie rzeczą oczywistą, że pisarz emigracyjny powinien wyzyskać wszelkie możliwości – o ile tylko ma pełną gwarancję, że słowo jego będzie w kraju wydrukowane tak, jak było napisane – dla nawiązania bezpośredniego kontaktu z czytelnikiem w Polsce. Dziś jest to szczególnie doniosłe. Z tych wiadomości, jakie otrzymuję z kraju, wynika, że czytelnik właśnie tego oczekuje od pisarza emigracyjnego. Jak czytelnik ten skomentuje londyńską uchwałę – łatwo sobie wyobrazić.

Sekundował im Jan Kowalik¹⁷³, który dzielił się z czytelnikami „Kultury” następującą refleksją:

¹⁷² Aleksander Hertz (1895–1983) – prozaik, eseista, socjolog. Doktorat uzyskał w 1923 roku w Warszawie. Wykładał socjologię w Wilnie i Warszawie. Od 1940 roku przebywał w USA. Początkowo współpracował z Office of War Information, po wojnie żył z księgarstwa. Drukował między innymi w „Drodze”, „Kulturze”, „Tematach”, „Wiedzy i Życiu” i „Przeglądzie Socjologicznym”. Opublikował między innymi *The Social Background of the Pre-War Polish Political Structure* (Nowy Jork 1942) oraz w Paryżu: *Amerykańskie stronnictwa polityczne. (Mechanizm demokracji)* (1957), *Żydzi w kulturze polskiej* (1961).

¹⁷³ Jan Kowalik (1910–2001) – poeta, bibliograf, prasoznawca. Po wybuchu II wojny działał w konspiracji. Aresztowany w 1944 roku przez gestapo i osadzony w obozie Wrexen. Przez rok po

W moim przekonaniu uchwała ZPPO [!] wychodzi raczej na złe Polakom zamieszkałym w Kraju, zamiast im pomagać. Budowanie mostów, czy choćby skromnych kładek, jest ciągle jeszcze zajęciem bardziej dalekowzrocznym aniżeli mnożenie żelaznych kurtyn i wznoszenie wież z kości słoniowej.

Zresztą, jak dowodziła Jadwiga Jurkszus-Tomaszewska, uchwała szkodzi także bardzo wyraźnie samym pisarzom, gdyż uniemożliwia im realizację trzech celów:

1. [...] zapoznanie czytelnika w kraju z twórczością emigracyjną;
2. Zdobycie *czytelnika* (nie zaś rynku) krajowego;
3. Wytworzenie pomostu pomiędzy emigracją a *narodem* (nie reżimem) w kraju.

Z kolei Henryk Schoenfeld¹⁷⁴ argumentował swój brak poparcia dla uchwały następującymi przesłankami:

wyzwoleniu pracował jako nauczyciel w obozie dla uchodźców w Landau-Waldeck. Następnie przebywał w sanatorium dla chorych na gruźlicę w Steinatal (najpierw jako pacjent, potem – administrator). Założył i redagował tygodnik „Polak w Waldeck”. W 1950 roku wyjechał do USA, gdzie początkowo pracował fizycznie, a następnie został asystentem w Hoover Library przy uniwersytecie w Stanford. Założył American-Polish Documentation Studio w Sunnyvale w Kalifornii. W 1968 roku otrzymał Nagrodę Fundacji A. Jurzykowskiego. Drukował między innymi w „Kulturze”, „Wiadomościach”, „Oficynie Poetów” i „Związkowcu” (Toronto). Opublikował między innymi: *Wiatr w gałęziach* (Monachium 1948), *Polonica niemieckie za czas od 1 września 1939 do 31 grudnia 1948* (Paryż 1952), *Materiały do historii prasy polskiej na obczyźnie 1939–1962. Bibliografia* (Paryż 1963), *Bibliografię czasopism polskich wydawanych poza granicami Kraju od września 1939 roku* (Lublin 1976) oraz tom poezji *U drzwi Twoich* (Paryż 1983).

¹⁷⁴ Henryk Schoenfeld (1907–1971) – publicysta współpracujący z paryską „Kulturą” i „Wiadomościami”. Zajmował się między

1. Literatura jest częścią kultury narodu i nikt nie powinien ze względów politycznych – a więc tylko doraźnie ważnych – odbierać Polakom prawa korzystania z polskiej kultury. [...].
2. „Uchwała” może zastraszyć miernoty, ale prawdziwy pisarz nie będzie się oglądał na „opinię publiczną”. [...].
3. Sprawa nie nadaje się do uogólnienia. Tak wiele subtelnych zawiłości mieści się w każdym wystąpieniu pisarza, że tylko on sam może decydować o losach swej pracy.
4. A praktycznie rzecz biorąc, cóż stoi na przeszkodzie pirackiemu wydaniu dzieł autorów emigracyjnych w Polsce, jeśliby taka rzecz była na rękę rządowi.

Równie zwięźle wypowiedział się Adam Uziębło¹⁷⁵, pisząc między innymi:

1. Związek Pisarzy, to jest ludzi, których cała wartość polega na szczerym i indywidualnym wypowiedaniu się – przekroczył swe kompetencje, usiłując narzucić stanowisko pewnej grupy wszystkim.
2. Każdy głoszący swe przekonania uczciwie ma prawo wybierać sam drogę, jaką jego słowo dociera do społeczeństwa – do społeczeństwa polskiego w naszym wypadku.
3. Osądzać pisarza wolno za próby przystosowania się do wymagań wydawców, za kompromisy z własnym przekonaniem – nie za to, gdzie swe rzeczy ogłasza.

innymi społeczeństwem amerykańskim i amerykańską kulturą, możliwościami ludzkiego poznania, rozwojem nauki i jej wpływem na społeczeństwa.

¹⁷⁵ Adam Uziębło (1885–1971) – polityk. Uczestnik rewolucji 1905 roku, później żołnierz Legionów Polskich. Poseł na sejm od 1922 roku. W czasie wojny żołnierz Armii Krajowej. W latach 1946–1970 przebywał na emigracji w Paryżu. Wykładowca Uniwersytetu w Tybindzie, współpracownik Sekcji Polskiej Radia Wolna Europa. Opublikował w Paryżu między innymi *Rytm i melodykę Beniowskiego* (1961), *Uwagi o rytmach prozy polskiej* (1963).

4. Przyjmowanie wynagrodzenia od obecnych władz totalistycznych, czy jednopartyjnych rządzących Polską, dla mnie osobiście byłoby rzeczą nie do strawienia.

Tadeusz Zajączkowski¹⁷⁶ nie zgadzał się z uchwałą, z jednej strony doceniając wagę przemian zachodzących w Polsce, a z drugiej podkreślając własne „poczucie wolności i niezależności osobistej. Dodawał bez ogródek: „[...] nie mam zaś ochoty podporządkowywać się terrorowi «niezłomnych», niezależnie od tego, czy jest to terror «niezłomnych» stalinowców, czy «niezłomnych» piórokacyków”. Podobnego zdania byli opowiadający się za pozostawieniem decyzji pisarzowi Janusz Jasińczyk i Zbigniew Jasiński. Także Andrzej Manteuffel¹⁷⁷, który nie wziął udziału w ankiecie, pisał w liście do redakcji:

Uchwała Związku Literatów jest dla mnie całkowicie niezrozumiała, tym bardziej że zapadła ona po przemianach, jakie nastąpiły w kraju w ostatnich miesiącach. Te [!] wieczne narzucanie, w myśl urojonego prawa przewodnictwa ideowego, swych partykularnych poglądów, jakie jest praktykowane przez różne grupy i grupki w odniesieniu do polskiego społeczeństwa emigracyjnego, staje się wręcz

¹⁷⁶ Tadeusz Zajączkowski (?–1959) – prozaik, autor wspomnień. Debiutował w międzywojniu. Po wybuchu II wojny światowej zesłany w głąb ZSRR, skąd ewakuował się z armią generała Andersa do Iranu. Drukował między innymi w „Orle Białym”, „Tygodniku Polskim”, „Gazecie Polskiej”, „Ochotnicze”. Krótko przed śmiercią wrócił do Polski. Opublikował między innymi powieść *Ślad bosej nogi* (Londyn 1954), zbiór reportaży *Od Ostrej Bramy do Ósmej Armii* (Rzym 1945) oraz *W krainie absurdu* (Rzym 1946).

¹⁷⁷ Andrzej Manteuffel (1911–1965) – dziennikarz. Redaktor dodatku literackiego „Prąd” do „Głosu Polskiego” wydawanego w Toronto.

nieznośne, gdy wchodzi w zakres tak słowa, jak i sumień ludzkich. Pisanie do kraju wydaje mi się dziś po prostu obowiązkiem¹⁷⁸.

Z uczestników ankiety warto jeszcze przywołać Zbigniewa Grabowskiego¹⁷⁹, który zapowiadał: „[...] jeżeli nadarzy się sposobność wydania w Polsce tej czy innej mojej książki, dam na to placet”. Na to rozwiązanie byli gotowi też przystać Aleksander Janta-Pończyński i Czesław Straszewicz¹⁸⁰. Także Andrzej Chciuk¹⁸¹ opowiadał się za

¹⁷⁸ A. Manteuffel, [List do Redakcji], „Kultura” 1957, nr 3, s. 152.

¹⁷⁹ Grabowski wykorzystał ankietę, aby powrócić do swojego sporu z ZPPnO z 1947 roku. Pisał: „[...] zostałem potępiony przez Zw[iązek] Pisarzy Pol[skich] na Obczyźnie i z organizacji tej wystąpiłem w roku 1947; pomimo uprzejmych zaproszeń, które sobie wysoce cenię, do Związku nie wstąpiłem, [...] niestety nie widzę sposobu wstąpienia na nowo do Związku i że lepiej stwierdzimy, że w tej mierze drogi nasze ze Związkiem się rozchodzą”.

¹⁸⁰ Czesław Straszewicz (1904–1963) – prozaik. W 1930 roku ukończył filozofię na Uniwersytecie Warszawskim. W sierpniu 1939 roku z Witoldem Gombrowiczem popłynął na statku Chrobry do Argentyny w charakterze korespondenta prasy polskiej. Po wybuchu wojny wrócił do Francji i zgłosił się do Wojska Polskiego. Po upadku Francji przedostał się do Wielkiej Brytanii i wstąpił do 10. Brygady Pancерnej generała Maczka. Po wypadku samochodowym i zwolnieniu z wojska w 1943 roku pracował w rozgłośni radiowej „Świt” pod Londynem. W 1944 roku był *attaché* prasowym przy poselstwie polskim w Montevideo w Urugwaju. W latach 1944–1955 kierował radiem polskim w Montevideo i pracował w radiu urugwajskim. Pracował fizycznie, trudnił się handlem. W 1956 roku przeniósł się do Monachium i podjął pracę w Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. W 1964 roku rozgłośnia ta ufundowała nagrodę literacką jego imienia. Drukował między innymi w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”, „Kulturze”, „Życiu”. Autor między innymi *Turystów z bocianich gniazd* (Paryż 1953).

¹⁸¹ Andrzej Chciuk (1920–1978) – prozaik. Po wybuchu II wojny światowej przedostał się do Francji i wstąpił do Wojska Pol-

drukowaniem w kraju, jednak „bez samowolnych skrótów”. Wiktor Ostrowski szedł dużo dalej, o czym świadczy fragment:

Przed dwoma miesiącami otrzymałem zapytanie od wydawnictwa w Polsce – czy zgodziłbym się na wydanie mojego *Mas alto que los Condores* w Kraju. Naturalnie wyraziłem zgodę. Mało tego – CIESZYŁEM SIĘ!

Wypowiadając się w ramach przeprowadzanej ankiety, część pisarzy skorzystała z okazji i wsparła przedstawioną przez Juliusza Mieroszewskiego w tekście *Dialog* strategię zrzekania się honorariów (Maria Czapska, Aleksander Hertz, Konstanty A. Jeleński, Zbigniew Jordan, Zbigniew Grabowski). Oczywiście nie wszyscy – jak Jerzy Stempowski, Jadwiga Jurkszus-Tomaszewska, Maria Kuncewiczowa – z tym stanowiskiem się zgadzali. Interesująco przedstawiała się propozycja Jana Brzękowskiego, aby utworzyć specjalny wspólny dla wielu autorów fundusz gromadzący honoraria, z którego by można wypłacać środki dla rodzin pisarzy w kraju.

skiego. Po klęsce Francji internowany w obozie jenieckim. Po ucieczce w 1940 roku studiował literaturę i historię na uniwersytecie w Tuluzie. W latach 1943–1944 był szefem nielegalnych wydawnictw polskiej YMCA we Francji. Po wojnie, do roku 1947, kontynuował studia w Paryżu. Był delegatem PPS na kongres we Wrocławiu w 1947 roku. Współpracował z francuskimi czasopismami i radiem. Pracował jako paryski korespondent „Przeglądu Sportowego” (1948–1949), drukował też w periodyku „Dziś i Jutro” (1947–1948), w „Kulturze”, „Wiadomościach” oraz „Wiadomościach Polskich” (Sydney). W 1951 roku wyemigrował do Australii. W latach 1954–1964 był jednym z prowadzących Kabaret Wesoła Kookaburra. Opublikował między innymi *Atlantyde. Opowieść o Wielkim Księstwie Balaku* (Londyn 1969) oraz wydane w Paryżu zbiory opowiadań: *Smutny uśmiech* (1957), *Rejs do Smithton. Stary ocean. Opowiadania* (1960).

Zanim do redakcji „Kultury” napłynęły listy i artykuły pisane przez autorów, którzy nie wzięli udziału w ankiecie, jej podsumowania podjął się Juliusz Mieroszewski. Wskazywał, że jest ona „antykrajowa” i „drętwomowna”. Zarzucał jej autorom, że nie podjęli szerokich konsultacji z pisarzami spoza Londynu, nie uwzględnili ani nie docenili przemian zachodzących w Polsce. Pisał: „W owym dniu, w którym p. Kisielewski imieniem komisji obwieszczał emigracyjnym pisarzom, że w Polsce nie zaszły żadne istotne zmiany – w Warszawie czuć było w powietrzu krew i dym”.

Zastanawiając się nad fenomenem uchwały, Mieroszewski wskazywał, że skostnienie Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie wynika między innymi z tego, że nie przyciąga on młodych pisarzy. To sprawia, że obrona *status quo* („Mamy własne nagrody, własną giełdę wielkości i snobizmów literackich, własne sławy i «bestsellery», własne wzloty i upadki”) staje się celem nadrzędnym i nie pozwala konfrontować się z rzeczywistością, blokując pojawianie się nowych zjawisk, czy choćby tematów literackich. Opisywał ten proces następująco:

Co stanowi dominantę najświeższych wypowiedzi pisarzy polskich w Kraju? Wolność – suwerenność – problematyka nowego ustroju.

Co stanowi dominantę literatury emigracyjnej? Wspominki i jeszcze raz wspominki. Jeżeli pominąć publicystykę, to należy stwierdzić, że problematyka współczesnej Polski w literaturze emigracyjnej w ogóle nie istnieje. W emigracyjnych książkach nie znajdzie się nawet ślabiutkiego echa dyskusji, które rozpalają do białości pisarzy w Polsce.

Nazywając uchwałę „obrzydliwą” i informując czytelników o swoim wystąpieniu ze Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, Mieroszewski puentował wypowiedź najcięższym oskarżeniem:

To już nie jest przejaw utopijnej umysłowości, ale zdrada (nie waham się użyć tego słowa) posłannictwa pisarskiego. To już nie jest ignorowanie [...], lecz zerwanie więzi, jaka w godzinie próby winna łączyć ludzi pióra, którzy nie dzielą się na emigracyjnych i krajowych, lecz na polskich i nie polskich [!].

Jedną z osób, której nie spodobał się ton wypowiedzi Mieroszewskiego, była Wanda Czapska. W liście do redakcji „Kultury” pisała:

[...] ani pisarze, którzy tę uchwałę podpisali czy ją redagowali, ani sama uchwała nie zasługują na ten typ napaści, na jaką sobie pozwolił p. Mieroszewski. Wydaje mi się, że dawanie ujścia emocjom, które wychodzą poza ramy poprawnej polemiki, nie powinno mieć miejsca w wypowiedziach poważniejszych publicystów i na łamach poważnego i zasłużonego pisma¹⁸².

Rzecz jasna, publiczny charakter oświadczeń i opinii, jaki miały drukowane na łamach paryskiego periodyku odpowiedzi na ankietę oraz towarzyszące im teksty, nie pozwalał na ujawnianie skrajnych emocji. Inaczej sprawa przedstawiała się w korespondencji. Zestawmy dla przykładu fragmenty listów dwóch autorów: opowiadającego się za uchwałą Andrzeja Bobkowskiego i odrzucającego ją Witolda Gombrowicza.

Ten pierwszy pisał w liście do Jerzego Giedroycia:

Przesyłam odpowiedź na ankietę. Na pewno Pana zawiedzie, ale lubię sytuacje jasne i niedwuznaczne. Mieroszewski już się zupełnie poplątał – zresztą może tylko mi się wydaje. Krótko mówiąc, po prostu czuję, że w tej chwili

¹⁸² W. Czapska, [List do redakcji], „Kultura” 1957, nr 3, s. 151.

tak się powinno i już. Nie powodowała mną żadna inna myśl, jak tylko chęć bycia w porządku z sobą samym. Że zbiegło się to z decyzją skądinąd zupełnie nie pociągającego mnie gremium, to już nie moja wina. Decyzję powziąłem sam, jakieś dwa tygodnie temu, po długiej dyskusji z Basią¹⁸³. Doszliśmy do wniosku, że nie. To są sytuacje, które nie znoszą półcieni. Chcesz drukować w kraju, to wracaj ze wszystkimi i ponoś wszelkie konsekwencje, na jakie piszący tam jest skazany. Jesteś na emigracji, to ponoś wszystkie konsekwencje tego, co się z tym wiąże, a więc i zawężonego kręgu czytelników itp. *Tertium non datur*¹⁸⁴, bo moralnie jest nieuczciwie i w stosunku do emigracji, i w stosunku nawet do pisarzy krajowych. Zresztą nie umiem powiedzieć – po prostu tylko czuję, że tak powinienem zrobić. I czuję, że taka decyzja może być słuszna w opinii wielu uczciwie myślących ludzi w kraju¹⁸⁵.

Na list Giedroyc nie zareagował. Pisał natomiast trzy tygodnie wcześniej do Gombrowicza, że w czasie „zjazdu Związku Pisarzy w Londynie [...] dzieją się rzeczy wręcz nieprawdopodobne”¹⁸⁶. Gombrowicz odpowiedział:

[...] dziwne rzeczy prawi Redaktor o tej uchwale. Szczególnie i znamienne to kretynstwo. [...] Rzygać się chce od tej całej „gremialności”. Trzeba koniecznie wypośredkować ludzi poważnych, mogących tutaj zabierać głos, i z którymi opinia się liczy. Zresztą opinia, przynajmniej tutaj, w Argentynie, jest na 100% po naszej stronie – ci ludzie myślą

¹⁸³ Mowa o żonie pisarza.

¹⁸⁴ *Tertium non datur* (łac.) – trzeciej możliwości nie ma.

¹⁸⁵ List A. Bobkowskiego do J. Giedroycia z 12.11.1956 roku, w: J. Giedroyc, A. Bobkowski, *Listy 1946–1961*, s. 391–392.

¹⁸⁶ List J. Giedroycia do W. Gombrowicza z 25.10.1956 roku, w: J. Giedroyc, W. Gombrowicz, *Listy 1950–1969*, oprac. A. Kowalczyk, Warszawa 1993, s. 186.

rozsądnie, że pisarze powinni oddziaływać na Kraj. [...].
I pytam: czy oni to wszystko uchwalili po Gomułce?¹⁸⁷.

Mieroszewski za kolejny probierz postawy emigracyjnego środowiska literackiego, a w szczególności „polskiego Londynu” uznał reakcję na przyjazd do stolicy Wielkiej Brytanii Hanny Malewskiej¹⁸⁸, członkini zespołu redakcyjnego „Tygodnika Powszechnego”. Została ona zaproszona do Domu Pisarza, gdzie spotkała się z sygnatariuszami uchwały, dodatkowo Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie zorganizował jej wieczór autorski. Mieroszewski uznał to za przejaw hipokryzji ze strony przedstawicieli ZPPnO, a samą Malewską oskarżył o brak zajęcia jakiegokolwiek postawy wobec uchwały¹⁸⁹. W obronie pisarki stanęli między innymi Mieczysław Grydzewski¹⁹⁰, Konstanty A. Jeleński¹⁹¹ i Józef Czapski¹⁹². Głos zabrała także sama zainteresowana, deklarując, że jej „stosunek do uchwały tegoż związku z dnia 21 października ub. roku był

¹⁸⁷ List W. Gombrowicza do J. Giedroycia z 26.10.1956 roku, w: J. Giedroyc, W. Gombrowicz, *Listy 1950–1969*, s. 189–190. Po zapoznaniu się z wynikami ankiety Gombrowicz w liście z 23 lutego 1957 roku napisał: „Ankieta to druzgot dla tych osłów – doskonale był pomysł” (*ibidem*, s. 211).

¹⁸⁸ Hanna Malewska (1911–1983) – pisarka. W czasie wojny żołnierka Armii Krajowej, walczyła w powstaniu warszawskim. Od 1945 roku współpracowała z „Tygodnikiem Powszechnym”. W latach 1957–1973 redaktorka miesięcznika katolickiego „Znak” (od 1960 roku redaktor naczelna). Opublikowała między innymi w Poznaniu *Kamienie wołać będą. Powieść z XIII w.* (1946), *Żniwo na sierp* (1947) oraz w Warszawie – *Przemija postać świata* (1954).

¹⁸⁹ Londyńczyk [J. Mieroszewski], *Kronika angielska. Hanna Malewska w Londynie*, „Kultura” 1957, nr 3/113, s. 66–67.

¹⁹⁰ Silva rerum [M. Grydzewski], *O postawę pisarza emigracyjnego*, „Wiadomości” 1957, nr 13, s. 6.

¹⁹¹ K.A. Jeleński, [List do redakcji], „Kultura” 1957, nr 4, s. 154–155.

¹⁹² J. Czapski, [List do redakcji], „Kultura” 1957, nr 4, s. 155–156.

i jest całkowicie negatywny”¹⁹³. Dodawała przy tym, że nie oznacza to, iż podziela stanowisko „Kultury” wyrażone w *Dialogu* Mieroszewskiego. Po stronie Londyńczyka stanęli Zdzisław Broncel¹⁹⁴ i Jerzy Giedroyc, który w nocy pod listami Jeleńskiego i Czapskiego zadeklarował:

[...] wyjaśniam, celem uniknięcia ewentualnych nieporozumień, że notatka Londyńczyka, dotycząca p. H. Malewskiej, reprezentuje stanowisko pisma. Co do listu samej p. Malewskiej, to pragnę jedynie zauważyć, byłoby znacznie lepiej, gdyby swój stosunek do uchwały Związku Pisarzy w Londynie sprecyzowała publicznie na swoim wieczorze autorskim w tymże Związku – o co była proszona przez paru pisarzy¹⁹⁵.

Swoje zdanie zaprezentował też – w odpowiedzi na głos Mieroszewskiego – redakcyjny kolega Malewskiej,

¹⁹³ H. Malewska, [List do redakcji], „Kultura” 1957, nr 4, s. 154.

¹⁹⁴ Zdzisław Broncel (1909–1998) – krytyk literacki, poeta, publicysta. Po wybuchu II wojny światowej pracował w dziale filmowym Ministerstwa Informacji. Po kampanii wrześniowej przebywał w Wilnie, gdzie współpracował z Teatrem Polskim na Pohulance oraz „Kurierem Wileńskim”. W czerwcu 1941 roku aresztowany i zesłany do łagru na Uralu. Ewakuował się z ZSRR z armią generała Andersa w 1942 roku. Pracował w centrum informacji i radiu. W latach 1943–1945 był współredaktorem pisma „W Drodze” (Jerozolima). Od 1947 roku mieszkał w Wielkiej Brytanii. W 1966 roku brał udział w Kongresie Kultury Polskiej w Warszawie. Współpracował z Sekcją Polską BBC. Drukował między innymi w „Wiadomościach”, „Kulturze”, „Ostatnich Wiadomościach” (Mannheim). W 1954 roku otrzymał nagrodę Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Poparł Mieroszewskiego, nadsyłając do redakcji „Kultury” list (zob. Z. Broncel, [List do redakcji], „Kultura” 1957, nr 5, s. 153–155). Opublikował między innymi tomy: *Łaska nocy. Poezje* (Jerozolima 1943), *Wiersze dawne i nowe* (Londyn 1998) oraz *Żywe słowo w pracy oświatowej* (Londyn 1951).

¹⁹⁵ J. Giedroyc, [Nota redakcyjna], „Kultura” 1957, nr 4, s. 156.

felietonista Stefan Kisielewski¹⁹⁶. Na łamach „Tygodnika Powszechnego” ironizował¹⁹⁷, że Malewska zachowała się jak apostoł i przyjmując zaproszenie ZPPnO, doprowadziła do faktycznego anulowania przez ten organ podjętej uprzednio uchwały. O uchwale zaś – deklarując się jako „pisarz z byłej emigracji wewnętrznej” – pisał Kisielewski następująco:

Związek Polskich Pisarzy w Londynie powziął uchwałę niemądrą (w Polsce mówi się głupią) niedrukowania w kraju swych utworów (niby za co Naród Polski ma być tak ciężko karany?!). [...] odwołanie przez ów Londyński Związek pisarzy niemądrej (czytaj głupiej) uchwały, odcinającej ich twórczość od kraju, uważamy za kwestię najbliższej przyszłości.

Należy tu nadmienić o jednym z wcześniejszych felietonów, w którym Kisiel sportretował współtwórców uchwały

¹⁹⁶ Stefan Kisielewski (1911–1991) – prozaik, publicysta, kompozytor. Ukończył Konserwatorium Warszawskie. Uczestnik kampanii wrześniowej (w 9. Pułku Piechoty) i powstania warszawskiego. Od 1945 roku zamieszkał w Krakowie i związał się z ruchem katolickim. W 1949 roku zwolniony z Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie za krytykę socrealistycznej koncepcji muzyki. W latach 1945–1949 redagował dwutygodnik „Ruch Muzyczny”. Od 1955 roku współpracował z Polskim Radiem. W latach 1957–1965 poseł na sejm z ramienia Koła Posłów Katolickich „Znak”. W latach 1945–1989 felietonista „Tygodnika Powszechnego”. Od 1961 roku mieszkał w Warszawie. Za publiczną krytykę PZPR w 1968 roku został objęty zakazem druku. W 1974 roku otrzymał Nagrodę Fundacji A. Jurzykowskiego, w 1976 – został członkiem Polskiego PEN Clubu. Drukował między innymi w paryskiej „Kulturze”, londyńskim „Pulsie”, „Tygodniku Powszechnym” i „Życiu Warszawy”. Opublikował między innymi powieść *Sprzysiężenie* (Warszawa 1947) oraz w Paryżu: *Śledztwo* (1974) i *Ludzie w akwarium* (1976).

¹⁹⁷ Kisiel [S. Kisielewski], *O Gombrowiczu żalonym i o Hannie Malewskiej w Londynie*, „Tygodnik Powszechny” 1957, nr 13, s. 12.

następująco: „[...] emigracyjne koła londyńskich literatów (Terlecki i niestety mój imiennik Kisielewski), którzy postanowili srogo ukarać społeczeństwo polskie za panujący tutaj ustrój i zabronić temu społeczeństwu czytania swoich książek”¹⁹⁸. Ich decyzje komentował krótko: „Na złość mamusi odmrozę sobie nos i uszy, a także złamię nogę”.

Głos Kisielewskiego był jedną z ostatnich krajowych wypowiedzi poświęconych uchwałom, która zwróciła dużo mniejszą uwagę publicystów niż ta z 1947 roku. W okresie od stycznia do lutego 1957 roku poświęcono temu rozporządzeniu kilka omówień, po czym sprawa przestała zajmować krajowych komentatorów. Dodać warto, że artykuły, których autorzy odnieśli się do uchwały, nie miały charakteru polemicznego. Komentatorzy, koncentrując się na ankiecie „Kultury”, nie mieli powodów, aby się nie zgadzać z jej wynikami. Opowiadanie się za drukowaniem w Polsce harmonizowało z ich sposobem myślenia. Dlatego Maria Bechczyc-Rudnicka¹⁹⁹ stwierdzała, że „porozumienie z wielu kolegami literatami przebywającymi na emigracji da się osiągnąć, rzecz prosta, przede wszystkim na gruncie wydawniczym”, dlatego apelowała o wyciągnięcie do nich „dłoni ponad kordonem”²⁰⁰. Podobnego zdania był autor ukrywający się za kryptonimem KAZ. Omówienie ankiety zaczął od słów: „[...] staramy się przetrząsnąć pomost między rodami

¹⁹⁸ Kisiel [S. Kisielewski], *Plan wbijania*, „Tygodnik Powszechny” 1957, nr 5, s. 8.

¹⁹⁹ Maria Bechczyc-Rudnicka (1888–1982) – pisarka, krytyczka teatralna. W czasie wojny mieszkała w Warszawie. Po wojnie współpracowała z Janem Parandowskim przy reaktywowaniu polskiego oddziału PEN Clubu (przez kilkanaście lat w składzie kierownictwa). W latach 1960–1965 redaktorka naczelna „Kamenu”. Opublikowała między innymi zbiór opowiadań *Nagle zamyslenia* (Lublin 1979).

²⁰⁰ Maria Bechczyc-Rudnicka, *Świadectwa łączności*, „Kamena” 1957, nr 1–2, s. 1–2.

kami rozsianymi po wszystkich kontynentach naszego globu a Macierzą”²⁰¹.

Publicysta „Perspektyw” podjęcie uchwały nazywał „samobójczą [...] decyzją”, z czym zgadzał się z kolei Zbigniew Florczak²⁰² określający ją mianem „aktu trupiego, dokumentu rozsypującego się w palcach”. Bechcycz-Rudnicka pisała, że uchwała jest „krótkowzroczną rezolucją [...] nacechowaną niesmacznym patosem” i przyjętą przez „londyńsk[ą] grupk[ę] zacierzewieńców”. Zalecała, by skonfrontować ich z redakcją „Kultury”, która wykazała się „dużą dozą obiektywizmu”.

Większość komentatorów, wśród nich jako pierwszy KAZ, podkreślała, że uchwałę podpisała „zaledwie garstka literatów, na ogół o mało znanych nazwiskach”. Sam KAZ dodawał, że ankieta świadczy o „druzgocącej klęsce Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie”.

Inny publicysta, posługujący się kryptonimem Jeż, deklarował na łamach „Dziennika Ludowego”: „[...] nie pójdziemy z nimi na języki”²⁰³. Cytując w swoim tekście obszernie zasadnicze fragmenty rozważań pisarzy, którzy wypowiedzieli się w ankiecie, to im oddawał głos. Jeż nie rozumiał sarkastyczno-ironicznych przycinków Zamorskiego (którego z kolei docenił Florczak), toteż podsumował je stwierdzeniem: „[...] większość pisarzy na

²⁰¹ KAZ, *Literatura emigracyjna a kraj*, „Perspektywy” [dodatek], „Dziennik Zachodni” 1957, nr 59, s. 3–4.

²⁰² Zbigniew Florczak (1923–2005) – pisarz, krytyk sztuki, malarz. W czasie II wojny światowej przebywał w Warszawie, żołnierz Armii Krajowej, brał udział w powstaniu warszawskim. Po wojnie ukończył École des Beaux-Arts i Wyższą Szkołę Dziennikarską w Brukseli. W tym czasie współpracował z „Wiadomościami”, „Orłem Białym” i „Kulturą”. W 1949 roku wrócił do Polski. Drukował na łamach „Nowej Kultury” i „Po Prostu”. W latach 1968–1989 publikował w paryskiej „Kulturze” pod pseudonimem Pelikan.

²⁰³ Jeż, *Spór w „Kulturze”*, „Dziennik Ludowy” 1957, nr 2, s. 4.

obczyźnie wyciąga zatem właściwe wnioski z październikowej lekcji”. Z oceną tą zgodziła się Bechczyc-Rudnicka, twierdząc, że wielu ankietowanych zabrało głos „świadczący o głębokim zrozumieniu sytuacji w Polsce”.

Tego zrozumienia, zdaniem Florczaka, zabrakło sygnatariuszom uchwały, których posądzał o „pół-świadomość” „tego, co w Warszawie narastało”. Mimo wszystko kończył swój tekst wyrażeniem nadziei, że jej „sygnatariusze jeszcze pójną po rozum do głowy”.

Komentarze te, rzecz jasna, nie mogą być odczytywane z pominięciem kontekstu. Zbigniew Florczak, uzupełniając pisarzy biorących udział w ankiecie (Gombrowicza, Hostowca, Nowakowskiego, Zamorskiego), być może czyni to ze względu na dawne więzy koleżeństwa. Jednocześnie spleca trybut krajowym cenzorom, krytykując Herlinga-Grudzińskiego za audycje w Radiu Wolna Europa, a opowiadającego się przeciw uchwale Bobkowskiego nazywa „wrzaskliwym, grubo przeklinającym panem”. Podobnie KAZ – najbardziej wyrazisty z komentatorów – po wyciągnięciu ręki do pisarzy emigracyjnych natychmiast stawia warunki, pisząc, że nie oczekuje od nich niczego więcej niż tego, by „mieli przede wszystkim dobro kraju i narodu na uwadze”. To dość enigmatyczne zdanie oświeśla autor drugim: „U nas zrozumiano błędy, a **oni nauczyli się doceniać osiągnięcia, doniosłość i trwałość przemian, siłę i trwałość ustroju Polski Ludowej**”²⁰⁴.

Sprawa powoli cichła. Zgodnie z napływającymi z różnych stron oczekiwaniami Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie ostatecznie zmienił swoje stanowisko podczas walnego zebrania, które odbyło się 22 grudnia 1957 roku. Wzięło w nim udział 16 uprawnionych do głosowania pisarzy. Wtedy to została podjęta trzecia uchwała, w której deklarowano:

²⁰⁴ KAZ, *Literatura emigracyjna a kraj*, s. 3 [podkr. – R.M.].

Walne Zebranie stoi na stanowisku, że o publikowaniu w Kraju decydować winno sumienie pisarza, jako wolnego człowieka, dążącego poza Krajem do wyzwolenia ojczyzny – gdy jest to w jego przekonaniu służba kulturze polskiej, nie poddająca go w zależność od aparatu totalistycznego nadal działającego w Kraju²⁰⁵.

Dodatkowo zastrzegano, że „[...] sytuacja literatury w Kraju nie odpowiada obudzonym przed rokiem nadziejom usunięcia metod totalizmu komunistycznego w życiu kulturalnym mimo dokonanych zmian” i protestowano „przeciw cenzurowaniu i zniekształcaniu tekstów autorów polskich”.

Ta deklaracja nie wzbudziła już emocji. Świadczy o tym choćby tekst uczestnika walnego zebrania, Zdzisława Broncla²⁰⁶, który omawiał przebieg zebrania, uznając jednocześnie, że uchwała została podjęta poniewczasie.

Trzy uchwały Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie nie wpłynęły znacząco na kształt emigracyjnego i krajowego życia literackiego. Należy bowiem pamiętać, że ZPPnO nie miał żadnych narzędzi do egzekwowania swoich postanowień. Rozproszeni po świecie pisarze polscy indywidualnie podejmowali decyzje o zawieraniu bądź odmowie podpisania umów wydawniczych, samotnie rozstrzygali, czy posyłać swoje teksty do czasopism krajowych. Decyzje

²⁰⁵ Uchwała Zw[iązku] Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Pisarze emigracyjni mogą publikować swe prace w Kraju, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1958, nr 2, s. 3.

²⁰⁶ Z. Broncel, *Spóźnieni i nieprzekonani*, „Kultura” 1958, nr 4, s. 114–116.

te nie były łatwe, gdyż zdawali oni sobie doskonale sprawę z tego, że będą one wpływały na sposób postrzegania ich przez środowiska literackie i czytelników (tak krajowych, jak emigracyjnych), a często także (co nie było bez znaczenia) na ich sytuację finansową. Czy i w jakim stopniu w tych rozważaniach brali oni pod uwagę stanowisko Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie? Tu jednoznacznej ogólnej odpowiedzi udzielić nie sposób – każdy przypadek wymaga odrębnych badań uwzględniających szereg niepowtarzalnych, jednostkowych uwarunkowań.

Jak więc ocenić dziś, po latach, te – przede wszystkim dwie pierwsze – uchwały? Oddajmy na chwilę głos Habielskiemu:

Nie o literaturę jako taką tu chodziło, a o podkreślenie postaw i posłannictwa intelektualistów emigracyjnych, o które tak żarliwie walczył w swoich tekstach Terlecki i inni, na długo przed rokiem 1956²⁰⁷.

Takie ujęcie problemu wydaje się jak najbardziej zasadne. Uchwały Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie były gestem, rodzajem politycznej deklaracji, która miała służyć scalaniu szeregów emigracji, zapobiegać duchowemu marazmowi, wspierać pisarzy w ich niezłomnej postawie walki o pełną niepodległość Polski, potwierdzać, że pozostający poza granicami kraju pisarze zachowali swój standard moralny.

²⁰⁷ R. Habielski, *Niezłomni, nieprzejednani. Emigracyjne „Wiadomości” i ich krąg 1940–1981*, Warszawa 1991, s. 118.

TEKSTY ŹRÓDŁOWE
ANTOLOGIA



Wykaz tekstów źródłowych

Uchwała z roku 1947

- Uchwała Zw[iązku] Pisarzy [Polskich na Obczyźnie]*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 159, s. 2.
- Leopold Lewin, *Samobójstwo? Zaślepienie? Głupota?*, „Robotnik” 1947, nr 188, s. 5.
- [Anonim], *Zmowa nieobecnych*, „Kronika” [Frankfurt] 1947, nr 34, s. 4.
- Jerzy Wyszomirski, „Wiadomości”. *Tygodnik*, „Nowiny Literackie” 1947, nr 25, s. 2.
- [Anonim], *Nieoczekiwana decyzja*, „Dziś i Jutro” 1947, nr 36, s. 5.
- Jah., *Słowo zakazane*, „Lech” 1947, nr 6, s. 3.
- (jb), *Pisarze na emigracji i Kraj*, „Kronika” 1947, nr 37, s. 1.
- Jerzy Z. Kędzierski, *Dyskusja na temat uchwały pisarzy*, „Kronika” [Frankfurt] 1947, nr 38, s. 3.
- Klaudiusz Hrabcyk, *Czy wieża Babel?*, „Kronika” [Frankfurt] 1947, nr 39, s. 3.
- Antoni Bogusławski, *Tym, co nie rozumieją uchwały Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 231, s. 2.
- Karol Zbyszewski, *Niepotrzebna uchwała*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 236, s. 2.
- [Anonim], *Jak Bore[j]sza sfalszował uchwałę Związku Pisarzy*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 237, s. 2.

- Brabant, *Jeszcze coś o „niezłomnych”*, „Robotnik” 1947, nr 272, s. 5.
- Stanisław Cat Mackiewicz, *Niezgrabna uchwała*, „Lwów i Wilno” 1947, nr 44, s. 1.
- [Anonim], *W sprawie uchwały pisarzy*, „Orzeł Biały” 1947, nr 42, s. 3.
- Klaudiusz Hrabyk, *List do Antoniego Bogusławskiego*, „Kronika” [Frankfurt] 1947, nr 42, s. 3–4.
- Wincenty Stopiński, *Nowy głos o uchwale pisarzy*, „Orzeł Biały” 1947, nr 43, s. 3.
- Gustaw Herling-Grudziński, *Bój napowietrzny*, w: *idem, Recenzje, szkice, rozprawy literackie 1947–1956*, t. 2, red. W. Bolecki, Kraków 2010.
- Tymon Terlecki, *Jasna uchwała i zamącona dyskusja*, „Orzeł Biały” 1947, nr 46, s. 3.
- Jan Bielatowicz, *Od kraju oddala*, „Lwów i Wilno” 1947, nr 51, s. 1.
- Tymon Terlecki, *Jeszcze w sprawie uchwały pisarzy*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 292, s. 2.
- Jan Bielatowicz, *Wolność słowa pisarzy*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 297, s. 2.

Uchwały z lat 1956 i 1957

- Literatura emigracyjna a Kraj. Ankieta „Kultury”*, „Kultura” 1956, nr 12, s. 49–71 [fragmenty].
- Literatura emigracyjna a Kraj (dok.). Ankieta „Kultury”*, „Kultura” 1957, nr 1–2, s. 80–87 [fragmenty].
- Juliusz Mieroszewski, *Podsumowanie ankiety. Uchwała „Terlecki–Kisielewski”*, „Kultura” 1957, nr 1–2, s. 87–90.
- Zbigniew Florczak, *Październik na odległość*, „Nowa Kultura” 1957, nr 3, s. 4.
- Jeż, *Spór w „Kulturze”*, „Dziennik Ludowy” 1957, nr 2, s. 4.

- Maria Bechcycz-Rudnicka, *Świadectwa łączności*, „Kamena” 1957, nr 1–2, s. 1–2.
- KAZ, *Literatura emigracyjna a kraj*, „Perspektywy” [dodatek], „Dziennik Zachodni” 1957, nr 59, s. 3–4.
- (s), *Pisarze emigracyjni wydają swe książki w kraju*, „Gazeta Krakowska” 1957, nr 38, s. 2.
- Marian Kukiel, [List do redakcji], „Kultura” 1957, nr 3, s. 147–148.
- Aleksander Bregman, [List do redakcji], „Kultura” 1957, nr 3, s. 148–149.
- Silva rerum [Mieczysław Grydzewski], *O postawę pisarza emigracyjnego*, „Wiadomości” 1957, nr 13, s. 6.
- Wacław Iwaniuk, [List do redakcji], „Kultura” 1957, nr 4, s. 151–152.
- Stanisław Szablowski, [List do redakcji], „Kultura” 1957, nr 4, s. 152–154.
- Zdzisław Broncel, [List do redakcji], „Kultura” 1957, nr 5, s. 153–155.
- Stefan Legeżyński, *Uchwała*, „Horyzonty” 1957, nr 12, s. 67–69.
- Uchwała Zw[iązku] Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Pisarze emigracyjni mogą publikować swe prace w Kraju*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1958, nr 2, s. 3.
- Zdzisław Broncel, *Spóźnieni i nieprzekonani*, „Kultura” 1958, nr 4, s. 114–116.

Nota edytorska

Niniejsza edycja wykorzystuje pierwodruki krajowej i emigracyjnej prasy z roku 1947 oraz z lat 1956–1958. Dwoma odstępstwami od tej reguły, podyktowanymi decyzjami właścicieli praw autorskich, są: przedruk tekstu Gustawa Herlinga-Grudzińskiego *Bój napowietrzny*, który uzgodniono tu z edycją książkową przygotowaną przez Wydawnictwo Literackie (2010), oraz przedruk wypowiedzi Józefa Mackiewicza w ankiecie „Kultury”, którego kształt edytorski uzgodniono z panią Niną Karsov.

Teksty zostały podzielone na dwie grupy. Pierwsza obejmuje wypowiedzi i polemiki wywołane uchwałą Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie z 1947 roku, której treść ukazała się prasie emigracyjnej dwukrotnie w lipcu 1947 roku. Wywołana uchwałą dyskusja toczyła się najbardziej dynamicznie w okresie od końca sierpnia do połowy grudnia tego roku. Druga grupa teksów obejmuje publikacje z okresu od grudnia 1956 roku do kwietnia 1958 roku. Ich autorzy koncentrowali się na drugiej uchwale (z października 1956), a najwięcej wypowiedzi na jej temat pojawiło się w ciągu pięciu miesięcy, począwszy od grudnia 1956 roku.

Ze względu na ograniczone możliwości wydawnicze przywołane w tej edycji głosy zostały ograniczone do najważniejszych, a w wielu z nich pominięto te części

wypowiedzi, które nawiązywały do innych spraw niż uchwały ZPPnO. Ponadto bez adnotacji w przypisach z listów usunięto formuły powitalne i pożegnalne oraz informacje o dacie i miejscu powstania korespondencji. Na temat zawartości pozostałych pominiętych fragmentów zamieszczono notki w przypisach.

Zasadnicze modyfikacje edytorskie obejmują poprawki, które wprowadzono w celu wyeliminowania niezgodności zapisu z uchwałami Komitetu Ortograficznego zatwierdzonymi w czerwcu 1936 roku, czyli obowiązującymi w czasach, gdy teksty powstawały.

Zmiany te dotyczą przede wszystkim usunięcia często spotykanych w pierwszych dekadach po reformie błędów związanych z zapisem łącznym lub rozdzielnym grup wyrazowych oraz tworzenia konstrukcji słotwórczych wymagających zastosowania pisowni łącznej bądź użycia dywizu. Drugą grupę odstępstw od ówczesnych reguł, którą poddano korekcie edytorskiej, stanowią wahania pisowni wynikające ze stopniowego zanikania uwarunkowanych różnymi czynnikami językowymi zwyczajów pisownianych sprzed roku 1936. Wskutek tych modyfikacji wyeliminowano między innymi:

- zapis podwójnej spółgłoski w wyrazach pochodzenia obcego (np. *dyssydenci* – *dysydenci*, *eszej* – *esej*, *passeizm* – *paseizm*);

- użycie litery *y* zamiast *i* (np. *hygieny* – *higieny*) oraz *j* zamiast *i* (np. *objektywny* – *obiektyny*, *patryjotyczny* – *patrijotyczny*);

- wahania pisowni związane z użyciem liter *o*, *ó* i *u* (np. *przetłomaczyć* – *przetłumaczyć*);

- odzwierciedlanie cech fonetycznych różnych form wyrazowych w notacji podlegającej zasadzie morfologicznej (np. *dowództwo* – *dowódtwo*, *ofenzywa* – *ofensywa*, *znaleść* – *znaleźć*, *bolszewizm* – *bolszewizmie*);

– oboczności w zapisie niektórych form gramatycznych, jak dopełniacza liczby mnogiej rzeczowników rodzaju żeńskiego pochodzenia obcego (np. *decyzyj – decyzji, konsekwencyj – konsekwencji, subwencyj – subwencji*) czy incydentalnie spotykanej formy narzędnika i miejscownika deklinacji zaimkowej (*tem – tym*).

Rozbieżności między ustaleniami reformy ortograficznej z roku 1936 a przepisami najnowszymi rozstrzygnięto zgodnie ze współczesnymi zaleceniami normatywnymi. W ramach modernizacji pisowni między innymi: wprowadzono jednolity zapis wyrazu *getto* (w oryginale zwykle *ghetto*), powtórzono za pierwodrukiem notację wszystkich zaprzeczonych imiesłówów przymiotnikowych, wprowadzono jednolity zapis tytułu periodyku „Po Prostu” oraz zastosowano współczesne reguły zapisu skrótów i skrótowców (wyjątkiem jest honorująca uzus i zachowana także w *Rozprawie wstępnej* notacja skrótowca utworzonego od nazwy Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie – *ZPPnO*).

Bez sygnalizowania w tekście wprowadzono także jednolitą notację rzeczownika *reżim* (formy stosowane przez autorów to także *reżym* i *regime*) oraz utworzonych od niego derywatów przymiotnikowych.

Przedstawionymi zmianami objęto zarówno wyrazy pospolite, jak i nazwy własne, zachowując jednocześnie wszystkie autorskie warianty zapisu, którego kontekst wskazywał na użycie wielkich i małych liter nie tylko ze względów składniowych lub semantycznych, lecz także wynikających z postrzegania sytuacji, stosunku autora do dyskutowanej sprawy i uczestników polemiki itp. W tej grupie znalazły się takie oboczności notacji, jak: *bezpieka – Bezpieka, czas – Czas, kraj – Kraj, naród – Naród, ojczyzna – Ojczyzna, pan – Pan, uchwała – Uchwała, żelazna kurtyna – Żelazna Kurtyna*, a także niezależne od reguły ortograficznej zastosowanie zapisu *zachód – Zachód*.

Przykładem celowego odstępstwa w zakresie zastosowania reguł użycia wielkich i małych liter jest zachowanie w edycji formy tytułu *List Otwarty do pisarzy polskich w W[ielkiej] Brytanii*.

Pozostałe modyfikacje w zapisie nieobjęte przedstawionymi regularnymi zmianami – występujące zarówno w nazwach własnych, jak i w wyrazach pospolitych – stanowią grupę nieliczną, dlatego wszystkie, niezależnie od charakteru poprawki, zasygnalizowano użyciem nawiasu kwadratowego. W przypadkach, w których zastosowanie takiego rozwiązania byłoby niemożliwe, oraz tam, gdzie językowy kształt wypowiedzi postanowiono zachować bez ingerencji edytorskiej, zostawiono postać oryginalną. Celowość zachowania danej formy w sytuacjach mogących budzić wątpliwości podkreślono oznaczeniem [!]. W tej ostatniej grupie znalazły się zarówno warte zauważenia omyłki, jak i znamienne osobliwości językowe (nie tylko pisowniane) oraz stylistyczne. Niezależnie od charakteru odstępstw składniowych – te pozostawiono jak w oryginale.

Podobne – dwustopniowe – opracowanie zmian edytorskich zastosowano również w warstwie przestankowania. Interpunkcję tekstów uzgodniono zatem przede wszystkim z prawidłami obowiązującymi w czasach powstania tekstów, dzięki czemu wyeliminowano zakłócające lekturę popularne usterki w zakresie interpunkcji wewnętrznej wypowiedzenia, takie jak brak zamknięcia wtrącenia, oddzielenie przydawki integralnej czy podwójną interpunkcję. Korektę jednoznacznych uchybień i niedoskonałości interpunkcyjnych przeprowadzono tak, by jednocześnie zachować widoczne na tym poziomie tekstu cechy stylu wypowiedzi oraz ślady emocji towarzyszących wymianie uwag i komentarzy. Najbardziej wyrazistym przejawem tych aspektów, jaki można dostrzec w przedrukowanych tekstach, jest niekonsekwencja

interpunkcyjna mieszcząca się jednocześnie w granicach obowiązujących do dziś reguł, intensyfikujące wyraz emocjonalny zagęszczenie znaków oddzielających, zwłaszcza przecinków, oraz zindywidualizowane zastosowanie myślnika – uprawnione zarówno dawnymi, jak i współczesnymi przepisami pisowni.

Zasadniczą zmianą modernizacyjną – dopełniającą wspomniane poprawki – jest wprowadzenie współczesnej interpunkcji imiesłowowych równoważników zdań.

Tylko w jednym przypadku – gdy zastąpienie przecinka kropką istotnie wpłynęło na zmianę sensu oddzielonych znakiem wypowiedzeń – ingerencją na płaszczyźnie przestankowania oznaczono nawiasem kwadratowym.

Modernizacja pisowni i przestankowania nie oznacza tu wprowadzenia ujednocień graficzno-redakcyjnych – honorując wspomniane ustalenia, zachowano bowiem tak w obrębie pojedynczego tekstu, jak w całej antologii wszystkie uznawane dziś za poprawne oboczności oraz warianty zapisu. Obok skrótu *br.* pojawia się więc stosowany w tej samej funkcji skrót *rb.*, obok formy skróconej – pełna, obok notacji cyfrą – słowna itp. Za tekstami oryginalnymi powtórzono też pewne formy, których postać na tle współczesnych wytycznych normatywnych wypada osobliwie, a przy tym nie jest związana bezpośrednio z ortografią ani też interpunkcją, w zakresie których dokonano oczywistych poprawek.

W tomie zastosowano ponadto rozwiązania edytorskie zgodne założeniami serii, to znaczy:

- ujednociono formę zapisu tytułów i śródtytułów tekstów źródłowych;

- występujące w tekstach źródłowych tytuły utworów, artykułów i ich części, a także działów i rubryk prasowych złożono pismem pochyłym, tytuły dokumentów – pismem prostym, tytuły czasopism i wydawnictw ciągłych oraz tekstów niepublikowanych – pismem prostym, w cudzysłowie;

– przyjęto we wszystkich tekstach jednolitą notację tekstu zasadniczego pismem prostym;

– ujednolicono sposób wyróżniania zarówno wyodrębnionych, jak i pozostawionych w akapicie cytatów; kształt wszystkich pozostałych wyróżnień (dopisków bibliograficznych, oznaczanych przez autorów kursywą wyrazów i zwrotów obcojęzycznych, a także przypisów), podobnie jak wewnętrzny podział poszczególnych tekstów powtórzono za autorami;

– zlikwidowano zwielokrotnione wyróżnienia, sprowadzając je do jednego – przyjętego w serii jako rozwiązanie regularne;

– w funkcji cudzysłowu pierwszego stopnia zastosowano cudzysłów apostrofowy, w funkcji cudzysłowu drugiego stopnia – cudzysłów francuski;

– ustalono użycie półpauzy jako jedynego znaku pełniącego funkcję myślnika oraz notację zakresów z półpauzą, bez spacji;

– pominięte w tej edycji fragmenty tekstów oznaczono wielokropkiem w nawiasie kwadratowym, natomiast wielokropek bez nawiasu oraz wielokropek w nawiasie okrągłym stosowane w funkcji znaku pominięcia w tekstach oryginalnych powtórzono bez wprowadzania modyfikacji;

– przyjęto zapis inicjałów bez spacji oddzielających poszczególne składniki formy skróconej;

– skrócone formy innych nazw własnych pojawiające się w danym tekście po raz pierwszy rozwinięto, notując brakujący człon w nawiasie kwadratowym; wszędzie, gdzie pojawiały się inicjały imion, rozwijano w nawiasie inicjał tylko pierwszego imienia; skrócone formy wyrazów pospolitych dopełniono według podanego schematu jedynie wówczas, gdy kontekst nie wskazywał jednoznacznie na ich pełne brzmienie;

– przyjęto jednolitą notację odnośnika do przypisu – cyfrą, w przypadku zbiegu odsyłacza i kropki lub

przecinka odsyłacz zapisano przed znakiem przestankowym;

– usunięto oczywiste usterki druku, jak incydentalnie spotykane dodatkowe spacje w kontekstach niebudzących wątpliwości (np. przed przecinkami) czy nieuwarunkowane treścią powtórzenie fragmentu zdania, bardziej skomplikowane odstępstwa opatrzone przypisami.

Zarówno w poszczególnych tekstach, jak i w całej antologii – poza zastosowaniem wyróżnienia dłuższych cytatów – nie wprowadzono ujednoliczeń, o ile notacja oryginału była zgodna z regułami poprawności językowej współczesnej polszczyzny.

Modyfikacje wprowadzone do przedruków w antologii powtórzone bez oznaczania we fragmentach cytowanych przez innych dyskutantów oraz zastosowano we fragmentach polemiki przytoczonych w *Rozprawie wstępnej*. Pozostałe rozbieżności między tekstami oryginalnymi a zaczerpniętymi z nich cytatai pozostawiono w tomie bez ingerencji edytorskiej.

UCHWAŁA Z ROKU 1947

Uchwała Zw[iązku] Pisarzy [Polskich na Obczyźnie]¹

Na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu Zw[iązku] Pisarzy
Polskich na Obczyźnie w dniu 14 czerwca br. powzięto
następującą uchwałę:

W Polsce opanowanej przez Sowiety i rządzonej przez
władze narzucone z Moskwy nie istnieje wolność myśli
i słowa. Ruch wydawniczy jest kierowany lub nadzoro-
wany przez te władze, które popierają to, co im służy, a tę-
pią wszystko inne. Jak we wszystkich dziedzinach życia,
tak i w tej, szczególnie dotkliwie i złowrogo, Polska jest
krajem pozbawionym wolności, bez względu na przeji-
ściowe pozory.

Naród polski, jak poprzednio przeciwko najazdowi nie-
mieckiemu, tak obecnie przeciw najazdowi rosyjskiemu
i jego rzeczywistej wszechwładzy w Kraju, walczy o wolność
wszelkimi dostępnymi mu sposobami. Tą częścią narodu
polskiego, której zadaniem jest otwarta walka o wolność,
całość i niepodległość, jest emigracja polityczna. Pisarzom
na obczyźnie, którym dane są inne niż pisarzom w Kraju
warunki pracy, przypadają w tej walce z tradycji i z istoty
ich powołania obowiązki wyraźne i doniosłe.

¹ Tekst ukazał się „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”
7 lipca 1947 roku, a następnie w „Orle Białym” 19 lipca 1947 roku.

Pragnąc spełnić rzetelnie te obowiązki, pisarze polscy na obczyźnie:

a) nie ustaną w walce o całkowitą wolność polityczną Polski i tym samym wolność myśli i słowa w Polsce,

b) stwierdzają, że nie ma obecnie swobodnego ruchu wydawnictw polskich i obcych między Krajem a emigracją, a poddanie się dowolności narzuconych władz w dopuszczaniu lub niedopuszczaniu prac i utworów byłoby nie tylko niegodne pisarza polskiego, wiernego prawdzie i wolności myśli, lecz także złowrogie dla kształtowania się twórczości polskiej w tym okresie,

c) uważają przeto za niezgodne z sumieniem narodowym i powołaniem pisarskim ogłaszanie w pismach i wydawnictwach kierowanych i nadzorowanych przez władze narzucone utworów swoich, dawnych i nowych.

To swoje postanowienie pisarze polscy na obczyźnie uważają za wyraz i formę walki.

Uchylając świadomie, w imię wyższych wskazań narodowych, możliwość natychmiastowego, lecz obcą wolą kierowanego docierania do czytelnika w Kraju, co jest żywiołowym pragnieniem każdego piszącego, pisarze polscy na obczyźnie nie zaniedbają żadnego wysiłku, aby ich głos swobodny był słyszany w niewolnym i cierpiącym Kraju.

Uchwałę podpisali: Ignacy Baliński², Stanisław Baliński, Antoni Bogusławski, Wiktor Budzyński³, Jó-

² Ignacy Baliński (1862–1951) – prawnik, poeta, publicysta, autor wspomnień. Od 1939 roku mieszkał w Anglii. Przekładał literaturę francuską i angielską, zajmował się krytyką literacką i teatralną. Opublikował między innymi *Wybór wierszy z lat wielu* (Warszawa 1937) oraz *Wspomnienia o Warszawie* (Edynburg 1946).

³ Wiktor Budzyński (1906–1972) – komediopisarz. Od 1931 roku współtwórca i kierownik *Wesołej Lwowskiej Fali* nadawanej przez Rozgłośnień Lwowską Polskiego Radia. Od 1939 roku w Rumunii prowadził *Wojskową Lwowską Falę*, występując w obozach dla uchodźców cywilnych i internowanych wojskowych.

zef Bujnowski⁴, Wawrzyniec Czereśniewski⁵, Marian

Od 1940 roku kontynuował działalność artystyczną we Francji, następnie w Anglii (Wojskowa Czołówka Teatralna „Lwowska Fala”). Drukował między innymi w „Polsce Walczącej”, „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”, „Wiadomościach”, „Gazecie Niedzielnej”. Od 1947 roku pracował w Teatrze Polskim w Londynie jako autor sztuk i aktor. W latach 1952–1963 w kierownictwie artystycznym Radia Wolna Europa współtworzył między innymi satyryczne *Podwieczorki przy mikrofonie*. W latach 1965–1968 współpracował z Sekcją Polską BBC. W latach 1969–1971 wystawił kilka sztuk w telewizji zachodnioniemieckiej. Odznaczony dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi. Autor między innymi rewii: *Chłopcy z Polski* (1941), *Do góry kciuk!* (1941), *Kochajmy się!* (1942), *Początek końca* (1944), *Bez propagandy!* (1971), *Ułańska jesień* (1972) oraz komedii: *Displaced person* (1948), *Spotkanie* (1948), *Intruz* (1950), *Waiting room* (1967).

⁴ Józef Bujnowski (1910–2001) – poeta, historyk literatury, esesista, krytyk literacki. Zdemobilizowany po wybuchu wojny przebywał w radzieckim obozie jenieckim, skąd zbiegł do Wilna. Aresztowany w 1941 roku, więziony, po amnestii dotarł do Armii Polskiej, z którą opuścił ZSRR. Brał udział w walkach 2. Korpusu we Włoszech, za udział w bitwie pod Monte Cassino otrzymał Krzyż Walecznych. Prowadził kursy maturalne we Włoszech i Anglii (Komitet dla Spraw Oświaty Polaków w Wielkiej Brytanii). W 1947 roku został członkiem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. W 1952 roku założył Polskie Towarzystwo Literackie i rozpoczął wykłady na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie w Londynie. Doktorat uzyskał w roku 1956, habilitację – w 1964. Od 1969 roku profesor zwyczajny na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie. Dodatkowo wykładał literaturę polską w Ealing Technical College oraz literaturę i język rosyjski w Fulham and South Kensington Evening Institute. W latach 1970–1980 był wykładowcą uniwersytetów w Amsterdamie, Heidelbergu i Londynie. Drukował między innymi w „Wiadomościach” oraz „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”. W 1988 roku otrzymał nagrodę Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Opublikował między innymi zbiory poezji: *Ręce od brzegu* (Tel Aviv 1943), *Powroty* (Hanower 1947), *Rzecz o przemijaniu* (Paryż 1953), w Londynie natomiast *Lipowy witraż* (1954), *Krawędzie* (1956), *Poranki i studia* (1964).

⁵ Wawrzyniec Czereśniewski (1911–1976) – poeta. Po wybuchu wojny przedostał się do Wojska Polskiego we Francji, a następ-

Czuchnowski⁶, Maria Danilewiczowa⁷, Stefan Gacki,

nie w Anglii. W latach 1944–1947 pracował w Polskiej Agencji Telegraficznej w Szkocji. W latach 1949–1952 był prezesem zarządu Związku Pisarzy Rzeczypospolitej Polskiej – oddział „Szkocja”. W 1952 roku przeniósł się do Monachium i podjął pracę w Radiu Wolna Europa. Po przejściu na emeryturę wyjechał do Australii. Drukował między innymi w „Wiadomościach”, „Związkowcu” i „Tygodniu Polskim”. Opublikował w Londynie między innymi zbiory poezji: *Wiersze czasu wojny* (1945), *Wiersze 1928–1956* (1961), *Motywy greckie* (1962), *Podróż na Rodos. „Motywów greckich” zeszyt drugi* (1963), *Morze jońskie. Motywów greckich zeszyt trzeci* (1964).

⁶ Marian Czuchnowski (1909–1991) – poeta, prozaik, publicysta. Po wybuchu II wojny światowej próbował przedostać się na tereny zajęte przez ZSRR. Po aresztowaniu został zesłany do obozów pracy, między innymi w Uchcie. Po zwolnieniu w 1941 roku wstąpił do Armii Polskiej i wraz z nią ewakuował się na Bliski Wschód. W 1943 roku przeniesiony do służby cywilnej, od 1944 roku przebywał na stałe w Londynie. Drukował między innymi w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”, „Nowej Polsce”, „Orle Białym” „Kulturze”, „Oficynie Poetów”. W latach 1967–1970 współpracował z pismem „Kronika”, początkowo jako sekretarz redakcji, następnie jako redaktor naczelny. W 1956 roku otrzymał nagrodę Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, w 1962 – Nagrodę im. T. Sułkowskiego, w 1974 – Nagrodę Fundacji A. Jurzykowskiego. Opublikował, w Londynie, między innymi: powieści *Tyfus, teraz słowiki* (1951), *Pierścień i zamieć* (1956), *Czarna koronka* (1966); tomy poetyckie *Pola minowe* (1951), *Rozłupany przez perłę* (1952), *Motyl i zakonnica. Poematy* (1953), *Angielska zima 1947. Poemat z szuflady* (1966), a także, w Newtown, *Pożegnanie jeńca* (1946).

⁷ Maria Danilewiczowa (1907–2003) – historyczka literatury, krytyczka literacka, bibliografka, prozaiczka. Po wybuchu II wojny światowej ewakuowana do Paryża, gdzie pracowała między innymi w Bibliotece Polskiej. Od 1942 roku przebywała w Londynie, gdzie pracowała w Bibliotece Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, przekształconej w Bibliotekę Polską, której była kierowniczką. W 1946 roku została członkinią Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Należała także do Towarzystwa Historycznego i Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie. Od 1953 roku współpracowała z Radiem Wolna Europa. Doktorat obroniła w 1961 roku na Polskim

Mieczysław Giergielewicz⁸, Ferdynand Goetel⁹, Wa-

Uniwersytecie na Obczyźnie. W 1973 roku poślubiła Adama Kazimierza Zielińskiego i od tego momentu podpisywała się jako Maria Danilewicz Zielińska. Drukowała między innymi w: „Polsce Walczącej”, „Nowej Polsce”, „Wiadomościach Polskich, Politycznych i Literackich”, „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”, „Wiadomościach”, „Życiu”, „Kulturze”. W 1960 roku otrzymała Nagrodę im. H. Naglerowej, w 1970 – Nagrodę Fundacji A. Jurzykowskiego, w 1977 i 1984 – nagrodę paryskiej „Kultury”, 1979 – nagrodę Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Odznaczona Krzyżem Oficerskim (1972) i Krzyżem Komandorskim (1993). Opublikowała w Londynie między innymi: zbiór opowiadań *Blisko i daleko* (1953), powieść *Dom* (1956), zbiory szkiców literackich *Pierścien z Herkulanum i płaszcz pokutnicy* (1960), a także *Próby przywołań* (Warszawa 1992) i *Szkice o literaturze emigracyjnej* (Paryż 1978).

⁸ Mieczysław Giergielewicz (1901–1983) – historyk literatury. W czasie II wojny światowej służył w wojsku polskim we Francji, a następnie w Polskiej Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej w Szkocji. Od 1944 roku w Ministerstwie Oświaty organizował między innymi Wyższe Kursy Nauczycielskie. Następnie, do roku 1957, był członkiem Komitetu dla Spraw Oświaty Polaków w Wielkiej Brytanii. Wykładowca literatury polskiej na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie (tam też się habilitował). Był prezesem Zrzeszenia Nauczycieli Polaków w Wielkiej Brytanii. W latach 1946–1951 redagował „Wiadomości Nauczycielskie”. Od 1957 roku wykładał literaturę polską i literatury słowiańskie na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley, Uniwersytet Pensylwanii w Filadelfii. Drukował między innymi w „New Slavic Publications” i „The Polish Review”. W 1953 roku otrzymał nagrodę Polskich Oddziałów Wartowniczych w Niemczech. Opublikował w Londynie między innymi: *Drogi Mickiewicza* (1945), *Kierunki i prąd doby pozytywizmu* (1954), *Obraz twórczości poetyckiej Mickiewicza* (1956), a także w Nowym Jorku monografię *Henryk Sienkiewicz* (1969).

⁹ Ferdynand Goetel (1890–1960) – prozaik, dramatopisarz, publicysta. We wrześniu 1939 roku był kierownikiem sekcji propagandy Obywatelskiego Komitetu Pomocy Ludności Warszawy. Podczas okupacji pracował w Zarządzie Stołówki Rady Głównej Opiekuńczej, zwanej Kuchnią Literacką. Jako jeden z nielicznych zarejestrował się w hitlerowskim Propagandamt w Warszawie. Brał czynny udział w konspiracyjnym życiu

cław Grubiński, Marian Hemar, Józef Kisielewski, Julian Krycki¹⁰, Marian Kukiel¹¹, Stanisława Kuszelewska¹², Jan

kulturalnym stolicy. W 1943 roku, po porozumieniu z Delegaturą Rządu RP na Kraj, uczestniczył w delegacji, którą Niemcy wysłali do Katynia po odkryciu masowych grobów polskich oficerów. Po upadku powstania warszawskiego przebywał w Krakowie, skąd w 1945 roku wyjechał do Włoch i wstąpił do 2. Korpusu Armii Polskiej. Od 1946 roku mieszkał w Londynie. W 1959 roku otrzymał Nagrodę im. H. Naglerowej. Drukował między innymi w „Wiadomościach” i „Orle Białym”. Opublikował między innymi w Londynie – tom wspomnień *Czas wojny* (1955) i *Patrząc wstecz. Pamiętnik* (1966), a także w Rzymie – zbiór opowiadań *Kapitan Luna* (1947).

¹⁰ Błędnie zapisano tu nazwisko. Powinno być: Julian Krzycki, właśc. Alexander Ramati (1921–2006) – pisarz, reżyser. W czasie II wojny światowej pracował jako korespondent wojenny. W roku 1944 w Asyżu spotkał ojca Rufino Niccacciego, włoskiego księdza, który pomagał Żydom w czasie Holocaustu. Przeprowadził z nim wywiad, który wydał w wersji książkowej (*The Assisi Underground. The priests who rescued Jews*, Nowy Jork 1978), oraz filmowej (*Assisi Underground*, 1985). W 1986 roku napisał dokument *And Violins Stopped Playing. A Story of the Gypsy Holocaust* (Nowy Jork 1986), który dwa lata później także sfilmował.

¹¹ Marian Kukiel (1885–1973) – generał dywizji Polskich Sił Zbrojnych, polityk, historyk wojskowości. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 roku, po wybuchu II wojny światowej uczestniczył w obronie Lwowa. Następnie przedostał się do Francji i został wiceministrem spraw wojskowych w rządzie generała Sikorskiego. Po kapitulacji Francji, od 27 lipca 1940 roku, przebywał w Wielkiej Brytanii jako dowódca Obozów i Oddziałów Polskich w Szkocji. W latach 1942–1949 był ministrem obrony narodowej w Rządzie RP na Uchodźstwie. Współzałożyciel Instytutu Historycznego im. gen. W. Sikorskiego, Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie, Polskiego Towarzystwa Historycznego i Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie. Opublikował między innymi *Dzieje Polski porobiorowej 1795–1921* (Londyn 1968) oraz *Czartoryski and European unity 1770–1861* (Priceton 1955).

¹² Stanisława Kuszelewska (1894–1966) – prozaiczka, tłumaczka. We wrześniu 1939 roku pracowała w Szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie. Okupację spędziła w stolicy. W latach 1939–

Lechoń¹³, Mieczysław Lisiewicz¹⁴, Herminia Naglerowa,

–1943 pracowała społecznie w Radzie Głównej Opiekuńczej. W swoim domu założyła sierociniec, brała czynny udział w pomocy warszawskim Żydom. Działała w Armii Krajowej, w czasie powstania warszawskiego była inspektorką kuchni pułku „Baszta”. Po upadku powstania przedostała się do Kielc. W lipcu 1945 roku wyjechała do Londynu. Współpracowała z Radiem Wolna Europa, była członkinią Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Drukowała między innymi w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”, „Wiadomościach”, „Tygodniu Polskim”. Opublikowała między innymi zbiory opowiadań *Kobiety* (Rzym 1946) oraz *Dziwy życia* (Londyn 1948).

¹³ Jan Lechoń, właśc. Leszek Serafinowicz (1899–1956) – poeta, eszysta, krytyk literacki i teatralny. Przed wojną jeden z członków grupy „Skamander”. Od 1930 roku pracownik Ambasady RP w Paryżu, gdzie po wybuchu II wojny światowej pełnił funkcję *attaché* kulturalnego i prowadził referat prasowy. W 1940 roku opuścił Francję, aby przez Brazylię dotrzeć w 1941 roku do Nowego Jorku. Uczestniczył w pracach Polskiego Instytutu Naukowego, w latach 1941–1942 współredagował „Tygodniowy Serwis Literacki Koła Pisarzy z Polski” (później jako „Tygodniowy Przegląd Literacki Koła Pisarzy z Polski”), a w latach 1943–1947 jego kontynuację – „Tygodnik Polski”. Od 1952 roku współpracował z Rozgłośnią Polską Radia Wolna Europa. W 1952 roku otrzymał nagrodę Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Współpracował z „Wiadomościami”. Opublikował między innymi: tomy wierszy *Lutnia po Bekwarku* (Londyn 1942), *Aria z kurantem* (Nowy Jork 1945), *Poezje zebrane 1916–1953* (Londyn 1954) oraz zbiór szkiców *O literaturze polskiej* (Londyn 1942).

¹⁴ Mieczysław Lisiewicz (1897–1975) – poeta, prozaik, dramatopisarz. Po wybuchu II wojny światowej przedostał się do Francji, gdzie pracował w sztabie generała Sikorskiego. Po upadku Francji w 1940 roku ewakuowany do Szkocji, gdzie między innymi pełnił funkcję obserwatora Polskich Sił Powietrznych w Wielkiej Brytanii. Po demobilizacji w 1949 roku pracował jako sprzedawca antyków, robotnik i urzędnik. Autor utworów scenicznych wystawianych przez Teatr dla Dzieci w Londynie. Członek Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, Związku Artystów Scen Polskich za Granicą, Stowarzyszenia Lotników Polskich i Koła Seniorów Lotnictwa Polskiego. Uhonorowany wieloma odznaczeniami polskimi i zagranicznymi. W 1971 roku otrzymał Nagrodę im. H. Naglerowej. Drukował między innymi w „Dzienniku Polskim i Dzienniku

Jerzy Niezbrzycki (Ryszard Wraga)¹⁵, Zygmunt Nowakowski¹⁶,

Żołnierza”, „Życiu”, „Polsce Walczącej”, „Skrzydłach”. Opublikował, w Londynie, między innymi: tomy wspomnień *Kroniki Naroczańskie* (1943), *Z pamiętnych dni. Wspomnienia adiutanta* (1944) oraz utwory sceniczne *Duchy na strychu. Prawdziwe zdarzenia na wakacjach* (1961) i *W noc wigilijną* (1962).

¹⁵ Ryszard Wraga, właśc. Jerzy Niezbrzycki (1902–1968) – pisarz, sowietolog. Po wybuchu II wojny światowej reorganizował w Rumunii polski wywiad wojskowy. W latach 1941–1942 wykładał w Szkole Oficerów Wywiadu w Wielkiej Brytanii, w latach 1945–1949 w Polskim Instytucie Spraw Wschodnich i Wolnym Uniwersytecie Polskim w Londynie. W latach 1949–1958 przebywał w Paryżu, gdzie był konsultantem do spraw sowieckich Ministerstwa Spraw Zagranicznych Francji. Następnie wyjechał do USA, gdzie między innymi pracował w Instytucie Hoovera na Uniwersytecie Stanforda. Po emigracji Czesława Miłosza zerwał kontakty z Jerzym Giedroyciem, którego znał jeszcze sprzed wojny, i redagowaną przez niego paryską „Kulturą”, gdyż uważał, że Miłosz jest sowieckim agentem. Opublikował w Rzymie w roku 1945 prace: *Wojna sowiecko-niemiecka 1941–1945*, *Ustrój sowiecki: marksizm a stalinizm, komunizm a sowietyzacja*, *Rola i zadania emigracji polskiej*.

¹⁶ Zygmunt Nowakowski (1891–1963) – prozaik, publicysta. Po wybuchu II wojny światowej przedostał się do Francji, gdzie od stycznia 1940 do sierpnia 1941 roku był członkiem Rady Narodowej. Od marca 1940 roku wydawał razem z Mieczysławem Grydzewskim „Wiadomości Polskie, Polityczne i Literackie”, sprawując oficjalnie funkcję redaktora naczelnego. Następnie przebywał w Londynie. Współpracował nadal z tygodnikiem Grydzewskiego, aż do zawieszenia pisma przez władze brytyjskie w związku z jego artykułem *O drugie „Nie!”* („Wiadomości Polskie” 1944, nr 6), w którym opowiadał się przeciwko polityce sowieckiej. W latach 1945–1946 był prezesem Związku Artystów Scen Polskich za Granicą. Do 1958 roku był członkiem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. W latach 1952–1956 oraz od roku 1961 współpracował z Rozgłośnią Polską Radia Wolna Europa. Drukował między innymi w „Wiadomościach”, „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”, „Tygodniku Polskim” (Nowy Jork) i „Dzienniku Polskim” (Detroit). Opublikował między innymi wspomnienia *Mój Kraków* (Nowy Jork 1946) oraz w Londynie: *Wieczory pod dębem. Gawędy historyczne* (1966), *Lajkonik na wygnaniu. Felietonów sto i jeden* (1950–1962) (1963).

Beata Obertyńska¹⁷, Jan Olechowski¹⁸, Hanna Peretiatkowicz¹⁹, Sergiusz Piasecki²⁰, Halina Pili-

¹⁷ Beata Obertyńska (1898–1980) – poetka, nowelistka. Po wybuchu II wojny światowej aresztowana przez NKWD i osadzona w łagrze. Po amnestii wstąpiła do Pomocniczej Służby Kobiet armii generała Andersa. Przeszła szlak bojowy 2. Korpusu. Od 1944 roku mieszkała w Anglii. Była członkiem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. W 1950 roku otrzymała nagrodę Katolickiego Ośrodka Wydawniczego „Veritas”, w 1967 – Instytutu Polskiego Akcji Katolickiej w Wielkiej Brytanii, w 1974 – Nagrodę Fundacji A. Jurzykowskiego. Drukowała między innymi w „Wiadomościach”, „Gazecie Niedzielnej”, „Przeglądzie Powszechnym”, „Głosie Kobiet”. Opublikowała między innymi: *W domu niewoli* (Rzym 1946), *Ziarna piasku. Opowiadania i nowele* (Londyn 1957), zbiory wierszy *Ottawa. Wiersze dawne i nowe* (Jerozolima 1945), *Miód i piołun* (Londyn 1972).

¹⁸ Jan Olechowski (1917–1956) – poeta, publicysta. Brał czynny udział w kampanii wrześniowej. Aresztowany przez NKWD został zesłany do łagrów w okolicach Archangielska, skąd dwa razy próbował uciec. Po amnestii wstąpił do Armii Polskiej generała Andersa. Jako oficer oświatowy w 1943 roku był redaktorem działu literackiego „Dziennika Żołnierza”. Brał udział w bitwie pod Monte Cassino. Po wojnie pracował w Oddziale Kultury i Oświaty Armii Polskiej w Rzymie. W 1947 roku przeniósł się do Londynu, gdzie skończył studia rusycystyczne. W 1950 roku zainicjował razem z Czesławem Bednarczykiem działalność wydawnictwa Oficyna Poetów i Malarzy. W 1952 roku przeprowadził się do Nowego Jorku. Od 1954 roku pracował w Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. Drukował między innymi w „Wiadomościach”, „Kulturze” i „Życiu”. Opublikował między innymi tomy *Prostą jak sosna wyrosnąć!... Poezje* (Rzym 1944) oraz *Chwila nocna. Poezje 1945–1950* (Londyn 1950).

¹⁹ Hanna Skarbak-Peretiatkowicz – podróżniczka, dramatopisarka. Przed wojną napisała komedię *Nigdy nie można przewidzieć* i scenariusz filmowy *Halinka* (1941). Owocem jej podróży do Indii są wydane w Warszawie książki: *Indie bez retuszu* (1936) oraz *Indie wczoraj i dziś. Przeszłość i teraźniejszość, kraj i ludzie Półwyspu Hindostańskiego* (1938).

²⁰ Sergiusz Piasecki (1901–1964) – powieściopisarz. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 roku. Po wybuchu II wojny światowej oficer Korpusu Ochrony Pogranicza, później członek

chowska²¹, Aleksander Piskor, Andrzej Pomian-Dowmunt, Adam Pragier²², Nikodem Sądek²³, Stanisław

Związku Armii Zbrojnej i Armii Krajowej. W 1946 roku wyjechał do Włoch, następnie dotarł do Wielkiej Brytanii. W 1947 roku zamieszkał w Londynie i został członkiem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. W 1953 roku przeniósł się do Hastings, następnie do St. Leonards-on-Sea w hrabstwie Sussex. Utrzymywał się z pracy fizycznej. W 1958 roku wystąpił z ZPPnO na znak protestu przeciw nagrodzie dla Czesława Miłosza. Drukował między innymi w „Życiu”, „Tygodniu Polskim”, „Wiadomościach”. Opublikował w Rzymie między innymi powieści: *Jabluszek* (1946), *Nikt nie da wam zbawienia* (1947), *Spojrzą ja w okno* (1947), a także w Londynie – *Zapiski oficera Armii Czerwonej* (1949).

²¹ Hanna Pilichowska (1899–1954) – tłumaczka, publicystka. Absolwentka prawa Uniwersytetu Warszawskiego. W 1940 roku aresztowana przez NKWD, zesłana do łagru w Kazachstanie. Zwolniona w 1941 roku opuściła ZSRR z armią generała Andersa. Po wojnie w Londynie pracowała jako urzędniczka. Od 1948 roku współpracowała z BBC i Głosem Wolnej Polski. Drukowała między innymi w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”, „Wiadomościach”, „Robotniku”. Przetłumaczyła między innymi *Zorany ugór* Michała Szołochowa oraz *U obcych* Maksima Gorkiego.

²² Adam Pragier (1886–1976) – publicysta, polityk. Doktor prawa od 1910 roku (Uniwersytet w Zurychu). W latach 1922–1930 poseł na sejm. W 1932 roku skazany w procesie brzeskim na trzy lata więzienia. W latach 1933–1935 przebywał na emigracji w Paryżu. Po wybuchu II wojny światowej współorganizator rządu generała Sikorskiego we Francji. W latach 1944–1949 minister informacji i dokumentacji w Rządzie RP na Uchodźstwie. W latach 1949–1951 był członkiem Rady Narodowej. Po wygaśnięciu prezydentury Augusta Zalewskiego opowiedział się – jako jeden z jego najgorętszych zwolenników – po stronie Zalewskiego. Należał do grona założycieli Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie. Prowadził ze Stefanią Zahorską w „Wiadomościach” rubrykę *Puszka*, podpisując teksty pseudonimem Pandora. W 1967 roku otrzymał Nagrodę im. H. Naglerowej, w 1971 – nagrodę Związku Dziennikarzy RP w Londynie, w 1972 – Nagrodę Fundacji A. Jurzykowskiego. Drukował między innymi w „Kulturze” i „Na Antenie”. Opublikował, w Londynie, między innymi: *Cele wojenne Polski* (1943) i wspomnienia *Czas przeszły dokonany* (1966), a także, w Nowym Jorku, *The Central European Region* (1943).

²³ Błędnie podano imię. Powinno być: Napoleon Sądek, właśc. Feliks Rosenbaum (1905–1970) – prozaik, komediopisarz, pu-

Stroński, Władysław Studnicki²⁴, Tadeusz Sułkowski, Stefania Szurlej-Kossowska²⁵, Tymon Terlecki, Wiktor Wein-

blicysta. Po kampanii wrześniowej aresztowany i zesłany w głąb ZSRR. Po amnestii wstąpił do Armii Polskiej generała Andersa, z którą przeszedł cały szlak bojowy (za bitwę pod Monte Cassino odznaczony Krzyżem Walecznych i Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami). Od 1946 roku przebywał w Wielkiej Brytanii, po demobilizacji – w Londynie. Członek redakcji „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”, współpracował z Radiem Wolna Europa. W latach 1961–1967 pracował jako lektor w British Drama League. Był członkiem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie (wieloletni członek zarządu) i Związku Dziennikarzy RP. Drukował między innymi w „Gazecie Niedzielnej”, „Orle Białym”, „Tygodniu Polskim”. Autor między innymi wystawionych w Londynie rewii *Tańczowały dwa Michały* (1953) i *Dla ciebie wszystko!* (1954, współautorem – Feliks Konarski) oraz powieści drukowanych na łamach „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”: *Małżeństwo Marty* (1950), *Żyje się tylko raz* (1952), *Mgła nad Londynem* (1953), *Pożar serc* (1954).

²⁴ Władysław Studnicki-Gizbert (1867–1953) – polityk, publicysta. Od 1945 roku przebywał w Rzymie, a od 1946 – w Londynie. Przed wojną zwolennik współpracy polsko-niemieckiej, współzależość proniemieckiego Klubu Państwowców Polskich. W zatrzymanej przez cenzurę książce *Wobec nadchodzącej drugiej wojny światowej* (1939) przewidywał, że Polska zostanie w wojnie z hitlerowskimi Niemcami osamotniona, a ZSRR także ją zaatakuje. Ze względu na swoje poglądy zarówno w Polsce, jak i na emigracji skazany na ostracyzm. Opublikował między innymi *Szkice polityczne z zakresu polityki międzynarodowej* (Warszawa 1917), *Pisma wybrane* (t. 1–4, Toruń 2000–2009), *Wobec nadchodzącej drugiej wojny światowej* (Kraków 2018), *O przymierze z Niemcami* (Kraków 2019).

²⁵ Stefania Kossowska, *primo voto* Szurlej (1909–2003) – prozaička, krytyczka literacka, felietonistka. W 1946 roku została członkinią Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, z którego wystąpiła w 1986 roku. Drukowała między innymi w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”, „Wiadomościach Polskich, Politycznych i Literackich”, „Tygodniu Polskim”, „Na Antenie”, „Kulturze”. Od 1953 roku na stałe związana z „Wiadomościami”, które współredagowała od 1969 roku z Michałem Chmielowcem, a od 1973 roku do zamknięcia pisma w 1981 roku – samodzielnie. W 1954 roku, po otrzymaniu nagrody Radia Wolna

traub²⁶, Kazimierz Wierzyński, Stefania Zahorska, Józef Żywina²⁷.

(Dalsze podpisy w razie zgłoszenia będą podane do wiadomości).

Europa, rozpoczęła współpracę z tą rozgłośnią. W 1980 roku otrzymała Nagrodę Fundacji A. Jurzykowskiego, w 1992 – Nagrodę Literacką im. Z. Hertza. W 1980 roku odznaczona przez Rząd RP na Uchodźstwie Krzyżem Oficerskim Orderu Polonia Restituta. Opublikowała w Londynie między innymi zbiory szkiców *Mieszkam w Londynie* (1964) i *Jak cię widzę, tak cię piszę* (1973), a także tom *Galeria przodków* (Warszawa 1991).

²⁶ Wiktor Weintraub (1908–1988) – historyk literatury, krytyk literacki. Od 1945 roku pracownik Ministerstwa Informacji Rządu RP na Obczyźnie w Londynie. W latach 1948–1950 redagował „Teki Historyczne”, kwartalnik Polskiego Towarzystwa Historycznego w Wielkiej Brytanii. Drukował między innymi w „Wiadomościach”, „Kulturze”, „The Slavonic and East European Review”. Od 1950 roku początkowo jako *visiting lecturer*, a następnie jako profesor na Uniwersytecie Harvarda w Cambridge w Stanach Zjednoczonych prowadził wykłady z zakresu języka polskiego i literatury polskiej. W 1958 roku po raz pierwszy przyjechał do Polski, a od 1960 roku podjął współpracę z wydawanymi w Polsce czasopismami: „Pamiętnik Literacki”, „Zagadnienia Rodzajów Literackich”, „Tygodnik Powszechny”. W 1976 roku otrzymał Nagrodę Fundacji A. Jurzykowskiego. Opublikował w Warszawie między innymi zbiory szkiców literackich: *Od Reja do Boya* (1977), *Rzecz czarnoleska* (1977), *Poeta i prorok. Rzecz o profetyzmie Mickiewicza* (1982).

²⁷ Józef Żywina (1917–1989) – poeta, reportażysta, żołnierz 2. Korpusu Polskiego, od 1946 roku przebywał w Anglii. Drukował między innymi w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”, „Orle Białym”, „Wiadomościach”. Opublikował między innymi tomy poezji: *Rozmowa z księżycem* (Rzym 1945) i *Wilcze zioła* (Londyn 1958) oraz reportaż *Mgły w dolinach* (Rzym 1945).

Leopold Lewin²⁸

Samobójstwo? Zaślepienie? Głupota?

Związek Pisarzy Polskich w Londynie powziął uchwałę, zabraniającą swoim członkom publikowania utworów w kraju. Przeciwno uchwale wystąpili tylko Cat-Mackiewicz [!] i Zbigniew Grabowski. Mackiewicz? – przecieramy ze zdumieniem oczy. Tak – Mackiewicz. Okazuje się, że ten wojowniczy publicysta, mający na swoim sumieniu niejeden ciężki grzech wobec polskiej myśli demokratycznej, zdaje sobie jednak sprawę z tego, że Polska nadal pozostała nad Wisłą i ani myśli przenieść się nad Tamizę.

Uchwała londyńskich pisarzy polskich zadziwia swoją absurdalnością i pobudza do snucia porównań. Otóż w ostatnich latach przed wybuchem wojny bogatą literaturę emigracyjną miały Niemcy. Pisarzom emigracyjnym – aczkolwiek zwalczali panujący w Niemczech reżim – zależało jednak na czytelnikach w ojczyźnie, dla pisarza bowiem rodacy, jako bezpośredni jego odbiorcy, będą zawsze czytelnikami, którzy go najlepiej odczują i zrozumieją. Tomasz Mann²⁹ nie szczędził cierpkich uwag

²⁸ Zob. s. 44, przyp. 69.

²⁹ Tomasz Mann (1875–1955) – prozaik, eseista, laureat Literackiej Nagrody Nobla (1929). Aktywny przeciwnik ruchu nazistowskiego w momencie objęcia władzy przez Hitlera. Mieszkał w Szwajcarii. Na znak sprzeciwu w 1936 roku zrzekł się oby-

swojej ojczyźnie, ale nie wyobrażam sobie sytuacji, w której wielki pisarz sam zrezygnowałby ze swoich czytelników z terenu Rzeszy. To władze hitlerowskie, będące zaprzeczeniem choćby najprymitywniejszych zasad kultury i dobrych obyczajów, zabroniły drukowania utworów pisarzy emigracyjnych.

W naszych stosunkach spotykamy się ze zjawiskiem wręcz odwrotnym. Ani nasze władze, ani związki literackie nie zabroniły pisarzom pozostającym na obczyźnie publikowania swoich utworów w Polsce. To oni sami zagroździ sobie drogę do umysłów i serc swoich – nie napiszę już braci, ale – bezpośrednich konsumentów. Samobójstwo? Zaślepienie? Głupota? – I jedno, i drugie, i trzecie. [...]³⁰.

watelstwa niemieckiego, a w 1937 roku przyjął obywatelstwo Czechosłowacji. Następnie przebywał w USA i ponownie w Szwajcarii. Nigdy nie wrócił do Niemiec, które odwiedził dwukrotnie. Opublikował między innymi powieści: *Buddenbrookowie*. *Dzieje upadku rodziny* (1901), *Śmierć w Wenecji* (1912), *Czarodziejska góra* (1924), *Doktor Faustus* (1947).

³⁰ W dalszej części autor przytacza anegdotę o Stefanie Zamoy-skim, który po wojnie odzyskiwał z terenu Niemiec konie dla znacjonalizowanej stadniny w Klimontowie, uznawszy, że jest to jego obowiązkiem.

[Anonim]

Zmowa nieobecnych

W numerze lipcowym miesięcznika żołnierzy 1. Dywizji Pancерnej „Salamandra” (Quackenbrück) ukazał się artykuł redaktora „Nowin”³¹ i „Informacji Prasowej”³² Witolda Olszewskiego³³ pt. *Zmowa nieobecnych*. Artykuł ten poruszył zasadniczą sprawę znanej deklaracji pisarzy polskich w W[ielkiej] Brytanii oświadczających, że nie będą zamieszczali swoich utworów i prac w prasie krajowej. Ten

³¹ „Nowiny” – kontynuacja „Dziennika Żołnierza I Dywizji Pancерnej” wychodzącego od czerwca 1944 do maja 1947 roku. Pismo wydawane w Quackenbrück przez Polskie Dowództwo Likwidacyjne w Niemczech. Ukazywało się trzy razy w tygodniu (w środy, piątki i niedziele), od 30 maja do 2 listopada 1947 roku. Witold Olszewski był drugim redaktorem pisma, pierwszym – Wojciech Wasiutyński.

³² „Informacja Prasowa” – tygodnik wydawany w Quackenbrück na prawach rękopisu w latach 1946–1952. Redaktorami pisma byli Adam Nechaj i Czesław Tarnowski.

³³ Witold Olszewski (ur. 1912) – przed wojną działacz Stronnictwa Narodowego. W czasie II wojny światowej osadzony w obozie jenieckim. Założyciel i redaktor między innymi: tygodnika „Polak” (Polski Obóz Wojskowy „Doessel” w Peckelsheim w Westfalii, 1944–1946), dziennika „Słowo Polskie” (Paryż, 1952–1953), miesięcznika „Horyzonty” (Bessancourt pod Paryżem, styczeń 1957–1971).

temat poruszył – jak wiadomo – *List Otwarty* ogłoszony w ostatnim numerze „Kroniki”³⁴.

W artykule W. Olszewskiego czytamy m.in.:

Nie ma w Polsce swobodnej wymiany wydawnictw i istnieje perfidna cenzura. Zgoda. Oczywiście. Trzeba się liczyć z tym, że z pisarstwa emigracyjnego propagandziści warszawscy wyciągną tylko to, co im nie będzie szkodziło. Czyli że pisarz na obczyźnie znajdzie się na rynku wydawniczym Kraju w takiej samej sytuacji jak pisarze krajowi. Ale czyż to ma znaczyć, że pisarz emigracyjny ma się wyrzec pisania dla Kraju? Oczywiście, nie. I tego nie twierdzi uchwała. Ale do tego sprowadzają się w praktyce jej skutki.

Były czasy, gdy twórczość literacka emigracji przesiąkała obficie przez kordony graniczne, kiedy pod strzechy docierały dzieła Mickiewicza³⁵, a młodzież kształciła na tajemnej literaturze rewolucyjnego, niespokojnego ducha. Literatura emigracji była wyrazem dążeń Kraju, a jednocześnie była jego kierownikiem i natchnieniem.

Dziś tzw. literatura zakazana dociera – o ile mi wiadomo – do Kraju w niewielkiej bardzo ilości. Nie ma widoków na większe usprawnienie tego zjawiska o tyle, o ile literatura emigracyjna będzie w dalszym ciągu tak błada i obca problemom Kraju. Nie chodzi tu bowiem tylko o technikę przemycania. Chodzi przede wszystkim o atrakcyjność dzieła, które będzie się mnożyło potajemnie, jeśli

³⁴ *List Otwarty do pisarzy polskich w W[ielkiej] Brytanii*, „Kronika” 1947, nr 33. Niestety w trakcie opracowywania materiałów do poniższego tomu nie udało się dotrzeć do tego tekstu.

³⁵ Adam Mickiewicz (1798–1855) – najwybitniejszy polski poeta romantyczny, jeden z trzech wieszczów narodowych i głównych przedstawicieli mesjanizmu. Autor między innymi eposu narodowej *Pan Tadeusz* (1834), *Sonetów krymskich* (1826), *Ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* (1832), *Dziadów* (1823–1860).

skupi na sobie uwagę, a zgaśnie na bezdrożach nudy, jeśli będzie nawet licznie kolportowane, ale nieciekawe czy obce duchowo.

Pozostaje więc – na rozum – jedyna droga żywego kontaktu pisarza ze społeczeństwem w Kraju: literatura jawna, poddana normalnym prawom krytyki i pochwały, oraz – niestety – prawu totalistycznej rugi. Gdybyśmy poszli za tokiem myślenia p. Zahorskiej³⁶, to musielibyśmy dojść do konkluzji, że pisarz, który chce pisać dla Kraju, winien raczej do Kraju wrócić i poddać w konsekwencji nie tylko swoje dzieło, ale i swoją osobę naciskowi, kuszeniu i terrorowi. Gdzież sens, właśnie ów zdrowy sens, o którym pisze p. Zahorska?

Nie zapominajmy o jednej wielkiej prawdzie, którą codziennie głosimy ustami i piórem, tak często, że – jak słowa nieuważnie odmawianego pacierza – zaczyna wymykać się spod kontroli umysłu i woli. O prawdzie, że mamy być wyrazem i odbiciem Kraju. Że mamy z Krajem utrzymać łączność.

Do Kraju nie wolno się odwracać plecami nawet w imię najwznioślejszej i najdumniejszej zasady. Kraj tego nie zapomni i nie wybaczy. Propaganda p. Borejszy nie będzie potrzebowała się wysilać. Wystarczy nagi fakt. Uchwała. Tchnie z niej mimowolne politowanie, poczucie wyższości. Uderza we wzniosły ton, a w praktyce uderza w serce ludzi z Kraju, którzy tego tonu nie rozumieją i zrozumieć nie mogą.

My tu w Niemczech mamy częściej niż Polacy w Anglii możliwość rozmawiania z przybyszami z Kraju. I ponad wszelką wątpliwość wiemy, że wbrew naszym deklaracjom o łączności z Krajem i o uwielbieniu dla Kraju istnieje i pogłębia się coraz bardziej – mimo uznawania naszej roli i przywiązania do niej dużych nadziei – uczucie jakby

³⁶ Zob. S. Zahorska, *Pół w dusz*, „Wiadomości” 1947, nr 25, s. 1.

niechęci do nas, jakby rozdrażnienia. Spowodowane to jest przede wszystkim naszą postawą, która – wbrew werbalnym zapewnieniom – jest mimo woli po trosze postawą niezłomnych rycerzy wobec uwiedzionego kopciuszka.

Taki właśnie jest ton owej „dumnej” uchwały. Jeśli pisarz polski na obczyźnie chce, a do niego to przede wszystkim należy, podtrzymywać kontakt duchowy z Krajem, kontakt dwustronny, choć niepełny, jeśli emigracja ma być nie tylko grupą manewrową polityczną, ale także ośrodkiem kultury i myśli – to nie wolno pisarzowi chronić się za sztywnymi formułami, które tylko pozornie salwują jego autorytet i dumę.

Zapewne – wszystko ma swoje granice. Pisywanie do „Kuźnicy”³⁷ czy zawieranie kontraktów z Borejszą – to jedna sprawa. Ale tylko prawo kaduka może mi odebrać możliwość pisywania do „Tygodnika Powszechnego”³⁸ czy

³⁷ „Kuźnica” – tygodnik społeczno-literacki powstały z inicjatywy między innymi Jerzego Borejszy, wydawany w latach 1945–1950, początkowo w Łodzi, a następnie w Warszawie. Jego redaktorami byli Stefan Żółkiewski i Paweł Hoffman. Pismo związane z Polską Partią Robotniczą, w swoim programie nawiązujące do tradycji idei radykalnych, socjalistyczno-marksistowskich, głosiło między innymi pochwałę socrealizmu, laicyzacji życia i kultury, potrzebę przewycięzania w inteligencjkiej świadomości cech mentalności szlacheckiej. Programowo odrzucało osiągnięcia awangardy literackiej i uniwersalną humanistykę, głosząc hasła powrotu do realizmu. W latach 1945–1949 prowadziło intensywną polemikę z „Tygodnikiem Powszechnym”.

³⁸ „Tygodnik Powszechny” – katolickie pismo społeczno-kulturalne wydawane od 1945 roku w Krakowie pod redakcją Jerzego Turowicza. Początkowo działające pod patronatem krakowskiej Kurii Metropolitalnej, w 1953 roku zawieszono przez władze państwowe i przekazano Stowarzyszeniu PAX. Reaktywowane w 1956 roku, od 1960 – wydawane przez Instytut Wydawniczy „Znak”. W latach 1945–1949 prowadziło z marksistowską „Kuźnicą” polemikę dotyczącą przemian społecznych, stosunku do tradycji, roli kultury i literatury.

wydania książki w uczciwej firmie wydawniczej, która nie stoi na usługach reżimu – choć obie placówki są przez reżim kontrolowane. Bo cóż z tego, że my tu na łamach naszych tygodników będziemy formułować problemy. Cóż z tego, że będziemy rozwijać idee. To tylko zaledwie połowa zadania. Kraj winien mieć stale psychiczny kontakt z nami, jaki może dać tylko pisarz, artysta. Toteż trzeba wykorzystać wszelkie możliwości. W Kraju muszą być znane nazwiska, musi istnieć świadectwo wartości ludzi, którzy tu zostali, musi być podsycana wzajemna miłość i tęsknota. Miłość i tęsknota – one na pewno przemycą się przez najciaśniejsze oka cenzury i nie „strefią się” dotknięciem nawet panaborejszowej [!] dłoni.

Nie wolno się odwracać plecami do Kraju. Trzeba pisać to, co się myśli, i głosić, wszędzie głosić, bez względu na to, czy stwarza to dla panów Borejszów chwilowe korzyści taktyczne, czy nie. Nie pisząc, nie odzywając się do Kraju, pisarze nie zrobią na przekór p. Borejszy, lecz społeczeństwu. Nie należy posuwać do absurdu przeświadczenia, że Polska stała się jedną wielką pułapką dla uciśnionych emigracyjny niewinności. Nie wolno z Kraju robić obozu zadzumionych. Bo za kilka lat staniemy się dlań królestwem wątych, szarych cieni.

Dalej autor artykułu pisze:

Ustanowienie sztywnej i – co tu ukrywać – sztucznej zasady spowoduje bunt wśród wielu. Za buntem pójdzie potępienie ze strony stróżów uchwalonej zasady. I pisarz, który by normalnie ogłosił tę czy ową pracę w Kraju, ale oparł się pokusie przymilania się, by nie stracić rynku krajowego i uzyskanej możliwości przemawiania do milionów, w takiej sytuacji, czując się potępionym i odrzuconym, będzie automatycznie popchnięty w objęcia krajowych protektorów i mecenasów. On – zapoznany prorok i skrzywdzony posłannik!

W imię czystości zasad nie wolno narażać się prawom życia. A prawem życia jest, że pisarz jest po to, by piórem służył swemu narodowi. Jego dorobek pisarski jest zespołem wartości, które mają prawo żyć i rozwijać się, gdzie jest ich gleba, choćby to była gleba zachwaszczona i obcą ręką uprawiana. Nie wolno go skazywać na milczenie. Jego dzieła winny się bronić same i same wojować. Im więcej w nich będzie ducha wolności i niezależności, tym więcej bujnego siewu polskości wniosą w atmosferę Kraju.

Trzeba umieć odróżnić nie tylko w zasadzie, ale i w praktyce społeczeństwo od narzuconych mu rządów. I o ile w polityce nie może być mowy o współpracy przywódców emigracyjnych z krajowymi, o ile w polityce musi być zachowany wyraźny przedział między tymi, którzy mają swobodę głosu i realizowania niezależnego polskiego programu, a tymi, którzy pod przymusem muszą działać w ramach narzuconego systemu – o tyle w kulturze przedział między Polakami w Kraju i na obczyźnie nie powinien istnieć. Pisarze na obczyźnie mogą mówić pełną prawdę o wszystkim. Ale pisarze w Kraju mogą mówić pełną prawdę o wielu zjawiskach, które nie dadzą się ująć w kanony zakazów. Mają znacznie większą niż politycy możliwość walczyć o niezawisłość duchową narodu. By pisać, niekoniecznie muszą się zaprzedać czy ugiąć.

Nasuwa się pytanie, czy jednak tego rodzaju postępowanie nie graniczy ze słonimszczyzną lub czy nie stanie się wręcz jej wyrazem.

Istotna granica leży nie w formule, lecz w duszy pisarza. Jeśli potrafi on zachować pion moralny, jeśli jest w stanie oprzeć się pokusom, jeśli nie pójdzie na pochlebstwo i przymilność, będzie zawsze człowiekiem wolnym. Nie jest istotne, czy powieść pana X, czy poemat pani Y ukazują się w Kraju. Istotne jest, gdzie pisarz, w jakim wydawnictwie lokuje swe dzieła i czy nie pisze ich pod kątem widzenia gustów cenzury i jej sugestii. Dalej nawet, czy

nie pisze tylko pod tym kątem widzenia, że „to w Kraju nie pójdzie”. Wtedy istotnie rozbraja się. Ale jeśli pisze to, co myśli i czuje, względnie dysponuje tym, co napisał kiedyś, niech mu wolno będzie siać swoje myśli wszędzie, gdzie może.

Wszyscy jesteśmy wystawieni na próbę. Wszyscy będziemy musieli zdać [egzamin] lub nie zdać egzaminu odwagi, rozumu i prawości. I na to nie pomogą formuły. Słabsi się zachwieją i może odpadną. Zarówno tu, jak i w Kraju. Rzecz w tym, by pielęgnować poczucie odpowiedzialności i godności. Ale nie mechanicznie i nie wbrew prawom życia. Bo wtedy istotnie wytworzymy – wbrew woli – przedział między Krajem a nami. Zmowa nieobecnych to upór, którego się trzeba wystrzegać.

Uchwała Związku Pisarzy jest sztywna. Winna być zmodyfikowana po rozległej dyskusji i refleksji. Słabych bowiem nie obroni przed pokusami, a innym zamknie usta i oderwie ich od Kraju. Dokona się w ten sposób zła, szkodliwa eliminacja. Do Kraju będą przemawiać tylko słonimszczycy. I Kraj ujrzy w potwornej karykaturze nasze rzeczywiste oblicze. Do tego dopuścić nie wolno. Uchwała musi być zmodyfikowana i oparta nie na mechanicznym przecięciu, lecz na kryteriach etycznych, według których będzie można oceniać każdy poszczególny wypadek. Indywidualnie, a nie pryncypialnie. Mamy dość wyczucia etycznego, by wytworzyć właściwą praktykę i obyczaj pisarski w tej kwestii. Byleby mieć więcej wiary w odporność własną, w aktywność i w siłę przyciągającą idei wolności.

Jerzy Wyszomirski³⁹
„Wiadomości”. Tygodnik
[fragment]

Fatalna uchwała

Z pism dowiedzieliśmy się niedawno, że „Związek Pisarzy [!] Polskich na Obczyźnie”, istniejący w Londynie, po burzliwych obradach, które kilku literatów opuściło, trzasnąwszy drzwiami (np. Cat-Mackiewicz [!], Karol Zbyszewski), powziął uchwałę, zabraniającą swym członkom jakiegokolwiek współpracy w [!] prasie krajowej. Byłaby ona – stwierdza uchwała – „niegodna pisarza polskiego, wiernego prawdzie i wolności myśli”. Uchwałę, między innymi, podpisali: Stanisław Baliński, Antoni Bogusławski, Marian Czuchnowski, Ferdynand Goetel, Waław Grubiński, Marian Hemar, Marian Kukiel, Stanisława Kuszelewska, Jan Lechoń, Herminia Naglerowa, Zygmunt Nowakowski, Sergiusz Piasecki, Stanisław Stroński, Władysław Studnicki, Tymon Terlecki, Wiktor Weintraub, Kazimierz Wierzyński, Stefania Zahorska...

Posępna jest uchwała. Gdy niedobitki szarej stęsknionej emigracji ciągną ze wszystkich stron świata do kraju, literatura emigracyjna, przewodniczka duchowa owych rzesz, odwraca się od kraju ostatecznie. Odległościom fizycznym, jakie pomiędzy nami a nimi morza i lądy wytworzyły, nadaje oto jakieś wymiary duchowe – już nie do przebycia. Od chwili ogłoszenia uchwały – my i oni to jak

³⁹ Zob. s. 51, przyp. 81.

gdyby dwie planety, pomiędzy którymi nie może być żadnej łączności. Zawisiliśmy w kosmicznych przestworzach, podległych tylko wyrokowi Czasu, o którym mądrość od wieków mówi: „tempus omnia revelat” – „czas wszystko ukaże”. Ukaże więc też, kto miał słuszność: oni, marniejący wśród cudzych, czy my, cośmy przetrwali nawałnicę na własnej ziemi, trwamy i trwać będziemy.

Jedno z pism naszych, komentując uchwałę emigracyjną, nazwało ją „dokumentem obłądu”. Być może. Obłąd jest chorobą. Choroba jest nieszczęściem. Nie przychodzi nagle i – ściśle mówiąc – nie ona do człowieka przychodzi, lecz człowiek do niej dochodzi. Był wielki poeta polski, który dobrze rozpoznał chorobę emigracji – niegdysiejszej, to prawda; ale i to prawda, że wszelka emigracja, kiedykolwiek się odbywa, pozostaje zawsze emigracją, czyli oderwaniem się od gruntu rodzimego, poza którym niepodobna długo żyć, jak nie może żyć długo sosna przesadzona pod zwrotniki [!]: musi albo zwiędnąć. albo się „zaaklimatyzować”, czyli odmienić w inny gatunek. Ów poeta pisał: „Biada nam zbiegi, żeśmy w czas morowy lękliwie nieśli za granicę głowy... A gdzie stąpili, szła przed nami trwoga... Nie dziw, że ludzi, świat, siebie ohydzą, że utraciwszy rozum w mękach długich, plwają na siebie i żrą jedni drugich”⁴⁰. [...]”⁴¹.

⁴⁰ To fragment *Epilogu z Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza. Cytat jest niedokładny, w oryginale brzmi:

„Biada nam zbiegi, żeśmy w czas morowy
Lękliwie nieśli za granicę głowy!
Bo gdzie stąpili, szła przed nami trwoga,
[...]

Nie dziw, że ludzi, świat, siebie ohydzą,
Że utraciwszy rozum w mękach długich,
Plwają na siebie i żrą jedni drugich!”

⁴¹ Pominęto komentarz dotyczący treści kilkunastu numerów „Wiadomości”.

[Anonim]

Nieoczekiwana decyzja

Jak doniosły pisma emigranckie, tzw. Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie wydał odezwę, w której stwierdza, że członkowie Związku, ustosunkowując się negatywnie do wszystkiego, co się dzieje w Polsce, i będąc z istniejącą w Polsce rzeczywistością w walce, postanawiają nie drukować swoich utworów – tak nowych, jak i dawniejszych – w kraju. Odezwę podpisał szereg osób. Są tam nazwiska nie mające nic wspólnego z literaturą czy publicystyką polską, jak np. Mariana Hemara. Są jednak, niestety, także nazwiska ludzi utalentowanych i zasłużonych dla literatury, jak I[gnacego] Balińskiego, W[acława] Grubińskiego, B[eaty] Obertyńskiej, J[ana] Olechowskiego, K[azimierza] Wierzyńskiego. Są publicyści polityczni, jak Stroński, Nowakowski, Studnicki, autor [reportażu] *Ziemia gromadzi prochy* J[ózef] Kisielewski...⁴².

Po ogłoszeniu odezwy należy sądzić, że wymienieni wyżej pisarze przestaną w ogóle pisać po polsku, przejdą wyłącznie na używanie języków obcych. Literatura

⁴² J. Kisielewski, *Ziemia gromadzi prochy*, Poznań 1939. Reportaż opisujący dwie podróże autora do Niemiec w latach 1937–1938. Prezentuje warunki życia społeczeństwa niemieckiego rządzonego przez Adolfa Hitlera, kreśli obraz stosunków polsko-niemieckich w przededniu II wojny światowej.

bowiem i publicystyka nie tworzy się „autorom a muzom”, ale ma służyć czytelnikom. Ci zaś nie mieszkają między Loch Ness a Tamizą, ale między Bugiem a Odrą. Faktu tego nie zmienia żadna deklaracja żadnego Związku. Ojczyzna nie jest ani „ibi bene”⁴³, ani tam, gdzie słusznie czy niesłusznie szuka się klucza do rozwiązań konfliktów politycznych. Ojczyzna jest tam, gdzie żyje, trwa i pracuje naród.

Gdybyśmy nawet założyli, że w Polsce jest tak, jak mniema, że jest, Związek Pisarzy – to i tak, zdawać by się mogło, pisarzy polskich obowiązuje praca dla Polaków. Jedynym sensem pracy polskiego pisarza jest pisanie dla swoich. Był czas, że na emigracji powstawały dzieła, które potem docierały do kraju, wzmacniały ducha, podnosiły odporność narodu. Dziś wierszyk napisany na emigracji, jakiś artykuł, przedrukowuje się tylko jako oryginalność, jako ciekawostkę – jako dowód, że gdzieś przecież także piszą i myślą Polacy. Literatura na emigracji nie stworzyła nic, czym by się mógł kraj karmić. Jedyną poważniejszą pozycją siedmiu lat nieobecności są *Srebrne Orły* T[eodora] Parnickiego.

Dlatego też decyzja Związku Pisarzy, nielogiczna w swym założeniu, zaszkodzić może tylko tym, którzy oświadczenie podpisali.

⁴³ *Ibi bene* (łac.) – tam dobrze. Prawdopodobnie błędnie skrócona sentencja *ibi patria, ubi bene* (tam ojczyzna, gdzie dobrze) pochodząca z *Rozmów tuskulańskich* Cycerona (dialogu filozoficznego z roku 45 p.n.e.).

Jah.

Słowo zakazane

Uchwała Związku Pisarzy Polskich w Wielkiej Brytanii, zakazująca autorom przebywającym na emigracji publikowania w prasie i wydawnictwach krajowych swych obecnych i dawnych utworów literackich – wywołuje coraz nowe głosy w dyskusji.

W [nume]rze 9 „Salamandry” z lipca br. ukazał się artykuł p. W[itolda] Olszewskiego *Zmowa nieobecnych*, w [nume]rze 33 „Kroniki”, z 17.[o]8. br. redakcja zamieściła list otwarty do Związku Pisarzy Polskich w W[ielkiej] Bryt[anii].

W obu tych publikacjach autorzy zajmują stanowisko przeciwne uchwale Związku Pisarzy Polskich:

Jest w tej uchwale coś, co musi podrażnić społeczeństwo w Kraju. Drażni ona swą zewnętrzną patetycznością tych, których życie codzienne toczy się na scenie godnej ajschylowskiej [!] tragedii, choć grać tam muszą swe tragiczne role bez aktorskich masek i koturnów.

Tego uchodźstwu robić nie wolno, bo społeczeństwo w Kraju gotowe jest wreszcie uwierzyć w to, co z uporem wmawia propaganda, że Polacy na emigracji to towarzystwo pozerów spod znaku lekkiego i wygodnego życia.

Buduje się chiński mur milczenia tam, gdzie słowo jest całą nadzieją i wiarą⁴⁴.

Jest jeden kapitalny punkt w artykule p. W. Olszewskiego, kiedy pisze: „Nie ma w Polsce swobodnej wymiany wydawnictw [...]. Ale czyż to ma znaczyć, że pisarz emigracyjny ma się wyrzec pisania dla Kraju?”

Tu leży sedno sprawy.

Oczywiście dzieła pisarzy przebywających na emigracji będą podlegać selekcji, pod kątem ich „nieszkodliwości” dla reżimu. Ale z jakiej racji pisarz służący temu samemu narodowi ma mieć przywilej lepszego położenia od tego samego pisarza z Kraju? Niech pisze tak samo, jak dobry pisarz w Kraju, aby go przepuściła cenzura, a naród odczuł i zrozumiał.

Grzech pocznie się dopiero wówczas, jak słusznie wywodzi p. W. Olszewski, gdy **pisarz zacznie tworzyć swoje dzieło właśnie pod kątem jego kwalifikacji przez cenzurę**⁴⁵. Ale taki pisarz ma już duszę zgubioną – nie pomogą mu żadne uchwały Związku Pisarzy. Kto taką decyzję powźmie, ten będzie pisał i brnął dalej, zgodnie ze starą prawdą, która głosi, że nie podaje się palca diabłu – bo chwyta i ciągnie za całą rękę.

Natomiast żadna cenzura nie zmieni wartości dzieła, które mówi siłą swej artystycznej prawdy, nie wykreśli z książki tych słów, które miłość i tęsknota podyktowała, a kochające i rozumiejące serce je odczuje. Mamy przecież tyle tego dowodów z przeszłości: *Trylogia* Sienkiewicza⁴⁶ zrobiła swego czasu dla podtrzymania ducha polskości

⁴⁴ Ostatnie dwa akapity prawdopodobnie są cytatami. Ponieważ jednak na podstawie dostępnych źródeł nie sposób to potwierdzić, pozostawiono tu notację zgodną z pierwodrukiem.

⁴⁵ Podkreślenie tego fragmentu to najprawdopodobniej błąd druku.

⁴⁶ Henryk Sienkiewicz (1846–1916) – prozaik, publicysta, laureat Literackiej Nagrody Nobla (1905). Jeden z najważniejszych pisarzy doby pozytywizmu. Autor między innymi powieści *Quo*

w zgnębnym Kraju dużo więcej niż jakaś zakazana literatura, przemykana przez emisariuszy.

I tu jest drugi ważny punkt tego zagadnienia. Niejasne aluzje uchwały Związku Pisarzy, które tak dobrze zrozumiała autorka listu otwartego z „Kroniki”, mają oznaczać, że kontakt literatury emigracyjnej z Krajem będzie utrzymany na drodze nielegalnej.

Jest to jakaś choroba na konspirację, choroba chroniczna, z której nie możemy się wyleczyć. I cóż to ma być po kryjomu przenoszone pod płaszczem nowoczesnego emisariusza? Broszura propagandowa czy dzieło sztuki? [...] ⁴⁷.

A czyż ta „zakazana literatura” nie jest właśnie partyzantką literacką, która będzie kosztować życie i krew dalszych setek „wykonawców technicznych”?

I – powtarzam – co ma się tu przemycać? Jest do przewidzenia, że przy posługiwaniu się taką drogą łączności z Krajem będzie zawsze tendencja do wysyłania tam prac najbardziej „anty” – co, pomijając represje, wywoływać będzie stale wzrastające rozdrażnienie („dobrze im tam siedzieć i tak pisać. Ale niechby spróbowali tutaj żyć!”). A jaki sens byłoby przemycać czyste dzieła sztuki?

Zaopatrywanie Kraju drogą konspiracyjną w propagandową literaturę byłoby błędem i winą. To już nie są lata wojny, lata szybko biegnącej nadziei. Przemycanie natomiast zwykłego dzieła sztuki jest pomysłem chybionym z czysto technicznych względów.

Cóż pozostaje, aby nasze społeczeństwo w Kraju, o łączności duchowej, o któr[ej] tak lubimy mówić, łączność tę, namacalnie, czuło?

vadis (1896) oraz trylogii: *Ogniem i mieczem* (1884), *Potop* (1886) i *Pan Wołodyjowski* (1886–1888).

⁴⁷ Pominęto fragment dotyczący stanowiska rządu emigracyjnego do konspiracji krajowej.

Oczywiście pisać także do Kraju – dla Kraju. Pisać tak, jak potrafili pisać, może nie tyle nasi wieszczowie – tempora mutantur⁴⁸ – ale raczej jak nasi pozytywiści.

Granica między złem i dobrem jest jasno wykreślona w duszy każdego człowieka. Tym jaśniejsza winna być ona u człowieka twórczego – pisarza.

Nie wolno budować zasad moralnych w odniesieniu do najsłabszego elementu.

Nie powinniśmy się obawiać, że ci słabsi dadzą się skusić i zaczną pisać „na zamówienie”.

Całkowity zakaz, powzięty przez Związek Pisarzy, wepchnie właśnie słabszych i wahających się w otwarte do chwytu ręce.

Do tego dopuścić nie wolno w żadnym wypadku.

⁴⁸ *Tempora mutantur* (łac.) – czasy się zmieniają. Początek sentencji *Tempora mutantur et nos mutamur in illis* (Czasy się zmieniają, a my zmieniamy się wraz z nimi) przypisywanej Lotarowi I (795–855), władcy Franków.

(jb)

Pisarze na emigracji i Kraj

Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie z siedzibą w Londynie powziął – jak wiadomo – w dn. 14 czerwca rb. na nadzwyczajnym zebraniu uchwałę wypowiadającą się przeciw ogłaszaniu w pismach lub wydawnictwach krajowych utworów pisarzy przebywających na emigracji. I chociaż upłynęło już kilka miesięcy, jakaś dziwna cisza panuje dokoła tej sprawy na wyspie. Wydaje się, że cisza ta raczej nie jest objawem wskazującym na przyjęcie uchwały jako samo przez się zrozumiałej, a więc nie budzącej żadnych zastrzeżeń i nie potrzebującej żadnych uzupełniających rozważań czy komentarzy. Podpisy polskich pisarzy, figurujące pod uchwałą Związku, nie obejmują wszystkich ludzi pióra, choćby z terenu W[ielkiej] Brytanii. Są więc również tacy pisarze, którzy uchwały nie podpisali, i na tej podstawie należy przypuszczać, że nie zgadzają się z jej treścią.

Czemuż więc pisarze polscy brytyjskiego środowiska emigracyjnego nie spieszą się z omawianiem uchwały? Czyżby nawet jej przeciwnicy zostali tak silnie przytłoczeni bezwzględnością sformułowań, że nikt nie znajduje dość siły i odwagi, aby wystąpić publicznie, wypowiadając odmienne opinie? Czyżby działała tu obawa przed ściągnięciem na występującego przeciw uchwale wyroków potępienia ze strony jej zwolenników?

Nie słychać też, aby ktoś z niepodpisanych pod opublikowaną uchwałą zgłosił swój akces, choć zapowiedziano, że dodatkowe podpisy solidaryzujących się zostaną podane do wiadomości publicznej. Panuje więc nadal zastanawiająca atmosfera milczenia. Czyżby wskazywało to, że ujęte w uchwale zagadnienie jest niezbyt ważne i można przejść nad nim do porządku dziennego? Przeciwnie – uważam, że uchwała poruszyła problem olbrzymiej wagi i dotyczący zasadniczych spraw naszego pobytu na obczyźnie oraz naszej walki o ideały i cele polityczne narodu.

Nie sądzę też, aby ten problem należał do kategorii narodowych świętości, których nie wolno szargać, a jedynie trzeba pokornie skłonić głowę przed wyrokiem nadzwyczajnego zebrania Związku Pisarzy na Obczyźnie i poddawać się mu bez sprzeciwów. Istnieje pilna konieczność, aby uchwałą omawiać obszernie, bo wystąpienie londyńskiego środowiska pisarskiego nie jest tylko tego środowiska sprawą organizacyjną czy zawodową, ale wkracza w zakres zagadnień, w których wszyscy myślący politycznymi kategoriami Polacy na emigracji mają coś do powiedzenia. Trzeba więc wobec uchwały zająć stanowisko.

Najpierw szczegółowiej ustalmy, o co chodzi. Wstępne sformułowania uchwały nie wnoszą nic nowego do zagadnienia politycznego bytu naszego narodu i kraju w chwili obecnej. Wiemy aż nazbyt dobrze, że w Polsce „nie istnieje wolność myśli i słowa”, że „ruch wydawniczy jest kierowany lub nadzorowany przez władzę”, że „naród polski... walczy o wolność wszelkimi dostępnymi mu sposobami”. Po tych oczywistych stwierdzeniach pisarze polscy na obczyźnie deklarują, że „nie ustaną w walce o całkowitą wolność polityczną Polski i tym samym wolność myśli i słowa w Polsce”, i uważają, że „byłoby nie tylko niegodne pisarza polskiego, wiernego prawdzie i wolności myśli, lecz także złowrogie dla kształtowania się twórczości polskiej w tym okresie”, gdyby publikowali

swoje utwory w kraju, poddając się przez to „dowolności narzuconych władz w dopuszczaniu lub niedopuszczaniu prac i utworów”. Konsekwencją takiego poglądu jest konkluzja, że pisarze polscy „uważają za niezgodne z sumieniem narodowym i powołaniem pisarskim ogłaszanie w pismach i wydawnictwach kierowanych i nadzorowanych przez władze narzucone utworów swoich, dawnych i nowych”.

Reakcja na nakazy uchwały, wypowiedziane w tak mocnych słowach – dodajmy dla jasności stwierdzenia – reakcja negatywna, wystąpiła nie tam, na wyspie, gdzie uchwała zapadła, ale tutaj, w Niemczech. Mieliśmy możliwość zamieścić głos światłej Polki, która przybyła ostatnio z kraju, a w *Liście Otwartym do pisarzy polskich w Wielkiej Brytanii* dała wyraz swej głębokiej trosce z racji odżegnywania się pisarzy emigracyjnych od publikowania prac w kraju. Nie wolno lekceważyć tego głosu, bo jest on sprawdzianem myśli i uczuć społeczeństwa w kraju, rozumiejącego sens pobytu setek tysięcy Polaków na obczyźnie. Jest on również sprawdzianem nadziei i oczekiwań, jakie kraj wiąże z naszym tu pobytom. Cytowaliśmy też jakże przekonujące [!] i jakże w płaszczyźnie politycznego rozumowania trzeźwe wywody red. Witolda Olszewskiego z „Salamandry”.

Nie jest to bynajmniej dziełem przypadku, że właśnie z terenu Niemiec podniosły się głosy wypowiadające krytyczne uwagi o uchwale polskich pisarzy w Londynie. Nie będzie bowiem przesadą twierdzenie, że społeczeństwo polskie w Niemczech silniej i pełniej odczuwa tętno życia kraju oraz trafniej i realniej aniżeli inne środowiska emigracyjne ujmuje sprawy wzajemnego stosunku dwóch czynników: emigracji i kraju.

I nie trzeba tu szerzej rozwodzić się, jak olbrzymie znaczenie dla przyszłości naszego narodu posiada zdrowy rozwój obu tych czynników, złączonych powiązaniem

duchowego oddziaływania, znających się wzajemnie i rozumiejących się dobrze, rozgraniczających zakres i formy zadań, jakie wypływają z nakazu ciężkiej walki o wspólne nam cele.

Środowisko polskich pisarzy w Londynie w olbrzymiej większości składa się z ludzi, którzy lata wojny przebyli [!] poza granicami kraju, cierpiąc i walcząc na tułactwie. Jest też spore grono wśród nich i takich, którzy nie uczestniczyli w bezpośredniej walce z wrogami naszego narodu, patrząc na nią z perspektywy odległości i czasu. To trzeba wyraźnie uświadomić sobie i wiedzieć zarazem, że taki stan rzeczy wykoleja prawidłowość rozumowań i odczuć w sprawach krajowych. Oddalenie i czas zniekształcają łączność duchową z krajem i niosą groźne niebezpieczeństwa narastania i pogłębiania się wzajemnego niezrozumienia, co może nawet spowodować wytworzenie się stanu obcości. Ze zgrozą myślę, że uchwała pisarzy może przyczynić się do umocnienia procesu rozdziału emigracji od kraju.

Tułaczy los rozprasza nas po całym świecie. Ludzie szukają pracy i chleba we wszystkich krajach wszystkich kontynentów ziemi. Bezsporny postulat utrzymania emigracji jako politycznego czynnika walki o wolność Polski podważa samo życie w szerokich kołach tych, którzy narażeni są na niebezpieczeństwo przekształcenia się w zwykłą emigrację zarobkową. Jeśli więc w stosunku do całości rzesz polskich poza granicami kraju nie uda się utrzymać pełnej zasady polityczności, to w każdym razie należy uczynić wszystko, aby zasadę tę utrzymać w stosunku do warstwy intelektualnej. Ale polityczna postawa tej warstwy nie może wyrażać się w negacji wobec kraju. Pobyt nasz za granicą tylko wówczas będzie miał sens i przyniesie pożytek sprawie polskiej, jeśli utrzymamy poczucie ścisłej wspólnoty z krajem, widząc w nim zarówno zło, jak i dobro, jeśli nie zerwiemy i tak przecie wątych powiązań

z Ojczyzną, jeśli potrafimy rozgraniczyć w każdej sprawie przejawy wiecznego życia narodu od interesów rządzącego reżimu.

Powiedziano, że uchwała pisarzy jest „dumna”, że pisarze „plecami odwracają się do kraju”. Myślę, że żaden to powód do dumy, jeśli dobrowolnie rezygnuje się z najskromniejszego nawet oddziaływania na kraj, na kształtowanie się jego oblicza duchowego, kulturalnego czy politycznego. Myślę, że pisarze polscy przez swą uchwałę tracą grunt pod nogami, bo nie teren emigracji, ale kraj jest i pozostanie właściwym podłożem do pielęgnowania i rozwijania pisarskiego dorobku współczesnego pokolenia. Myślę, że przez uchwałę pisarze wznoszą mury jakiegoś polskiego getta na obczyźnie, w którym albo będą śpiewać sobie a muzom, albo też tkwić jako wymierający rezerwat pokolenia, przepełnionego szczytnymi ideałami, ale nie umiejącego wcielić ich w życie.

Ani emigracji, ani też Polsce nie potrzeba nowych Conradów-Korzeniowskich⁴⁹, tworzących w obcym środowisku nawet arcydzieła sztuki pisarskiej. Jakież pożytek przyniosą krajowi pisarze, odgradzający się od żyjącego i cierpiącego w kraju narodu poczuciem wyższości czy obrażaniem się na kraj za niezawinione przez niego jego oficjalne oblicze?

Pisarstwo jest sztuką i posłannictwem zarazem. Posłannictwo pokolenia pisarskiego obecnego okresu winno być spełniane w rozmiarach jak najszerszych, a nie

⁴⁹ Joseph Conrad, właśc. Józef Teodor Konrad Korzeniowski (1857–1924) – pisarz i publicysta. Po ukończeniu gimnazjum wyjechał do Francji, gdzie zaciągnął się na statek jako marynarz. W 1894 roku osiadł w Anglii i rozpoczął karierę pisarską, stając się jednym z bardziej cenionych pisarzy angielskich. Opublikował między innymi powieści *Lord Jim* (1900), *Jądro ciemności* (1902), *Tajny agent* (1907), *W oczach Zachodu* (1911), *Zwycięstwo* (1915), *Korsarz* (1923).

ograniczane do kręgu przekonanych już wyznawców, jakim jest polska emigracja. Pisarz polski winien tworzyć przede wszystkim z myślą o kraju, a dopiero w drugiej kolejności z myślą o nas, ludziach emigracji. Tworząc zaś z myślą o kraju, nie może zrezygnować z żadnej okazji, aby kraj dowiedział się o jego pracy twórczej, poznał ją, odczuł i zrozumiał.

Zapewne nie wszystko, co pisze i wydaje polskie wychództwo, może znaleźć się w Polsce w chwili obecnej, bo pęta totalnej kontroli krępują polską myśl i polskie słowo drukowane, bo posegregowano twórców i ich utwory w zależności od totalnego talmudyzmu ideowo-politycznego. Gdy jednak świetny poeta Jan Olechowski ogłasza na łamach prasy, że pisma krajowe przedrukujące jego wiersze nie otrzymały na to zgody autora, trzeba w tym upatrywać nie tylko przejaw atmosfery getta, ale i trudną do wytłumaczenia postawę niczym nieuzasadnionej wyższości. Niezrozumiałe jest bowiem, że pisarz, zamiast uczucia wdzięczności, wylewa kubel zimnej wody na tych redaktorów krajowych, którym udało się przeprowadzić jego wiersze przez sita Kontroli Prasowej. Sądzę też, że wystąpienie Jana Olechowskiego jest klasycznym przejawem nastrojów londyńskiego środowiska pisarzy polskich i zarazem jaskrawą skrajnością w pojmowaniu praktycznych konsekwencji związkowej uchwały.

Witold Olszewski podkreślił już całkiem słusznie, że istota zagadnienia współpracy pisarzy emigracyjnych z krajowymi wydawnictwami leży w charakterze i moralności poszczególnego twórcy. Przecie aktualny reżim nie objął – mimo wszystko – totalniackim uchwytem całości dziedziny wydawniczej w Polsce. Przecie istnieją poważne pisma tygodniowe, które są wprawdzie pod nadzorem czynników reżimowych, ale mimo to niosą społeczeństwu polskiemu skromne, ale wielkiej wagi odbłaski zachodniej kultury i zachodniego pojmowania życia. I gdy

trzeba z całą bezwzględnością potępiać ludzi miękkich kręgosłupów, budzą się już wątpliwości, co posiada większą wartość dla społeczeństwa polskiego w kraju: dumne odosobnienie pisarzy polskich na obczyźnie czy próby przenikania idei zachodniego świata do umysłów w kraju.

Pisarze emigracyjni nie mogą oczekiwać, że każdy ich utwór będzie zamieszczony w kraju, że każdy temat przepuści tamtejsza cenzura. Istnieje wszakże wiele zagadnień, które mogą być, choćby tylko w formie referującej, podawane do wiadomości społeczeństwa w kraju, aby mogło ono samo urabiać sobie niezależny sąd i nie było skazane na pośrednictwo propagandowych źródeł wschodnich, zniekształcających i przystosowujących wszystko do z góry powziętych założeń obcej nam i wrogiej ideologii i polityki.

Oto myśli, jakie się nasuwają, gdy spokojnie rozważa się sztywną uchwałę Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie w sprawie, która musi być przedmiotem żywej troski, zainteresowań i decyzji nie tylko skromnego przecie pod względem liczebnym grona pisarzy, ale i szerokich kół polskiego społeczeństwa na obczyźnie. Sprawa ta dlatego nie może zejść ze szpalt prasy i z pola dyskusji publicznej.

Jerzy Z. Kędzierski⁵⁰

Dyskusja na temat uchwały pisarzy

[...] ⁵¹. „Osoba niedawno przybyła z kraju” w swoim *Listie Otwartym do pisarzy polskich w Wielkiej (!) Brytanii*, zamieszczonym w numerze 33 tygodnika „Kronika”, kieruje się w ocenie omawianej decyzji wyłącznie uczuciem. Świadczy o tym cały ton *Listu*, a szczególnie wypowiedzi tego rodzaju: „... uchwała ta przejęła mnie głębokim żalem... jakże tragiczne są drogi myśli tych, którzy od lat żyją na obczyźnie. Jak bardzo odeszli od wyczucia tego, czego kraj łaknie i potrzebuje, i jakie z tego dla nich wypływają obowiązki”.

Takie podejście do kwestii drukowania czy niedrukowania w kraju utworów pisarzy polskich na obczyźnie zagadnienia na pewno nie rozwiąże. Nie leży ono bowiem wcale w płaszczyźnie uczuciowej, lecz wręcz przeciwnie, należy je rozpatrywać pod istotnym kątem walki polityczno-kulturalnej tocz[ą]cej się między Polską i Zachodem a Wschodem.

W walce tej obowiązują naszą stroną pewne prawa, założenia i hasła, jakie przyjęto w ramach ogólnej taktyki. Bez nich nawet ta bierna walka, przez emigrację

⁵⁰ Zob. s. 54, przyp. 91.

⁵¹ Pominięto notę od redakcji prezentującą aktualny stan dyskusji.

prowadzona, stałaby się zupełnie chaotyczna i straciłaby do reszty charakter zorganizowanego oporu.

Twierdzenie, że za Żelazną Kurtyną nie ma wolności prasy, jest jedną z podstaw do różnych wystąpień i stanowiska najaktywniejszej części emigracji. Jest ono jednocześnie atutem w tej walce, przybierającym niestety na wartości w miarę powiększania przez reżimy komunistyczne w poszczególnych krajach liczby skasowanych pism, aresztowanych literatów i uwięzionych polityków.

Autorka *Listu Otwartego* gwałtownie domaga się od pisarzy emigracyjnych zaprzeczenia tego straszliwego faktu i żąda od nich – zapewne nieświadomie – stworzenia pozorów, że w Polsce panuje wolność prasy. Bo skoro do pism krajowych, znajdujących się pod cenzurą i służących wyłącznie interesom i planom obcym – w kilku wypadkach w naiwnym złudzeniu i całkowicie nieświadomie, z przekonaniem, że tworzą tzw. opozycję i występują w interesie narodu – zaczęliby pisywać okrzyczani do dzisiaj za [!] reakcjonistów pisarze z emigracji, to wniosek stąd wypłynąłby bardzo jasny: w Polsce panuje zupełna demokracja i całkowita wolność prasy. W ten sposób zatarałaby się przecież różnica między prawdą a fałszem, wolnością a niewolą, kapitulancstwem a walką. A o nic innego tu więcej nie chodzi. Wtedy bowiem ten najważniejszy i jedyny czynnik oporu, jaki nam pozostał – wolność słowa, zostałyby spodlony, tak samo jak upodliło się słowo wielu pisarzy w kraju. Wtedy wolni pisarze z emigracji staliby się narzędziem w ręku obcym, która na długie lata planując swoją strategię i taktykę, mogłaby dowolnie wygrywać dla siebie już zależny przez ten fakt głos naszej emigracji. I do szeregów opozycji koncesjonowanej doszedłby ostatni oddział wolnych Polaków, likwidujący rolę polityczną emigracji, która wcale nie polega na utrzymywaniu ścisłego kontaktu z krajem. Bowiem rola emigracji polega na walce polityczno-kulturalnej o wolność Polski i Europy

od wschodnich wpływów, nawet kosztem niezrozumienia przez kraj i rzekomego utracenia tego kontaktu, jakiego z krajem w obecnych warunkach nawiązać nie można.

A o czym to wreszcie mieliby pisać ci pisarze polscy do kraju?

Autorka *Listu* wyobraża sobie, że będzie to „dobra książka, zdrowa, normalna strawa duchowa, zrodzona w atmosferze wolności myśli”, gdyż społeczeństwo w kraju spragnione jest kontaktu ze społeczeństwem na emigracji, ma ogromne luki w swej wiedzy o dziejach emigracji, cywilnej i wojskowej, i musi je wypełnić.

Słowa te, oparte na czystym uczuciu, mogą wywołać jedynie tragiczny śmiech. Dobra książka. Normalna strawa duchowa. Czyż ta Pani naprawdę przyjechała z Polski? Czyż nie zdążyła dostrzec, że tam już z Norwida⁵² i Mickiewicza robi się poetów apostołów tzw. demokracji ludowej, przemilczając w ich twórczości to wszystko, co nie dogadza reżimowi? [...] ⁵³.

Fakt wejścia w kontakt z urzędem cenzora oznacza, że zgadzam się na cenzurę, przeciw której od lat protestuję.

Fakt uznania ingerencji warszawskiego ministerstwa w kwestię kontroli prasowej musi znaczyć, że uznają to prawo ingerencji w materiał przeze mnie nadsyłany. Pośrednio więc, poddając się kontroli cenzury i tego ministerstwa, uznają reżim.

⁵² Cyprian Kamil Norwid (1821–1883) – poeta, dramaturg, grafik, malarz, jeden z trzech najważniejszych polskich poetów romantycznych. Autor między innymi *Promethidiona* (1851), *Vade-mecum* (1865–1866).

⁵³ Pominęto fragment, w którym autor między innymi wymienia objęte cenzurą nazwiska oraz twierdzi, że pisarze emigracyjni, którzy podejmowałiby tematy uniwersalne lub neutralne, nie zmieniliby niczego w kraju.

Coś tu się zaczyna plugawego i zakłamanego w imię jakiejś fałszywie pojętej łączności i zrozumienia emigracji przez kraj.

Przypomnienie przez Autorkę Prusa⁵⁴, Sienkiewicza, Konopnickiej⁵⁵, Żeromskiego⁵⁶ i Reymonta⁵⁷ w przeciwstawieniu do milczących pisarzy emigracyjnych nie jest tu wcale na miejscu. Treść dzisiejszego kryzysu jest zupełnie inna i analogie między Polską podzieloną wtedy a Polską dzisiejszą zupełnie chybają. Raz dlatego, że na emigracji nie ujawnił się ani jeden pisarz dorównujący talentem i autorytetem tamtej piątce, a raczej dwójce, bo jedynie Sienkiewicz i Żeromski rozporządzali dużym autorytetem osobistym, a dwa, że wtedy chodziło o co innego, zaś dziś gra toczy się o stawkę zupełnie odmienną. W czasach zaborów chodziło Rosjanom o to, żeby Polaka oduczyć języka i myśli polskiej oraz żeby zabić wiarę w zdolność samoistnienia narodowego i państwowego. Dziś chodzi o to, żeby ten język pozostał jak dźwięk pusty, pozbawiony

⁵⁴ Bolesław Prus, właśc. Aleksander Głowacki (1847–1912) – powieściopisarz, felietonista. Jeden z najważniejszych pisarzy pozytywizmu, współtwórca polskiego realizmu. Autor powieści: *Lalka* (1890), *Emancypantki* (1894), *Faraon* (1897) i innych utworów prozą.

⁵⁵ Maria Konopnicka (1842–1910) – poetka, nowelistka, autorka utworów dla dzieci. Jedna z najważniejszych pisarek pozytywizmu. Autorka wiersza patriotycznego *Rota* (1908), wielu nowel, w tym między innymi *Nasza szkapka*, *Mendel Gdański*, *Miłosierdzie gminy*.

⁵⁶ Stefan Żeromski (1864–1925) – powieściopisarz, dramaturg. W swojej zaangażowanej społecznie twórczości komentował rzeczywistość Polski przełomu XIX i XX wieku. Autor *Syzyfowych prac* (1897), *Ludzi bezdomnych* (1900), *Popiołów* (1904), *Wiernej rzeki* (1912), *Przedwiośnia* (1925).

⁵⁷ Władysław Stanisław Reymont (1867–1925) – prozaik, laureat Literackiej Nagrody Nobla (1924). Autor między innymi powieści: *Komediantka* (1896), *Ziemia obiecana* (1899), *Chłopi* (1902–1909).

treści polskiej, a wypełniony sowiecką. Chodzi o to, żeby dusza narodu nazywała się polską, a była sowiecką. Dziś nikt nie odbiera Polakom wiary w przyszłość własnego narodu i rzekomo wolnego państwa. Przeciwnie, wyznacza im się rolę pierwszego partnera Rosji w urządzaniu nowej Europy. Na dziś więc nie potrzeba Polsce emigracji nowych Sienkiewiczów i Żeromskich. Polsce potrzeba Bernanosów⁵⁸, de Gaulle'ów⁵⁹ i Piłsudskich⁶⁰.

Trzeba mieć patrzeć w czas i nie wolno emocjonować się na krótką metę złudnymi celami. Należy wyciągnąć naukę dla Polski z przykładu zsowietyzowanych ludów i narodów Azji. Wtedy może społeczeństwo w kraju zrozumie,

⁵⁸ Georges Bernanos (1888–1948) – francuski pisarz katolicki, prawnik, zwolennik monarchizmu, antyfaszysta. W swoich pracach podejmował problematykę obecności zła i samotności. Opublikował między innymi *Pod słońcem szatana* (1926) oraz *Pamiętnik wiejskiego proboszcza* (1936).

⁵⁹ Charles André de Gaulle (1890–1970) – francuski mąż stanu, generał. Uczestnik I wojny światowej. W 1940 roku wiceminister, przeciwnik kapitulacji wobec Niemiec. Od 1945 roku szef rządu, ustąpił w 1946 roku, ponownie premierem został w czerwcu 1958 roku, w grudniu tego samego roku – prezydentem V Republiki. Zwolennik przywrócenia mocarstwowej pozycji Francji, zbliżenia z krajami Europy Wschodniej i reform wewnętrznych. Ustąpił ze stanowiska w czerwcu 1969 roku.

⁶⁰ Józef Piłsudski (1877–1935) – polityk, mąż stanu, marszałek Polski, za głównego wroga Polski uważając Rosję, planował taktyczną współpracę z państwami centralnymi. Od roku 1905 organizował podstawy polskich sił zbrojnych: Związek Walki Czynnej, związki strzeleckie, Legiony Polskie. Więziony przez Niemców w Magdeburgu, został uwolniony 8 listopada 1918 roku i przejął władzę od Rady Regencyjnej. Tymczasowy naczelnik państwa, później naczelnik państwa. W 1923 roku wycofał się z czynnego życia politycznego. Powrócił na scenę polityczną 12 maja 1926 roku, dokonując zamachu stanu. Nie został prezydentem, ogłosił stan wyjątkowy, w wyniku którego postawił siebie ponad obowiązującym prawem. Zwolennik ograniczenia roli partii i wzmocnienia funkcji prezydenta.

że w tej straszliwej walce jest zdane przede wszystkim na swoje własne siły przetrwania i ogromnego uporu. I o tym kraj powinien dowiedzieć się od emigracji, jeśli sam jeszcze tego nie rozumiał.

Trzeba ponadto spojrzeć na kryzys Zachodu, który pozbawiony swojej światopoglądowej syntezy – w obliczu osłabienia zasad moralnych i religijnych, tryumfu niszczącej wiedzy na gruzach do niedawna niewzruszonych zdobyczy wczorajszych i gwałtownej, chaotycznej demokracji – szuka rozpaczliwie syntezy nowej, bo wie, że bez niej zginie.

To jest tło, na którym należy rozpatrywać rolę pisarzy, artystów i naukowców polskich na emigracji. Ich praca i wkład powinny iść przede wszystkim do tej nowej syntezy przyszłego świata, który ma zwyciężyć. To ich pierwsze i jedyne zadanie, oprócz obrony kraju. Jeśli przyjdzie wolność, to kraj zrozumie, dlaczego emigracja nie poszła na kompromis z reżimem, i wtedy oceni jej rolę. A jeżeli wolność nie przyjdzie i zwycięży barbarzyństwo ze wschodu, to lepiej zginąć w walce bez kompromisu. [...] ⁶¹.

⁶¹ W pominiętej części tekstu przywołano artykuł: Jah., *Słowo zakazane*, „Lech” 1947, nr 6, s. 3.

Klaudiusz Hrabyk⁶²

Czy wieża Babel?

[...] ⁶³. Czyż jednak naprawdę udział pisarzy emigracyjnych w pismach krajowych, które jeszcze służą wolnej myśli, jak również udział na rynku wydawniczym – miałyby stwarzać pozory, że w kraju – wbrew rzeczywistości – panuje demokracja i wolność prasy, czy raczej słowa, bo przecie nie o prasę to tylko chodzi? Czy dziesiątki innych czynności, przy [!] pomocy których wszyscy utrzymujemy i będziemy utrzymywali łączność z krajem, pisząc tam listy i otrzymując je stamtąd, zbierając pomoc dla kraju, którą tam przyjmują – świadczą w czymkolwiek, że aprobujemy stan w kraju istniejący? Czy świadczy o tym pełne poparcie, jakiego udzielamy zagadnieniom granic zachodnich, co przecież w praktyce znakomicie podtrzymuje pozycję reżimu i służy nawet bezpośrednio do wzmocnienia jego polityki współdziałania z Rosją?

Czy – przed wojną – nie udzielaliśmy pełnego poparcia Polakom z Westfalli? Czy nie pisaliśmy dla nich artykułów, książek wydawanych w Niemczech, pomimo że byli dobrowolnie obywatelami niemieckimi, służyli

⁶² Zob. s. 55, przyp. 93.

⁶³ Pominęto nawiązanie do tekstu Kędzierskiego i sugestię, że wykorzystywanie języka uczuć i języka strategii prowadzi do pomieszania poglądów.

w obcej nam armii niemieckiej, a delegacja ówczesnego Związku Polaków⁶⁴ musiała nawet chodzić z wizytą do Hitlera, składając mu deklarację lojalności, chociaż Hitler zmierzał otwarć do tego, aby dusza polska naszych braci stała się niemiecka i hitlerowska?

Dlaczego naród polski ma być dzisiaj ukarany przez własnych pisarzy za to, że znajduje się wśród niego garstka ludzi obca naszemu duchowi i naszym dążeniom?

„Chodzi o to, żeby dusza narodu nazywała się polska, a była sowiecka” – pisze Kędzierski.

Jeśli ku temu rzeczywiście zdążają zamierzenia w Polsce – a w to wątpić nie należy – czy nie spoczywa na nas największy, najpilniejszy obowiązek, aby uniemożliwić te próby i duszę zachować polską? Cóż zaś bardziej ją wzmocni, jak nie słowo nadesłane ze świata wolności, i coś bardziej osłabi, jak przerwanie z krajem wszelkiego kontaktu? Czyż ludziom, którzy duszą się w zamkniętej piwnicy, należy odmówić małego choćby wylotu ze świeżym powietrzem tylko dlatego, że nie można otworzyć szeroko okien?

„Fakt wejścia w kontakt z urzędem cenzora oznacza – pisze Kędzierski – że zgadzam się na cenzurę, przeciw której od lat protestuję”.

Nie ma nic bardziej absurdałnego. Pisaliście wszyscy listy do kraju w czasie wojny, pomimo że szalała tam wówczas cenzura hitlerowska. Pisaliście listy do Rosji, gdzie obowiązywała cenzura sowiecka. Piszemy wszyscy listy do kraju, choć wiemy, że ulegają [!] one cenzurze, ale pisać nie przestaniemy, chociażby wolno było przysyłać tylko

⁶⁴ Związek Polaków w Niemczech – organizacja założona w 1922 roku. Podejmował działania między innymi w obszarze szkolnictwa, spółdzielczości, organizacji młodzieżowych, sportowych i prasy. W 1938 roku zorganizował Kongres Polaków w Niemczech, na którym uchwalono *Pięć prawd Polaka*. Rozwiązany przez III Rzeszę w 1940 roku.

stereotypowe pozdrowienia, bo taki jest nasz mus wewnętrzny. Nikt jednak z piszących nie aprubuje przecież przez to cenzury.

„A o czym to wreszcie mieliby pisać ci pisarze polscy do kraju?”

Jerzy Kędzierski w swoim zapale polemicznym wątpi, czy istnieją tematy możliwe do publikowania. I ma zupełną rację, kiedy twierdzi, że nie wolno tam drukować Ignacego Matuszewskiego, poezji Lechonia i Wierzyńskiego, ani pisać o procesie szesnastu, ani prawdy o Związku Patriotów. Czy jednak rzeczywiście na tych sprawach wyczerpuje się tematyka potrzebna do zachowania duszy polskiej i jej związku z cywilizacją zachodnią? Czyż Sienkiewicz napisał cokolwiek o roku 1905⁶⁵ lub 1863⁶⁶, o Sybirze⁶⁷, a mimo to – czy pisząc tylko *Trylogię* i *Quo Vadis* – nie wywarł wpływu na ducha narodowego w sposób o stokroć mocniejszy niż wszystkie artykuły i publikacje o aktualnej, ówczesnej walce narodu polskiego? Czy już nie to samo da się powiedzieć o *Chłopach* Reymonta, o poezji Wyspiańskiego⁶⁸, Kasprowicza⁶⁹ i o dziesiątku innych pisarzy pokolenia naszych ojców?

⁶⁵ Mowa o rewolucji rosyjskiej, skierowanej przeciwko carowi. Na ziemiach polskich rewolucja przyjęła między innymi formę strajku. Domagano się wolności obywatelskich, autonomii dla Królestwa Polskiego, poprawy warunków pracy, zmian w systemie oświaty.

⁶⁶ Mowa o powstaniu styczniowym (1863–1864), które było zrywem narodowym przeciwko zaborcy rosyjskiemu.

⁶⁷ Określenie odnoszące się do Syberii (krajiny geograficznej w północnej Azji, części terytorium Rosji) jako miejsca zesłań powstańców polskich w XIX wieku.

⁶⁸ Stanisław Wyspiański (1869–1907) – dramaturg, malarz. Jeden z najważniejszych twórców Młodej Polski, autor dramatów symbolicznych, między innymi: *Wesele* (1901), *Wyzwolenie* (1903), *Noc listopadowa* (1904), *Akropolis* (1904).

⁶⁹ Jan Kasprowicz (1860–1926) – poeta, dramaturg. Jeden z najwybitniejszych poetów okresu Młodej Polski, związany z symbo-

[...] ⁷⁰. I nie ma dlatego złej drogi, która by nie prowadziła do umacniania łączności – jeśli nie bezpośrednio i fizycznej – to duchowej z całością narodu. Łączność ta jest nieodzownym warunkiem utrzymania higieny ideowej zarówno w tej masie, która żyje i walczy w kraju, jak i tej garstki, która znajduje się poza krajem. Jeśli ofiarą, którą trzeba dla tej sprawy złożyć, jest milczące tolerowanie cenzury w kraju, to nie ma doktryny, która mogłaby odwieść od takiego uznania, o ile za jego cenę można przesłać krajowi szczyptę wolnego słowa i udzielić skrawka wolnej myśli. Ratując głodnego, nie trzeba od razu zastawy bogatych stołów, jeśli od zagłady uchronić może czasem kawałek skromnego chleba.

Ostatnie lata powinny były nas oduczyć sztywnego doktrynerstwa. Nasza postawa wobec zjawisk realnych – nie ulegając duchowi kompromisu – musi odznaczać się trzeźwym poczuciem rzeczywistości. Zwykła i tępa negacja jest tu najgorszym lekarstwem. Jeśli ta droga jest szczególnie trudna w warunkach krajowych, o tyle tutaj, na emigracji, posiadamy wolność myśli i działania, które nie pozostając pod naciskiem przymusu i terroru – pozwalają na swobodny wybór każdej drogi, byle zgodnej z zasadniczym celem, ale dowolnej, jeśli idzie o metodę.

Skoro więc zgadamy się z tym, że krajowi grozi niebezpieczeństwo przeinaczenia duszy polskiej na sowiecką – jak to trafnie sformułował Kędzierski – to nie trzeba być filozofem, aby zrozumieć, że iść należy każdą drogą, aby niebezpieczeństwo to odwrócić i narodowi polskiemu dostarczać z wolnego świata, jeśli nie pełnej czary

lizmem i ekspresjonizmem. Opublikował między innymi tomy poetyckie: *Z chatupy* (1887), *Krzak dzikiej róży w Ciemnych Smreczynach* (1898), *Księga ubogich* (1916), *Hymny* (1921).

⁷⁰ Pominęto fragment, w którym autor zarzuca Kędzierskiemu zatracenie poczucia rzeczywistości.

wolnego słowa, to bodaj jego kubek, i pojąc nim chociaż częściowo – wspierać duszę polską pożywką, która przeciwdziałać może obcym sugestiom.

Nieobecni nie mają nigdy racji. Ta stara prawda stosuje się również do zagadnień politycznych i nie jest także obca w dziedzinie myśli. Jeżeli uznaliśmy potrzebę istnienia emigracji – nie może to oznaczać zerwania stosunków z krajem, ponieważ musielibyśmy skończyć samobójstwem emigracji. W bardzo krótkim czasie przestałaby ona reprezentować ducha polskiego. Przykłady naszych emigracji, szczególnie współczesnych w Stanach Zjednoczonych i w Niemczech, są tego bezspornym dowodem. Jeśli istnieje obawa, że dusza polska może stać się sowiecką, to na zachodzie [!] – bez związku z krajem – przemienić by się mogła w duszę amerykańską, brytyjską czy niemiecką.

Można by to jednak jeszcze przeboleć, bo walka idzie przecież nie o zachowanie emigracji, ale o oblicze kraju i mieszkającego w nim zwanie narodu polskiego. Tam leży centralny punkt i wszystko, cokolwiek czynimy, z tego tylko punktu należy oceniać.

[...] ⁷¹. Bo jeśli mamy walczyć o wolność Polski, a także – dodaje Kędziński – Europy, wolność od wschodnich wpływów, ale czynić to mamy w świadomym oderwaniu od kraju, kraj zaś ma sam stawiać opór, nie licząc na emigrację – gdzież tu sens i cel naszego wysiłku, tym więcej że sam Kędziński surowo ocenia dotychczasową wartość emigracji? Kto nas uprawnił do walki samopas, skoro nic nas nie obchodzi drogi i losy kraju? Gdzie jest gwarancja, że kraj samodzielnie wydoła [!] temu zadaniu poddanym naciskowi i odcięty od reszty świata? Gdzie również pewność, że my – nie utrzymując łączności z krajem – pójdziemy trafną drogą? Walka przeciągać się może

⁷¹ Pominięto fragment z cytatem z Kędzińskiego o roli emigracji.

przez lata, w których nadejdzie nowe pokolenie nie rozumiejące intencji ojców.

Jest w tym wszystkim jakieś straszliwe nieporozumienie. Ktoś tu między nami zagubił wstępną myśl, która wywiodła nas z kraju i rzuciła na obczyznę. Ktoś odszedł daleko od tego, co od pierwszej chwili stanowi rdzeń naszej walki, to jest poczucie najściślejszego, najintymniejszego związku z krajem, jego narodem, ziemią, duszą, myślą, jego codziennymi troskami i radościami, tętnem jego nurtów, wizjami jego przyszłości, tęsknotą jego marzeń, prawdą jego życia.

Nic – żadna najbardziej wzniosła doktryna ani idea – nie upoważnia nas do tego, aby wyniośle uważać się za wyłącznych przedstawicieli ducha prawdziwej wolności polskiej, ponieważ to poczucie jest właściwością całego narodu, a my jesteśmy tylko jego sługami. Wolność Polski może być realną rzeczywistością tylko w Polsce i żadna, choćby najbardziej heroiczna walka poza krajem, nie oznacza wolności Polski ani nie stworzy w Polsce wolności, jeśli nie będzie posiadała aprobaty, zrozumienia i echa w najszerszych masach narodu. Aby można było je uzyskać – trzeba za każdą cenę dążyć do tego, by kraj widział w nas swoich mandatariuszy, abyśmy mogli do niego przemawiać choćby w ograniczonych granicach, aby ani na chwilę nie ustawała świadoma wymiana wzajemnych myśli, abyśmy wspólnie tworzyli nierozzerwalną jedność.

Każda inna droga jest błędna. Każda inna sprawi, że kraj pójdzie własnym – słusznym albo błędnym – ale od nas niezależnym szlakiem, a my uschniemy jak gałąź pozbawiona soków z pnia macierzystego.

Antoni Bogusławski⁷²

Tym, co nie rozumieją uchwały Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie

[...] ⁷³. Uchwała z dnia 14 czerwca nie była spontanicznym odruchem przygodnego wiecu. Była uprzednio długo i wszechstronnie rozważana z przedstawicielami innych zrzeszeń, grupujących intelektualistów polskich. Jeżeli chodzi o skutki dla pisarzy, to jest to niewątpliwie akt dobrowolnego zrzeczenia się możliwych korzyści. Nie tylko materialnych, w postaci ewentualnych honorariów, ale i zacieśnienie zasięgu poczytności, co dla żadnego pisarza nie jest rzeczą obojętną. Choćby ten wzgląd ostatni, jeżeli już nie poczet figurujących pod uchwałą nazwisk, między którymi są i bardzo znane, powinien był dać do myślenia krytykom ferującym lekkomyślne sądy w formie – jak to z cytowanej za „Kroniką” wzmianki wynika – nie bardzo sprawiedliwej. Skoro jednak komukolwiek nastroją się wątpliwości, to powinny być wyświetlone wyraźnie i bez niedomówień.

Zastanówmy się najprzód [!], kto wyciąga rękę po dobroć pisarski emigracji – Kraj czy panująca w nim klika?

Przybył do Londynu dyktatorsko rządzący wszechwładnym w Polsce „Czytelnikiem” pan Borejsza i on to zwrócił się do niektórych pisarzy z propozycją wydania

⁷² Zob. s. 17, przyp. 9.

⁷³ Tekst rozpoczyna przedstawienie stanu dyskusji oraz przypomnienie treści uchwały.

w Polsce niektórych ich utworów. Czy pan Borejsza reprezentuje Kraj, czy narzucony mu rząd? Trzeba chyba nie czytywać dzienników, nie wiedzieć, jaka była rola pana Borejszy w okupowanym Lwowie, żeby sobie nie umieć na to pytanie odpowiedzieć.

Po cóż to panu Borejszy takie utwory, jak *Przylądek Dobrej Nadziei* Zygmunta Nowakowskiego⁷⁴ z cudowną sceną spowiedzi, na co mu starania, by Józef Czapski, autor *Wspomnień Starobielskich*⁷⁵, tak dobitnie wyjaśniających Katyń, wszedł w stosunki z „Czytelnikiem”? Odpowiedź na to nie wydaje mi się zbyt trudna.

Wystarczy ogłosić, że są oni w stosunkach z reżimową centralą wydawniczą, aby ich nieustępliwe stanowisko niepodległościowe wielu lat co najmniej bardzo zbladło i żeby nasunął się wniosek, że skapitulowali. Oczywiście, obaj wymienieni pisarze (niech mi darują, że ich nazwiska w zestawieniu z „łowcą dusz” podaję) żadnej tego rodzaju propozycji nie przyjęli i jeszcze przed uchwałą z 14 czerwca dobrze sobie zdawali sprawę z sytuacji. Obaj też podpisali uchwałę.

Proszę mi teraz powiedzieć, czy ci inni, na szczęście nieliczni, którzy na ugodę z „Czytelnikiem” poszli, mają jakąkolwiek gwarancję, że ich utwory nie ulegną skażeniu? Przez przedmowy, opuszczenia i skreślenia wszechwładnej cenzury? Co im zagwarantuje nietykalność tekstu? Umowa? A jakaż egzekutywa umowy? Jaki sąd, w razie pogwałcenia, wymierzy sprawiedliwość? Krajowy? Wiemy, jaki będzie wynik. Tutejszy? Gdyby nawet on był

⁷⁴ Z. Nowakowski, *Przylądek Dobrej Nadziei*, Warszawa 1931. Autobiograficzna książka wspomnieniowa o Krakowie przełomu XIX i XX wieku widzianym oczami kilkuletniego chłopca.

⁷⁵ J. Czapski, *Wspomnienia starobielskie*, Rzym 1944. Relacja autora z pobytu w obozie w Starobielsku, w którym przebywał wraz z kilkoma tysiącami oficerów i żołnierzy zamordowanymi przez NKWD w Katyniu wiosną 1940 roku.

kompetentny, jak zabezpieczy wykonanie wyroku? I czy jakkolwiek wyrok mógłby naprawić zło, które by się stało?

Doprawdy, obrzynki, jakie wyjdą spod maszyn „Czytelnika”, nie pójdą na zdrowie ani autorom, ani czytelnikom (bez cudzysłowu).

A czy by nie prościej było zrobić tak: jeżeli „Czytelnikowi” tak bardzo na utworach pisarzy emigracyjnych zależy, to dopuścić wydania zagraniczne do obiegu w Kraju? To pozwoliłoby na zwiększenie nakładów, usunęło wszelkie obawy (które przecież wolno mieć, gdy się wie, jak się postępuje z utworami literatury pod każdym rządem totalistycznym, a więc i komunistycznym). Ale nie ma się co łudzić: żaden druk zagraniczny nie przesunie się przez „żelazną kurtynę”.

Ale – powie mi ktoś – jeżeli nie pan Borejsza, to może kto inny będzie robił zamówienia dla Kraju? Przecież są jeszcze prywatne firmy wydawnicze, jest prasa nieprorządowa.

Niestety, przy ustroju, który całkowicie władza drukarniami, przydziałem papieru i ma w ręku cenzurę wydawnictw, nic nie przejdzie, co nie będzie odpowiadało rządzącym. Przy najgłębszym szacunku dla polskiej prasy jeszcze dotąd niezawisłej, o ile w tych warunkach niezawisłym być można, nietrudno sobie wyobrazić, że zasilanie jej utworami pisarzy emigracyjnych nie trwałoby długo i nie ułatwiło jej życia.

Tak wygląda ta sprawa realnie i właśnie wzmożony atak na niezależność pisarzy emigracyjnych przekonał chwiejnych i spowodował dla uchwały z 14 czerwca niemal całkowitą jedynomyślność.

W Kraju przez całe sześć tygodni trwało na ten temat całkowite milczenie⁷⁶. Dopiero po tym czasie zde-

⁷⁶ To obiegowa opinia, powtarzana także w opracowaniach poświęconych uchwałom ZPPnO. Jak wynika ze zgromadzonych tu materiałów – nieprawdziwa.

cydowano się widocznie na taktykę; otworzył ogień „Robotnik”, a za nim poszła reszta pism. Mamy dowody, że i opinia publiczna, gdy jej o uchwale powiedziano, zajęła się nią żywo. I mamy również dowody, że z dużo większym zrozumieniem niż „Kronika”, choć trudniej jej było o bezpośrednie wyjaśnienia, które „Kronika” mogła bez komplikacji otrzymać.

W prasie czytamy o „odcinaniu się od Kraju”; no, ten płaski argument łatwo było przewidzieć, zwłaszcza że uchwała podawana jest zazwyczaj w urywkach. Czytamy też o „histerii zbiorowej”, niemal o „obłądzie”. Brak tylko jeszcze zarzutu, że pisarze z emigracji odcinają się od kraju, żeby zdobyć lukratywne stanowiska w literaturach obcych (jak Guillaume [!] Apollinaire⁷⁷, jak Conrad).

Oczywiście reżim zdaje sobie doskonale sprawę ze znaczenia pisarstwa emigracyjnego. Zdaje sobie może nawet lepiej niż wiele czynników dyspozycyjnych na emigracji. Po sukcesach w zwalczaniu prawowitego Rządu Rzeczypospolitej⁷⁸, po powodzeniu w rozproszeniu wojska przychodzi czas na zaatakowanie tych, których głos jest niewygodny, ponieważ głosi prawdę. A Bezpieka⁷⁹ na to nic nie może.

⁷⁷ Guillaume Apollinaire, właśc. Wilhelm Apollinaris Kostrowicki (1880–1918) – francuski krytyk sztuki i pisarz polskiego pochodzenia, jeden z głównych przedstawicieli awangardy poetyckiej. Opublikował między innymi *Alkohole* (1913), *Poetę zamordowanego* (1916), *Kaligramy* (1918).

⁷⁸ Mowa o Rządzie RP na Uchodźstwie.

⁷⁹ Bezpieka – potoczna nazwa Służby Bezpieczeństwa będącej częścią struktury Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL w latach 1956–1990. Jej celem była ochrona systemu komunistycznego polegająca na infiltracji wszystkich środowisk, które mogły mu zagrażać (inteligencja, kultura, oświata itd.), oraz na zwalczaniu opozycji.

Próba zdobycia sobie tego głosu czapką czy papką spelzła na niczym. Pokusie poddały się jednostki słabsze w niedostrzegalnej prawie liczbie paru osób. Powinny dziś wyciągnąć ze swego postępowania konsekwencje i wracać jak najszybciej do Kraju. Pobyt ich na emigracji, która jest emigracją polityczną, przestał się uzasadniać.

Z chwilą gdy uzależniły się finansowo od panującego w Polsce przemocą reżimu, straciły możliwość wypowiedania się w sposób wolny i nieskrępowany. Mogą być we wszelki sposób powodowane do kierowanych wypowiedzi, mogą być na wszelki sposób szantażowane. Dla nas straciły zupełnie wartość, a sądzę, że straciły ją przede wszystkim dla Kraju, któremu tu są potrzebni pisarze niezależni.

Niech więc jadą kontynuować współpracę z panem Borejszą. Nam pozostaje inna droga, chociażby ta, o której wspomina Mickiewicz w wierszu do Grzymały, gdy mówi „... Na złość strażnikom ceł, przemycza w Litwę Żyd to-miki moich dzieł”⁸⁰.

Rozumiem, że będzie nam dziś trudniej. Nie ma wśród nas Mickiewicza, mickiewiczowską [!] Litwę nam zabrano; Żyda w typie Jankiela, który by chciał się trudnić takim przemytem, zamordowano w getto [!]. Ten, który został, prowadzi centralę wydawniczą w okupowanej Polsce i tego znać nie chcemy⁸¹.

⁸⁰ Cytat z wiersza Adama Mickiewicza *Wizyta pana Franciszka Grzymały* z 1833 roku. W oryginale zapis: „żyd”.

⁸¹ Mowa o Jerzym Borejszy, prezesie „Czytelnika”. Zob. s. 31, przyp. 44.

Karol Zbyszewski⁸²
Niepotrzebna uchwała

Artykuł p. Zbyszewskiego jest dalszym głosem w dyskusji na temat oświadczenia Związku Pisarzy Polskich na obczyźnie. Zapoczątkowały ją polskie pisma niepodległościowe w Niemczech. Stanowisko pisarzy polskich sformułował w dniu 23 ub. m. na łamach „Dziennika” p. Antoni Bogusławski. (Red).

Sytuacja jest taka:

Pisarze na emigracji chcą drukować swoje dzieła w Polsce.

Reżim bierutowski⁸³ [!] nie pozwala na to. Dopuszcza do kraju tylko tę pisaninę, która wielbi reżim.

⁸² Zob. s. 58, przyp. 100.

⁸³ Bolesław Bierut (1892–1956) – polski polityk, działacz komunistyczny. Od 1912 roku członek Polskiej Partii Socjalistycznej-Lewica, od 1918 – w Komunistycznej Partii Polski, w latach 1918–1921 i 1922–1925 członek władz Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych. W latach 1925–1926 i 1928–1930 przebywał w ZSRR, 1930–1932 w Austrii, Czechosłowacji i Bułgarii jako funkcjonariusz Międzynarodówki Komunistycznej; uwięziony w 1932 roku, zwolniony na mocy amnestii w 1939 roku, przebywał w ZSRR, skąd w roku 1943 wrócił do kraju. Przewodniczący Krajowej Rady Narodowej (1944), prezydent Krajowej Rady Narodowej i zastępujący prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (1944–1947), prezydent RP w latach 1947–1952 (wybrany przez

Z pisarzy emigracyjnych tylko ci mogą docierać do kraju, którzy przestali być niezależni i stali się lizozadkami.

Zdawałoby się, sprawa jest jasna.

Ale wielu ludziom się wydaje, że póki coś nie jest spisane na papierku, który noszą w kieszeni – to nic nie jest jasne. Rezolucja Związku Pisarzy jest właśnie wynikiem takiej papierkowej mentalności.

Po co pitrasić szumną uchwałą głoszącą: „Ponieważ jesteśmy przeciwni bierutowskiemu reżimowi, więc nie będziemy drukować w kraju”.

Kiedy w rzeczywistości tam – w Polsce – już dawno ustalono: „Kto nie popiera reżimu, nie może być drukowany!”.

I nic tu nie ma do rzeczy – temat dzieła. Bo jeśli Stroński napisze nie artykuł polityczny, ale błyskotliwą rozprawę o spółkowaniu chrabąszczy – coś [à] la Fiedler⁸⁴ – to nie pozwolą jej także wydać w kraju. Nazwiska są wyklęte – nie poszczególne dzieła.

Gdybym ułożył modlitwę do św. Karola, to dłaczegóż bym nie miał zabiegać o jej wydanie w kraju? Lecz wiem, że to by nie doszło do skutku. Co innego, gdyby taką modlitwę napisał Suchy Katz[!]⁸⁵. Aaa, wtedy wszystkie „Kuź-

sejm po sfałszowanych wyborach parlamentarnych w roku 1947), przywódca Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (od 1948 jako sekretarz generalny, a od 1954 pierwszy sekretarz Komitetu Centralnego), prezes Rady Ministrów w latach 1952–1954, poseł do KRN, na Sejm Ustawodawczy i na Sejm PRL pierwszej kadencji, członek Komisji Wojskowej Biura Politycznego KC PZPR nadzorującej Ludowe Wojsko Polskie od maja 1949 roku. Realizator polityki uzależnienia od ZSRR i sowietyzacji Polski przeprowadzanej gwałtownie, przy wsparciu aparatu represji, drogą zorganizowanej przemocy i sterroryzowania społeczeństwa.

⁸⁴ Zob. s. 33, przyp. 49.

⁸⁵ Juliusz Katz-Suchy (1912–1971) – polski dyplomata i działacz komunistyczny żydowskiego pochodzenia. W czasie II wojny

nicę” i „Głosy Ludu”⁸⁶ wydrukowałyby ją na pierwszej stronie.

Publicystyka i czyste pisarstwo to oczywiście różne rzeczy. Jeśli ktoś pisze powieść z życia niedźwiedzi czy wiersze o strumykach – to czemu nie miałyby się ukazać w Polsce? Naturalnie, że nic by w tym nie było nie stosownego. Cała rzecz w tym – że o ile autor nie jest „reżimowych przekonań” – to na to nie zezwolą. Powieści apolityczne Mereżkowskiego⁸⁷ i Bunina⁸⁸ nie były dopuszczane do Sowietów, bo ci autorzy – w przekonaniach, nie w swych utworach – byli przeciwni Sowietom. Tylko pisarz emigracyjny, co do którego reżim jest pewny, że nie wystąpi z jakimś publicznym protestem, że nie podpisze

światowej działał w Londynie, między innymi jako korespondent prasowy, następnie w ambasadzie RP w Londynie. W 1946 roku wrócił do Polski. W latach 1957–1962 był ambasadorem w Indiach. Wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego (dyplomacja i stosunki międzynarodowe). Po wydarzeniach roku 1968 wyemigrował do Danii.

⁸⁶ „Głos Ludu” – dziennik założony w Lublinie w 1944 roku, organ KC PZPR. W 1945 roku przeniesiony do Łodzi, następnie do Warszawy. W grudniu 1948 roku połączony z „Robotnikiem” przekształcił się w „Trybunę Ludu”.

⁸⁷ Dmitrij Mereżkowski (1865–1941) – rosyjski pisarz, filozof i krytyk literacki. Po rewolucji 1905 roku przebywał na emigracji we Francji. Przedstawiciel i teoretyk symbolizmu. Autor powieści historycznych poświęconych postaciom Juliana Apostaty (1894), Leonarda da Vinci (1896), carewicza Aleksego i Piotra Wielkiego (1902). Ważną rolę w jego dorobku odgrywa także trylogia historiozoficzna *Chrystus i Antychryst* (1896–1905).

⁸⁸ Iwan Bunin (1870–1953) – rosyjski poeta i nowelista, laureat Literackiej Nagrody Nobla (1933). Sławę przyniosły mu miniatury prozatorskie bliskie prozie poetyckiej. Jego twórczość przesyciona jest nostalgią, tęsknotą; zajmowały go tragizm życia, przemijanie, samotność. Przeciwnik rewolucji 1905 roku w 1920 wyemigrował do Francji. Opublikował między innymi powieść *Wieś* (1910) oraz zbiory wierszy *Pod otwartym niebem* (1898) i *Listopad* (1901).

jakiejs deklaracji potępiającej dyktaturę komunistyczną, tylko taki pisarz, ukryty „swój człowiek”, ma szansę ujrzenia w Polsce swych dzieł w druku.

Gdyby Mickiewicz dziś żył w Paryżu, gdyby tam napisał dziś *Pana Tadeusza* – „Czytelnik” by mu tego nie wydrukował. Nie dowierzałby Mickiewiczowi – jako człowiekowi.

Pisarze emigracyjni powinni wznosić gwałt, że ich utwory nie mają dostępu do Polski, a nie uchwalać rezolucje, że nie chcą drukować w Polsce. Pierwsze jest prawdą, a drugie nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy.

Swą uchwałą pisarze chcieli się odgrodzić. Chcieli unależnić, że ci, co podpisali ową deklarację, są naprawdę niezależni, a inni – nie wiadomo... Zamiłowanie do papierka w kieszeni zagrało tu w pełni. [...] ⁸⁹.

Żadne podpisy pod żadnymi deklaracjami nie pomogą, jeśli społeczeństwo samo nie potrafi rozróżniać, jaki pisarz jest niezależny, a który jest ukrytym poplecznikiem reżimu.

Pisarze dzisiejsi nie klasyfikują się szumnymi uchwałami na niezależnych i zależnych. Ale czytając ich utwory, wyczuwa się doskonale, który z nich zachował kręgosłup, a który jest ścielącą się u stóp szmacianką. Z pisarzami na emigracji jest akurat tak samo.

⁸⁹ Pominięto omówienie spraw Pelhama G. Wodehouse’a, Adolfa Dymyzy i Ferdynanda Goetla, którzy mimo oskarżeń o kolaborację z hitlerowskimi Niemcami nadal uprawiali działalność artystyczną.

[Anonim]

Jak Bore[j]sza sfałszował uchwałę Związku Pisarzy

[...]°. Atak ten ułatwiono sobie bezceremonialnym i na wskroś tendencyjnym zniekształceniem wspomnianej uchwały. Nie przytoczono bowiem, ani w „Odrodzeniu”, ani w żadnym innym piśmie, pełnego tekstu tej uchwały, liczącego dokładnie 77 wierszy, wyjęto zeń natomiast dowolnie i dosłownie 5 wierszy, które czytelnikowi w Polsce zasugerować miały przekonanie, że pisarze polscy na emigracji w sposób dla nikogo niezrozumiały i lekkomyślny zrywają duchową łączność z krajem oraz pragną bojkotować nie narzucony Polsce reżim, ale w ogóle życie kulturalne w Kraju. Tym niegodnym chwytem zamierzono nie tylko podkopać zaufanie umysłowej inteligencji w Kraju do pisarzy na obczyźnie, ale także zohydzić w oczach społeczeństwa całą emigrację, jako środowisko odwracające się plecami do Polski.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że znajomość pełnego tekstu uchwały uchroniłaby przed tą dezorientacją. Obszerny wstęp, poprzedzający uchwałę, charakteryzuje bowiem warunki niewoli w Kraju, w których nie istnieje

° W opuszczonym fragmencie streszczono stan dyskusji i wskazano (błędnie), że pierwszą krajową reakcją na uchwałę był tekst *Dokument obłądu*, opublikowany 24 sierpnia 1947 roku w „Odrodzeniu”.

swoboda myśli i słowa. W warunkach, w których pisma i wydawnictwa kierowane i nadzorowane są przez narzucone władze, udział pisarzy emigracyjnych w tych pismach i wydawnictwach – twierdzi uchwała – byłby przekreśleniem podstawowej ich misji niepodległościowej. Pisarze ci, postanowieniem niepublikowania swych utworów w prasie i w wydawnictwach nadzorowanych i kierowanych przez reżim, dają wyraz swemu protestowi przeciw kneblowaniu wolnego słowa w Polsce. Ten protest bynajmniej jednak nie może oznaczać odgradzania się twórczości emigracyjnej od Kraju. Wspólne czucie i jak najściślejsze współzycie z Krajem jest bowiem – jak stwierdza uchwała – żywiołowym pragnieniem każdego piszącego i pisarze polscy na obczyźnie nie zaniedbają żadnego wysiłku, aby ich głos swobodny był słyszany w niewolnym i cierpiącym Kraju.

Te wszystkie motywy zostały w uchwale zawarte, społeczeństwo polskie nie mogło jednak dowiedzieć się o nich z kontrolowanej prasy, na której czytanie jest skazane. Zamieszczone wyjątki uchwały podano w sposób równie kłamliwy, jak perfidny.

Brabant

Jeszcze coś o „niezłomnych”

Do uchwały, powziętej przez emigracyjnych pisarzy, prze-ważnie londyńczyków, zasilonych podpisami Lechonia i Wierzyńskiego z Ameryki, nie warto byłoby właściwie powracać. Nie chcą, by ich czytano w kraju – to i dobrze. Nie będą czytani. Czy wiele na tym straci czytelnik polski – to pozostawiamy osądowi tych, którzy dorobek naszych „niezłomnych” w ciągu 8 lat – z początku przymusowej, a teraz dobrowolnej – emigracji znają dokładnie. Że swą własną twórczość „dysydenci” literatury polskiej oceniają niewątpliwie wysoko – świadczy ta nieco megalomańska uchwała.

Ale jak to było z tą twórczością, której płody mają być niedostępne dla czytelników w Polsce? Ano było na początku tak. Zainicjowana jeszcze w Paryżu, ponoć przez Grydzewskiego, zbiorowa książka pisarzy na emigracji o Polsce, wydana później w Londynie, u Kolina, nosiła tytuł *Kraj mojej młodości*⁹¹.

Bardzo to była charakterystyczna książka. Złożyły się na nią wspomnienia z lat młodości tak różnego

⁹¹ Autor tekstu przywołał tytuł antologii w błędnej formie. Właściwa to: *Kraj lat dziecinnych*, red. M. Grydzewski i K. Pruszyński, M.I. Kolin (Publishers) Ltd., Londyn 1942.

kalibru pisarzy, jak: Wieniawa-Długoszowski⁹², Jerzy Stępowski [!], Ksawery Pruszyński, Antoni Sobański⁹³, Irena Tuwim⁹⁴[.] Słonimski i Olgierd Górka⁹⁵ wycofali się z udziału, gdy bliżej poznali charakter tego wydawnictwa⁹⁶.

⁹² Bolesław Wieniawa-Długoszowski (1881–1942) – lekarz, dziennikarz, generał, bliski współpracownik Józefa Piłsudskiego, jego adiutant. Ambasador RP w Rzymie (1938–1940), od roku 1940 przebywał w Nowym Jorku, w roku 1942 mianowany posłem RP na Kubie.

⁹³ Antoni Sobański (1898–1941) – reportażysta, dziennikarz. Po wybuchu II wojny światowej przedostał się przez Rumunię do Londynu. Podjął tam pracę w Komitecie Pomocy Żołnierzom i w BBC. Współpracował z „Wiadomościami Polskimi, Politycznymi i Literackimi”. Opublikował zbiór reportaży *Cywil w Berlinie* (Warszawa 1934).

⁹⁴ Irena Tuwim (1899–1987) – poetka, tłumaczka, prozaiczka. Po wybuchu II wojny światowej przebywała we Francji, po jej upadku ewakuowała się do Wielkiej Brytanii. W 1945 roku przebywała w USA i Kanadzie, potem powtórnie w USA. Drukowała między innymi w „Wiadomościach Polskich, Politycznych i Literackich”. W 1947 roku wróciła do Polski. Opublikowała między innymi tom *Miłość szczęśliwa* (Warszawa 1930), szkice *Łódzkie pory roku* (Kraków 1956) oraz książki dla dzieci: *Marek Wagarek* (Warszawa, 1955), *O pingwinie Kleofasku* (Warszawa, 1960).

⁹⁵ Olgierd Górka (1887–1955) – historyk, publicysta, polityk, sekretarz generalny Instytutu Wschodniego w Warszawie (1931–1938). W czasie wojny przebywał we Francji i Wielkiej Brytanii. Jako prezes Rady Polaków współpracował od 1944 roku z Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej. W roku 1945 wrócił do kraju. Dyrektor biura dla spraw żydowskich przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych (1946–1947), konsul w Jerozolimie (1947–1952).

⁹⁶ To nie do końca prawda. Można przypuszczać, że autor albo nie widział omawianej książki, albo opisywał ją z pamięci. Obok błędnego przywołania tytułu popełnił drugi błąd: tekstu Słonimskiego rzeczywiście w antologii nie ma, natomiast tekst Olgierda Górki *Czem skorupka za młodu nasiąknie...* został wydrukowany na stronach 49–76.

Polska we wspomnieniach (niekiedy świetnie napisanych) tych autorów to były albo kresowe dwory, pałace mniej lub bardziej wystawne, a jeżeli Warszawa, to oczywiście ta nie wyżej pierwszego piętra w Alejach, na Wiejskiej czy innej „przyzwoitej” ulicy. Jedynie Irena Tuwim w swych wspomnieniach – była to bodajże najlepsza proza całego tomu – dała brudną, zadymioną, robotniczą Łódź. Śladu Warszawy z Żelaznej, Woli czy Leszna nie było. Bo innej Polski, prócz tej dworkowo-pałacowej, nie znali pisarze polscy na emigracji.

Nie chcą teraz pisać dla Polski. To zrozumiałe. Tej Polski, „kraju ich młodości”, już nie ma. Dla kogóż więc mieliby pisać? [...] ⁹⁷.

⁹⁷ W dalszej części autor ironicznie ocenia twórczość Marii Kuncewiczowej i Zygmunta Nowakowskiego.

Stanisław Cat Mackiewicz⁹⁸

Niezgrabna uchwała

Uchwałę Związku Pisarzy Polskich o powstrzymaniu się od ogłaszania swych utworów w kraju uważam za tak nietaktowną, tak niezgodną z taktyką polityczną, że wolałem o niej milczeć, aby nas zbytnio nie kompromitować.

Ale nabrała ona rozgłosu. Oto „Kronika”, pismo polskie ukazujące się w Niemczech, zamieściło list z kraju wyrażający oburzenie z powodu tej uchwały, przy tym redakcja „Kroniki” wyraziła nadzieję, że pisarze polscy w Londynie zrewidują swoje poglądy. Oto szereg pisarzy polskich, jak: p. Bielatowicz, p. Wańkowicz, p. Karol Zbyszewski oświadczyło w „Dzienniku Polskim”, że się z uchwałą solidaryzować nie mogą.

Zgodnie z brzmieniem tej uchwały pisarzowi polskiemu przebywającemu za granicą nie wolno się zgodzić, aby w Polsce ukazało się nowe wydanie jakiejś jego przedwojennej pracy. Nikomu w myśl tej uchwały, kto by chciał dziś napisać artykuł z dziedziny apolitycznej, rolniczej, technicznej, archeologicznej – jakiegokolwiek, nie wolno tego artykułu ogłosić w kraju. Jeślibym dzisiaj napisał studium z ornitologii, to nie wolno mi go wydrukować w jakimś piśmie naukowoprzyrodniczym ukazującym się w Warszawie czy Krakowie. Nie wolno.

⁹⁸ Zob. s. 43, przyp. 67.

Jednocześnie wolno w „Ognisku” i w „Białym Orle”⁹⁹ sprzedawać i kolportować „Głos Ludu” i „Kuźnicę” i wszystkie inne krzywoustne wydawnictwa polskie. Gdzie tu jest odrobina konsekwencji?

Gdy przemawiałem na zebraniu pisarzy przeciwko tej uchwale, odpowiedziano mi frazesami. Ponieważ frazesów od pewnego czasu słuchać nie mogę, więc wyszedłem. Podnosiłem w swoim przemówieniu, że swoim strajkiem obrażamy przede wszystkim pisarzy polskich, mieszkających w Polsce i znajdujących się w daleko gorszych od nas warunkach bezpieczeństwa osobistego, a przecież próbujących pisać coś pożytecznego. Jeżeli pisanie w obecnych ciężkich warunkach „narusza godność pisarza polskiego”, to dlaczegoż godność pisarza polskiego w Polsce ma być inna, a pisarza emigracyjnego inna? Jeśli ma być strajk pisarzy, to czemuż tylko pisarzy emigracyjnych? Czemuż w takim razie nie wzywacie, Panowie, aby pisarze polscy także w Polsce złamali swe pióra, ku większej uciechy Moskali, wzbudzając ironiczny śmiech całego świata, który raz jeszcze stwierdzi, że Polacy zawsze gotowi są na demonstracje, które im samym największą szkodę przynoszą.

Cały ten frazes z „godnością pisarza” jest pozbawiony wszelkiego sensu. Im okropniejsze są warunki walki, tym walka większy przynosi zaszczyt, a nie „poniża godność”. Nie trzeba bowiem myśleć, że wszyscy ci, którzy dziś w Polsce piszą, wysługują się reżimowi. Mógłbym zacytować książki wydane w Polsce, które potrafiły uśpić czujność cenzury, ale ich ze względów zrozumiałych nie wymienię. Niezależnie od wszystkiego ukazywanie się książek polskich jest zjawiskiem dodatnim i wołanie, aby ustała wszelka działalność literacka, byłoby polityką

⁹⁹ Klub Orła Białego – działający w Londynie do lat 50. klub polski. W tekście przywołano potoczną nazwę organizacji.

„im gorzej – tym lepiej”, której nie mogę polecić na chwilę bieżącą.

Inicjatorowie uchwały uważają, że jeśli pisarzowi emigracyjnemu pozwoli się na drukowanie w kraju, to zaraz da się on przekupić, sprostytuować i będzie pisać rzeczy dla reżimu pozytywne i przyjemne. [...] ¹⁰⁰.

Istotnie, Związek Pisarzy Polskich lepiej by zrobił, gdyby stwierdzał publicznie, że pisarze emigracyjni nie mogą drukować swych prac w Polsce, że im się to utrudnia i uniemożliwia, niż ze swej strony występować z inicjatywą zaciskania żelaznej kurtyny. Doprawdy, że daleko nie zajedziemy, jeżeli nikczemnej, lecz inteligentnej propagandzie reżimowej przeciwstawić będziemy chywy tak niedźwiedzioniezgrabne, jak ta uchwała.

¹⁰⁰ Pominięto uwagi o „prostytuowaniu się” Rządu RP na Uchodźstwie i o artykule Lewina z „Robotnika”.

[Anonim]

W sprawie uchwały pisarzy

[...] ¹⁰¹. Wydaje nam się, że ta dyskusja między dwoma pisarzami stojącymi na gruncie pełnej niepodległości polega w dużej mierze na nieporozumieniu. Być może, że uchwała pisarzy polskich w Londynie nie była zbyt szczęśliwie zredagowana. Ale nie można posądzać jej autorów o to, by dążyli do zrywania łączności z krajem.

Łączność nasza duchowa z krajem nie tylko istnieje, ale jest ona silniejsza, niż się może niejednemu wydaje. Dla podtrzymania jej nie są także konieczne środki mechaniczne, a w każdym razie nie zaważą na pewno na jej natężeniu – w sensie ujemnym czy dodatnim – obojętnie co do treści, wyblakłe i dokładnie ocenzurowane utwory pisarzy emigracyjnych w prasie krajowej.

Uchwałę pisarzy polskich w Londynie należy, naszym zdaniem, rozumieć przede wszystkim:

1) jako protest przeciw znanym stosunkom prasowym i wydawniczym w kraju oraz w ogóle przeciw utracie przez kraj niepodległości,

2) jako wystąpienie przeciw „dwustołkowcom”, usiłującym zaskarbić sobie łaski reżimu, a jednocześnie przebywać i pisywać na emigracji.

¹⁰¹ Zreferowano tu stan dyskusji i przytoczono obszerne cytaty z tekstów Jerzego Z. Kędzierskiego i Klaudiusza Hrabyka.

Zamazywanie i ukrywanie dyktatury komunistycznej, gnębiącej kraj, **pozorami** niepodległości, **pozorami** wolności, **pozorami** swobody pisarskiej, należy do najbardziej niebezpiecznych metod rządzącego w Polsce reżimu. Dla metod tych ludzie „pośredni”, „nijaki” [!], „letni” są niezmiernie pożyteczni. Wydaje nam się, że zrywanie maski z tej obłudnej i w najwyższym stopniu szkodliwej gry należy do zadań pisarzy cieszących się wolnością. Oczywiście zadania wewnętrznie wolnego pisarza w kraju są inne.

Należy tu jeszcze nadmienić, że uchwałę pisarzy polskich ogłoszono w prasie krajowej, w tekście zniekształconym i sfałszowanym, opuszczając po prostu całe uzasadnienie uchwały, występujące ostro przeciw stosunkom w kraju. Chodziło o wytworzenie wrażenia, że pisarze na emigracji odwracają się od kraju, a jest wręcz inaczej.

Do niektórych punktów tej dyskusji, dotyczących w ogóle stosunku emigracji do kraju, wypadnie nam jeszcze powrócić.

Klaudiusz Hrabyk

List do Antoniego Bogusławskiego

[...] ¹⁰². A nie rozumiemy tej uchwały i jej motywów nie dlatego, abyśmy chcieli być niesprawiedliwi lub – wbrew Waszym argumentom – nie chcieli wniknąć w intencje uchwały, bo przeciwnie, wiemy, że podpisujący ją Pisarze działali w najlepiej pojmowanym przez nich poczuciu patriotycznym i z najgorętszym zamiarem prawidłowej decyzji. [...] ¹⁰³.

Zasadnicze niezrozumienie tkwi – jak mi się wydaje – w tym niedopatrzeniu, że pan Borejsza i reżim Pisarzom polskim w W[ielkiej] Brytanii przesłanili Kraj i nasz Naród, który w kraju żyje. Jeśli twierdzimy, że reżim jest narzucony, o panu Borejszy twierdzi Pan, że go Pan nie chce znać, to dlaczegoż ofiarą tego stanowiska ma padać dwadzieścia kilka milionów Polaków? Dlaczego mamy identyfikować pana Borejszę z Krajem, skoro jest to sprzeczne z całym założeniem emigracji, a na pewno także z rzeczywistością? Cokolwiek zaś powiedzieć i jakkolwiek nazwać określenie, że uchwała skierowana w pana Borejszę i reżim jest dzisiaj równocześnie „odcinaniem się od Kraju” – nie

¹⁰² Pominięto deklarację głoszącą, że autor nie rozumie argumentów Antoniego Bogusławskiego.

¹⁰³ Pominięto fragment mówiący o tym, że wszyscy, nawet najwięksi, popełniają błędy.

da się zaprzeczyć, że tak właśnie jest naprawdę i nie można tego argumentu nazywać płaskim, ponieważ jest arcyprawdziwy. Odmawiając druku swoich prac w Kraju, aby nie uznać w ten sposób pana Borejszy – automatycznie oddzielacie się dziś, Panowie, żelaznym murem od Kraju i żadne, najbardziej szlachetne, intencje nic w tym fakcie nie zmieniają. [...] ¹⁰⁴.

Zamiarem zaś naszym – od początku i bez zmiany – jest obrona narodu polskiego przed wpływem obcym i wrogim, a w tym wypadku obrona myśli i duszy polskiej przed wschodnim wpływem komunizmu. Jakże mamy wykonać to zadanie – przerywając praktycznie duchowy kontakt z Krajem i wydając go pod wyłączną sugestią obcą, a zrzekając się własnej?

Wszystkie argumenty, które przytoczył Pan – czci- godny Panie Prezesie – w swoim artykule, dotyczą zaled- wie sporów natury formalnej. Są jakby prawowaniem się z małymi urzędnikami cenzury i funkcjonariuszami są- dów, aby przekonać nas, że są to ludzie złej woli. Chciałby Pan uzyskać gwarancje ustawowe i proceduralne zabez- pieczające nietykalność słowa przysłanego z emigracji a drukowanego w dzisiejszej Polsce.

Czy jednak rzeczywiście w tym leży sedno sprawy, skoro z góry wiemy, że cokolwiek na ten temat napiszemy i jakkolwiek upewnimy świat i siebie samych o naszym stosunku do tego zagadnienia – nie zmienimy ani o jotę obowiązującej rzeczywistości w Kraju, jak również nie strącimy z naszych bark[ów] świętego obowiązku pomocy dla Kraju w jego niemanifestowanym na zewnątrz, ale twardym i nieustępliwym oporze wobec ofensywy obcego

¹⁰⁴ Pominięto fragment, w którym autor odrzuca koncepcję prze- mycania książek do Polski i przypomina, że emigracja nie za- wsze protestowała, gdy alianci podejmowali decyzje nie po jej myśli.

ducha na nasz Naród? I nie zmienimy również tego faktu, że nic, żadna, najgorsza i najtragiczniejsza okoliczność i największa przeszkoda nie może nas zwalniać od wykonania tego obowiązku, w imię którego tu pozostaliśmy, i że nieobecność nasza w tym zmaganiu przekreślałaby sens istnienia emigracji.

Któż to zaś zaleca Pisarzom uzależniać się finansowo od krajowego reżimu i przyjmować od niego pieniądze? Czy nie można z góry zrzec się wszelkich honorariów za ogłaszane w Kraju prace lub przelać je na inne cele, co wcale nie byłoby ofiarą nadmierną, skoro inni – w imię idei wolności – składali w walce bezpłatnie swoje życie?

Powiada Pan desperacko, że pisarz piszący do Kraju straci niezależność, że jest już nikomu niepotrzebny i powinien wracać z emigracji. Jest to jeden z najbardziej niebezpiecznych i szkodliwych sloganów, które nierozsądnie powtarza się od dwu lat i dzięki któremu dziesiątki tysięcy ludzi – wbrew swoim zamiarom – wróciło do Kraju z piętnem kapitulantów, chociaż większość z nich kapitulować ani nie chciała, ani też nie kapitulowała, ale – pod wpływem błędnej tezy – znalazła się w potrzasku i bez wyjścia. Nikt bowiem nigdy nie powiedział tym ludziom: „idźcie i walczcie tam w rozsądny sposób, na jaki pozwolą warunki, nie tracąc nigdy poczucia ścisłej łączności z duchem wolności, którego my zostajemy tu jawnymi przedstawicielami”. Mówiono natomiast: „jadąc, popełnicie zdradę, kapitulujecie, a jedynymi godnymi obrońcami wolności pozostajemy my tutaj”. [...] ¹⁰⁵.

Nie przesadzajmy, że reżimowi tak bardzo zależy na pisarstwie emigracyjnym. Zależy mu bowiem na nim tylko do pewnego stopnia, a któż wie, czy nie zależy mu właśnie na tym, aby ostatecznie przerwać łączność Kraju

¹⁰⁵ Pominięto fragment z ostrzeżeniem przed pochopnym rzucaniem oskarżeń i ocen.

z nami, i któż zaręczy, że pan Borejsza nie zastosował tu zgrabnego posunięcia, aby spowodować demonstrację Związku Pisarzy i zdyskontować ją w Kraju? Jakkolwiek jest, bądźmy spokojni o to, że reżim dzisiejszy w Polsce da sobie również radę bez udziału pisarstwa emigracyjnego. Bądźmy zaś odważni i obiektywni i powiedzmy, że to nam zależy na tym, aby utrzymać łączność z Krajem, bo bez tej łączności zawiśniemy rychło w powietrzu i z czasem stracić możemy nawet moralny tytuł do reprezentowania własnego Narodu, bo ani my o nim, ani on o nas nic nie będzie wiedział. To mało, że tytuł ten będziemy sobie sami wmawiali, bo musimy go ciągle odnawiać konkretnymi dowodami oddźwięku, jakim sami będziemy w stosunku do Kraju, jak również echa, jaki[e] tam budzić będziemy naszą postawą.

Jeśli zaś to wszystko jeszcze nie wystarcza, to jedno jest chyba pewne, że skoro zostaliśmy tu w imię przeciwstawienia się obcej naszemu Narodowi idei komunizmu i ducha wschodu i walczyliśmy to z przekonaniem, że Kraj jest również obcy tym nalotom, to nie wystarcza negacja. Aby zetrzeć się z potęgą tych sugestywnych haseł, z dynamizmem ich rozpędu – nie wystarczy protestować, ale trzeba zapalić ludzi inną, przeciwstawną ideą, równie mocną, trzeba ludziom wskazać inną drogę, trzeba podjąć kontrofensywę i przyjąć aktywną postawę.

Aby tego jednak dokonać – trzeba wejść w szeregi walczących. Trzeba ich zasilić, trzeba do nich przemawiać, trzeba wiedzieć, co oni myślą, i mówić im o naszych myślach. Nie jest to problem maleńkich porachunków z panem Borejszą i urzędnikami cenzury i nie wolno tego zagadnienia ściągać do tak wąskiej płaszczyzny.

Jeżeli przeciwstawiliśmy się szkodliwej walce leśnej i w imię wszystkich świętości wezwaliśmy Kraj, aby opuścił podziemia i zaniechał tej metody, to nie możemy teraz tych ludzi zostawić na pastwę losu tylko dlatego, że żyje

i działa wśród nich pan Borejsza, który kusi emigrację, i że pisarze polscy chcą otrzymać gwarancję, że nikt im nie będzie skreślał ich powieści i wierszy. To tak, jakby żołnierz odmówił udziału w bitwie, o ile przeciwnik nie zagwarantuje przed tym, że nie użyje gazu lub zbyt dużych pocisków. Dlaczegoż to pisarze polscy w W. Brytanii mają posiadać lepsze warunki od żołnierza, który idzie do bitwy bez względu na to, co mu zagraża, i bez względu na to, czy nieprzyjaciel zagwarantuje stosowanie zasad konwencji genewskiej? Dlaczegoż to pisarze polscy z W. Brytanii mają posiadać lepsze warunki od pisarzy w Kraju, wśród których nie wszystkich należy nazwać zapłaconymi agentami i od każdego Polaka, który w Kraju boryka się z tamtejszą rzeczywistością? [...] ¹⁰⁶.

¹⁰⁶ Pominięto powtórzenie deklaracji mówiącej o niezrozumieniu uchwały.

Wincenty Stopiński¹⁰⁷

Nowy głos o uchwale pisarzy

[...] ¹⁰⁸. Przede wszystkim uchwała jest określeniem osobistej postawy pisarzy emigracji wobec rzeczywistości duchowej i politycznej Kraju. Wśród wątpliwości, jakie mogą się jeszcze dotychczas rodzić w środowiskach przeintelektualizowanych, j[a]sne wyciąganie wniosków z samego faktu pozostawania na drodze dobrowolnego wygnania nie powinno już wywoływać **wahań**.

Praktycznie rzecz biorąc, uchwała nie spaliła mostów. Pamiętajmy jednak, że współczesny nam porządek komunistyczny jest w swoim niepokojącym dynamizmie bardziej niebezpiecznym [!], aniżeli niektórzy sądzą w oparciu o nawyki myślowe zachodnioeuropejskie.

Przyzwyczajeni jesteśmy nie tylko do tego, iż kto nie przekroczył praw obowiązujących, nie potrzebuje się obawiać odpowiedzialności sądowej, ale i do tego, że każdy przestępca porządku prawnego musi oczekiwać odpowiedzialności przynajmniej do czasu przedawnienia. W systemie „sprawiedliwości sowieckiej” zarówno niewinny wobec rewolucji może być uznany za zbrodniarza, jak i winny może być uwolniony od winy i kary. Właśnie

¹⁰⁷ Nie udało się dotrzeć do informacji o autorze.

¹⁰⁸ Pominięto fragment, w którym zreferowano stan dyskusji nad uchwałą.

przerost niesłychany polityki i zupełny nihilizm moralny przekreśla tu wszelki rachunek prawdopodobieństwa oparty o [!] system pojęć chrześcijańskich.

Dlatego raczej tylko życzyć sobie należy, by żaden z podejmujących uchwałę nie zdradził jej w czasie najbliższym. Trudno natomiast sądzić, iż sama deklaracja jest wystarczającą gwarancją, choćby tylko negatywną.

Jednakże przyjęcie jej ma niewątpliwie wielką wartość, choćby przez zdecydowane przekroczenie stadium wątpliwości, które same przez się jakże bardzo tę twórczość osłabiają.

Uchwała posiada także znaczenie polityczne. Zarówno dla opinii polskiej, jak i międzynarodowej jest to głos świata sztuki literatury, wyrażający tak zdecydowane zaprzeczenie narzuconego porządku politycznoliteratury, wyrażający tak zdecydowanie zabiegający bardzo o porozumienie z wybitnymi działaczami¹⁰⁹. Z takiego bowiem choćby najluźniejszego porozumienia umiejemy wyciągnąć korzyści propagandowe i utrwalić wrażenie potęgującej się kapitulacji oraz wzrastającego uznania dla siebie. Późniejsze częste likwidacje tych samych zwolenników są jak odrzucenie skórki cytryny po jej zupełnym wyciśnięciu.

Wprawdzie obrona uchwały przed kontratakami Borejszy i Rusinka¹¹⁰ uderza w próżnię, jeśli skierowuje

¹⁰⁹ Ze względu na wątpliwości wynikające z nagromadzenia komplikacji składniowych w tym wypowiedzeniu powtórzono je za oryginałem bez sugerowania możliwych poprawek.

¹¹⁰ Michał Rusinek (1904–2001) – pisarz, działacz kultury, redaktor „Gazety Polskiej” (1939–1932), dyrektor biura Polskiej Akademii Literatury (1933–1939), w czasie wojny uczestnik powstania warszawskiego, więziony w obozach Mauthausen, Ebensee i Melk. Po wojnie dyrektor Departamentu Kadr Ministerstwa Kultury i Sztuki (1945–1947), sekretarz generalny Związku Literatów Polskich (1947–1972), działacz Stowarzyszenia Autorów ZAiKS, kierownik literacki Teatru Klasycznego (1948–1949), sekretarz generalny polskiego PEN Clubu (1947–1972), dyrektor Agencji

zagadnienie na płaszczyznę wstrzymania się „przed publikacją twórczości w Kraju”, jednakże przy interpretacji jej, z dobrą wolą, intencje można zrozumieć i nie można ich nie uznać.

Wreszcie już w łonie samego polskiego świata pióra deklaracja niniejsza spełnia rolę przeciwwagi w stosunku do tych licznych uchwał pisarzy w Kraju, którzy często pod przymusem, ale również często z nadmiaru gorliwości prozelitów „rewolucji” płaszczą się przed okupantem.

Trzeba przyznać, że idea „miękkiszów” moralnych, hodowana przed wojną, dała wyniki zastraszające. Właśnie obok tej całkowitej atmosfery kłamstwa oficjalnego, podniesionego w komunizmie do zasady rządzenia i życia, łatwości oddania się na służbę reżimową wielu przedwojennych i wojennych „literatów” i objawy zupełnego braku u nich kręgosłupa moralnego – były w Kraju najbardziej uderzającym i najbardziej tragicznym rysem nowej niewoli. [...]”¹¹¹.

Przed wszystkim nasuwa się uwaga o konieczności rozróżnienia między oceną rzeczywistości, w którą została rzucona Polska, a metodą walki o jej zmianę. Ocena musi być całkowicie ujemna; to każdy Polak rozumie. Na metodę walki o zmianę tej smutnej rzeczywistości wpływa położenie, w jakim się znajdujemy, środki, jakimi rozporządzamy, horyzont myśli, na jaki możemy się zdobyć. Wreszcie skuteczność tych środków.

Najłatwiej głosić zupełną negację. Zwłaszcza gdy jest się poza zasięgiem p. Radkiewicza¹¹², który umie do

Autorskiej SEC (1962–1973), wiceprezes Międzynarodowej Federacji SEC (od 1984 roku).

¹¹¹ Pominięto fragment dotyczący postawy pisarzy krajowych wobec reżimu.

¹¹² Stanisław Radkiewicz (1903–1987) – działacz komunistyczny, generał. Jeden z głównych wykonawców polityki stalinizacji Polski drogą przemocy i terroru. Od 1925 roku w KPP. W latach 1939–1944 przebywał w ZSRR, związany z NKWD. Czło-

pewnych rzeczy przymuszać. Metoda ta nie jest dla komunistów niespodzianką. Opiera się ona na spostrzeganiu tylko reżimu, na bagatelizowaniu bytu narodu. Nie rozróżnia dalej wydawnictw skrępowanych cenzurą, ale polskich – od wydawnictw komunistycznych, oczywiście nie polskich, acz w polskim języku. O tyle idzie komunistom na rękę, że ich cenzorzy będą mieli mniej pracy i tym troskliwiej poświęcą się wyłączeniu z życia narodu starych „reakcjonistów”: Sienkiewicza, Prusa, romantyków, „trockisty” Żeromskiego itd. Oczywiście chętnie przyjęliby również, gdyby ktoś zadeklarował wycofanie także Ewangelii św., tak w całości, jak i wyjątkach, wreszcie wszystkiego, co jest w duchu chrześcijańskie i polskie.

Jeśli przed wydaniem w Kraju twórczości emigracyjnej trzeba się bronić uchwałami, to z punktu widzenia walki i zadań emigracji nie dzieje się dobrze: albo myśl nasza emigracyjna jest bez krwi, albo pisarze indywidualnie są zbyt słabi, by wytrzymać pokusy Borejszy (a wtedy i deklaracja nie pomoże), albo fałszujemy rzeczywistość twierdzeniem o kagańcu na ustach za żelazną kurtyną.

Istota zagadnienia tkwi prawdopodobnie w czym innym. Twórczość jest nie tylko służbą **Pięknu**; jest również poszukiwaniem **Prawdy**. Zarówno ta wielka twórczość, jak i codzienna „użytkowa” praca pisarska człowieka wolnego tym się odróżnia od wypracowań nowoczesnego niewolnika, że ma poczucie godności i konieczności kształtowania własnych sądów o stosunkach między człowiekiem i społeczeństwem, między bytem i pragnieniem. Po tamtej stronie – prócz pochlebstw i upadania na twarz przed nieruchomym obrazem władzy – jest jeszcze tylko kłamstwo. Kto nie był po tamtej stronie – ten tego nie

nek politycznego Biura KC PPR i PZPR (1945–1955), minister bezpieczeństwa publicznego (1944–1954). W 1957 roku usunięty z PZPR.

rozumie. Dlatego często nie rozumieją ani komunizmu, ani sowytyzacji życia narody zachodnioeuropejskie, tak nieraz nas zaskakujące swoją naiwnością, dlatego i w naszym społeczeństwie dużo jest pomyłek w ocenie.

Walka z tym stanem rzeczy jest niczym innym jak tylko walką o prawdę. I tu potrzeba właśnie uchwały dodatkowej:

„Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie podejmuje wysiłek uaktywnienia walki o Prawdę. Każdy członek Związku wystąpi do walki o nią w wielkich wymiarach prądów cywilizacyjnych, etycznych i estetycznych. Każdy członek rozpocznie również tę walkę w wymiarach polskich, poczynsz od własnego podwórka – aż do całości naszych spraw narodowych i zbiorowych”.

Tylko wówczas wpłyniemy na zachowanie własnego oblicza i na odniesienie zwycięstwa. Ale wtedy będziemy zmuszeni protestować w uchwałach jedynie przeciwko temu, iż żadnego naszego słowa dyktatorzy Warszawy nie chcą wpuścić przez żelazną kurtynę do naszych współbraci.

Tam, w Kraju, każdy pisarz liczy się z każdym słowem, bo wszystko czyta „bezpieka”. Tu, za granicą, takiej odpowiedzialności się nie boimy. Gdybyż tak można było powiedzieć Krajowi wszystko, co powiedzieć powinniśmy. A przecież prawdą jest, że trudne są drogi dosłania naszej twórczości do Kraju. Lecz i to chyba pewne, że właśnie **zbyt jesteśmy błdzi, bo Borejsza nie odważyłby się w przeciwnym razie występować z propozycjami.** [...] ¹¹³.

¹¹³ Pominięto fragment opisujący trudną sytuację finansową naukowców w Polsce i apel o pomoc materialną dla nich.

Gustaw Herling-Grudziński¹¹⁴

Bój napowietrzny¹¹⁵

[...] ¹¹⁶. Uchwała ta, której założenia ideologiczne oraz bezpośrednie i bardziej uchwytnie pobudki praktyczne wyjaśnione zostały w tydzień później w artykułach Tymona Terleckiego i Stefanii Zahorskiej, przeszła w pierwszej chwili bez echa. Powitały ją tylko prześmiewki nadwornych skrybów reżimowych w kraju i – co znacznie bardziej zastanawiające – listowne głosy krytyki ze strony pisarzy i ludzi jak najdalej od tego reżimu stojących. Dopiero parę odważnych wystąpień frankfurckiej „Kroniki” wywołało na łamach „Dziennika Polskiego” w Londynie istną burzę w szklance wody. Posypały się artykuliki i listy do redakcji, które – jak to zwykle bywa w piśmie codziennym, dysponującym niewielką ilością miejsca – nie wyszły jednak poza ton czysto deklaracyjny: nie podpisałem, bo uważam... podpisałem, bo wierzę... A tymczasem uchwała Związku Pisarzy Polskich na obczyźnie jest zagadnieniem, które wymaga szerszego omówienia i oglądana we właściwej perspektywie może się stać punktem wyjścia do

¹¹⁴ Zob. s. 28, przyp. 37.

¹¹⁵ Pierwodruk: G. Herling-Grudziński, *Bój napowietrzny*, „Robotnik Polski w Wielkiej Brytanii” 1947, nr 11/12, s. 3–4.

¹¹⁶ Pominięto fragment, w którym została przywołana treść uchwały.

prześledzenia i zrewidowania naszego stosunku do kraju i naszej racji bytu na obczyźnie.

I

Uważam, że uchwała Związku Pisarzy jest (a) niemoralna, (b) wynika z uproszczonego obrazu sytuacji w kraju, (c) opiera się na koncepcji getta kulturalnego na emigracji, (d) zrywa pomiędzy nami i krajem jedną z ostatnich więzi duchowych i kulturalnych.

Postaram się kolejno dowieść prawdziwości wszystkich tych twierdzeń.

Uchwała z 14 czerwca jest *n i e m o r a l n a* w stosunku do pisarzy na emigracji, w stosunku do pisarzy w kraju i w stosunku do całego kraju.

Byłoby truizmem dowodzić, że „zdrada klerków”, o której pisał po pierwszej wojnie światowej Julian Benda¹¹⁷, pogłębiła się w naszych oczach jeszcze bardziej i osiągnęła chyba swój szczytowy punkt nasilenia. To, co niepokoiło Bendę, jest w porównaniu z zaangażowaniem politycznym współczesnych pisarzy dziecinną igraszką. Nie ma dziś pisarza, który mógłby o sobie powiedzieć z czystym sumieniem: ja stoję z boku, mnie to wszystko nic nie obchodzi, ja bronię „prawdy transcendentnej”. Pisarze polscy, którzy pozostali na emigracji, dokonali więc już wyboru politycznego przez sam fakt tej decyzji, opowiedzieli się politycznie, i ten ich krok można interpretować tylko dwojako: albo jako akt pełnej samowiedzy politycznej, albo jako wyraz zamaskowanego dążenia do wygody osobistej. Innej interpretacji nie ma i w dalszych

¹¹⁷ J. Benda, *La trahison du clercs*, Paryż 1927. W *Zdradzie klerków* autor oskarżał intelektualistów o zdradę powołania do bezinteresowności i nieangażowania się w politykę.

naszych rozważaniach stajemy oczywiście bez wahania na gruncie tej pierwszej.

Co z niej wynika? Oprócz doraźnego zachłyśnięcia się patriotycznym gestem – rzecz bardzo groźna. Jeżeli rozwój życia politycznego na całej kuli ziemskiej zmierzka ku stopniowej i zda się nieuchronnej likwidacji „klerkizmu” – to rola prawdziwych pisarzy polegać musi nie na jej przyspieszaniu, ale na jej opóźnianiu. Znaczy to, że pisarz, który w czasach szalejącej na całym świecie burzy politycznej nie chce lub nie może schronić się pod parasol swej rzekomej apolityczności – musi przynajmniej pilnie uważać, aby nie „znacjonalizowano” zupełnie trzech jego ostatnich wolności: prawa własnego i niezależnego osądu rzeczywistości, w której żyje, prawa swobodnego wyboru formy i środków wyrazu artystycznego oraz prawa wyboru dróg, jakimi zamierza dotrzeć do czytelnika. To są trzy ostatnie filary sumienia wolnego pisarza. To jest ostatnia linia obrony niezależnego pisarstwa. Jeżeli i ona zostanie przerwana, pisarze staną się urzędnikami reżimów lub doktryn, w zasięgu których działają i tworzą.

Rzecznicy uchwały twierdzą, że powzięta ona została *in articulo mortis*¹¹⁸. *In articulo mortis* czego? Podobno odporności i jednolitości grupy polskich pisarzy emigracyjnych w obliczu najazdu Borejszy kusiciela. Wiadomo już, że paru pisarzy poszło do Borejszy, a paru zamierzało to zrobić. Uchwała więc pomyślana była jako napiętnowanie tych, którzy poszli, i powstrzymanie tych, którzy się wybierali. Szczególnej pikanterii dodaje uchwałę fakt, że podpisał ją również profesor Władysław Studnicki, który, jak wiadomo, „chodził” w czasie wojny do [Hansa] Franka¹¹⁹. Przypuszczam, że jeżeli nie pociągnięto go do-

¹¹⁸ *In articulo mortis* (łac.) – w obliczu śmierci.

¹¹⁹ Mowa o działaniach, jakie Władysław Studnicki podjął po ataku Niemiec hitlerowskich na ZSRR. Uważał, że należy zachować

tąd przed sąd Rzeczypospolitej lub co najmniej pod pręgierz opinii publicznej, to jedynie dlatego, że chodził do Franka nie, aby Polaków gubić, ale aby ich – w swoim oczywiście mniemaniu – ratować. Wynikałoby z tego, że twórcy uchwały uznawali w swej podświadomości różnicę pomiędzy tym, co człowiek robi, i tym, jak to robi. Jeżeli tak, to powinni by również uznać, że ważny jest nie sam fakt spotkania z Borejszą, ale cel tego spotkania. Nie sama (jakże słuszna i uzasadniona) chęć drukowania w kraju, ale to, co i na jakich warunkach pisarz emigracyjny chce w kraju wydrukować.

Wydaje mi się więc, że uchwała godzi w dobre imię pisarza polskiego na emigracji, bo niejako in blanco wyraża mu votum nieufności. Biorąc w obronę wysoki standard moralny emigracji, zrodziła się właściwie z milczącego założenia, że ten standard jest niski, bardzo niski. Że nie można mieć absolutnie żadnej pewności, co zrobi, jak się zachowa i na co się zgodzi taki emigracyjny królik, gdy wypadnie mu stanąć oko w oko z Borejszą kusicielem.

Jeżeli tak jest naprawdę, to uchwała nic tu nie pomoże. Kto chciał zostać Conradem w spódnicy i przy zupełnej prawie obojętności na sprawy polskie potraktować kraj jako rynek zbytu dla swoich książek – ten już to zrobił. Kto zaś „chciałby, ale się boi” – zrobi to nieco później. A Conrada, jak wiadomo, uważa się za pisarza angielskiego, który opuścił na zawsze Polskę, i jego stosunek do spraw polskich bada się nie jako problem narodowo-moralny [!], ale jako fenomen psychologiczno-literacki [!].

postawę neutralną i nie pozwolić, by obciążano Polaków winą za akcje sabotażu, które – jak podejrzewał – mogą być prowokowane przez agentów sowieckich. Postawę tę przyjęła także część polskiego podziemia, upoważniając Studnickiego do przekazania tej informacji Niemcom (zob. W. Studnicki, *Z tragicznych dni. Aneksje i wojna z Sowietami*, „Wiadomości” 1947, nr 41, s. 2).

Jeżeli natomiast tak nie jest – a musimy wierzyć, że tak nie jest, bo w przeciwnym razie nie moglibyśmy brać ani uchwały, ani pisarzy polskich na emigracji na serio – to pozostaje jedno kryterium: kryterium sumienia i godności pisarza. Jeśli żywimy w stosunku do pisarza nie totalistyczną podejrzliwość, ale demokratyczne zaufanie, to musimy również wierzyć, że znalazłszy się w walce, będzie on znał cenę swej ludzkiej godności i swego pisarskiego powołania. Że wykreśli sobie sam granicę, poza którą nie wyjdzie nigdy w swych usiłowaniach dotarcia do czytelnika w kraju: nie zgodzi się mianowicie na przystosowaną do potrzeb reżimu cenzurę swych utworów i podkreśli wyraźnie, że fakt wydrukowania jego utworu w kraju nie będzie miał wpływu na to, co i jak pisać on będzie dalej na emigracji. Z tymi dwoma zastrzeżeniami nie wolno pisarzowi polskiemu na emigracji wyrzec się ani jednej sposobności dotarcia do czytelnika w kraju.

Uchwała jest niemoralna w stosunku do pisarzy w kraju, bo zakładając, że „tą częścią narodu polskiego, której zadaniem jest otwarta walka o wolność, całość i niepodległość, jest emigracja polityczna” oraz że „pisarzom na obczyźnie, którym dane są inne niż pisarzom w kraju warunki pracy, przypadają w tej walce z tradycji i z istoty ich powołania obowiązki wyraźne i doniosłe” – przewiduje w tej walce dla pisarzy w kraju mniejszą niejako rolę i mniejsze znaczenie. Nie wiem, czy to jest prawda, czy tylko wytwór gorączkowo pracującej wyobraźni. Ale gdyby nawet tak było, to nie należało tego mówić. Każdy człowiek, który brał udział w jakiegokolwiek walce, np. na froncie, wie, jak niemoralną rzeczą byłoby mówić artylerzystom, że z istoty jego powołania przypadają mu w porównaniu z piechurami mniej doniosłe i mniej wyraźne obowiązki w natarciu. Zwłaszcza że jak dotychczas naprawdę nie wiadomo, kto w tej walce jest piechurami, a kto artylerzystami dalekiego zasięgu.

Uchwała jest niemoralna w stosunku do całego kraju. Pomijam tu fakt, że żaden normalny pisarz nie ma prawa pozbawiać p r o g r a m o w o czytelnika możliwości korzystania z wytworów jego sztuki. Weźmy inny, znacznie lepszy przykład. Nie ma chyba Polaka na emigracji, który by się szczerze nie cieszył z pozyskania przez Polskę nowych ziem na zachodzie. Jest to dla Polski jedna z niewielu jasných stron tej wojny i radość z tych ziem ponemieckich, zaludnianych przez polskich chłopów, robotników i inteligentów, przesłania nawet chwilami pamięć o konfiguracji politycznej, w jakiej to pozyskanie nastąpiło. Słowem, niezależnie od dalszego biegu wydarzeń politycznych i naszym także zdaniem Polska musi te ziemie utrzymać i ściśle je ze sobą zespolić. Wątpię, czy istnieje na emigracji umysł tak krystalicznie abstrakcyjny, aby sądzić, że w razie zmiany sytuacji światowej należałoby ten sowiecki „dar Danaów”¹²⁰ najpierw zwrócić Niemcom, a potem go od nich idealnie czystymi rękami na nowo wywalczyć. Co my tu, na emigracji, możemy zrobić, aby te ziemie zostały przy Polsce? Nie możemy ich zaludniać, bo siedzimy za granicą – to prawda. Możemy natomiast myśleć o prawie Polski do ziem odzyskanych głosić wśród obcych. Możemy również robić wszystko, co w naszej mocy, aby każdy Polak, który osiadł na Zachodzie, wczepił się jak najgłębiej pazurami, wkorzenił się w tę ziemię. Od tego chyba między innymi zależy, czy tam przetrwa, czy nie da się stamtąd wyrwać z korzeniami, gdy zadną inne wiatry. Musi mu na to starczyć sił, które poza argumentami rozumowymi daje także wiara, że te ziemie były niegdyś nasze. Tę wiarę głoszą m.in. dwie przedwojenne książki: *Na tropach*

¹²⁰ Danaowie – nazwa ogółu Greków występująca w poematach Homera. Dar Danaów – koń trojański, ofiarowany w złej intencji, przynoszący nieszczęście.

Smętka Wańkowicza¹²¹ i *Ziemia gromadzi prochy* Kisielewskiego. Ich autorzy przebywają za granicą i jeden co najmniej (Kisielewski), podpisując uchwałę z 14 czerwca, zobowiązał się „nie ogłaszać w wydawnictwach kierowanych przez władze narzucone utworów swoich dawnych i nowych”.

II

Obracaliśmy się dotychczas wśród zagadnień z zakresu etyki pisarskiej lub z jej pogranicza. Musimy teraz przejść do jądra całego problemu, do próby zrekonstruowania obrazu kraju i emigracji, który czterdziestu pisarzom polskim na obczyźnie podyktował decyzję podpisania uchwały z 14 czerwca.

Dla każdego uważnego czytelnika uchwały i komentarzy do niej jasnym się staje od razu, że zaciążył nad nią fatalnie duch szukania analogii historycznych do dawnych emigracji i chęć przedłużenia XIX-wiecznej tradycji popowstaniowej. Wydaje mi się, że tu właśnie tkwi źródło błędu.

Pamiętamy piękne powiedzenie emigranta Słowackiego¹²² o tym, że jego twórczość poetycka bierze udział w „boju napowietrznym, który o narodowość naszą się toczy”¹²³.

¹²¹ M. Wańkowicz, *Na tropach Smętka*, Warszawa 1936. Reportaż z podróży po należących do Niemiec Prusach Wschodnich.

¹²² Juliusz Słowacki (1809–1849) – poeta, dramaturg. Jeden z najwybitniejszych autorów doby romantyzmu. Twórca filozofii genezyjskiej, autor poezji mistycznych. Wśród jego najsłynniejszych utworów są: *Kordian* (1833), *Balladyna* (1834), *Horsztyński* (1835), *Beniowski. Poema* (1841–1846), *Genezis z Ducha* (1844).

¹²³ Niedokładny cytat z tekstu Juliusza Słowackiego *Kilka słów odpowiedzi na artykuł pana Z.K. o poezjach Juliusza Słowackiego*, w: *idem, Dzieła wszystkie*, red. J. Kleiner, W. Floryan, t. 3, War-

Jakie to były czasy? Nowsza socjologia wykazuje ponad wszelką wątpliwość, że emigracja popowstaniowa dała początek formacji społecznej, którą nazywamy dziś inteligencją. [...] ¹²⁴.

Jak te sprawy wyglądają dzisiaj? Prawie cały naród polski żyje, pracuje i dostępnymi mu środkami walczy o wolność w granicach swego własnego kraju. W atmosferze niewoli, ucisku politycznego i szalejącego faszystowskiego „ludowego” czyni to również lwia część inteligencji polskiej. Są wśród niej ludzie, którzy się ześwinili i którzy postąpiliby dokładnie tak samo w każdym innym ustroju politycznym: prostytutka nie wybiera przecież kochanków, określa jedynie wysokość stawki. „Prof. Konstanty Grzybowski – powiedział ktoś dowcipnie – wcale się nie zmienił. A czy to jego wina, że reżimy się zmieniają?” ¹²⁵. Ale poza tą bandą karierowiczów istnieje przecież cała masa inteligentów pracujących: lekarzy, uczonych, inżynierów, nauczycieli i pisarzy, którzy swój wysiłek w ramach narzuconej rzeczywistości krajowej uważają za „wyras i formę walki”. Czy można tym ludziom, czy można całemu narodowi polskiemu doradzać w tej sytuacji tylko tyle, aby „trwał niezłomnie i czekał”? Czy można robotnikowi polskiemu, który na terenie swojej fabryki walczy przeciwko wszechwładzy PPR, powiedzieć, że to „nie ma znaczenia”?

szawa 1952, s. 198. Odnośny fragment brzmi: „*Kordian* świadczy, że jest rycerzem tej nadpowietrznej walki, która się o narodowość toczy”.

¹²⁴ Pominęto fragment dotyczący kształtowania się inteligencji polskiej i europejskiej w XIX wieku.

¹²⁵ Konstanty Grzybowski (1901–1970) – prawnik, historyk, działacz polityczny. W latach 1933–1935 należał do Bezpartyjnego Bloku Wspierania Reform, wspierając Piłsudskiego, następnie związany był ze Stronnictwem Demokratycznym. Po wojnie wykładał na Uniwersytecie Jagiellońskim, współpracując z władzami komunistycznymi.

Czy można inżynierowi polskiemu, który odbudowuje Warszawę, powiedzieć, że to „dla obcych”? Czy można wreszcie pisarzowi polskiemu, który ogłosił artykuł demaskujący kręctwo intelektualne reżimowych pismaków, powiedzieć, że to „i tak nic nie pomoże”? Myślę, że nie można. I to wcale nie dlatego, że byłoby to niemoralne, ale dlatego, że byłaby to *n i e p r a w d a*. [...] ¹²⁶.

Być może wolelibyśmy, aby sytuacja w kraju była „jaśniejsza” i bardziej „jednoznaczna”: z jednej strony samotna „Kuźnica”, a z drugiej samotny i milczący naród polski. Ale tak nie jest. Pomiędzy nadczerwienią i ultrafioletem istnieje jeszcze cała tęcza kolorów innych, bo takie są prawa życia, które cudem uniknęło śmierci. Dzisiejsza niewola jest totalna i obrona przeciwko niej musi być również totalna, na wszystkich odcinkach działania i twórczości. Polska stała się po tej wojnie zbyt powszechnym przeżyciem całego narodu, aby oderwawszy się od ziemi, mogła zbiec jako wartość czysto duchowa na londyński lub paryski bruk. Toteż czasy, w których trwał „bój napowietrzny” małej garstki emigrantów, przechowujących i wzbogacających depozyt Polski we własnych wygnanych duszach – należą już do przeszłości. Powtórzenie tej roli, po latach, które na inteligencję nałożyły „obowiązek i przywilej uczestnictwa”¹²⁷, uczyniłoby z dzisiejszej emigracji literackiej nie źródło siły narodowej i mocy moralnej, ale getto kulturalne. Obawiam się, że na takiej właśnie niewyznanej przesłance getta kulturalnego oparła się uchwała z 14 czerwca.

¹²⁶ Pominięto fragment, w którym Grudziński dowodzi, że realizacja postanowień uchwały prowadzi do rozdzwieniu między pisarzami krajowymi i emigracyjnymi.

¹²⁷ Termin Arthura Koestlera ze szkicu *The Yogi and the Commisar* (1945).

Rzecznicy uchwały obawiają się, że drukowanie w kraju stwarzałyby jeszcze jeden „pozór wolności”, której w Polsce nie ma. Z tymi „pozorami wolności” jest tak: albo ich jest za dużo i wtedy przestają być pozorami, a stają się prawdziwą wolnością; albo ich jest za mało i wtedy jeden więcej czy jeden mniej nie ma żadnego znaczenia. Jeśli chodzi o kraj, to jest ich tam niestety stanowczo za mało i będzie coraz mniej. Człowiek więc odczuwający coraz dotkliwszą niewolę w Polsce nie będzie szukał dowodów jej istnienia w zachowaniu się pisarzy polskich na emigracji, ale w zachowaniu się bezpieki i PPR w kraju. Pisarze polscy zostali na emigracji, żeby za granicami Polski pisać to, czego w Polsce pisać nie wolno. Właściwy sens ich decyzji jest może w tej chwili dla kraju nieczytelny i mało przejrzysty, ale przyjdzie czas, gdy ukaże się w całej pełni. Już teraz natomiast powinni do kraju pisać to, co jeszcze ciągle pisać w nim wolno. Powinni to uczynić w imię zachowania ostatniej więzi kulturalnej łączącej ich z krajem i dla dobra literatury polskiej, która wyszła z tej wojny tak strasznie okaleczona i zubożona.

Bój o Polskę nie jest napowietrzny, jest raczej bardzo naziemny. Trudno odróżnić, co w nim jest „walką otwartą”, a co walką z ukrycia. Można nie osiągnąć żadnych wyników w próbach dopomożenia mu z emigracji, ale nie wolno się odeń programowo odgradzać.

Tymon Terlecki¹²⁸

Jasna uchwała i zamącona dyskusja

1.

Uchwała Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie z dn. 14 czerwca br., dotycząca ogłaszania utworów w Kraju, wywołała odgłos rozległy, oczekiwany i – nieoczekiwany. Ci, którzy przygotowali tekst uchwały, ci, którzy ją powzięli, oczywiście nie mogli mieć złudzeń co do tego, jak będzie ona przyjęta przez obcy i wrogi porządek rzeczy, panujący dzisiaj w Polsce. Przeszedłszy długi, bolesny, pełen dramatycznych łamań się proces dojrzewania do jasnej decyzji, popełnili chyba – błąd perspektywiczny. Uznali mianowicie, że razem z nimi dojrzała szeroka opinia emigracji, emigracji rozproszonej, żyjącej pod rozmaitymi ciśnieniami, przedstawiającej różny stopień uświadomienia założeń podstawowych.

Dyskusja, niestety chaotyczna, pełna niepokojących nieporozumień, tu i ówdzie podszyta obłudą i płaskością – dobiegała końca. Można się już pokusić o spokojne spojrzenie na całą sprawę.

Należy w niej odróżnić trzy rzeczy: stosunek nieoficjalnej opinii Kraju, tej, która jest niema, bezgłosa, która jest życiem utajonym, ale życiem właściwym, jedynie istotnym;

¹²⁸ Zob. s. 15, przyp. 6.

stosunek opinii oficjalnej, urabianej od góry, według nakazu centralnego ośrodka opozycji i po myśli planu ogólnego;
i wreszcie stosunek wolnej i swobodnie wypowiedzianej się opinii emigracyjnej.

2.

Sprawa tej pierwszej opinii, która nie ma pism, nie ma głosu, nie ma twarzy, opinii nieuchwytniej jak powietrze nad naszą ziemią, a przecież jak to powietrze rzeczywistej – jest zagadnieniem najbardziej delikatnym. W jego ocenie najłatwiej o nadużycie i najłatwiej o pomyłkę. My wszyscy, którzy przeżyliśmy ostatnią wojnę na obczyźnie, mamy stosunek urazowy do wycierania sobie gęby „Krajem”, do powoływania się na nieobecnych, milczących, przebywających w otchłani.

Z tej przyczyny pomijam tutaj wszystko, co miałoby znaczenie świadectwa bezpośredniego. O tym zresztą lepiej nie mówić. Nie jest to także dowodem pisanim, „prawnym”, tego nie można dołączyć „do aktów” sprawy. Pragnę tu przeprowadzić głosowanie pośrednie i tyle tylko pozwałam sobie powiedzieć, że popiera ono, podtrzymuje, czyni podobnym do prawdy to, co jest wiadome skądinąd.

3.

Uchwała czerwcowa była aktem politycznym. Była jednym z niezbyt licznych świadectw samookreślenia się emigracji. Była jasnym zajęciem stanowiska wobec rzeczywistości panującej w Polsce. Była odrzuceniem na całej linii ataku, przeprowadzonego przez przywoźny reżim, aby wychodźstwo polityczne pozbawić reprezentacji kulturalnej, aby

pisarzy poza Krajem wziąć to „na garnuszek”, to „na domek” (posiadany przed wojną i teraz znacjonalizowany), przynęcić do takiej czy innej współpracy.

Wolno tak czy inaczej oceniać sformułowania deklaracji z 14 czerwca, ale to wydaje się pewne, że była – niedwuznaczna i bezkompromisowa. Taka powinna być. To stanowiło jej sens i jej wagę.

4.

Po drugiej stronie rozumiano dobrze, o co idzie. Stąd wy-czekiwanie na skutek – przez blisko dwa miesiące. Jeśli ten wolny, zbiorowy głos nie wzbudzi echa – zataić, że w ogóle rozbrzmiewał, nie zauważyć, przemilczeć. Przemilczeć tak, jak się dotąd przemilczało istnienie pisarzy wysokiej i najwyższej rangi, którzy nie wrócili do kraju na znak moralnego protestu, jak się przemilczało nowe narastanie generacji pisarskiej, głównie związanej z Drugim Korpusem, jak się przemilczało prawdziwą twórczość wojenną, poza merkantylnymi wyrobami w rodzaju: Meissner § Fiedler i Ska [!] z ograniczoną moralnością i nieograniczonym apetytem¹²⁹.

W pewnej chwili widocznie uznano, że tego wystąpienia przemilczeć się nie da, że dotarło ono do świadomości społeczeństwa w Kraju i poruszyło je w sposób niepożądany dla «inżynierii rewolucyjnej», odsłaniając jego oczom zbiorowy, zorganizowany sprzeciw, zbiorową, zorganizowaną wolę walki. Wtedy dopiero – po dwóch miesiącach – poszedł nakaz „spreparowania” uchwały pisarzy emigracyjnych w całej prasie reżimowej.

Jak to wykazał londyński „Dziennik Polski”, ani raz jeden nie okazała się [!] ona w pełnym tekście, została

¹²⁹ Zob. s. 33, przyp. 49 i 50.

przytoczona w możliwie małych wyjątkach i opatrzona komentarzami, wahającymi się między „dokumentem obłędu” a „dnem hańby”. Po tym rozdzierającym patosie za trzy grosze (przedwojenne) doskoczyły do roboty najemne wesołki.

Zabawa trwa ciągle, ale skutek jej jest raczej wątpliwy dla tego, kto ją zaczął tak późno i w taki sposób. Instykt, który jest źródłem i nadzieją odporu danego najeźdźcy, pozwolił Krajowi zrozumieć trudne postanowienie pisarzy.

Niestety tego instyktu brakło części emigracji.

Nikt uczciwie uznający prawo do swobody zdania i swobody słowa, nie może zaprzeczyć użyteczności dość obszernej dyskusji, jaka odbyła się w prasie emigracyjnej, głównie na terenie Niemiec. Jest natomiast błędem, że odbyła się [w] tempie opóźnionym, że główna jej część przypadła po zorkiestrowanej nagonce pism reżimowych.

Złe się stało, że ogłoszono uchwałę, nie dając w chwili ogłoszenia żadnego komentarza. Wszczęcie dyskusji w ślad i pod ton, narzucony przez prasę reżimu, stanowi pomyłkę taktyczną, godną najwyższego pożałowania, i szkodę moralną, na którą nas nie stać.

To nie „uchwała przysłużyła się propagandzie reżimowej”, jak twierdzi jeden z jej przeciwników, ale dyskusja w tym momencie i w tym tonie – nie własnym, ale poddanym, narzuconym z zewnątrz. [...] ¹³⁰.

7.

Dla pełnego wyjaśnienia sytuacji pozostają jeszcze dwie sprawy.

¹³⁰ Pominięto fragment, w którym autor dowodzi, że prasa i wydawnictwa w kraju są kontrolowane przez władze.

Wpierw sprawa tzw. prasy niezależnej – katolickiej i ludowej¹³¹. Jeśli idzie o ten drobny odłam prasy, pariasowski, nękanie konfiskatami, ograniczony złośliwą reglamentacją papieru i szykanami scentralizowanego kolportażu, należałoby bodaj ogłosić drugą uchwałę, apel, zakłęcie, aby pisarze, przebywający na emigracji, do niej – nie pisali. Jej niezależność jest tak względna, krucha, koniunkturalna, istnienie pism tego rodzaju wisi na nitce tak cienkiej, ma perspektywę tak blisko uciętą, ich walka o byt stanowi taką ekwilibrystykę na brzegu przepaści, że naprawdę nie należy zrobić niczego, co by tę walk[ę] mogło utrudnić i przyspieszyć czarne terminy. [...] ¹³².

Ostatnia sprawa to czasopiśmiennictwo fachowe: historyczne, archiwalne, biblioteczne, językoznawcze i in. Przed wszystkim nie wszystkie te dziedziny należą do literatury, nawet bardzo szeroko pojętej. O to mniejsza. Bardziej istotne jest to, że nawet w tej rzekomo „apolitycznej” dziedzinie piszący stąd, spoza Kraju, nie wie i nie może przewidzieć, w jakie ramy, w jaki kontekst zostanie wstawiony. Nie wie, czy chcąc nie chcąc, nie podżyruje jakiegoś „pokłonu” w słowie wstępnym albo w sąsiadującym artykule. Zdarza się to nagminnie, jak i to, że redaktor musi się odzegnać od czegoś, co jest wyznaniem wiary autora, że musi coś opuścić i przeinaczyć.

I w tym okresie minimum znajomości totalnego organizowania kultury przestrzeże, iż nie ma dla niego rzeczy „apolitycznych”. Jeśli ktoś chce wierzyć wbrew nadziei i wbrew oczywistości – niech wraca do Kraju i pracuje

¹³¹ Tak zw. niezależność prasy ludowej została tymczasem już w Polsce zlikwidowana po opuszczeniu Kraju przez Mikołajczyka [przyyp. red. „Orla Białego”].

¹³² Pominęto przykład atakowania pisma za drukowanie wypowiedzi pisarza emigracyjnego.

„apolitycznie”; na pewno nie spotka go potępienie z niczyjej strony.

To jest odpowiedź na argument o «studium z ornitologii», który padł w dyskusji, i o „rozprawce na temat gwary żołnierskiej”, który został ukryty „sub rosa”¹³³ frazesu. Prosto i brutalnie: do pisania o ornitologii i gwarach nie trzeba siedzieć na emigracji politycznej.

8.

Właśnie to: dobrowolne, świadome, ale i – moralnie odpowiedzialne przebywanie na emigracji politycznej było punktem wyjścia uchwały pisarzy. Uznali oni, że z faktu emigracji politycznej wynikają nieuniknione, konkretne, praktyczne następstwa. Inaczej zamiast terminu: emigrant polityczny wystarczyłby termin: turysta, komiwojażer, agent, przedsiębiorca hotelowy, uprawiający pisanie powieści jako „hobby”.

Kto, będąc emigrantem politycznym, nie postępowałby konsekwentnie, traciłby legitymację moralną, popadłby w otwartą, poniżającą sprzeczność ze samym sobą. Bo emigracja polityczna nie jest przywilejem. Jest określoną postawą, obejmującą całego człowieka. Jeśli całego człowieka, to także – pisarza w człowieku. W ostatecznej instancji pisarstwo nie jest przecież niczym innym, tylko przejawem się [!] człowieczeństwa, szczególną manifestacją osobowości ludzkiej.

Z tego punktu widzenia podział na „publicystykę i czyste pisarstwo”, jeśli nie jest obłudny, wydaje się najzupełniej nieistotny. Nie potrafiłbym powiedzieć, jakie pisarstwo jest ostatecznie czyste, a jakie już trochę niedomyte.

¹³³ *Sub rosa* (łac.) – potajemnie, w tajemnicy.

Kazuistyka „czystości” w sztuce jest jedną z najbardziej wątpliwych i najbardziej dwuznacznych. [...] ¹³⁴.

10.

Ktoś próbował pchnąć argument o abstynencji do absurdu: dobrze, jeśli pisarze emigracyjni nie mogą współpracować z narzuconym systemem, to pisarze krajowi powinni także ogłosić strajk milczenia. Jest to chwyt może efektowny, ale chybiający.

Po pierwsze: pisarze krajowi, przynajmniej niektórzy, uchylili się od zajęcia stanowiska politycznego. Wielu z nich spotyka za to złowrogi zarzut, że stanowią „emigrację wewnętrzną”; wiemy, co to znaczy w języku totalizmu, który nie dopuszcza sprzeciwu nawet w ścianach własnego pokoju, nawet w ścisłym zamknięciu czaszki człowieka.

Po drugie: pisarze w Kraju dźwigają ciężar, którego my nie dźwigamy. Mają wybór – albo ułożyć się, przystosować, albo milczeć i zginąć. Musimy ich sumieniu, instynktowi, ocenie rzeczywistości zostawić rozstrzygnięcie, co i jak mają robić. Ale z tego nie wynika, że powinniśmy to rozeznanie przyjąć jako obowiązujące także nas, pozostających poza bezpośrednim zasięgiem przemocy.

Warunki naszego życia i działania są zupełnie różne. My staliśmy i stoimy przed inną alternatywą: wrócić i potwierdzić istniejącą rzeczywistość lub zostać poza Krajem i zwalczać ją dostępnymi sposobami. Z ich wyboru i z naszego wyboru wynikają inne skutki praktyczne. I tylko biorąc je na siebie, pisarz emigrant nie przywłaszcza sobie

¹³⁴ Pominięto rozważania dotyczące koncepcji „czystego teatru” oraz fragment, w którym autor dowodzi, że pisarz nie może brać pieniędzy od krajowego reżimu, skoro przedstawiciele innych zawodów ich nie biorą.

uprzywilejowania, do którego nie ma prawa, nie stawia się w położeniu, które by go dzieliło od ludzi pióra w Kraju.

Mnie osobiście nie przejmuje obawą to, że „swoim strajkiem obrażamy pisarzy krajowych”. Sądzę, iż obrażalibyśmy ich bardziej dotkliwiej [!] i dopiero naprawdę, gdybyśmy chronili swoje głowy, fundowali sobie luksus wolności i jednocześnie dopuszczali korzystny dla nas kompromis z układem rzeczy obowiązującym w Polsce. Mieliby nas prawo zapytać: dlaczego nie żyjecie z nami tutaj? dlaczego nie dzielicie tego ucisku atmosfery rozsadzającego płuca, tego lęku uciętej perspektywy, tego poczucia niepewności, które jest naszym chlebem codziennym?

Nie ma w Kraju figury bardziej niepopularnej, najbardziej po cichu znienawidzonej i po cichu pogardzanej, niż p. Słonimski, który zajął właśnie pozycję nieopatrnie doradzaną całemu piarstwu emigracyjnemu: siedzi za granicą i bierze pieniądze od reżimu. Na ten poziom nie chcieliśmy i nie chcemy się stoczyć. Uchwała mierzy w zupełnie inny stopień skali moralnej.

11.

Założmy, że całą sprawę można wyłączyć poza kategorie materialne, które nie są najbardziej ważne, przeciwnie – właściwie najmniej ważne. Założmy, że możemy nie pertraktować, nie zawierać umów, nie brać pieniędzy. Ale i tak pozostają jeszcze kategorie praktycznej psychologii.

„Niech (pisarz na emigracji) pisze tak samo, jak dobry pisarz w Kraju, aby go przepuściła cenzura, a naród odczuł i zrozumiał” – poucza nas ktoś dobrej, ale naiwnej woli. Czy to jest naprawdę możliwe? Czy to można inaczej pisać dla „Orła Białego”, inaczej dla pisma w Kraju? Czy jest do pomyślenia, że Zygmunt Nowakowski z „Wiadomości” będzie przeczył Zygmuntowi Nowakowskiemu

w „Odrodzeniu”? Czy taka dwuznaczność, takie rozdwojenie osobowości jest pożądaną z punktów widzenia moralności, konsekwencji intelektualnej, a nawet artyzmu?

Owszem. To wszystko można sobie dość dokładnie wyobrazić, ale – w sanatorium dla schizofreników. [...] ¹³⁵.

14.

W poprzek tego działania staje emigracja polityczna, wolna literatura, wolna kultura, wolna kultura emigracyjna. Emigracja stanowi żywe, masowe zaprzeczenie prawa do tej operacji na narodzie. Jej literatura, jej przedstawicielstwo kulturalne oznacza, że jakaś część świadomości narodowej jest poza kontrolą, nie podlega usypianiu, mówi głosem przytomnym, nieskrępowanym i nieprzygłuszonym.

Stąd silne dążenie, aby rozbić, rozsadzić, unicestwić emigrację. Stąd usiłowania, aby zatrzeć jej odrębny kontur duchowy, zamazać granice podziału, zniweczyć kosztowną samorządność, bezcenną niezawisłość okupioną wygnaniem.

Udało się to już częściowo we Francji. Pewne ośrodki kontynentu, chyba bezwiednie, same zsuwają się w tym kierunku. Największe skupienie brytyjskie najostrej zarysowało ten kontur i najbardziej konsekwentnie go broni. Dlatego nacisk na ten teren nie ustaje i nie ustanie. Najgorsze jest to, że ostatnio przyłożyły się do tego bratnie ręce...

Okupant i jego polscy wyręczyciele doskonale wiedzą, że to, co się tu myśli, pisze, robi dla ludzi w Kraju,

¹³⁵ Pominięto fragment 12. – dotyczący doboru tematów dzieł Sienkiewicza i Żeromskiego oraz Kuszelewskiej i Grubińskiego, a także fragment 13. – na temat zawłaszczania przez reżim w Polsce symboli i powiązanych z nimi wartości.

przedstawia nieodpartą siłę przyciągającą – właściwie przez to, że powstaje w innym klimacie, w innym wymiarze wartości, że jest wolne. Mają oni świadomość, że to zaburza stan narkozy, przeciwdziała usypianiu czujności. Dlatego chcieliby, abyśmy nie wydawali pism i książek, abyśmy nie myśleli i nie pisali. Aby nas – nie było.

Aby nie było literatury polskiej na wychodźstwie, choćby mniej licznej, ciężko borykającej się z trudnościami, nie nagradzanej, nie obsypywanej oficjalnymi splendorami, ubogiej, nie szcycącej się cyframi nakładów, które, jak w Rosji, mają w Polsce zasłonić sprawy niewymierne: niewolę, strach i głód.

15.

[...] ¹³⁶. Między Krajem, między narodem a emigracją nie ma żadnej „wyrwy”, żadnego „rozdarcia”. Naród i emigrację dzieli tylko różnica losu, to, że naród jest niewolny, a emigracja jest wolna. Z różnicy losu wynika różna miara i różny gatunek możliwości. Naród w Kraju nie może żyć tak, jak by chciał, i pisarz w Kraju nie może pisać tak, jak by mógł.

Niech to robi emigracja i pisarz na emigracji. Niech nie da się osłabić trudnym warunkom, niech nie pozwoli sentymentalnym histerykom wmówić sobie kompleksu, niech się nie da rozbroić, niech żyje jak człowiek wolny i działa jak człowiek wolny. Niech nie da się przekonać, że jest obowiązkiem jej skapitulować, zakłamać się, zaprzeczyć samemu sobie.

Jeśli literatura emigracyjna wytrwa na zajęтым stanowisku, jeśli dochowa wierności sobie i tym, którzy jej

¹³⁶ Pominięto fragment, w którym autor wyraża sprzeciw wobec używania metafor do opisu sytuacji i nawołuje, by tego zaprzestać.

zawierzyli, poczuje jak żywą, jak uczuloną, unerwioną część narodu stanowi. Poczucie, że jest jego organem motorycznym, nieskrępowaną kończyną, która słucha serca i mózgu narodu i jest zdolna przetłumaczyć na wolny ruch duchowy, na gest twórczy jego tajemne przekazy.

16.

To wszystko uchwała pisarzy emigracyjnych powiedziała jasno, prosto i aż nadmiernie zwięźle. Pominęła jedną stronę, której w tej rozprawie pominąć nie należy. Nie należy dlatego, bo nikt z dyskutujących jej nie dostrzegł.

Postanowienie czerwcowe było wynikiem długiej walki wewnętrznej, wielokrotnego ważenia każdej racji i każdego argumentu. Ale nie tylko. Było ono także – niech mi będzie wolno po raz pierwszy użyć takiego wyrażenia – wyrazem tragicznej determinacji.

Zdawaliśmy sobie wyraźnie sprawę ze straszliwej ceny, jaką każdemu z nas przyjdzie zapłacić, z ogromu wyrzeczenia osobistego, z ciężaru nienawiści i zniesławienia, który trzeba będzie dźwignąć.

Podjęliśmy to z całą świadomością. Doskonała pisarka, która przez łagry sowieckie przeniosła nieskażoną prawosć ludzką i pisarską, powiedziała wtedy z gorzkim męstwem: „Jesteśmy pisarzami bez czytelników, ale tak trzeba. To nie jest na zawsze”.

Tak trzeba. I to nie jest na zawsze.

Jan Bielatowicz¹³⁷

Od kraju oddała

[...] ¹³⁸. Uchwała Związku Pisarzy na Obczyźnie nie zbliża nas do Kraju, lecz od Kraju oddała. Nie z powodu oceny piśmiennictwa polskiego w Kraju i nie z powodu wyrażenia stosunku do strzeżonego sowieckimi bagnetami przewrotu. Tylko dlatego, że jest uchwałą. Uchwała w języku polskim oznacza zobowiązanie wszystkich głosami większości. Nawet jednak rezolucja czy oświadczenie tejże samej treści byłoby szkodliwe.

Uchwała Zw[iązku] Pisarzy jest bowiem:

1) Zbyteczną tromtadracją [!]. Komuż z pisarzy polskich przed wojną przychodziło do głowy *uchwalać*, że nie będą pisywać do prasy komunistycznej?

2) Posunięciem, które zalatuje totalizmem. Zobowiązuje i to w dziedzinie, która najmniej znosi zobowiązania.

3) Lekceważeniem niezawisłej prasy polskiej, która ostatecznie istnieje, i odwracaniem się od niepodległych pism naukowych, fachowych czy religijnych w Polsce. Skoro się przemilcza w uchwale ich istnienie, czy nie lepiej milczeć w ogóle?

¹³⁷ Zob. s. 26–27, przyp. 34.

¹³⁸ Pominęto wprowadzenie nawiązujące do tekstu Tymona Terleckiego *Jasna uchwała...*

4) Odwróceniem stosunku faktycznego. Nie my nie chcemy ogłaszać, tylko nas nie chcą. W miejsce uchwały powinien być protest, że niezależne piśmiennictwo polskie nie ma prawa wstępu do Kraju.

5) Obelgą dla pisarzy w Kraju. Uchwała nie może być rozumiana *tam* inaczej (bez względu na to, w jakiej formie ogłosi ją reżimowa prasa), jak dąsanie się na Kraj, jak *oskarżanie pisarzy w Kraju*, że współpracują z reżimem, że zdradzają polską rację stanu, ogłaszając cokolwiek w obecnym systemie. Nie może istnieć podwójny stosunek do tego samego zagadnienia. Albo trzeba wezwać pisarzy w Kraju, by rozpoczęli bojkot wszystkich czasopism i wydawnictw tam wychodzących, albo trzeba pogodzić się z ich taktyką.

Tych wszystkich argumentów nie uznaje p. Tymon Terlecki, *spiritus movens*¹³⁹ uchwały. Zelant¹⁴⁰ i prorok emigracji, uważający swoje przekonania za obowiązujące wszystkich, nie dopuszczający odchylenia od talmudu swych poglądów, rzucający klątwy jak Savonarola¹⁴¹, miotający o ziemię obrazami odmiennymi od wzorców przez niego wyznawanych, szykujący stos dla ksiąg odszczepieńców, mieczem ognistym wyrzucający grzeszników z raju emigracji.

Patos Tymona Terleckiego jest irytujący, gdyż o sprawach wspólnych, w których męczeńskie koło wpleceni jesteśmy wszyscy, od których nie ma ucieczki w podpisane świszczącymi piórami papierki, o ciężarach narodowego

¹³⁹ *Spiritus movens* (łac.) – siła sprawcza, główny inspirator jakiegoś działania.

¹⁴⁰ Zelant (przestarz.) – zwolennik jakiejś idei, jej zagorzały obrońca.

¹⁴¹ Hieronim Savonarola (1452–1498) – florencki reformator religijny, dominikanin, święty Kościołów anglikańskiego i mariawickiego. Autor słynnych kazań, pod koniec życia ekskomunikowany na skutek konfliktu z papieżem Aleksandrem VI.

fatum mówi tak, jakby on tylko sam miał objawienie, albo tak, jak starostowie mawiali do policjantów. [...] ¹⁴².

Agentura sowiecka w Kraju nie ma jednak nic do niedźwiedziej uchwały Związku Pisarzy. To właśnie Związek Pisarzy zapomniał, że między nim a drugim Związkiem, mianowicie Sowieckim, jest jeszcze Kraj, i że narodu polskiego nie wolno karać za to, że skuła go w kajdany obca przemoc, nie wolno się dąsać na naród za to, że nie jest on zdolny mówić głosem wolnym, nie wolno odwracać się od krat, za które wtrącił najeźdźca naród dlatego, że bagnet jego nie pozwala nam do narodu przemówić. „Na to nie ma żadnego sposobu” – kraczą kruki emigracyjne. Wszystko musi przejść przez filter [!] „Czytelnika”. A jeżeli wydawca podziemny w Polsce zechce drukować utwory emigracyjne? Uchwała w tym wypadku mówi „prosto i brutalnie”: „nie będziemy niczego ogłaszać w Kraju”. A jeżeli pismo lub wydawnictwo legalne zechce ogłosić pracę emigranta? I cóż będzie, gdy pisarz emigracyjny ogłosi w „Tygodniku Powszechnym” artykuł o „duchu krzyżowym żołnierzy 2 Korpusu”, albo w „Języku Polskim” ¹⁴³ rozprawę o „języku żołnierzy na emigracji”, albo w „Pamiętniku Literackim” ¹⁴⁴ esej o „żywołności idei *Pana Tadeusza*”, albo w „Arkonie” ¹⁴⁵ nowelę o Pomorzaku, który

¹⁴² Pominięto akapit, w którym Bielatowicz podważa twierdzenie, że uchwała powstała jako efekt walki wewnętrznej pisarzy, i przytoczenia z tekstu Terleckiego, które Bielatowicz odbiera jako zarzuty porozumiewania się, „dogadywania” z wydawnictwami krajowymi.

¹⁴³ „Język Polski” – dwumiesięcznik, który był wydawany w Krakowie od 1913 roku, wznowiony po II wojnie światowej – w 1945 roku.

¹⁴⁴ „Pamiętnik Literacki” – literaturoznawczy kwartalnik naukowy założony w 1902 roku, wznowiony po II wojnie światowej – w 1946 roku

¹⁴⁵ „Arkona” – miesięcznik poświęcony kulturze i sztuce wydawany w Bydgoszczy w latach 1945–1948.

przedarł się z munduru niemieckiego do ojczystych szeregów, albo w „Tygodniku Warszawskim”¹⁴⁶ wiersz o powstaniu, albo w „Głosie Karmelu”¹⁴⁷ nowelę „o Matce Boskiej Zwycięskiej”? Czy Związek Pisarzy wykluczy uchwały takiego „sprzedawczyka”? Ciekawe będą zaiste motywy.

Niechże się już Katonowie emigracyjni nie martwią, co czeka pisma krajowe za ogłaszanie utworów emigrantów! Ogłaszały je już niekiedy, aż do czasu uchwały. Wiersze właśnie wspomnianej przez p. Terleckiego poetki pojawiały się długo z pożytkiem dla Kraju w jednym z jego pism, lecz po podpisaniu przez nią uchwały, druk ich musiano przerwać. Kraj pozostał bez poezji Obertyńskiej, Obertyńska pozostała poza Krajem. Oto pierwszy dotykalny skutek uchwały. Obecnie reżim ma rozwiązane ręce wobec całego piśmiennictwa emigracyjnego. „Sami – powie Borejsza – odżegnali się od ogłaszania w Kraju”. Uchwała spełniła rolę wartkiego strumyka na młyn borejszowski [!].

Zwinnie i z pokorą przemknął się na wstępie Tymon Terlecki nad sądem Kraju o uchwale. „My wszyscy – pisze – którzy przeżyliśmy ostatnią wojnę na obczyźnie, mamy stosunek urazowy do wycierania sobie gęby «Krajem», do powoływania się na nieobecnych, milczących, przebywających w otchłani”. Jakież to piękne i szlachetne słowa! Cóż, kiedy 67 wierszy dalej w proch sypie się gmach pokory: „Instynkt, który jest źródłem i nadzieją odporu danego najeźdźcy, pozwoli Krajowi zrozumieć trudne postanowienie pisarzy”. A kto w imieniu Kraju upoważnił p. Terleckiego do wypowiedzania sądu, że Kraj zrozumiał postanowienie pisarzy?

¹⁴⁶ „Tygodnik Warszawski” – pismo katolickie wydawane w Warszawie w latach 1945–1948.

¹⁴⁷ „Głos Karmelu” – katolicki dwumiesięcznik ukazujący się od 1927 roku, wznowiony po II wojnie światowej, w 1946 roku.

Fraszka uchwała [!]. P. Tymon Terlecki wie o wiele więcej: „Między Krajem, między narodem a emigracją nie ma żadnej «wyrwy», żadnego «rozdarcia»”. Oto nagle pokora zwarzyła się w pychę. To, że Mikołajczyk, nazwany przez nas zdrajc[ą], po przybyciu do Kraju noszony był na rękach – to nie jest rozdarcie. To, że gdy rząd wzywa podziemie do zaprzestania walki, a ono ją dalej toczy – to nie jest rozdarcie. To, że Kraj nie dowierza Anglosasom, a my w nich patrzymy jak w tęczę – to nie jest rozdarcie. To, że w Kraju sądzą, że trzeba tam wracać, aby dalej walczyć, a my sądzymy, iż tylko na emigracji możemy sprawę polską uratować – to nie jest rozdarcie. I w tę straszliwą szramę, tę ranę krwawiącą lejemy jeszcze własnymi rękami piołun uchwał, pełnych pyszałkowatości i obrażonej dumy!

Czas, by skończyć wreszcie z samobójczą polityką: „im gorzej, tym lepiej”. Oprócz obcych agentów jest jeszcze w Polsce naród polski. „Jeśli pisarz – pisze Terlecki – przebywa na emigracji politycznej razem z rolnikiem, ślusarzem, technikiem, zawodowym żołnierzem, wynikają stąd dla pisarza te same konsekwencje życiowe, co dla ludzi innych zawodów”. Czy więc rolnik, ślusarz, technik mają prawo wysyłać paczki dla sierot w Kraju albo składać datki na odbudowę katedry św. Jana¹⁴⁸? Wszak reżim ogłosi, że w sierocińcach rządowych dzieci są szczęśliwe i że Warszawa odbudowuje się pod zarządem p. Spychalskiego¹⁴⁹,

¹⁴⁸ Mowa o bazylice archikatedralnej św. Jana Chrzciciela w Warszawie, niemal całkowicie zniszczonej przez Niemców w czasie II wojny światowej.

¹⁴⁹ Marian Spychalski (1906–1980) – działacz komunistyczny, architekt. Szef sztabu Gwardii Ludowej (1942), zastępca naczelnego dowódcy Wojska Polskiego (1945), wiceminister obrony narodowej (1945–1949), minister odbudowy (1949), następnie budownictwa. Więziony w latach 1950–1956, następnie znów na stanowisku ministra obrony narodowej (1956–1968), potem – przewodniczącego Rady Państwa (1968–1970).

ba – roześle w świat fotografie! Wszak i to jest „żyrowanie pokłonów”! Czym się różni strzęp słowa wolnego, ogłoszony w prasie krajowej, z którego pociechę czerpać może naród, choćby tylko przez świadomość, że poza Krajem rośnie wolna twórczość polska? Uchwała spycha literaturę polską do obozu odosobnienia emigracyjnego, przyjmuje dobrowolnie rolę białej emigracji.

Myślę, że naród polski ma nadmiar przywódców, kapłanów i wieszczów. I że najłatwiejszą [!] jest rola urzędowego wieszczenia. Póki można siedzieć na trójnogu. O, jakże nam i daleko, i blisko do tych słów najwyższej pokory:

Biada nam, zbiegi, żeśmy w czas morowy
Lękliwie nieśli za granicę głowy!
Bo gdzie stąpili, szła za nami trwoga,
W każdym sąsiedzie znajdowali wroga...¹⁵⁰.

¹⁵⁰ Por. s. 148, przyp. 40.

Tymon Terlecki

Jeszcze w sprawie uchwały pisarzy

[...] ¹⁵¹. Odpowiedź p. Bielatowicza nie wnosi ani jednego nowego argumentu przeciw uch[w]ale pisarzy z dnia 14 czerwca br., nie zbija też ani jednego ze stwierdzeń, które w toku dyskusji przytoczono na uzasadnienie tej uchwały. Można przekonywać i przekonać ludzi, którzy dopuszczają, że mogą być przekonani. Jest to możliwe dopóty, dopóki chodzi o sprawy, nie o osoby, dopóki padają argumenty, nie wyzwiska.

Jeśli pozwalam sobie prosić „Dziennik Polski” o użyczenie mi gościny, robię to w tym celu, aby sprostować dwa fakty.

1) P. Bielatowicz twierdzi, że byłem *spiritus movens* ¹⁵² uchwały z 14 czerwca. Niestety, nie mogę przyjąć tego wielkiego i niezasłużonego zaszczytu. Prawdą jest tylko to, że brałem udział w pracach zarządu Związku Pisarzy Polskich nad tą uchwałą, uczestniczyłem w większych zebraniach porozumiewawczych, zwoływanych przez Zarząd dla tej sprawy, oraz byłem – obok p. Józefa Kisielewskiego – jednym z dwu referentów na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu, na którym uchwała została

¹⁵¹ Pominięto nawiązanie do tekstu Jana Bielatowicza *Od kraju od-
dala* oraz uwagę na temat formy tego tekstu.

¹⁵² Zob. s. 232, przyp. 139.

powzięta jednomyślnie. Jej autorstwo, czy jej inspirację, przypisywały mi już, na podstawie sobie tylko wiadomych źródeł, niektóre pisma reżimowe. Nie prostowałem tej nieprawdy, bo po co? Prostuję ją dziś, ponieważ ukazała się na łamach pisma emigracyjnego.

2) W artykule ogłoszonym w „Orle Białym” zajmowałem się stanowiskami zajętymi wobec uchwały, a nie osobami, cytowałem nazwiska wyłącznie w sensie pozytywnym. P. Bielatowicz nie tylko atakuje mnie osobiście, ale po nazwisku w jednym szeregu wymienia ludzi, których poglądy zwalczałem. Dlatego dla jasności sytuacji uważam za konieczne i pożyteczne przeprowadzić jedno rozróżnienie. Co innego reprezentują w tej sprawie tacy pisarze, jak p. Karol Zbyszewski i p. Stanisław Mackiewicz, którzy przeciwstawiają się uchwale z przekory, czy w imię niezależności sądu, jak p. Józef Czapski, który chyba nie domyślał rzeczy do końca. Co innego natomiast ci, którzy zostawszy na emigracji, uznali za stosowne prowadzić układy z p. Borejszą, „dyktatorem kulturalnym” okupowanej Polski, pertraktować z firmami reżimowymi lub kryptoreżimowymi, drukować w pismach służących aparatowi najazdu. Można i trzeba żałować, że pierwsi nie podporządkowali się woli większości. Drudzy postawili się sami poza nawias polskiej emigracji politycznej. Byłoby to groźnym, źle rokującym świadectwem jej słabości, gdyby emigracja tego nie zrozumiała. [...] ¹⁵³.

¹⁵³ Pominięto dane adresowe.

Jan Bielatowicz
Wolność słowa pisarzy

[...] ¹⁵⁴. Gotów też byłbym uwierzyć, że uchwała Związku Pisarzy jest nietykalna, gdyby ją podpisali czterej ewangelisci. Ciągłe jednak nie mogę pojąć, dlaczego właśnie p. Terlecki musi mieć rację, a nie np. Stanisław Mackiewicz? Dlaczego też p. Terlecki jest pewien, że pisarze przeciwni uchwale „postawili się sami poza nawias polskiej emigracji politycznej”? Obawiam się, że to zależy od dwu równie doniosłych, jak zdanie p. Terleckiego, czynników: od opinii narodowej i od samych pisarzy. Osobiście nie godzę się na Jałtę p. Terleckiego i nie zamierzam respektować jego nawiasu.

Rezygnuję z możliwości przekonania p. Terleckiego (powtarzam jeszcze raz: *spiriti moventis*¹⁵⁵ uchwały), pragnę natomiast odwołać się do opinii polskiej, i to nie tylko emigracyjnej. Rezygnuję, bo: p. Terlecki sądzi, że dyskusja polega na tym, że jeden rozmówca z góry ma rację, a rolę drugiego jest posłuch, a nie – jak ja sędzę – obopólna skłonność[ć] do porozumienia. Poza tym p. Terlecki uważa za wypadek zdrady narodowej użycie pod jego adresem epitetu podobnego do „przymówki” z pisma reżimowego.

¹⁵⁴ Pominięto nawiązanie do tekstu Tymona Terleckiego *Jeszcze w sprawie uchwały pisarzy*.

¹⁵⁵ Zob. s. 232, przyp. 139.

Odwołuję się zaś do opinii, aby wyjaśnić, że wbrew mglistym aluzjom p. Terleckiego ani nie znam p. Borej-
szy, ani nie pertraktowałem z firmami reżimowymi (poza
pocztą, z której usług chyba jednak korzysta i p. Terlecki)
i nie drukowałem w pismach, służących aparatowi na-
jazdu. Nie mam też zamiaru.

Nie mam też zamiaru słuchać zarówno „dyktatorów
kulturalnych” moskiewskich, jak i emigracyjnych. Sądzę,
że ostatnim naszym skarbem narodowym jest wolność. Jej
fundamentem jest wolność słowa.

UCHWAŁY Z LAT 1956 I 1957

Literatura emigracyjna a Kraj. Ankieta „Kultury” [fragmenty]

Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie uchwalił na Walnym Zjeździe w Londynie, w dniach 20 i 21 października rb., następującą uchwałę:

Wobec wydarzeń rozgrywających się w Kraju¹⁵⁶ pisarze polscy na obczyźnie na walnym zebraniu w dniach

¹⁵⁶ Mowa o Październiku 56, zwanym też odwilżą – przemianach w obszarze polityki wewnętrznej Polski polegających na częściowej liberalizacji systemu sprawowania władzy. U podstaw tych zmian legły następujące okoliczności: śmierć Józefa Stalina (1953); wystąpienie Nikity Chruszczowa, który podczas XX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (24–25 lutego 1956) głosił potępienie Stalina i kultu jednostki; śmierć Bolesława Bieruta (marzec 1956); wydarzenia poznańskie – Czerwiec 56; spory wewnątrz PZPR. Biuro Polityczne KC PZPR 15 października 1956 roku wyznaczyło na 19 października datę VIII Plenum, na którym miano wybrać nowe Biuro Polityczne bez marszałka Konstantego Rokossowskiego. W nocy z 18 na 19 października oddziały Armii Radzieckiej stacjonującej w Polsce rozpoczęły marsz na Warszawę, gdzie 19 października bez zapowiedzi przybyła delegacja rosyjska z Nikitą Chruszczowem na czele. Podjęto rozmowy o przyszłym kształcie Biura Politycznego (Chruszczow naciskał na zachowanie w nim między innymi Rokossowskiego). Ostatecznie delegacja radziecka zaakceptowała pomysły strony polskiej. Funkcję pierwszego sekretarza KC PZPR 21 października objął Władysław Gomułka, a 24 października na placu Defilad odbył

20 i 21 października 1956 roku stwierdzają raz jeszcze, że celem ich, jak również całej emigracji politycznej, jest przywrócenie Polsce pełnej niepodległości i tej służą sprawie.

Pisarze polscy łączą się myślą i sercem z narodem polskim walczącym o wyzwolenie, składają hołd tym, co padli ofiarą tyranii i przemocy. Postanawiają dołożyć wszelkich wysiłków, aby krew polskich bo[j]owników wolności nie poszła na marne, ale wołała do wolnego świata o sprawiedliwość dla Polski¹⁵⁷.

Dopóki Kraj nasz pozostaje w politycznej niewoli i pod rosyjską przemocą, pisarze polscy na obczyźnie, zgodnie ze swą uchwałą z 1947 roku, winni nadal powstrzymywać się od wszelkiej współpracy z instytucjami kontrolowanymi przez władze totalistyczne. Zasada ta obowiązuje pisarzy emigracyjnych jako warunek skutecznego udziału

się wiec, w czasie którego Gomułka potępił stalinizm i zapowiedział podjęcie reform. Wiece organizowano też na Politechnice Warszawskiej, gdzie głos zabierał między innymi faktyczny przywódca robotników z Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu. W dniach 16–18 listopada tego samego roku delegacja polska, której przewodził Gomułka, udała się do Moskwy. W wyniku rozmów umorzono długi Polski, postanowiono o repatriacji 30 000 Polaków z ZSRR, uzgodniono status wojsk radzieckich w Polsce. Odwilż nie trwała długo – już we wrześniu 1957 roku zlikwidowano tygodnik „Po Prostu”, co wywołało falę protestów, zdławionych przez Zmotoryzowane Odwody Milicji Obywatelskiej.

¹⁵⁷ Nawiązanie do Czerwca 56 – pierwszego generalnego strajku, połączonego z demonstracjami ulicznymi. Strajk zainicjowany 28 czerwca 1956 roku w Zakładach Przemysłu Metalowego „H. Cegielski” w Poznaniu przekształcił się w manifestację, która zainicjowała trwające do 30 czerwca 1956 roku walki uliczne i starcia ludności cywilnej z wojskiem. Bunt został krwawo stłumiony przez wojsko i milicję. Przeciw robotnikom użyto czołgów i transporterów opancerzonych. W czasie walk zginęło, według różnych szacunków, od 57 do 70 cywilów.

w walce o wyzwolenie, dopóki nie będzie w Kraju rzeczywistej wolności słowa i druku.

Jednym z podstawowych warunków tej wolności jest dopuszczenie do Kraju książek i innych wydawnictw polskich i obcych, drukowanych w wolnym świecie.

Za uchwałą Związku Pisarzy głosowali: St[anisław] Baliński, Al[eksander] Bregman¹⁵⁸, J[ózef] Bujnowski, M[arian] Czuchnowski, M[aria] Danilewiczowa, J[ózef] Kisielewski, St[efania] Kossowska, J[anusz] Kowalewski¹⁵⁹, M[arian] Kukiel, St[efan]

¹⁵⁸ Aleksander Bregman (1906–1967) – dziennikarz, publicysta. Po wybuchu II wojny światowej wstąpił w szeregi Wojska Polskiego we Francji, od 1940 roku przebywał w Wielkiej Brytanii. W latach 1941–1943 współredagował „Dziennik Żołnierza”, następnie został jego redaktorem naczelnym. Był związany z Polskim Ruchem Wolnościowym Niepodległość i Demokracja. Zajmował się polityką międzynarodową, publikując prace po polsku, angielsku i francusku. Wśród nich znalazły się między innymi wydane w Londynie: *Najlepszy sojusznik Hitlera. Studium o współpracy niemiecko-sowieckiej 1939–1941* (1957), *Polska i nowa Europa* (1963), *Jak świat światem? Stosunki polsko-niemieckie wczoraj, dziś i jutro* (1964).

¹⁵⁹ Janusz Kowalewski (1910–1996) – prozaik, krytyk literacki. Po wybuchu II wojny światowej przebywał w Lwowie, gdzie po zajęciu miasta przez Armię Czerwoną podjął pracę w redakcji „Czerwonego Sztandaru”. Aresztowany w roku 1940, skazany na osiem lat łagru na Uralu. Ewakuował się z ZSRR z armią generała Andersa w 1942 roku. Brał udział w kampanii włoskiej 2. Korpusu (odznaczony za bitwę pod Monte Cassino). Od 1946 roku mieszkał w Londynie, gdzie do 1953 roku zarabkował fizycznie w fabrykach i kuchniach. Wtedy też rozpoczął twórczość literacką. W 1950 roku otrzymał nagrodę Polskich Oddziałów Wartowniczych przy Armii Amerykańskiej w Europie. W latach 1953–1954 pracował w Sekcji Polskiej Głosu Ameryki. W latach 1956–1959 pracował jako redaktor „Ostatnich Wiadomości” w Mannheim. W latach 1959–1960 redagował „Tydzień Polski”, dodatek do „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”. W la-

Legeżyński¹⁶⁰, Józef Lisiewicz¹⁶¹, T[eodozja] Lisiewicz, M[arian] Łysakowski¹⁶², H[erminia] Naglerowa, Z[ygmunt] Nowakowski, J[an] Ostrowski¹⁶³, Br[onisław]

tach 1960–1980 pracował fizycznie w firmie wysyłkowej Tazab. W latach 1984–1986 był redaktorem miesięcznika „Orzeł Biały”. W roku 1986 został członkiem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Drukował między innymi w „Wiadomościach”, „Orle Białym”, „Kulturze”, „Życiu”. Opublikował między innymi powieści drukowane w „Ostatnich Wiadomościach”: *O człowieku, który szukał prawdy* (1952), *Choroba wieku* (1953), „*Wszystko nie tak*” (1955) oraz w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”: *Amerykański spadek* (1964), *Wierni i niewierni* (1966). Jest autorem zbioru opowiadań *O żołnierzu ciulaczu* (Londyn 1955).

- ¹⁶⁰ Stefan Legeżyński (1912–1976) – poeta, prozaik, krytyk literacki i filmowy. Po wybuchu II wojny światowej uczył w Gimnazjum Kupieckim we Lwowie. W 1940 roku wywieziony do Kazachstanu pracował w kołchozie. Ewakuował się z ZSRR z armią generała Andersa w 1942 roku. Od 1947 roku przebywał w Anglii, gdzie w 1948 roku podjął pracę literacką i dziennikarską. Członek redakcji „Gazety Niedzielnej”, „Głosu”, „Drogi”. Członek Związku Dziennikarzy RP w Londynie i Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie (w latach 1955–1959 był jego skarbnikiem). W 1960 roku uzyskał doktorat z geografii na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie w Londynie. Od 1971 roku redagował „Zeszyty Lwowskie”. Drukował między innymi w „Gazecie Niedzielnej”, „Życiu”, „Polsce Walczącej”, „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”, „Orle Białym”. Opublikował między innymi: *Sydia. Wiersze jerozolimskie* (Tel Awiw 1944), *Studnię w Nazarecie (Wiersze z Ziemi Świętej)* (Paryż 1957), *Wczoraj – dziś – jutro srebrnego ekranu* (Londyn 1955).

¹⁶¹ Nie udało się ustalić, o kim mowa.

¹⁶² Marian Łysakowski – pracownik Księgarni Polskiej w Paryżu i wydawnictwa Editions „Spotkania” w Paryżu.

¹⁶³ Jan Ostrowski Naumoff (1901–1986) – krytyk teatralny, publicysta. Po wybuchu II wojny światowej przebywał w Rumunii, pracował w redakcji „Biuletynu Codziennego Komitetu Obywatelskiego”, a później w Biurze Prasowym Ambasady RP w Bukareszcie. W latach 1940–1942 służył w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich, następnie, do 1947 roku, w 2. Korpusie. Po trzyletnim pobycie w Belgii w 1949 roku zamieszkał w Londynie. W 1961 roku uzyskał stopień magistra, w 1971 – doktora

Przyłuski¹⁶⁴, Jul[iusz] Sakowski¹⁶⁵, Tad[eusz] Sułkowski,

filozofii na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie w Londynie. Był członkiem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie, Polskiego Towarzystwa Historycznego w Wielkiej Brytanii. Drukował między innymi w „Orle Białym”, „Oficynie Poetów”, „Pamiętniku Literackim”. Opublikował między innymi *Powstanie tańca wyzwolonego* (Warszawa 1938), *Zagadnienia estetyczne tańca widowiskowego* (Warszawa 1938).

¹⁶⁴ Bronisław Przyłuski (1905–1980) – poeta, dramatopisarz. Uczestniczył w kampanii wrześniowej jako dowódca baterii w 14. Dywizji Artylerii Konnej. Za udział w bitwie pod Domanowem otrzymał Order Virtuti Militari. Po bitwie pod Kockiem trafił do niewoli niemieckiej. Przebywał w oflagu w Murnau, w górnej Bawarii. Pisał utwory sceniczne dla obozowego teatru i występował w nim jako aktor. Po wyzwoleniu w 1946 roku dotarł do Wielkiej Brytanii, od 1947 roku mieszkał w Londynie. Do 1949 roku był aktorem w Teatrze Polskim im. J. Słowackiego. Następnie pracował jako tragarz w hotelu, a w latach 1951–1958 jako terapeuta w polskim szpitalu psychiatrycznym w Mabledon Park. W latach 1958–1970 mieszkał w Monachium i pracował w Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. W 1970 roku powrócił do Londynu, gdzie między innymi był redaktorem „Pamiętnika Literackiego”. W 1950 roku otrzymał nagrodę Katolickiego Ośrodka Wydawniczego „Veritas”, w 1969 – Nagrodę im. H. Naglerowej, w 1976 – Nagrodę Fundacji A. Jurzykowskiego. Drukował między innymi w „Wiadomościach”, „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”, „Na Antenie”, „Orle Białym”, „Życiu”. Publikował, między innymi w Londynie, tomy: *Obrona mgieł. Wybór poezji* (1949), *Strofy o malarstwie* (1953), *Uprosiłem ciemność. Wiersze 1949–1956* (1957), a także *Akord. Poezje* (Tonbridge Wells 1951).

¹⁶⁵ Juliusz Sakowski (1904–1977) – krytyk literacki, eseista. Przed wojną pracował w dyplomacji. Po wybuchu II wojny światowej sekretarz generalny, zastępca ministra informacji w Rządzie RP w Paryżu i w Londynie (do 1945). Po wojnie doradca generała Władysława Andersa. Od 1959 roku dyrektor Księgarni Polskiej w Paryżu. Był inicjatorem, a następnie kierownikiem serii książek broszurowych (24 serie pięciotomowe) wydawanych od 1963 roku przez Polską Fundację Kulturalną. Członek Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, od 1968 roku przewodniczący jury nagrody „Wiadomości”. W 1957 roku otrzy-

T[ymon] Terlecki, Ign[acy] Wieniawski [!]¹⁶⁶, St[efania] Zahorska, prof. Żółtowski¹⁶⁷.

mał nagrodę Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, a w 1971 roku – Nagrodę Fundacji A. Jurzykowskiego. Drukował między innymi w „Wiadomościach”, „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” (tu także członek zarządu wydawcy). Opublikował, w Paryżu, między innymi: *Asy i damy. Portrety z pamięci* (1962), *Dawne i nowe lata* (1970), *Wety i odwety. Autorzy: Książki i nagrody* (1976). W 1978 roku „Wiadomości” ustanowiły Nagrodę im. J. Sakowskiego za najlepszy esej literacki.

¹⁶⁶ Poprawna forma: Ignacy Wieniewski (1896–1986) – historyk literatury, filolog klasyczny, eseista. Doktorat z filologii klasycznej uzyskał na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie w 1921 roku. Po wybuchu II wojny światowej dotarł przez Rumunię do Francji, gdzie wstąpił do armii polskiej. W 1940 roku został przeniesiony do Szkocji. Od 1941 roku pracował w Gimnazjum i Liceum Polskim im. M. Curie-Skłodowskiej w Perth. W latach 1942–1945 był naczelnikiem wydziału oświatowego w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Po wojnie osiadł w Londynie. Był do 1954 roku dyrektorem Działu Szkolnego w Komitecie do Spraw Oświaty Polaków w Wielkiej Brytanii. Od 1946 roku członek Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. W 1953 roku uzyskał stopień doktora honoris causa na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie w Londynie, gdzie w 1956 roku objął katedrę filologii klasycznej. W 1974 roku otrzymał nagrodę Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, w 1975 – Nagrodę im. A. Godlewskiej, w 1981 roku – Nagrodę Pisarską Światowej Federacji Stowarzyszenia Polskich Komбатantów. Drukował między innymi w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”, „Wiadomościach”, „Orle Białym”. Opublikował w Londynie między innymi zbiory szkiców: *Powrót na Via Appia* (1951), *Wybrane zagadnienia z literatury klasycznej* (1953), *Antycznym szlakiem. Studia i szkice* (1964), *Kalejdoskop wspomnień* (1970).

¹⁶⁷ Adam Żółtowski (1881–1958) – filozof. Stopień doktora uzyskał w 1905 roku w Monachium, doktora honoris causa – w roku 1910 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim. Był profesorem filozofii na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu. W latach 1928–1930 poseł na sejm. Po wybuchu II wojny światowej wyemigrował do Wielkiej Brytanii. Był jednym z założycieli Zrzeszenia Profesorów i Docentów Polskich Szkół Akademickich

Przeciw uchwale głosowali: Z[dzisław] Broncel, J[adwiga] Czechowicz-Mieroszewska¹⁶⁸, J[uliusz] Mieroszewski, J[erzy] Niemojowski¹⁶⁹.

Wstrzymał się od głosu: Wiesław Strzałkowski.

Na 113 zarejestrowanych członków Związku Pisarzy za uchwałą głosowało 23. Trzeba przy tym wziąć pod uwagę, że szereg pisarzy – nawet najwybitniejszych – do Związku nie należy.

Problem jest zbyt ważny, a grono osób uchwalających – zbyt przypadkowe, aby powyższa rezolucja mogła wyrażać opinię literatury emigracyjnej. Redakcja „Kultury” postanowiła więc przeprowadzić ankietę wśród pisarzy, którzy bądź nie uczestniczyli w Walnym Zejeździe, lub do Związku nie należą. Odpowiedzi napływają do chwili oddania numeru na maszyny, wobec tego drukujemy obecnie jedynie odpowiedzi, odkładając omówienie do

w Wielkiej Brytanii (1940), w latach 1945–1958 jego prezesem. Wykładał filozofię na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie w Londynie. Współzałożyciel Polskiego Ośrodka Naukowego w Londynie, w latach 1940–1958 jego dyrektor. Opublikował tam między innymi: *Zarys historii filozofii* (1952), *East and West in European history. Three lectures* (1954).

¹⁶⁸ Jadwiga Czechowska-Mieroszewska (1921–1991) – poetka, druga żona Juliusza Mieroszewskiego. Od 1943 roku w redakcji dwutygodnika „Parada” na Bliskim Wschodzie. Na emigracji, w Londynie, pracownica angielskiego domu wydawniczego Hamish Hamilton.

¹⁶⁹ Jerzy Niemojowski (1918–1989) – poeta, eseista, tłumacz. Po kampanii wrześniowej wzięty do niewoli rosyjskiej. Po ucieczce przebywał w Nowym Sączu, gdzie między innymi pracował jako buchalter. Od 1941 roku w Armii Krajowej. W marcu 1943 roku aresztowany przez gestapo między innymi za udzielanie pomocy Żydom. Do maja 1945 roku więziony w obozach koncentracyjnych. Po wyzwoleniu przebywał w Niemczech, w angielskiej strefie okupacyjnej, jako oficer pracy cywilnej Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Od 1947 roku mieszkał w Wielkiej Brytanii.

numeru styczniowego. Odłożenie omówienia ankiety wydaje nam się tym bardziej celowe, że Walny Zjazd Związku Literatów krajowych¹⁷⁰ odbędzie się dopiero w bieżącym miesiącu. Może nam to pozwoli uchwycić nurt *całej współczesnej literatury polskiej*.

Jeżeli weźmie się pod uwagę czołową rolę, jaką w Polsce odegrała literatura w ostatnich czasach, i jakie ogromne zadania stawia przed nią najbliższa przyszłość – waga, jaką do jej rozwoju przywiązujemy, oraz niepokój, jaki wywołują w nas próby jej zgłajszaltowania¹⁷¹ czy wykorzystania, zarówno w kraju, jak i na emigracji – staną się dla czytelników naszych zrozumiałe.

*Podajemy odpowiedzi w porządku alfabetycznym: [...]*¹⁷².

*Maria CZAPSKA*¹⁷³ (Maisons Laffitte). Z uchwałą ogłoszoną przez Związek Pisarzy Polskich na Obczyź-

¹⁷⁰ Chodzi tu o Związek Literatów Polskich (do 1949 Związek Zawodowy Literatów Polskich) – organizację, której celem w latach 1949–1956 było między innymi kształcenie ideologiczne pisarzy. W latach 1956–1957 ZLP włączył się aktywnie w proces odnowy życia literackiego i kulturalnego. Prezesem ZLP w latach 1949–1956 był Leon Kruczkowski, jego następcą, w latach 1956–1959, Antoni Słonimski.

¹⁷¹ Zgłajszaltować (z niem. *gleich* – równo, *schalten* – rządzić) – ujednoczyć, zrównać na siłę.

¹⁷² Pominęto wypowiedzi Andrzeja Bobkowskiego, Witolda Gombrowicza, Zbigniewa Grabowskiego, Aleksandra Hertza, Zbigniewa Jordana, Zofii Kossak-Szczuckiej, Jadwigi Jurkszus-Tomaszewskiej, Jana Kowalika, Marii Kuncewiczowej, Czesława Miłosza, Mariana Pankowskiego, Józefy Radzymińskiej, Henryka Schoenfelda, Wacława Solskiego, Bolesława Taborzkiego wraz z Jerzym S. Sitą, Wiesławem Strzałkowskim i Lwem Sapiehą, Adama Uziembły, Wiktora Weintrauba, Jana Winczakiewicza, Tadeusza Zajączkowskiego. Informacje o ich treści – zob. *Rozprawa wstępna*, s. 76–97.

¹⁷³ Zob. s. 84, przyp. 159.

nie nie zgadzam się. Uchwalenie jej przez grupę pisarzy londyńskich, bez uprzedniego porozumienia się z pisarzami polskimi, rozrzuconymi po całym świecie, bez przeprowadzenia jakiegokolwiek z nimi dyskusji, to metoda co najmniej niedemokratyczna, a co za tym idzie, uchwała ta nie obowiązuje nikogo poza tymi, którzy ją uchwalili.

Zgadzam się ze stanowiskiem „Kultury” sprecyzowanym w n[ume]rach 9/107 i 11/109 przez J[uliusza] Mieroszewskiego¹⁷⁴ i Zd[zisława] Broncl¹⁷⁵. [...] ¹⁷⁶.

Do jednego zasadniczego punktu, który wysunął p. Mieroszewski, spróbuję wnieść poprawkę.

„W pierwszym rządzie wydanie krajowe winno być zgodne co do joty z oryginałem – pisze Mieroszewski. Nie można akceptować żadnych skreśleń redakcyjnych, «komentarzy» czy wstępów”.

Co do komentarzy i wstępów, mających na celu wyłączenie sensu książki lub specyficzne jej naświetlenie – zgadzam się: ale zgodność co do joty z oryginałem należałoby jeszcze przedyskutować. Przecie Sienkiewicz i Żeromski wydawali inne wersje swoich książek w Krakowie i w Warszawie. *Pamiętnik poznańskiego nauczyciela*¹⁷⁷ został nawet całkowicie przerobiony przez autora na niemieckie stosunki. Poezje Mickiewicza i Krasińskiego wychodziły w Warszawie i Wilnie scenzurowane, miały jednak swoją wartość dla młodzieży pod zaborem rosyjskim nawet w tej okaleczonej postaci. „Dlaczego teraz – pisze mi przyjaciel z Polski – skazywać całą młodzież na kompletne odcięcie

¹⁷⁴ J. Mieroszewski, *Dialog*, „Kultura” 1956, nr 9, s. 3–11.

¹⁷⁵ Z. Broncel, *Perspektywy dialogu*, „Kultura” 1956, nr 11, s. 15–28.

¹⁷⁶ Pominięto polemikę z koncepcją Mieroszewskiego w sprawie honorariów.

¹⁷⁷ *Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela* – nowela Henryka Sienkiewicza z 1880 roku. Ukazuje los dzieci polskich w szkole w zaborze pruskim. W pierwszej wersji, zatytułowanej *Z pamiętnika korepetytora*, akcja rozgrywa się w zaborze rosyjskim.

od literatury emigracyjnej, kiedy można by choć jej część, lub częściowo [!] wydać ją w kraju?”

Zdaje mi się więc, że każda książka wartościowa napisana w wolnych krajach może stać się dobroczynnym zaczynem w Polsce, *nawet* o ile byłaby wydana częściowo, ze skreśleniem pewnych ustępów czy rozdziałów, dotyczących, obowiązującego do dziś, wiadomego tabu.

Skreślenia powinny być poczynione za zgodą autora i możliwie zaznaczone w wydaniu krajowym. [...]¹⁷⁸.

*Gustaw HERLING-GRUDZIŃSKI*¹⁷⁹ (Neapol). Uchwała Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie z 20–21 października br. powołuje się na poprzednią niesławnej pamięci uchwałę z 14 czerwca 1947 roku. [...]¹⁸⁰.

Dziś, w dziewięć lat po tym pierwszym szaleństwie, można by zapewne na określenie jego recydywy użyć zamiast czterech literek tylko jednej, ale za to znacznie bardziej dosadnej. Podjęcie tej uchwały właśnie w okresie „czterech dni, które wstrząsnęły Polską” uważam przy tym dodatkowo za objaw niewiarygodnej ślepoty. Dla każdego, kto chce i umie patrzeć, powinno być już chyba jasne, jak wielką rolę pisarze polscy w Kraju (ocknąwszy się ze strachu i oglupienia terroru stalinowskiego) odegrali w przygotowaniu „coup”¹⁸¹ Gomułki¹⁸². Programowe odcięcie się

¹⁷⁸ Pominięto fragment, w którym autorka omawia niechęć części środowisk emigracyjnych do krajowych instytucji kulturalnych.

¹⁷⁹ Zob. s. 28, przyp. 37.

¹⁸⁰ Pominięto fragment, w którym autor przywołuje główne tezy swojego tekstu z 1947 roku (zob. G. Herling-Grudziński, *Bój napowietrzny*).

¹⁸¹ *Coup* (ang.) – zamach stanu.

¹⁸² Władysław Gomułka (1905–1982) – polski polityk komunistyczny. Pierwszy sekretarz KC PPR w latach 1943–1948, pierwszy sekretarz KC PZPR w latach 1956–1970. W Rządzie Tymczasowym, a później w Tymczasowym Rządzie Jedności Narodowej, pierwszy wiceprezes Rady Ministrów i minister

nawet od tych nikłych możliwości przerzucenia do nich pomostu z emigracji, jakie otworzyła odwilż (zagadnienie drukowania w Kraju dotyczy w praktyce tylko paru pisarzy emigracyjnych), wydaje mi się naprawdę grubo więcej niż lekkomyślne.

Jestem za wykorzystaniem każdej sposobności drukowania w Kraju na warunkach: a) nienaruszalności tekstu, b) nieprzyjmowania w *żadnej* postaci honorariów. Szczegółowe uzasadnienie tego drugiego warunku wykraczałoby poza ramy odpowiedzi na ankietę, która – jak głosi zaproszenie redakcji „Kultury” – ma być „lakoniczna”.

Sądzę, że mam wyjątkowe prawo do powiedzenia tego, co powiedziałem jako niezainteresowany osobicie w całej sprawie. Jedyna książka, jaką napisałem na emigracji (*Inny Świat*)¹⁸³, nie ma dziś najmniejszych szans ukazania się

Ziem Odzyskanych. W 1948 roku sformułował koncepcję „polskiej drogi do socjalizmu”, kładąc nacisk na niepodległość państwową i korzystanie z tradycji polskiego ruchu robotniczego. Jednocześnie wsparł ambicje Josipa Broza Tity, przywódcy Socjalistycznej Federacji Republiki Jugosławii, w zakresie osłabienia związków z ZSRR. Na skutek tego popadł w konflikt z partią i 14 sierpnia 1948 roku został odsunięty od władzy. Oskarżono go o „odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne”. Został aresztowany 2 sierpnia 1951 roku, w październiku odebrano mu immunitet poselski, następnie wykluczono go z partii. Przetrzymany w więzieniu, następnie w szpitalu. Zwolniony w grudniu 1954 roku, został zrehabilitowany przez PZPR w kwietniu 1956 roku. W sierpniu 1956 roku – przywrócony w prawach członka PZPR, a 21 października tego roku – wybrany pierwszym sekretarzem KC PZPR. Zainicjował odwilż (zob. s. 243, przyp. 156), jednak już rok później zaostrzył kurs, wprowadzając kraj na drogę stagnacji. W grudniu 1970 roku, po stłumieniu protestów robotników na Wybrzeżu, został zmuszony do ustąpienia z funkcji pierwszego sekretarza, w 1971 roku przeszedł na emeryturę.

¹⁸³ *Inny świat* – książka wspomnieniowa odwołująca się do łagrowego doświadczenia autora. Wydana po raz pierwszy po

w Kraju. Byłoby jednak niepoczytalnością z mojej strony, gdybym sam oświadczył publicznie, że *to ja* nie zgadzam się na jej wydanie w Warszawie i udostępnienie czytelnikowi krajowemu w innej formie niż ta, jaką rozporządzam obecnie (to znaczy przemytu nielicznych egzemplarzy). Nie podpisując uchwały, oskarżam tych, którzy nie chcą lub nie mogą wydać mojej książki w Kraju. Podpisując ją, zwalniałm ich w ogóle z problemu. [...] ¹⁸⁴.

*Paweł HOSTOWIEC*¹⁸⁵ (Bern). Leży przede mną na stole przedmiot zmartwienia, niby uprzykrzony list od komornika, donoszący, że „jestem winien”, że „mam obowiązek” itd. Najchętniej nic bym na to nie odpowiadał. Prawo milczenia wydaje mi się w tej chwili równie cenne jak prawo głosu. Listy tego rodzaju dają jednak do zrozumienia, że nie zgłaszając w określonym terminie sprzeciwu, uznają milcząco moją winę i przyjmują wynikające stąd zobowiązania.

Od kiedy piszę do druku, uważam, że powinienem zachowywać pewną niezależność, nie być nikomu nic winny, unikać starannie sytuacji, w których pisałbym pod przymusem, bo papier zaczerwioniony pod przymusem jest makulaturą. To było główną przyczyną, dla której znalazłem się i pozostaję na emigracji. Tym żywiej odczuwam w tej chwili przykrość pisania pod przymusem w sprawie, w której zachowałbym najchętniej milczenie.

Tym uprzykrzonym listem komornika jest uchwała londyńskiego związku pisarzy na obczyźnie

angielsku z przedmową Bertranda Russella w Londynie w 1951 roku. Pierwsze wydanie polskie: *Inny świat. Zapiski sowieckie*, Wydawnictwo Gryf, Londyn 1953.

¹⁸⁴ Pominęto akapit krytycznie odnoszący się do szafowania w uchwale krwią polskich bojowników.

¹⁸⁵ Paweł Hostowiec to pseudonim Jerzego Stempowskiego – zob. s. 60, przyp. 104.

z 20–21 października 1956. Uchwała ta, powołując się na poprzednią uchwałę z 1947, ogłasza bojkot przedsiębiorstw wydawniczych i czasopism krajowych. Taki sens bowiem zdają się mieć słowa: „pisarz[e] polscy na obczyźnie winni nadal powstrzymywać się od wszelkiej współpracy z instytucjami kontrolowanymi przez władze totalistyczne”.

Przyznaję, że zagadnienie drukowania swych utworów w kraju nastroczać musi emigrantowi wiele wątpliwości, na które nie widzę żadnej jasnej odpowiedzi. *In dubiis libertas*¹⁸⁶, wolno więc pisarzom należącym do londyńskiego związku mieć o tym własne zdanie i nikt zapewne nie będzie się o to spierał. Rzecz jednak w tym, że związek nie uważa swej uchwały za decyzję wewnętrzną, ważną dla zrzeszonych w nim pisarzy, ale chciałby narzucić ją ogółowi pisarzy na emigracji. Intencja taka zdaje się wynikać z samego sformułowania uchwały. Wnoszę o tym i stąd, że – jakkolwiek niezrzeszony – otrzymałem od związku tekst tej uchwały. Mogę to rozumieć tylko jako wezwanie do podporządkowania się lub do zgłoszenia sprzeciwu. Piszę więc pod przymusem, bez żadnej przyjemności, powstrzymując się od grubiaństw, jak gdybym odpowiadał na list komornika.

Nie mam na razie powodu do zajmowania się samym meritum uchwały. Nikt nie proponuje mi drukowania czegoś w kraju i nie mam nadających się do tego celu rękopisów. Przypuszczam jednak, że propozycja taka sprawiłaby mi mniej kłopotu niż uchwała związku pisarzy. Mógłbym na nie ostatecznie nie odpisać, powiedzieć, że mnie nie ma w domu. Nie wyobrażam sobie, aby propozycje z kraju

¹⁸⁶ *In dubiis libertas* (łac.) – w rzeczach wątpliwych wolność. Fragment z frazy przypisywanej św. Augustynowi: *In necessariis unitas, in dubiis libertas, in omnibus charitas* – W potrzebie jedność, w rzeczach wątpliwych wolność, we wszystkim miłość.

redagowane były w tonie *quitte ou double*¹⁸⁷ lub przyjmowały milczenie za zgodę. Mógłbym więc odpowiedzieć na nie bez przymusu to, co uważałbym za stosowne. [...]”¹⁸⁸.

Za wszystkich czasów literatura znajdowała się pod uciskiem cenzury, wymykając się próbom podporządkowania jej celom uznanym za użyteczne przez tyranów czy też przez większość obywateli. Wolność literatury steszczła się zawsze do tego, czego w tych ciasnych nieraz granicach pisarze potrafili dokonać i ile z[e] swej potrzeby niezależności zdołali przekazać czytelnikom. Na uchylenie się od przymusu nie ma recepty, jak nie ma jej na talent i wyobraźnię. Mnogość prowadzących do tego dróg sprawia, że postulat wolności, zwłaszcza w materii literackiej, posiadał zawsze pewną nieokreśloną szczerłość i skrajność. Posłuchajmy, co mówi o tym Seneka, który za panowania Nerona przemyślał tę sprawę. W listach swych Seneka przytacza historię Marcellina, który – gdy zachorował i lekarze przepisali mu dietę – uznał, że życie podporządkowane wskazówkom lekarzy jest pozbawione godności i że odzyskać ją może tylko przez samobójstwo¹⁸⁹. Niewielu stawia swej niezależności tak wysokie wymagania; jeszcze mniej liczni potrafią im sprostać. Nie potrafił tego być może i sam Seneka. Ale tylko w tym skrajnym sformułowaniu wolności posiada magiczną siłę przekazywaną z pokolenia na pokolenie. Uważajmy, abyśmy przez kom-

¹⁸⁷ *Quitte ou double* (fr.) – zakład, w którym strata jest podwajana lub anulowana, sytuacja znana na przykład z powieści Lwa Tołstoja *Wojna i pokój* oraz *Nieszczęścia najszczęśliwszego męża* Aleksandra Fredry.

¹⁸⁸ Pominięto fragment podający w wątpliwość wydawanie dekretów w sprawach literackich oraz użyteczność uchwały w walce o niepodległość.

¹⁸⁹ Nawiązanie do LXXVII listu Seneki Młodsze do Luciliusa (*Epistulae morales ad Lucilium*), w którym autor przedstawia historię samobójstwa Tulliusa Marcellinusa.

promisy z użyteczności i taktyką nie okroili jej do rozmiaru rzeczy małej, niewartej zachodu. [...] ¹⁹⁰.

Wacław IWANIUK¹⁹¹ (Kanada). Chciałem na wstępie zaznaczyć, że zawsze czułem się członkiem Związku Pisarzy, a po wyjeździe do Kanady kontakt mój z Zarządem nie ustał. Przypuszczam, że wielu innych pisarzy, przebywających poza Anglią, czuło tak samo jak i ja. Przy dobrej woli i organizacyjnej uczciwości Zarząd mógł projekt uchwały przesłać do wszystkich członków Związku. Mógł również z łatwością projekt ten opublikować w pismach polskich i prosić o odpowiedź wszystkich pisarzy na emigracji. Ponieważ jednak tego nie zrobił, uważam, że nie miał prawa w pierwszym zdaniu uchwały użyć wyrażenia: „Pisarze polscy na emigracji”. [...] ¹⁹².

W odpowiedzi mojej, ograniczonej miejscem, nie mam możliwości, by wykazać ślepotę i opłakane skutki, jakie uchwała powyższa może w przyszłości wywołać. Grono, które podpisało ją, wykazało, obok zupełnej swej nieżyłości, brak zrozumienia dla kultury polskiej, która powinna być związana z narodem, piórem pisarza, wbrew politycznym zakazom i prześladowaniom. Trzeba pamiętać, że siła biologiczna narodu, obserwowana na dalszą metę, wychodzi zawsze zwycięsko z zapasów politycznych, a odżegnywanie się w trudnych momentach od narodu jest zwykłym aktem samobójstwa, o tyle tragicznym, że zubożającym piśmiennictwo polskie.

PS: Wypowiedź moja dotyczy raczej strony merytorycznej i nie wyjaśnia powodów narodowo-politycznych,

¹⁹⁰ Pominięto polemikę z koncepcją Mieroszewskiego, w której ten proponował, by nie pobierać honorariów w dewizach.

¹⁹¹ Zob. s. 27–28, przyp. 36.

¹⁹² Pominięto dwa akapity dowodzące niedemokratyczności podjęcia uchwały.

dla których nie zgadzam się z treścią uchwały, ale na to trzeba więcej miejsca i czasu.

*Aleksander JANTA*¹⁹³ (New York). Postanawianie, aby „krew polskich bojowników wolności nie poszła na marne, ale *wołała do wolnego świata*” itd., jest frazesem tak pozbawionym wszelkiej szansy pokrycia ze strony podpisujących go kolegów po piórze, że nie przestanę się dziwić, jak można było z tego rodzaju deklamacji robić deklarację programową.

Pierwszym obowiązkiem emigracyjnych pisarzy, których cel życia określony został (z apodyktycznym wykluczeniem wszystkich innych) jako służba „w sprawie przywrócenia niepodległości Polsce”, powinno być oczywiste pielęgnowanie między sobą niepodległości myśli, a co za tym idzie twórczej swobody poszukiwań, rozpoznania, eksperymentu, dyskusji, krytyki i polemiki. Nieobojętna w tej sytuacji jest także sprawa poziomu, na którym niepodległość wspomnianej *substancji życia narodowego* mogłaby się i umiała wypowiadać.

Wiadomo już, że ani twórczości, ani życia pisarzy nie sposób regulować ukazami. Zagadnieniem, z którym próbuje załatwić się uchwała niedawnego Walnego Zjazdu, jest jednym z tych, które dotyczą wielkich moralnych konfliktów i podziałów naszego czasu. Mechaniczne rozstrzygnięcia i rozgraniczenia nie mogą i nie powinny być stosowane wobec tego rodzaju zjawisk. [...] ¹⁹⁴.

Wydaje mi się, że kto znalazł się na zachodzie (!) w częściowym choćby wyniku własnych doświadczeń, przemyśleń i rozeznań, nie ma zamiaru ani na chwilę zrezygnować z przywilejów wolnego wyboru i wolnych

¹⁹³ Zob. s. 79–80, przyp. 151.

¹⁹⁴ Pominięto fragment dotyczący reglamentowania książek w Rosji i Polsce.

wniosków. Ci, którzy na takiej podstawie dochodzą do rozumienia najlepszego interesu swojego narodu (nie bez tego, aby chcieli rozumieć także interes narodów innych), reprezentują na pewno ważniejszą dla przyszłości pozycję, niż ci, którzy skłonni są poddać się presji raz rządu, a raz zarządu, próbującego pisarzowi zastąpić sumienie i brać za jego zbiorową postawę ideową odpowiedzialność, wszystko jedno czy w kraju, czy na emigracji.

*Janusz JASIEŃCZYK*¹⁹⁵ (Londyn). [...] ¹⁹⁶. Talent jest najbardziej osobistym darem Opatrzności czy, jeśli ktoś woli, natury. Nikt nie może pozbawiać artysty prawa osobistego dysponowania tworamii swego talentu, a artysta, który bądź dobrowolnie, bądź też pod presją otoczenia wyrzeka się tego prawa na rzecz innej osoby lub grupy, popełnia artystyczne samobójstwo. Po[p]ieranie przez pisarską organizację zawodową uchwał pozbawiających członków naturalnego prawa – i obowiązku – osobistej decyzji w sprawach ich twórczości uważam za groźne nieporozumienie. Nieporozumienia takie w niczym jednak nie zmieniają prawdy o osobistej i niezbywalnej odpowiedzialności pisarza artysty za własną twórczość i za rozrządzanie jej owocami nawet w okolicznościach, gdy na decyzję jego mają wpływ czynniki pozaartystyczne.

*K[onstatntny] A. JELEŃSKI*¹⁹⁷ (Paryż). Uchwała Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie jest przykładem politycznej schizofrenii. Wystarczy poddać ją pobieżnej analizie:

„Wobec wydarzeń rozgrywających się w Kraju...”. Jakich wydarzeń? Odpowiedź na to daje tylko data uchwały: 20 i 21 październik[a] to dni polskiej bezkrwawej

¹⁹⁵ Zob. s. 28–29, przyp. 39.

¹⁹⁶ Pominęto fragment z deklaracją o braku poparcia dla uchwały.

¹⁹⁷ Zob. s. 85, przyp. 160.

„rewolucji”, dojścia Gomułki do władzy, oporu wobec ZSRR, próby likwidacji stalinizmu. [...]”¹⁹⁸.

W Polsce nie istnieją dziś ani demokracja, ani żadne konstytucyjne, prawne gwarancje wolności słowa, wolności społecznej, wolności osobistej. Nie wydaje się, aby mogły one tam obecnie zaistnieć, ani nawet by naród polski mógł się o nie systematycznie dopominać, nie narażając Polski na los Węgier¹⁹⁹. Polacy tym niemniej dysponują dziś znacznym marginesem wolności faktycznej, który należy wszelkimi środkami starać się rozszerzyć.

W krajach o ustroju parlamentarnym opozycja współpracuje z rządem, gdy nakazuje to interes ogólnonarodowy. Podobną rolę, moim zdaniem, powinna dziś spełniać (!) emigracja, nie tyle wobec rządu – którego nie uznaje i który jej nie uznaje – ile wobec narodu, który rząd ten z takich czy innych względów popiera.

¹⁹⁸ Pominęto trzy akapity krytycznie odnoszące się do szafowania w uchwale krwią polskich bojowników i zapisu o rosyjskiej przemocy.

¹⁹⁹ Nawiązanie do powstania węgierskiego z roku 1956, nazywanego też rewolucją węgierską 1956. Było to powstanie zbrojne, mające na celu obalenie ustroju komunistycznego na Węgrzech. Trwało od 23 października do 10 listopada 1956 roku. Zainicjowali je studenci Uniwersytetu Techniczno-Ekonomicznego w Budapeszcie, którzy w oświadczeniu z 22 października domagali się wolności obywatelskiej, demokracji parlamentarnej i niepodległości narodowej. Pod pomnikiem Józefa Bema w Budapeszcie 23 października odbył się wiec, który przekształcił się w manifestację narodową. W odpowiedzi kierownictwo partii powierzyło funkcję premiera Imre Nagyowi i zwróciło się do ZSRR z prośbą o interwencję zbrojną. W kolejnych dniach wybuchł strajk generalny i rozpoczęły się walki z siłami bezpieczeństwa. W nocy z 3 na 4 listopada wojska sowieckie rozpoczęły natarcie na Budapeszt i w ciągu tygodnia krwawo stłumiły powstanie. Zginęło około 2700 powstańców, 200 000 osób wyemigrowało.

Nie spotkałem ani jednego Polaka z Kraju, nawet najbardziej wrogo nastawionego do istniejącego ustroju, który by nie uważał stanowiska Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie w sprawie wydawania w Kraju książek emigracyjnych pisarzy za całkowicie absurdalne. W grę wchodzi tu jeden tylko problem, który słusznie uwydatniła „Kultura”: ewentualnej zależności finansowej pisarza, politycznego uchodźcy, od reżimu, który pisarz ten zwalcza. Dopominając się o dopuszczenie do Kraju – a więc chyba zakup w dewizach – książek polskich wydawanych za granicą, Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie przechodzi do porządku dziennego nad tym problemem, wychodząc chyba z założenia, że funty czy dolary wypłacane pisarzom emigracyjnym przez emigracyjnego wydawcę nie będą miały „totalistycznego” zapachu, nawet gdyby pochodziły z zakupów dokonywanych masowo przez „Czytelnika”.

Stanowisko „Kultury” w tej sprawie wydaje mi się zarazem mniej pretensjonalne i bardziej logiczne. [...].

*M[ieczysław] B. LEPECKI*²⁰⁰ (Brazylia). Uchwała Związku Pisarzy w Londynie z dnia 21 października rb. stoi na stanowisku, jak gdyby w Kraju nic się nie zmieniło, wskutek czego i Związek nie uważa za stosowne zrewido-

²⁰⁰ Mieczysław Bohdan Lepecki (1897–1969) – podróżnik, publicysta. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku. W latach 1922–1924 przebywał w Brazylii, działając w polskich stowarzyszeniach emigracyjnych. Następnie odbył podróże, między innymi do Hiszpanii, Argentyny, Boliwii, Paragwaju, Peru, Meksyku. Relacje z wypraw publikował w pismach krajowych. Od 1931 roku był osobistym adiutantem Józefa Piłsudskiego. Po wybuchu II wojny światowej przedostał się do polskiej armii we Francji, a po kapitulacji Francji – przez Portugalię do Brazylii. W 1957 roku wrócił do Polski, do Warszawy. W latach 1958–1962 odbył kolejne podróże do Ameryki Południowej. Przerwaną przez wybuch wojny twórczość literacką wznowił dopiero po powrocie do Polski.

wania swoich poglądów. Z takim ujęciem nie mogę się zgodzić. Z chwilą gdy w kraju powstał rząd, który, być może nazbyt nieśmiało, ale jednakże wkracza na drogę honoru narodowego, gdy nasi koledzy pisarze występują odważnie w obronie praw obywateli do wolności i gdy nikt im z tego powodu nie zakłada knebla na usta – nie mogę nie uznać, aby w naszej Ojczyźnie nic się nie zmieniło. Czy mogło zmienić się więcej? [...] ²⁰¹. Za stary już jestem, aby zmieniać swoje przekonania społeczne, ale jednakże dość młody, aby zrozumieć nowy duch czasu i aby pojąć, że robienie grymasów do niczego nie prowadzi. Demokratyzację zaczął Gomułka przeprowadzać w takich ramach, jakie mu warunki w bieżącym obecnie roku 1956 pozwalają. Czego możemy chcieć od rządu w Warszawie obecnie? Powstania jak na Węgrzech? Wojny z Rosją? Niech nas Bóg od tego strzeże.

Żądanie pisarzy londyńskich dopuszczenia emigracyjnych wydawnictw i pism do kolportażu w Polsce jest słuszne i nie mam najmniejszej wątpliwości, że prędzej czy później Gomułka zakazy uchyli. Należy o to walczyć, ale dlatego robić to z zamkniętymi oczami. [...] ²⁰².

*Tadeusz NOWAKOWSKI*²⁰³ (Niemcy). [...] ²⁰⁴. Znowu mnie namawiacie do protestu, do podpisania uchwały, do zajęcia stanowiska, „do odcięcia się”, do „zamanifestowania”, ale tym razem, drodzy koledzy z Londynu, nie da rady: kalendarz nie pozwala, emigracja nie powinna żyć na bakier z kalendarzem, to naprawdę nieprawda, że czas stoi w miejscu. „Nie popłynie rzeka w górę – jak mawiał

²⁰¹ Pominięto fragment o reakcji USA na wydarzenia w Polsce.

²⁰² Pominięto fragment z zastrzeżeniem, że ta skrótna odpowiedź na ankietę może być zrozumiana opacznie.

²⁰³ Zob. s. 27, przyp. 35.

²⁰⁴ Pominięto motto z *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza.

śpiewak Justyny – nie powrócą młode lata”²⁰⁵... Dosyć już tej heroicznej abstynencji, płynącej ze zwykłej impotencji! [...]”²⁰⁶.

[...] uchwała podjęta na Finchley Road²⁰⁷, a zredagowana w stylu, który zwą w Kraju „drętwą mową”, jest niepokojącym świadectwem (nie pierwszym, niestety!) rosnącego izolacjonizmu środowiska polsko-londyńskiego i jego oddalania się od Wisły. Przyjaciele, „nie nadążacie”! Uchwała Wasza nie dostrzega przemian, jakie zaszły ostatnio w życiu politycznym i kulturalnym Kraju. Gdyby redaktorzy uchwały wczytali się uważniej w ostatnie artykuły „Nowej Kultury”²⁰⁸, „Przeglądu Kulturalnego”²⁰⁹, „Po Prostu”²¹⁰ (od bardzo bardzo dawna nie było

²⁰⁵ Niedokładny cytat z wiersza Franciszka Karpińskiego *Już ja nie ten*. W oryginale odnośny fragment brzmi:

„[...] Rzeka w górę nie popłynie,
I nie wrócą się me lata [...]”.

(F. Karpiński, *Dziela F. Karpińskiego wierszem i prozą*, t. 1, Warszawa 1766, s. 114).

²⁰⁶ Pominięto fragment, w którym autor deklaruje, że gdyby mógł głosować, opowiedziałby się przeciw uchwale.

²⁰⁷ Przy 312 Finchley Road mieścił się Dom Pisarza, który był siedzibą Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie.

²⁰⁸ „Nowa Kultura” – tygodnik społeczno-literacki wydawany w Warszawie w latach 1950–1963. Pomyślany jako kontynuacja „Kuźnicy” i „Odrodzenia” miał służyć kształtowaniu literatury tworzonej zgodnie z zaleceniami socrealizmu.

²⁰⁹ „Przegląd Kulturalny” – tygodnik kulturalno-społeczny wydawany w Warszawie w latach 1952–1963. Celem redakcji było ożywianie ideowe środowisk kulturalnych, upowszechnianie kultury. Najważniejsze, obok „Nowej Kultury”, czasopismo literackie tego okresu.

²¹⁰ „Po Prostu” – czasopismo wydawane w Warszawie w latach 1947–1957 (początkowo jako dwutygodnik, później jako tygodnik). Organ Akademickiego Związku Walki Młodych „Życie”, następnie – Zarządu Głównego Związku Akademickiego Młodzieży Polskiej, potem – Zarządu Głównego Związku Mło-

nad Wisłą tak świetnie redagowanego i żarliwego pisma!) czy choćby „Życia Warszawy”²¹¹, może by doszli do odważnego wniosku, że okopywanie się pisarzy londyńskich (nie wszystkich) na gruncie rejtanowskiej uchwały z roku 1947 jest już anachronizmem. Tysiące młodych, odważnych, myślących patriotów toczy dzisiaj w Kraju trudną i ryzykowną walkę polityczną, gospodarczą i kulturalną desatelizację Polski, o więcej suwerenności państwowej, o więcej demokracji (w „demokracji ludowej”), o więcej sprawiedliwości społecznej, o więcej świeżego powietrza w łodzi podwodnej. Zaraz mnie grzecznie pouczą, że tam jest komunizm, totalizm, monopartia, cenzura. Wiem o tym [...]. [...]²¹².

Naturalnie, że to, co obecnie kiełkuje w Polsce, to dopiero odgruzowywanie życia po straszliwej dewastacji, jaką stalinizm i bierutyzm spowodował[y] we wszystkich dziedzinach życia polskiego, i, niestety, niebłisko jeszcze do urzeczywistnienia tej pełnej demokracji i wolności, jakiej, najśluszniej w świecie, domagają się nasi stuprocentowi demokraci w polskim Londynie, ale – czy te uroczyste, niczym śluby Jana Kazimierza²¹³, uchwały związku literatów emigracyjnych naprawdę pomagają społeczeństwu w Kraju, a zwłaszcza tym jego wartościowym

dzieży Polskiej. Było ono symbolem przemian 1956 roku. Jego likwidacja we wrześniu 1957 roku doprowadziła do studenckich zamieszek stłumionych przez ZOMO.

²¹¹ „Życie Warszawy” – dziennik ukazujący się w latach 1944–2011. Obok „Trybuny Ludu” jeden z najbardziej opiniotwórczych dzienników w PRL.

²¹² Pominięto fragment o prześladowaniach pisarzy w dwudziestoleciu międzywojennym.

²¹³ Chodzi o ślubowanie złożone przez króla Jana II Kazimierza Wazę w katedrze lwowskiej 1 kwietnia 1656 roku, oddające Rzeczpospolitą pod opiekę Matki Bożej, nazwanej Królową Korony Polskiej.

siłom, które znajdują się w pierwszej linii walki? – oto jest pytanie. Obawiam się, że nie, gdyż dźwięczą one jak słowa pochwały lub nagany, łaskawie kierowane z wysokości emigracyjnej łoży na krajowy parter. Sam fakt, że emigracja, zawsze tylko cnotliwa, *przypatruje się* temu, co się dzieje w ojczyźnie („śledzi bacznie”), odbija się nader żałośnie na każdej jej enuncjacji. Trafiamy mimo. Ludzie w Polsce są dzisiaj zajęci ważniejszymi sprawami niż drukowanie czy niedrukowanie garstki emigracyjnych literatów w Kraju. Nie róbmy z siebie pępka świata. Uchwała jest wprawdzie przeznaczona na domowy użytek braci exulów, stanowi swego rodzaju list pasterski do czarnych owiec, nie chcących chodzić w rejtanowskim zaprzęgu, ale obawiam się, że gdyby przypadkiem jakiś „Żyd przemycił ją w Litwę”, gdyby odczytano ją w Warszawie czy w Krakowie, musiałyby nawet wśród ludzi życzliwych emigracji, nawet wśród przysięgłych antykomunistów nasunąć podejrzenie, że jej autorzy przebywają za granicą nie tylko ciałem. A przecież wszystko i zawsze, jak się to mówi i pisze, „czynimy z myślą o Kraju”...

A w ogóle lepiej jest, gdy pisarze nie uchwalają, lecz piszą i wydają. Mniej uchwał, więcej wartościowych książek. Dobrze by było, gdyby nasz zasłużony związek w Londynie na jednym ze swych następnych zjazdów zajął się wreszcie sprawą literatury na emigracji. Nie wystarczy powiedzieć literatowi: „Jedenaste przykazanie Boskie: nie wydawaj w Polsce!” [...] ²¹⁴.

²¹⁴ Pominięto fragment z apelem o tworzenie dobrej literatury i traktujący o trudnościach, na jakie natrafia pisarz emigracyjny, gdy chce wydać swoje książki poza granicami Polski.

*Maria ORZESZKOWSKA*²¹⁵ (Buenos Aires). [...] ²¹⁶. To nieco żenujące oceniać – z poważnego dystansu ostatnich przeobrażeń w Polsce – rezolucję powziętą jeszcze w ich nieświadomości. Tym bardziej gdy się ją kwalifikuje jako krok chybiony.

Abstynencja od „wszelkiej współpracy z instytucjami kontrolowanymi przez władze totalistyczne”, czyli mówiąc jasno – od druku tekstów emigracyjnych w Polsce, nie wydaje mi się wcale „warunkiem udziału w walce o wyzwolenie”, ani „skutecznym”, ani w ogóle żadnym. Bojkot ma sens, o ile pozbawia stronę przeciwną elementów, bez których nie może się ona obejść. Tymczasem strona przeciwna – reżim – obchodził się dotąd jak najlepiej bez literatury emigracyjnej i z pewnością nie zawaliłby się wskutek dalszego braku nazwisk pisarzy z zagranicy na łamach prasy czy też półkach księgarskich w Warszawie lub Rypinie. Natomiast pisarze emigracyjni chcą czytelnika w Kraju, a czytelnik w Kraju chce literatury emigracyjnej.

Literatura i prasa krajowa podejmują duży wysiłek w kierunku demokratyzacji życia w Polsce: starając się zdobywać pozycję za pozycją w imię zasady: „lepiej coś niż nic”. Natomiast Związek Pisarzy Emigracyjnych (!) mówi: „Wszystko lub nic” (co można by odwrócić w „lepiej nic niż nie wszystko”), usuwając się tym samym od udziału w rozgrywce toczącej się wewnątrz Kraju, do której, po raz pierwszy, ma pewne możliwości się włączyć. Co prawda, postanawia jednocześnie „dołożyć wszelkich wysiłków, aby krew polskich bojowników... wołała do wolnego świata o sprawiedliwość dla Polski”. W tym jest pewna niewygoda. Polega na tym, że wołanie, by dotrzeć do uszu, dla jakich jest przeznaczone, musi się oblec

²¹⁵ Zob. s. 87, przyp. 164.

²¹⁶ Pominięto fragment, w którym autorka przeprasza za objętość odpowiedzi na ankietę.

w dźwięki dla nich zrozumiałe – w słowo angielskie, francuskie itp. – czyli brzmieć poza marginesem literatury polskiej sensu stricto. O celowości tego rodzaju wysiłku, podejmowanego przez niektórych z naszych pisarzy, nie potrzeba w ogóle dyskutować. Większość jednak pisze wyłącznie w języku ojczystym, i chodzi właśnie o to – co zrobić z tym nagromadzonym kapitałem myśli i słowa polskiego. Czy rzucić go na rynki krajowe, czy też nie.

„Wpuszczą to tylko, co im będzie odpowiadać”. Tak jest. To ich racja. Naszą powinno być: „Oby wpuścili jak najwięcej, jak najmniej fałszując istotny stan literatury polskiej na obczyźnie” (sprawa skrótów, komentarzy, ew. indeksów *wszystkich* dzieł danego pisarza na pierwszej czy tam ostatniej stronie itd.). Luki będą – muszą być. Ufajmy (bo niby czemu nie?), że czytelnik krajowy zrozumie ich wymowę. Należy również prz[y]puszczać, że – po pierwszych skowronkach – społeczeństwo polskie będzie się domagać o więcej. Ale... [...] ²¹⁷.

Oczywiście, nie można przewidzieć, czy infiltracja się uda, czy też przysłowiowy kurek zostanie przykręcony, zanim otworzą się śluzy. Ryzyko istnieje, bezsprzecznie. Jeśli jednak pisarz X czy Y jest przeświadczony o ważności tego, co ma do zakomunikowania czytelnikowi w Kraju (tak w sensie treści, jak formy) dostatecznie mocno, by to ryzyko podjąć – czyż można mu tego zabronić?

Egzekutywa moralna uchwały jest wątpliwa, tak jak wątpliwe są jej racje. Pozwolę tu sobie na pewien horoskop odnośnie [!] pisarzy świadomych i odważnych, a więc tych, co się naprawdę liczą. W ich wypadku kandydaci na ryzykantów według wszelkiego prawdopodobieństwa oddadzą swe teksty do druku w Polsce mimo [uchwały] lub wbrew uchwale. Ci z nich natomiast, którzy się powstrzymają, uczynią to, bo tak im nakaże ich sumienie czy logika, a nie

²¹⁷ Pominięto akapit z cytatem z tekstu Mieroszewskiego *Dialog*.

dlatego wcale, że rezolucja została powzięta. Wyglądałoby więc na to, że uchwała trafia w próżnię. [...] ²¹⁸.

Czesław STRASZEWICZ²¹⁹ (Niemcy). [...] ²²⁰. W roku 1947 wydano w Polsce po raz drugi jedną z moich przedwojennych książek: *Litość*²²¹. Nikt mnie o zgodę nie pytał (może myślano, że gdzieś tam zmarłem), nikt mi honorarium nie proponował, książkę wydano i kwita, o wydawnictwie dowiedziałem się szczęśliwym przypadkiem w pięć lat po fakcie. Ucieszyłem się. Ucieszyłem się tak jakoś w ogóle, no i na tej mojej ucieście zakończyła się cała historia.

Jako że mój literacki dorobek emigracyjny jest skromniusieńki, jako że w ideologicznych i finansowych pertraktacjach jestem kiepski, jako że na dochody (przekleństwo mojego życia!) raczej kicham, jako że do zbiorowych uchwał rzadko kiedy czuję nabożeństwo – podsumowawszy to wszystko, doszedłem do przekonania, iż najlepiej będzie, jeśli korzystając z tej ankiety, problematycznym reflektantom na moje płody wszystko, co napisałem, zofiaruję za Panie Boże zapłać. Może się znowu kiedyś ucieść „tak jakoś w ogóle”. [...] ²²².

Klara SZPAKOWSKA²²³ (Montreal). Oto jak zrozumiałam treść [uchwały] Związku Pisarzy na Obczyźnie:

²¹⁸ Pominięto fragment o odpowiedzialności indywidualnej pisarza i zbiorowej ZPPnO.

²¹⁹ Zob. s. 96, przyp. 180.

²²⁰ Pominięto fragment zapowiadający, że odpowiedź na ankietę będzie krótka.

²²¹ C. Straszewicz, *Litość*, Warszawa 1947; pierwodruk: Warszawa 1939.

²²² Pominięto fragment dotyczący okoliczności pisania odpowiedzi na ankietę.

²²³ Janina Klara Szpakowska (ur. 1920) – bibliotekoznawczyni, redaktorka. W latach 70. opublikowała w Montrealu szereg prac

Pisarze emigracyjni winni *nadal* powstrzymać się od aktywnego udziału w walce o wyzwolenie Polski; przeczekać niepewny etap zmian i zawieruchy, pisząc... wspomnienia z dzieciństwa i czasów wojny. Gdy – w międzyczasie – naród wywalczy *pełną* niepodległość, wtedy dopiero odezwie się zza bezpiecznej barykady Święty i Niepokalany Związek Pisarzy na Obczyźnie.

Powyzsza postawa jest nie do przyjęcia, ponieważ:

1. W obecnym układzie sił realizowanie pełnej niepodległości może jedynie zgotować narodowi los węgierskiej rzezi. Rzut oka na mapę niech zastąpi dalszą argumentację.

2. Program przemian polityczno-ekonomicznych wprowadzany w życie przez nowe władze (Wł[adysław] Gomułka), odpowiada polskiej racji stanu chwili obecnej. W ramach tego programu pisarze emigracyjni powinni współpracować z narodem, włączyć się w nurt ewolucji dziś, zaraz; służyć sprawie dalszej demokratyzacji słowem, doświadczeniem, wiedzą; drukować w Kraju książki, publikować w Kraju artykuły, eseje, polemiki. [...] ²²⁴.

Wit TARNAWSKI²²⁵ (Anglia). Na uchwałę Związku Pisarzy z 21 października br. należy spojrzeć pod dwoma

w języku francuskim poświęconych czytelnictwu młodego pokolenia. W tym między innymi *La bibliothéconomie. Synthèse bibliographique. Résumé de notes de cours BLT 6000* (1978) oraz *Besoins en information et en services documentaires chez les jeunes de 14–19 ans Sondage réalisé à la Bibliothèque municipale de ville de St-Laurent, novembre 1977* (1978). Redaktorka dodatku literackiego „Prąd” do „Głosu Polskiego” (Toronto).

²²⁴ Pominęto fragment dotyczący krajowych reakcji na teksty Jerzego Putramenta i Zbigniewa Florczaka.

²²⁵ Wit Tarnawski (1894–1988) – prozaik, krytyk literacki. W 1914 roku ukończył medycynę na Uniwersytecie Lwowskim, doktorat uzyskał w roku 1926. Brał udział w bitwie warszawskiej 1920 roku. Po wybuchu II wojny światowej przedostał się do Rumu-

aspektami. Jednym jest zasada niestwarzania przez pisarzy na emigracji pozorów uznania dotychczasowego reżimu w Polsce oraz unikania jakiegokolwiek zależności od instytucji przez niego kontrolowanych. Temu aspektowi uchwała czyni zadość. Drugi jednak aspekt, nie mniej dzisiaj ważny, to konieczność utrzymania łączności i zrozumienia wzajemnego między emigracją a narodem w kraju – łączności, która przez tyloletnie rozdzielenie i wszystkie jego konsekwencje poważnie się rozluźniła. Słowo pisarzy emigracyjnych, udostępnione czytelnikom krajowym, to jeden z najskuteczniejszych sposobów utrzymania i zacieśnienia więzów z krajem, toteż nie powinno się go odrzucać. Tego aspektu uchwała Związku Pisarzy nie uwzględniła. [...]”²²⁶.

Józef WITTLIN²²⁷ (New York). Najzaciętszymi obrońcami cnoty bywają przeważnie ci, na których cnotę nikt

nii, po czym od 1940 roku przebywał na Cyprze. W latach 1941–1947 pracował na Środkowym Wschodzie jako lekarz junaków i młodszych ochotniczek. W 1947 roku ewakuowany do Wielkiej Brytanii, gdzie rozpoczął pracę jako lekarz. W 1948 roku założył Polski Klub Miłośników Conrada. Członek Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. W 1957 i 1969 roku otrzymał nagrodę Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, w 1972 roku Nagrodę im. A. Godlewskiej. Od 1976 roku członek honorowy Joseph Conrad Society of United Kingdom. Drukował między innymi w „Kulturze”, „Wiadomościach”, „Oficynie Poetów”, „Życiu”. Opublikował w Londynie między innymi monografię *Conrad. Człowiek – pisarz – Polak* (1972), *Wyznania i aforyzmy* (1974), a także *Od Gombrowicza do Mackiewicza. Szkice i portrety literackie* (1980).

²²⁶ Pominięto fragment, w którym autor popiera koncepcję przekazywania honorariów autorskich uzyskiwanych w Polsce na cele społeczne.

²²⁷ Józef Wittlin (1896–1976) – powieściopisarz, eseista. Debiutował w 1912 roku. W latach 1919–1920 był związany z poznańską grupą ekspresjonistów skupionych wokół czasopisma „Zdrój”.

nie dybie. Ogłaszaniu książek własnych i cudzych w obecnej Polsce najgłośniejszą przeciwstawiają się ci autorowie emigracyjni, którym wydawnictwa krajowe żadnych umów nie proponują.

Chociaż nie należę ani do cnotliwych, ani do gorszących się brakiem cnoty u innych, nie lubię dopasowywać moich poglądów do moich interesów. A często bywają one sprzeczne. W krąg moich interesów, i to nie tylko materialnych, wchodziłoby wydawanie mych tzw. utworów w Polsce. Na razie sprzeciwiają się temu moje poglądy na to, czym jest a czym nie jest tzw. emigracja polityczna. Trudno być jednocześnie i „wygnańcem”, i beneficjentem (!) umów, zawartych z instytucjami wydawniczymi, podlegającymi rządowi, którego istnienie jest jedną z głównych przyczyn tzw. wygnania. [...]²²⁸.

Kazimierz ZAMORSKI (Sylwester Mora)²²⁹ (Niemcy).
Opierający się na sowieckich bagnetach reżim gomuł-

W 1924 roku opublikował przekład *Odysei* Homera, za który otrzymał Nagrodę Polskiego PEN Clubu. W lipcu 1939 roku wyjechał do Francji. Po upadku Francji przedostał się do USA, osiedlił się w Nowym Jorku. Od 1952 roku współpracował z Rozgłośnią Polską Radia Wolna Europa. W 1975 roku otrzymał nagrodę Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, w 1966 – Nagrodę Fundacji A. Jurzykowskiego. Drukował między innymi w „Kulturze”, „Wiadomościach”, „Tygodniku Polskim” (Nowy Jork) i czasopismach amerykańskich. Opublikował między innymi książki: *Sól ziemi* (Warszawa 1936), *Mój Lwów* (Nowy Jork 1946), *Orfeusz w piekle XX wieku* (Paryż 1963).

²²⁸ Pominęto fragment, w którym autor deklaruje, że mimo okazji nie zawarł umowy wydawniczej z jednym z wydawnictw krajowych.

²²⁹ Kazimierz Zamorski, pseud. Sylwester Mora (1914–2000) – publicysta. Po wybuchu II wojny światowej zesłany w głąb ZSRR, opuścił go z armią generała Andersa. W latach 1943–1948 pracował w Biurze Studiów II Korpusu, w latach 1949–1952 w londyńskim Lloydzie. W latach 1952–1979 szef polskiej

kowski obalił ostatnią ostoję światłej i zgodnie z potrzebami narodu kierowanej demokracji, ostatnią twierdzę postępu – Natolin²³⁰. Nie należy zapominać o nikczemnej roli, jaką odegrali w tej masowej dywersji totalniackie inteligenciaki [!] z „Po Prostu” oraz obałamucona przez nich robotnicza młodzież Żerania.

W chwili tej klęski, która dotknęła cały bez wyjątku naród, myśli i nadzieje naszych braci w Kraju kierują się ku jednemu ośrodkowi opierającemu się zakusom totalizmu – ku Związkowi Pisarzy Polskich na Obczyźnie.

W takiej chwili „Kultura” – zamiast podporządkować się światłym dyrektywom z 20 i 21 października br. – usiłuje odegrać destrukcyjną rolę „Po Prostu” i szerzyć ferment w zwartych szeregach postępowej inteligencji emigracyjnej.

Uważam, że stanowisko „Kultury” dosadnie świadczy o zupełnym niezrozumieniu potrzeb Kraju i o politowaniu godnym braku wyczucia tego, czym Kraj żyje.

Na znak protestu załączam przedpłatę za „Kulturę” na rok 1957. [...] ²³¹.

Józef ŻYWINA²³² (Londyn). [...] ²³³. Wydaje mi się, że uchwała z 23 października [!] uderza bezpośrednio w czytelnika polskiego w Kraju i pośrednio w pisarzy na

sekcji Wydziału Studiów i Analiz Radia Wolna Europa. Drukował między innymi w „Wiadomościach”, „Kulturze” i „Zeszytach Historycznych”. Opublikował między innymi *Dwa tajne biura z Korpusu* (Londyn 1990) oraz *Pod anteną Radia Wolna Europa* (Poznań 1995).

²³⁰ Mowa o pałacyku rządowym w Natolinie, gdzie zbierała się antypostępowa, antyinteligenccka, nacjonalistyczna i antysemitcka frakcja w PZPR, zwana natolińczykami.

²³¹ Pominięto postscriptum, w którym autor przedstawia się czytelnikom, wskazując, jakie książki wydał na emigracji.

²³² Zob. s. 136, przyp. 27.

²³³ Pominięto fragment o prawie pisarza do manifestowania poglądów i o obowiązkach ZPPnO w zakresie obrony praw pisarzy.

obczyźnie. Czytelnicy w Polsce mogą być i, jak słychać, są dotknięci treścią uchwały, która odcina emigracyjną twórczość od społeczeństwa w Kraju, zamiast wywierać nacisk na administrację. Pośrednio krzywdzi pisarzy emigracyjnych, wyrażając niejako brak zaufania i rzucając cień podejrzenia, że pisarz ogłaszający się w Kraju przestanie wyrażać własną myśl, pisząc pod dyktando i na życzenie administracji. Uważam, że tak długo, jak długo cenzura nie będzie ograniczała swobody wyrażania się, pisarze, którzy będą przekonani, że mogą przedstawić swą twórczość w formie nieograniczonej – powinni w Kraju drukować.

Literatura emigracyjna a Kraj (dok.). Ankieta „Kultury” [fragmenty]

*Jan BRZEKOWSKI*²³⁴ (Paryż). Do wydarzeń, jakie zaszły w kraju, powinniśmy ustosunkować się z jak największą dozą obiektywności i dobrej woli. Ich bezstronna ocena wymagała więc zaczekania na pewne ustabilizowanie się sytuacji, gdyż było oczywiste, że istnieć będą tendencje albo do zaakcentowania osiągniętych rezultatów, albo do cofnięcia się na dawne pozycje. Wydaje się, że rezolucja Związku Pisarzy [Polskich] na Obczyźnie została powzięta zbyt pośpiesznie i nie czyni zadość tym warunkom. Wystarczy przypomnieć nowe fakty, które zaszły między 21 października a 15 listopada: już nazajutrz po uchwaleniu rezolucji można zacytować jeden, o kapitalnym znaczeniu – wyeliminowanie Rokossowskiego²³⁵ z Komii-

²³⁴ Zob. s. 87, przyp. 165.

²³⁵ Konstanty Rokossowski (1896–1968) – marszałek Polski i marszałek ZSRR. Od 1945 roku dowódca Północnej Grupy Wojsk Armii Czerwonej. Od 1949 roku minister obrony narodowej. Rozpoczął czystkę wśród oficerów Wojska Polskiego, w wyniku której usunięto z armii bądź skazano na kary więzienia lub śmierci 1200 oficerów (w tym zasłużonych w kampanii wrześniowej). W latach 1949–1956 członek PZPR, od 1950 roku członek Biura Politycznego KC, od 1952 roku wicepremier. Podczas wydarzeń Października 56 opowiadał się za pacyfikacją protestujących z użyciem siły. W czasie wieców i protestów domagano

tetu Centralnego Partii (22 X); w ciągu dni następnych przeprowadzono „czystkę” w armii, w partii, syndykatach i policji, usuwając elementy najbardziej prosowieckie, spowodowano dymisję Rokossowskiego ze stanowiska ministra wojny i wreszcie nastąpiła (14 XI) podróż Gomułki do Moskwy²³⁶. W tych warunkach można było tylko zalecić powstrzymanie się od jakichkolwiek inicjatyw do czasu wyjaśnienia sytuacji i ewentualne powzięcie decyzji dopiero po zasięgnięciu opinii możliwie największej liczby pisarzy, zarówno należących do Związku, jak i przebywających poza nim.

Sprawa drukowania lub niedrukowania w kraju – jest niewątpliwie problemem nie tylko literackim, ale także – politycznym. Jeśli możemy żywić jeszcze pewne obawy, że zmiany, jakie zaszły w kraju, okazały się nietrwale – nie można podawać w wątpliwość ich realności i pomniejszać ich znaczenia. „Polski październik” stanowi ogromny krok naprzód, jest to niewątpliwie maksimum tego, co w chwili obecnej i w aktualnej konfiguracji stosunków międzynarodowych – można było osiągnąć. Czy oznacza to, że nowo wytworzoną sytuację uważamy za całkowicie zadowalającą? Nie, pragnęlibyśmy niewątpliwie, by zmiany te poszły jeszcze dalej. Ale tu nasuwa się pytanie: czy jest to możliwe? Rozumując kategoriami politycznymi, wydaje

się między innymi jego wyjazdu z Polski. Wskutek wielu działań 20 października 1965 roku Rokossowski nie został wybrany do nowego Biura Politycznego KC. Z funkcji Ministra Obrony Narodowej i Wiceprezesa Rady Ministrów został odwołany 10 listopada 1956 roku (decyzje zatwierdzone przez sejm 13 listopada 1956 roku). Po tych wydarzeniach wyjechał do ZSRR.

²³⁶ Delegacja polska z Władysławem Gomułką na czele brała udział w rozmowach polsko-radzieckich w Moskwie trwających od 16 do 18 listopada 1956 roku. W wyniku rozmów między innymi umorzono długi Polski, postanowiono o repatriacji 30 000 Polaków z ZSRR oraz uzgodniono status wojsk radzieckich w Polsce.

się, że w chwili obecnej zbyt szybkie pójście w kierunku demokratyzacji pojmowanej w zachodnioeuropejskim znaczeniu tego słowa – byłoby ogromnie ryzykowne i mogłoby doprowadzić do katastrofy. Dlatego nie możemy wysuwać zarzutu, że proces ten nie postępuje tak szybko, jak byśmy pragnęli, i należy zaufać rodakom w kraju, że w odpowiednim momencie potrafią uczynić następny krok. [...] ²³⁷. Czy w naszej chęci utrzymania tego kontaktu powinniśmy posunąć się do drukowania w kraju? Sądzę, że najbliższe miesiące, lub może nawet tygodnie, przyniosą odpowiedź na to pytanie. Zależec ona będzie od tego, w jakim kierunku rozwinie się sytuacja w Polsce, czy komunizm polski istotnie będzie szukał własnej drogi do socjalizmu, czy literatura niezaangażowana politycznie będzie dopuszczona na łamy czasopism, czy będzie możliwe pisanie tego, co myślimy, bez niedopuszczalnych skreśleń i poprawek. [...] ²³⁸.

*Andrzej CHCIUK*²³⁹ (Australia). Uchwałę londyńską uważam za nonsens i błąd. Aczkolwiek autorzy uchwały wychodzą z założeń z swym przekonaniu czystych i szlachetnych, nic tak nie boli jak niepotrzebne (i niemądre) poświęcenie: literatura polska, pomimo rozdziału formalnego na krajową i emigracyjną, jest jedna i przyszłość okaże to lepiej.

Drukowanie w Kraju daje niewątpliwie reżimowi (piękne i dźwięczne słowo, zawsze z małej litery!) atuty propagandowe i – powiedzmy szczerze – możliwości presji na pisarzy emigracyjnych (faworyzowanie jednych,

²³⁷ Pominęto fragment o nawiązywaniu relacji z pisarzami z kraju.

²³⁸ Pominęto uwagi na temat stworzenia funduszu z autorskich honorariów oraz fragment, w którym autor dowodzi, że problem jest zawyły i każdy musi go sam rozwiązywać.

²³⁹ Zob. s. 96–97, przyp. 181.

odosobnienie innych, mniej wygodnych), ale o ile emigracyjne utwory mogą tam wyjść bez samowolnych skrótów, zawsze głosowałbym za drukowaniem choćby z tego nie-małego powodu, że czytelnik w Polsce może się zetknąć z książką emigracyjną, a autor z czytelnikiem krajowym. Wydaje mi się też, że drukowanie w Kraju musi przypomnieć czytelnikowi w Polsce, że emigracja *istnieje, po coś i dla czego*[ś]. Oblewano literaturę emigracyjną pomyjami, a tu nagle okazała się partnerem.

Drukowanie na przykład Grahama Greene[’a] przez Pax²⁴⁰ nazywamy *udostępnieniem* go, natomiast, czemu wydanie na przykład Kuncewiczowej²⁴¹ miałyby znaczyć, że *kupili ją?* [...] ²⁴².

Gdyby na emigracji powstała książka lewicowa, ale nie zakłamana, nie lakiernicza i nie nieprawdziwa jak Brandys²⁴³, byłby to – moim skromnym zdaniem – lepszy sukces propagandowy dla emigracji niż wszystkie baloniki, bo każdy inteligentny czytelnik w Polsce musiałby sobie zadać pytanie: „Czemu facet nie wraca? Coś tu musi być na rzeczy, trzeba sięgnąć głębiej, odrzuciwszy szablon, jakim nas karmią od dwunastu lat”.

Oдноśnie artykułu Mieroszewskiego (choć apróbuję jego przesłanki): nie bardzo rozumiem troskę o dewizy reżimu. Skoro ma na wyjazdy sportowców, propagandę,

²⁴⁰ Zob. np.: G. Greene, *Sedno sprawy*, przeł. J. Woźniakowski, Warszawa 1956; *idem*, *Spokojny Amerykanin*, przeł. J. Woźniakowski, Warszawa 1956; *idem*, *23 opowiadania*, przeł. J. Woźniakowski *et al.*, Warszawa 1956.

²⁴¹ Zob.: M. Kuncewiczowa, *Zmowa nieobecnych*, t. 1–2, Warszawa 1957; *eadem*, *Leśnik*, Warszawa 1957; *eadem*, *Dyliżans warszawski*, Warszawa 1958.

²⁴² Pominięto fragment dotyczący sytuacji finansowej pisarzy emigracyjnych.

²⁴³ Prawdopodobnie mowa o publikacji: K. Brandys, *Czerwona czapeczka. Wspomnienia z teraźniejszości*, Warszawa 1956.

placówki i handlowców oraz na rozpaczliwą bzdurę „Kraj”²⁴⁴, a nie ma ich na biblioteki i kontakty naukowców, to srom spada nań, nie na nas. Gdyby na przykład inżynier emigrant wynalazł nową metodę spawania metali i sprzedał patent Pafawagowi²⁴⁵, nikt by nie żądał, by nie przyjął wynagrodzenia. Gdyby na przykład szewc emigrant wynalazł nowy sposób ćwiekowania zelówek i patent sprzedał jakiejś centrali obuwniczej Nr X, wszyscy uważaliby za normalne, że *powinni* mu zapłacić, że mu się *należy*. Tylko intelektualista, a ściślej mówiąc pisarz, ma zawsze robić za darmochę, za „mnie samego to więcej kosztuje”. Zamykanie łamów prasy emigracyjnej takiemu pisarzowi za to, że nie mając rodziny w Polsce, przyjął zapłatę za pracę tu, jest niepoważne i taktycznie złe, bo wepchnęłoby go w całkowitą zależność od wydawnictw i prasy krajowej. Gdyby go w Polsce sfałszowali, nie miałyby nawet możliwości napiętnować tego w *wolnej* prasie emigracyjnej. Kto by na tym zyskał?

Zbyt politycznie podchodzimy do literatury, a zbyt literacko do polityki. Dlatego leży emigracyjna polityka i literatura krajowa. [...] ²⁴⁶.

Zbigniew JASIŃSKI²⁴⁷ (Australia). [...] ²⁴⁸. Jako człowiek swobodny, żyjący w świecie wolnym, na domiar jako pi-

²⁴⁴ „Kraj” – warszawska rozgłośnia nadająca audycje dla emigracji. Powstała 31 lipca 1955 roku, była słabo słyszalna w krajach zachodnich. Wydawała także „Biuletyn Rozgłośni «Kraj»”.

²⁴⁵ Pafawag (Państwowa Fabryka Wagonów) – istniejąca we Wrocławiu od 1833 roku fabryka wagonów i lokomotyw. Pierwotnie Linke-Hofmann-Werke, w 1953 roku zmieniono nazwę na Pafawag.

²⁴⁶ Pominęto fragment dotyczący małego znaczenia deklaracji formułowanych przez emigracyjnych polityków.

²⁴⁷ Zob. s. 86–87, przyp. 163.

²⁴⁸ Pominęto fragment dotyczący członkostwa w Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie.

sarz, mam prawo wypowiadać się w sposób własny, nawet jeśli w poglądach swych byłbym odosobniony. Co więcej, mam prawo wierzyć, że – w myśl zasad „rzeczywistej wolności słowa i druku”, tak gorąco głoszonych przez Związek – żaden z kolegów nie zechce zgłosić wniosku, by mnie za tę właśnie pisarską wolność słowa i druku wyłączono z grona członków Związku. Jakiż bowiem inny związek jest bardziej predestynowany do czuwania nad obroną tej najbardziej cennej wolności pisarza?

Tymczasem – ta sama uchwała, w imię tejże „rzeczywistej wolności słowa i druku”, zabrania mi pisać tak, jak chcę, i tam, gdzie chcę. Zakreśla mi terytorialne granice, poza które moje wolne słowo nie ma prawa dotrzeć. Nakłada mi na usta kaganiec: narzuca przymus milczenia w sprawach, które uważam za najbardziej istotne. Zabraniając mi użycia stylu własnego, bo odmawiając prawa do zajęcia stanowiska odrębnego – w zamian poddaje moją twórczość rygorom pod dyktando tegorocznego zarządu czy jakiejś specjalnej komisji literacko-politycznej. Gwałcąc to, co jest najcenniejsze w pisarzu, ba! najcenniejsze w każdym człowieku – jego osobowość – autorzy uchwały sprzeniewierzyli się właśnie wolności słowa i druku. A londyńscy zjazdowicze uchwałę przyjęli. Pisarze czy – cenzorzy?...

Sformułowanie tekstu uchwały wywołuje uśmiech rozgoryczenia. Czy autor tekstu, pisarz, którego zawiodło własne narzędzie – już nie mistrzostwo literackiej formy, ale prosta zręczność techniczna w zredagowaniu zwykłej uchwały zjazdowej (a był to przecież zjazd nie byle jaki: zjazd luminarzy emigracyjnego parnasu piśmienniczego!) – czy taki zatem stylistą ma być moim wodzem duchowym w sprawach niesłychanie ważnych, które na pewno widzę inaczej? Taki styl, jaka myśl; taka myśl, jaki człowiek. Czy dał nam może coś nowego, świeżego, zapłodnił ducha myślą twórczą na rok cały, czy skrzesał choćby jedną iskrę godną polskiego piśmiennictwa?

Slogany i frazesy wiecowe nie są kwiatami literatury – czyżby rzeczywiście sięgały szczytów Związku... Pisarzy? Jeśli Związek mój przestał być zrzeszeniem przede wszystkim ludzi pióra, jeśli uważa się przede wszystkim za ciało polityczne, za rzecznika jakiegoś usztywnionego programu rządowego, odzianego w szmatki frazesów z lamusa prowincjonalnej gazeciny – to może należało było zaprosić kogoś z zewnątrz, by londyńskim cenzorom podał definicję: co to jest wolność słowa i druku, a co nią nie jest. [...] ²⁴⁹.

Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie zapewnia nas uchwałą, że „[p]isarze polscy łączą się myślą i sercem z narodem polskim walczącym o wyzwolenie, składają hołd tym, co padli ofiarą tyranii i przemocy. Postanawiają dołożyć wszelkich wysiłków, aby krew polskich bojowników wolności nie poszła na marne, ale wołała do wolnego świata o sprawiedliwość dla Polski”.

Wołają – jak? Ilu z nas włada angielszczyzną na tyle swobodnie, aby dotrzymać tej obietnicy? Pisarze postanawiają dołożyć wszelkich wysiłków – jak? Przez nieustraszone maglowanie sloganów na łamach emigracyjnych pisemek, których świat nie cytuje, bo nie czytuje? I przez kneblowanie ust tym kolegom, którzy gotowi są ponieść wolne słowo – bez względu na to, jak zostanie przyjęte – nie w skostniałe bezpieczeństwo Londynu, ale braciom w Kraju? Nie zasiedziały, ostrożnym, letnim i wystygłym, co „postanawiają dołożyć wszelkich wysiłków”; ale tym, co żarliwe swe serca spalają w ogniu zaprawdę śmiertelnego boju. Im to winniśmy przynajmniej spróbować ponieść wolne słowo, choćby za cenę potwarzy i k[a]lumnii i wbrew jakże gorzkiej wiedzy, że za tę odrobinę cywilnej odwagi takie – pisarzom wciąż wolnym – po tej stronie wypłacą honorarium. Po tej i może po tamtej.

²⁴⁹ Pominęto fragment dotyczący pustych gestów, między innymi w reakcji na rewolucję węgierską.

Wiem, że nie wrócę do Polski nigdy. I żal mi, straszny żal, że los mi wrota zatrzasnął jak wieko trumny. Bo – pisarzowi na obczyźnie – pisać warto tylko dla swoich.

*Józef MACKIEWICZ*²⁵⁰ (Monachium). Nie zamierzałem brać udziału w ankiecie na temat uchwały Związku Literatów Polskich w Londynie. Raz dlatego, że do wspomnianego Związku nie należę. Dwa, że mam szczerą odrazę do wszelkich „postulatów” narzucanych literaturze czy sztuce, z jakichkolwiek *ex cathedra* by zostały uchwalone, rządowych, związkowych czy kolektywnych. Trzy, dlatego, że frazesy zawarte w deklaracji uchwały Związku, wydają mi się równie groteskowe, jak odwrotnie, dokładne „przepisy” opracowanej przez p. Mioszewskego instrukcji dla literatów emigracyjnych, które przewidują nawet pośrednią kontrolę ich prywatnych rachunków. Jednakże w numerze grudniowym „Kultury” przeczytałem odpowiedzi na ankietę, które przygnębiają swą fatalną jednomyślnością. Dlatego proszę o zamieszczenie mej, choć spóźnionej, wypowiedzi.

Prócz jednego Andrzeja Bobkowskiego, nieomal wszyscy biorący udział w ankiecie literaci emigracyjni na „drętwą mowę” uchwały Związku odpowiadają nie mniej „drętwą mową” polrealistycznego poputniczestwa z polskim komunizmem. Po prostu aż się roi od sloganów tego typu, co: „Szczęśliwe przemiany w Polsce... Współpraca z życiem narodu... Cztery dni, które wstrząsnęły Krajem... Różne drogi do socjalizmu... Siła biologiczna narodu... Bezkrwawa rewolucja Gomułki... Likwidacja stalinizmu... Ugruntowanie suwerenności... Siły moralne kraju... Demokratyzacja ustroju... Desatelizacja Polski... Nowa Wiosna Ludów... Program przemian odpowiada polskiej racji stanu... Wielkie i wspaniałe sprawy

²⁵⁰ Zob. s. 77–78, przyp. 150.

w Polsce – polscy komuniści powiedzieli, że celem ich jest walka o dobro mas pracujących...” etc., etc. O uniformizmie tych wypowiedzi świadczy najlepiej fakt, że niektóre ze sloganów powtarzane są przez różnych pisarzy w dosłownym brzmieniu jednocześnie.

Dotychczas, ilekroć przeciwstawiałem się rozciąganiu odpowiedzialności zbiorowej na cały naród niemiecki za hitleryzm, i na cały naród rosyjski za komunizm, wskazując, iż w takim wypadku i cały naród polski można by obciążyć odpowiedzialnością za panujący w Polsce „reżim” – słyszałem zawsze monotonną odpowiedź: „To nie to samo! Komunizm jest obcy w Polsce i trzyma się tam na «rosyjskich» bagnetach. A ustroje w Niemczech, czy Rosji, to ich, «własne»!” I oto raptem dowiaduję się, że komunizm polski jest czymś nieskończenie lepszym od moskiewskiego, bo polski, bo – *własny!*... Że trzeba mu udzielić kredytu i wyciągnąć rękę do komunistów polskich, by iść z nimi „po puti”²⁵¹ dla wspólnej walki z Rosjanami. Przyznam, iż osobiście wolałbym wyciągnąć rękę do Rosjan dla wspólnej walki z komunistami. Wyznam też, że jeden tylko ustrój wydaje mi się bardziej odpychający niż międzynarodowy bolszewizm, mianowicie: nacjonał-bolszewizm. Jako połączenie zła ze złym. Ale to, naturalnie, rzecz gustu. Co natomiast budzi zastrzeżenia, to brak obiektywizmu i głęboka nieszczerłość w uprzedniej ocenie rzeczy. Narodowy socjalizm niemiecki, w pierwszych latach po roku 1933, był niewątpliwie ustrojem mniej totalnym niż dzisiejszy nacjonał-bolszewizm Gomułki. A przecież już wtedy znajdowaliśmy zrozumienie dla emigracji niektórych pisarzy niemieckich, którym wydało się zbyt duszno, aby drukować w kraju. Dziś natomiast sami czynimy odwrotnie, wielki krzyk dla skłonienia emigracyjnych pisarzy do drukowania w kraju...

²⁵¹ *Po puti* (ros.) – po drodze; ktoś, z kim jest nam po drodze.

Gdyby Rosjanie mieli brać przykład z Polaków, to albo nie wyemigrowałoby ich ponad dwa miliony po rewolucji bolszewickiej w ogóle, albo już od roku 1918 „daliby kredyt Leninowi” na emigracji, gdyż Moskwa nie będąc nigdy zależna ani od Warszawy, ani Belgradu, od początku była tym, co nazywamy dziś – „titoistyczną”²⁵²... To znaczy była „suwerenną”, obrała „własną drogę do socjalizmu”. A któż jak nie publicystyka polska najhałaśliwiej wskazywała, że polityka Związku Radzieckiego „pokrywa się z rosyjską racją stanu”! Czyniąc dalsze zestawienia, przez analogię należałoby oczekiwać, że emigracja rosyjska powinna była takiego „kredytu udzielić” w każdym razie Stalinowi. Gdyż, jak wiadomo, właśnie „stalinizm” z przywróceniem rang, epoletów, praw cerkwi, reedukacji historycznej oraz w rewindykacji wielu wartości, sloganów, frazesów i haseł narodowych, bardziej od innych taktyk komunistycznych zbliżony był do dzisiejszej „gomułkowszczyzny” w Polsce, podszytej narodową podszewką. Fakt, że emigracja rosyjska, z nielicznymi wyjątkami, nie dała się zwieść rzekomym „stalinizmem”, który był tylko jednym z taktycznych chwytów, a w istocie konsekwentnym ciągiem leninowskiego, międzynarodowego bolszewizmu – świadczy o jej głębszym wyrobieniu i głębszym pojmowaniu rzeczywistości, oraz istoty komunizmu, od emigracji polskiej, która w znacznej części skłonna jest raptem w „polskim titoizmie” dostrzegać nie tylko „niepodległość” i „suwerenność”, ale niemal spełnienie marzeń narodowych...

²⁵² Titoizm – ideologia polityczna wypracowana w Jugosławii po II wojnie światowej (twórca Josip Broz-Tito). Zakładano w niej, że drogi do komunizmu są różne i każdy kraj powinien kroczyć własną, niezależnie od wskazówek płynących z ZSRR.

Wydaje mi się, iż pisarze emigracyjni drukujący w kraju, tracą moralny status pisarza emigracyjnego automatycznie. Tak samo jak zwykły obywatel nie może jednocześnie domagać się prawa politycznego azylu za granicą i jeździć lub przebywać fizycznie w kraju. Emigracja polityczna zakłada bowiem nie wewnętrzną, legalną *opozycję* do panującego ustroju, a *negację* tego ustroju, z zakwestionowaniem legalności ustanowionych przez niego władz i instytucji, aż do państwowych firm wydawniczych włącznie.

Sytuacja pisarza jest szczególna. Odpowiedzialny jest on często nie tylko za to, co pisze, ale i za to, co – przemilcza. Powtarzając ciągle o „liberalizacji” i „demokratyzacji” w Polsce, zdajemy się zapominać, że pół-podatku, czy pół-dostawy żywca, to zupełnie co innego niż pół-prawdy, która bywa czasem gorsza od całego łgarstwa. Argumenty, hasła i piękne slogany wypowiedane w ankiecie „Kultury”, już są, niestety, pół-szczere. W praktyce bowiem... W praktyce każdy rozumie i po cichu zdaje sobie sprawę, że początek drukowania w kraju, będzie końcem piśmiennictwa emigracyjnego.

Czytałem, między innymi, głosy, które złośliwie suponowały, że największymi przeciwnikami wydawania w kraju są ci autorzy, którzy wiedzą, że im w kraju nikt wydawnictwa ich rzeczy nie zaproponuje. Nie będę ukrywał, że wiem, iż mnie osobiście nikt nie zaproponuje. Ale też nie będę ukrywał, że – jestem z tego trochę dumny²⁵³.

²⁵³ Tekst przedrukowany w: J. Mackiewicz, *Wieszać czy nie wieszać?*, „Dziela”, t. 22, Londyn 2015. Zgoda na przedruk i edycja tekstu oprócz przypisów 251 i 252 – Nina Karsov.

Wiktor OSTROWSKI²⁵⁴ (Argentyna). [...] ²⁵⁵. Zacznę od stwierdzenia pewnych faktów natury osobistej. Nie wiem, czy przysługuje mi miano pisarza. Mając w swoim dorobku szereg wydanych książek, jestem raczej podróżnikiem, opisującym swoje wędrówki i przygody. Aczkolwiek piszę po polsku – ostatnie moje książki ukazały się w paru nakładach, ale – po hiszpańsku. Na wykańczane obecnie: *Życie Wielkiej Rzeki*²⁵⁶ i *Wędrówki Patagońskie*²⁵⁷ mam z góry zamówienie od obcojęzycznych wydawców. Brak wydania w oryginale na pewno nie jest zachętą dla autora. Przed dwoma miesiącami otrzymałem zapytanie od wydawnictwa w Polsce – czy zgodziłbym się na wydanie mojego *Mas alto que los Condores*²⁵⁸ w Kraju. Naturalnie wyraziłem zgodę. Mało tego – CIESZYŁEM SIĘ!

Wracam do uchwały Związku Pisarzy. Do Związku nie należę, ale stwierdzam kategorycznie, że gdybym należał a zapadłaby tego rodzaju uchwała – natychmiast musiałbym wystąpić. Uważam ją za nonsens. Mało tego – za skandaliczny nonsens równoznaczny z... opuszczeniem „żelaznej kurtyny” – z naszej strony. I to w obecnej chwili, kiedy, przynajmniej na odcinku kulturalnym, „kurtyna” reżimu komunistycznego z lekka zaczęła się unosić! [...] ²⁵⁹.

²⁵⁴ Zob. s. 85–86, przyp. 161.

²⁵⁵ Pominięto akapit o okolicznościach wpływających na opóźnienie odpowiedzi.

²⁵⁶ W. Ostrowski, *Życie Wielkiej Rzeki*, Warszawa 1975.

²⁵⁷ Książka nie powstała.

²⁵⁸ W. Ostrowski, *Mas alto que los Condores. Sobre los „techos” de los cerros Mercedario, Ramada, Alma Negra, La Mesa y Aconagua*, przeł. Y. del Prado, Buenos Aires 1954; wydanie krajowe: *idem, Wyżej niż kondory*, Warszawa 1959.

²⁵⁹ Pominięto fragment o braku zrozumienia dla uchwały.

Przed wyjazdem tu z Buenos Aires śledziłem jednak uważnie przebieg dyskusji „wydawać – nie wydawać” na łamach szeregu naszych czasopism emigracyjnych. Dużo historii a brak szczerości. Cała dyskusja toczy się w dwóch wymiarach, na płaszczyźnie autor – wydawca. W schemacie bardzo uproszczonym. Według niego autor to zawsze ten „...dokładający wszelkich wysiłków, aby krew polskich bojowników wolności...” (patrz uchwała Związku Pisarzy), a wydawnictwa krajowe to naturalnie TYLKO agendy reżimu komunistycznego czyhające na duszę emigracyjnego autora i starające się przekupić go srebrnikami.

Uderzający jest fakt braku w tej dyskusji troski o czynnik trzeci a chyba NAJWAŻNIEJSZY, o CZYTELNIKA w Kraju! O jego zainteresowaniach, o jego POTRZEBACH nie mówi się, namiętnie dyskutując – zapomniano! [...] ²⁶⁰.

Mając na uwadze ten trzeci czynnik, CZYTELNIKA, stawiam pytanie: a jeżeli autor polski przebywający na emigracji uzyskuje możliwość choćby na małym, malusieńkim odcieczk[u] dotarcia do rąk czytelnika w Kraju, to co? Ma kategorycznie stwierdzić: wszystko – albo nic?! Ma przyjąć NA SIEBIE WINĘ w oczach czytelnika?

Może bezkompromisowe „nie!” uchwały Związku Pisarzy na Obczyźnie brzmi bardzo „niepodległościowo” w odniesieniu do państwowych, „totalistycznych” wydawnictw w Polsce, ale w stosunku do czytelnika ma zupełnie inny wydźwięk.

²⁶⁰ Pominięto fragment o zjeździe bibliotekarzy w Polsce.

Zofia ROMANOWICZOWA²⁶¹ (Asnières). [...] ²⁶². Związek Pisarzy emigracyjnych, a raczej ci z jego członków, którzy byli obecni na zebraniu i wyłonili spośród siebie uchwałę, o którą chodzi, zajął stanowisko uczonych w Piśmie, którzy do końca świata gotowi są czekać na przyście Mesjasza, dzierżąc listę atrybutów jego królewskości sine qua non²⁶³. Osobiście chętnie chciałabym dożyć przynajmniej Jana Chrzciciela, choćby chodził boso. Zamiast zakrywać sobie oczy na to, co niewątpliwie świta w tej chwili nad Warszawą i czym się będą karmić pokolenia, chociażby, nie daj Boże, na jakiś czas znowu miały to ogarnąć mroki, zamiast zakładać z góry „to na pewno nie to”, pozwalam sobie myśleć: „może to już?”. A do nadziei każdy ma prawo.

Mam więc nadzieję, że dojdzie do współpracy literackiej z krajem przede wszystkim dlatego, że byłyby to

²⁶¹ Zofia Romanowiczowa (1922–2010) – powieściopisarka. W czasie II wojny światowej przebywała w Radomiu, członkini Związku Walki Zbrojnej. Aresztowana przez gestapo w 1941 roku początkowo trafiła do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, a potem pod Kirlsbadem, gdzie pracowała w fabryce porcelany. Po wyzwoleniu przebywała we Włoszech, tam w 1946 roku zdała maturę. W 1949 roku uzyskała stopień licencjata w zakresie filologii romańskiej na Sorbonie. Wraz z mężem, Kazimierzem, prowadziła w Paryżu Księgarnię „Libella” i galerię malarstwa Galerie Lambert. W 1956 roku nawiązała współpracę z czasopismami krajowymi, między innymi „Nową Kulturą” i „Tygodnikiem Powszechnym”. W 1965 roku otrzymała Nagrodę Fundacji im. Kościelskich, w 1971 – Nagrodę Fundacji A. Jurzykowskiego, w 1986 – Nagrodę Literacką im. Z. Hertza. Drukowała między innymi w „Orle Białym”, „Kulturze” i „Wiadomościach”. Opublikowała w Paryżu powieści, między innymi *Baśka i Barbara* (1956), *Przejście przez Morze Czerwone* (1960), *Szklana kula* (1964), *Łagodne oko błękitu* (1968).

²⁶² Pominięto fragment wyjaśniający okoliczności opóźnienia odpowiedzi.

²⁶³ *Sine qua non* (łac.) – warunek konieczny, nieodzowne działanie lub składnik.

dobry znak. A problemem jest nie czy pisać do kraju, ale co pisać, jak pisać, żeby to nie było „kaszka z mlekiem”, na którą nikt nie ma apetytu. Drożenie się i przetargi nie są na czasie, kto wie dla kogo okażą się aktualne, czy w ogóle okażą się aktualne. Ale w momencie gdy tu chodzi o reputację czy wygodę, tam chodzi o życie. Czy do końca będziemy woleli wysyłać paczki? Z listów ludzi, zwyczajnych ludzi stamtąd, widać, że spodziewają się od nas czegoś więcej. [...] ²⁶⁴.

²⁶⁴ Pominięto fragment dotyczący przyjmowania honorariów.

Juliusz Mieroszewski²⁶⁵

Podsumowanie ankiety. Uchwała „Terlecki–Kisielewski”

Ponieważ w czasie wojny w Londynie przebywał rząd polski in exile²⁶⁶ i znad Tamizy rządził rozległym emigracyjnym imperium – pogrobowcy tego okresu świetności do dziś wierzą niezachwianie, że co polski Londyn zadecyduje, obowiązuje Polaków we wszystkich pięciu częściach świata. Tym się tłumaczy, że Zarząd Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, przygotowując projekt antykrajowej uchwały, nie uważał za stosowne porozumieć się z pisarzami przebywającymi poza Wielką Brytanią. W końcu cóż do powiedzenia ma pisarz z Kanady czy z Buenos Aires. Niech będzie zadowolony, że Londyn w ogóle przyznaje się do niego.

W polskim Londynie obowiązuje „demokracja konwentykłowa”. W Kraju ludowa – u nas konwentykłowa i wszyscy zadowoleni. Wolne głosowanie wolnym głosowaniem – ale chodzi przecież o to, by uchwałę przepchać. Powołuje się komisj[ę], która w ciszy i w dyskrecji przygotowuje piękny drętвомowny projekt uchwały. Gdyby tekst wysłało się uprzednio za ocean, mogłyby nadejść różne wypowiedzi, ponieważ – jak wiadomo – ludzie poza Londynem są zupełnie zdezorientowani i nie wiedzą, czego się trzymać. Po co więc utrudniać im życie.

²⁶⁵ Zob. s. 69, przyp. 123.

²⁶⁶ *In exile* (ang.) – na wygnaniu.

W pierwszym dniu posiedzenia, dnia 20 października 1956 roku, Zarząd wystąpił oficjalnie z projektem uchwały. Ów dokument powielony na cyklostylu²⁶⁷ zachowałem w moich archiwach jako kuriozum. W pierwotnym projekcie powiedziano dosłownie między innymi: „Rozpatrując dziś na nowo tę sprawę, z uwzględnieniem ostatnich, określonych nazwą «odwilży», zmian w Polsce – Związek Pisarzy Polskich na obczyźnie doszedł do wniosku, że w Polsce nie nastąpiły żadne istotne zmiany i Kraj jest w dalszym ciągu w niewoli”.

To było już po VIII Plenum, po usunięciu Rokossowskiego z Politbiura, po wyjeździe z Warszawy (z kwitkiem) delegacji sowieckiej.

Istnieją jednak pewne granice trawienia drętwej mowy nawet u Polaków, którzy w tej umiejętności trenowani są od kolebki. Generał Kukiel, świetny historyk i stylista, wstał i oświadczył spokojnie, że trzeba być... cymbałem, by nie dostrzegać istotnych zmian, jakie zaszły w Polsce. (W tym miejscu na sali odezwały się samotne brawa niżej podpisanego i Zdzisława Broncla). Po dyskusji postanowiono w pierwszym dniu głosować tylko nad samą zasadą uchwały a ostatecznie jej sformułowanie odłożyć do dnia następnego. W poprawionym tekście nie ma już mowy o „odwilży” i nieistotnych zmianach – ale wszystko inne pozostawiono bez retuszu.

Czym należy tłumaczyć podjęcie tej uchwały?

Pisarze w Kraju byli awangardą ostatnich przemian, a tygodniki i pisma, jak na przykład „Po Prostu”, były i są nadal czołową kolumną walki o wolność i niepodległość – w dostępnych nam granicach. Czym należy tłumaczyć utratę wyczucia pulsu narodowego w takich przełomowych chwilach jak 18 do 21 października ubiegłego roku? W owym dniu, w którym p. [Józef] Kisielewski imieniem

²⁶⁷ Cyklostyl – urządzenie do kopiowania szablonowego.

komisji obwieszczał emigracyjnym pisarzom, że w Polsce nie zaszły żadne istotne zmiany – w Warszawie czuć było w powietrzu krew i dym.

Jakie jest socjologiczne tło tej uchwały? Po pierwsze: wiek. Przeciętna wieku pisarzy, którzy uchwalili to wiekopomne dzieło, jest raczej wysoka. 55 do 60 lat. Młodzi pisarze do Związku nie należą. Po drugie – samozachowawczy instynkt emigracyjny. Świat emigracyjny wypracował swoje własne kryteria ocen i wartości. Można być znanym pisarzem na emigracji, będąc zupełnie nieznanym w Kraju. Mamy własne nagrody, własną giełdę wielkości i snobizmów literackich, własne sławy i „bestsellery”, własne wzloty i upadki. W tej klateczce emigracyjnej niejeden wróbel uwierzył, że jest orłem. Gdyby klatkę otworzyć, mogłoby się okazać, że naszym orłom brak już tchu, by wzbić się w powietrze.

Ludzie, którzy w wymiarze emigracyjnym rozbudowali swą sławę i twórczość, instynktownie boją się otwarcia klatki i konfrontacji z szeroką, polską rzeczywistością. Ci panowie dosłownie heroicznie walczą o zachowanie zrębów świata emigracyjnego i podpierają klateczkę ze wszystkich stron – by przedłużyć trwanie układu, który zapewnia, że jest się kimś tu, choć się jest niczym – tam.

Co stanowi dominantę najświeższych wypowiedzi pisarzy polskich w Kraju? Wolność – suwerenność – problematyka nowego ustroju.

Co stanowi dominantę literatury emigracyjnej? Wspominki i jeszcze raz wspominki. Jeżeli pominąć publicystykę, to należy stwierdzić, że problematyka współczesnej Polski w literaturze emigracyjnej w ogóle nie istnieje. W emigracyjnych książkach nie znajdzie się nawet słabutkiego echa dyskusji, które rozpalają do białości pisarzy w Polsce. [...] ²⁶⁸.

²⁶⁸ Pominęto dwa akapity zawierające opis fragmentu dyskusji nad uchwałą.

Byłoby jednak krzywdzące tego typu tendencje przypisywać ogółowi pisarzy emigracyjnych. Uwagi powyższe dotyczą wyłącznie grupy, która uchwaliła ową antykrajową uchwałę. Dobrze się stało, że „Kultura” ogłosiła listę nazwisk tych, którzy głosowali za uchwałą, bo w ten sposób owa grupa została wyodrębniona i wyizolowana z[e] społeczności emigracyjnej.

Wynik ankiety „Kultury” wśród pisarzy emigracyjnych jest miazdzący dla pp. Terleckiego i Kisielewskiego oraz ich grupy. Tadeusz Nowakowski, Pankowski, Jeleński, Miłosz, Herling-Grudziński, Gombrowicz, Józef Wittlin, Zofia Kossak, Kuncewiczowa, Straszewicz... myślę, że chyba dość. Proponuję Czytelnikom, by ciężar gatunkowy powyższych nazwisk pisarskich porównali z listą osób, które głosowały za uchwałą. Nie trzeba zaiste być krytykiem literackim, by z tego porównania wyciągnąć właściwe wnioski. [...] ²⁶⁹.

Obrzydliwy w uchwale „Terlecki–Kisielewski” jest fakt *odmowy* solidaryzowania się z owymi pisarzami i publicystami, którzy walczą o rozszerzenie i ugruntowanie suwerenności narodowej, swobód osobistych, wolności słowa i myśli. To już nie jest przejaw utopijnej umysłowości, ale zdrada (nie waham się użyć tego słowa) posłannictwa pisarskiego. To już nie jest ignorowanie, o którym mówi Jordan, lecz zerwanie więzi, jaka w godzinie próby winna łączyć ludzi pióra, którzy nie dzielą się na emigracyjnych i krajowych, lecz na polskich i niepolskich. [...] ²⁷⁰.

Pozostaje do omówienia ostatni punkt tej ponurej sprawy. Uchwała „Terlecki–Kisielewski” została powzięta przez dwadzieścia kilka osób, lecz nie mniej uchwałą firmuje Związek Pisarzy jako całość. Na emigracji

²⁶⁹ Pominięto przytoczenie wypowiedzi Zbigniewa Jordana.

²⁷⁰ Pominięto akapit o wystąpieniu autora ze Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie.

przyzwyczajaliśmy się traktować wszystko półserio. Nikt nie przejmuje się orędziami Rady Trzech ani uchwałami takich czy innych „ciał” emigracyjnych. W tym jednak wypadku sprawa jest serio. Każdy z pisarzy rozwiąże ją zgodnie ze swoimi przekonaniem. Sądzę, że Czytelnikom „Kultury” winien jestem wyjaśnić moje osobiste ustosunkowanie się do tej sprawy. Głosowałem przeciwko uchwale. Byłem pewien, że gdy ogół głosujących zapozna się z wypadkami, jakie rozegrały się w Warszawie – gdy wieść o zmianach raczej istotnych dotrze do świadomości emigracji – zarząd Związku Pisarzy pod naporem opinii podejmie kroki zmierzające do anulowania uchwały. Czekałem jednak na próżno. Ponieważ z[e] Związkiem, który podejmuje antypolskie uchwały, nie chcę mieć nic wspólnego – zgłosiłem moje wystąpienie.

Zbigniew Florczak²⁷¹

Październik na odległość

[...] ²⁷². Pismo uzyskało – o ile dobrze przeliczyłem – 35 odpowiedzi. I to jakich! W sumie był to jakiś zbiorowy utwór publicystyczny o spotęgowanej wymowie – po prostu meeting, na którym mówcy jeden po drugim protestowali z ironią i bili pięściami w niewidzialny stół. Ci niewidzialni mówcy ukazali się nam z całą swoją indywidualnością. [...] ²⁷³.

Gombrowicz jest po swojemu nonszalancki, daleki od skromności i jak mewa nad falą wisi gdzieś ponad przyjemnością naszych socjalnych serwit[utów]. Ale i on chciałby mieć udział w „polskim dojrzewaniu”. Dziękujemy Gombrowiczowi za piękne słowo, które będzie miało ów pożądaną przez niego rezonans. [...] ²⁷⁴.

Herling-Grudziński wyklucza siebie z góry spośród tych paru, których dotyczy zagadnienie pisania w kraju. Nie jestem pewien, czy ma rację, tak jak byłem pewien, że nie miał racji albo miał rację bardzo powierzchow-

²⁷¹ Zob. s. 105, przyp. 202.

²⁷² Pominięto fragment z informacją o ankiecie „Kultury”.

²⁷³ Pominięto dwa obszerne cytaty z wypowiedzi Witolda Gombrowicza i z jego *Dziennika*.

²⁷⁴ Pominięto cytaty z wypowiedzi Gustawa Herlinga-Grudzińskiego.

ną, bardzo pozbawioną intuicji, gdy redagował stale w [R]adio Free Europe pogadanki pod deterministycznym tytułem *Kultura w niewoli*. [...] ²⁷⁵.

Paweł Hostowiec, ten polski Seneka na emigracji (podsuwają mi to porównanie jego własne dygresje o Senecie zamieszczone w odpowiedzi na ankietę) przysłał właściwie nie odpowiedź, a cały szk[i]c. Teksty Hostowca nie bywają strumykiem, którego dna można dotknąć ręką w zakasany rękawie. Przeważnie gdy pisze, to – jakby otaczał się stawem albo opasywał rzeką. Analizując wypowiedzi ankiety, można jednocześnie sprawdzać różne osobowości tych dalekich od nas, ale chyba nie utraczonych artystów myśli... [...] ²⁷⁶.

Po tej krewkiej odpowiedzi przez deskę można by poznać Tadeusza Nowakowskiego – nie mieszać z Zygmuntem Nowakowskim, bo ten pisarz (który sławetną uchwałę podpisał!) niestety nie zagląda do kalendarza i kalendarz pozwala mu na wszystko!

Zresztą inne odpowiedzi nie ustępowały w krewkości. Jeden z korespondentów, Kazimierz Zamorski, potraktował deklarację londyńską kpinkami – co daje miarę oburzenia opinii, czy części opinii uchodźczej. [...] ²⁷⁷.

Zaszczytnie w tej ankiecie odznaczył się Andrzej Bobkowski. Napisał:

²⁷⁵ Pominięto akapit z cytatem wypowiedzi Józefa Wittlina o obrońcach cnoty.

²⁷⁶ Pominięto fragment z wypowiedzi Pawła Hostowca, wypowiedź Czesława Miłosza i początek wypowiedzi Tadeusza Nowakowskiego (o abstynencji płynącej z impotencji).

²⁷⁷ Pominięto początkowy fragment wypowiedzi Kazimierza Zamorskiego.

Solidaryzuję się całkowicie z uchwałą... Albo się pali, albo się nie pali; trochę palić albo trochę nie palić nie można. Zagadnienie druku w Kraju w obecnej sytuacji jest z tej samej kategorii. System „białe – czarne” jest prostacki i reakcyjny, niemniej wydaje mi się, że są sytuacje, w których – niestety – nie ma innego wyjścia...

Bobkowski powinien by napisać dziś pamiętniki pod tytułem „Niestety”. Z pisarza, który potrzasał wyobraźnią i nastrojami czytelnika jak gruszą – zrobił się wrzaskliwy, grubo przeklinający pan, kt[ó]ry z perspektywy forsia-stego drugiego kontynentu ma gdzieś całą naszą splątaną jak wydarte ciało zwoje nerw problematykę staroeuropejską... Już się zastanawiałem w zeszłym roku nad fenomenem tej nie całkiem zachwycającej metamorfozy. Nawiasem mówiąc, znalazłem potwierdzenie mojej diagnozy u Czesława Miłosza:

... Artykuły Bobkowskiego czyta się z zainteresowaniem. Umie pisać. Od pewnego czasu męczy mnie jednak pewne pytanie. Czy naturalną równią pochyłą dla Polaka, z chwilą, kiedy wyzwolił się z powściągów konwensu, jest uznać wszelką wielowarstwowość świata za lipę, puc i nawalankę?

(...) Czyż mamy prawić sobie wzajem dusery? Artykuły Bobkowskiego o Guatemali, o Stanach Zjednoczonych, o trzęsieniu spodniami były reakcyjne, to znaczy nonszalanckie, bez precyzji. Być może autorowi dziennika z okupowanej Francji świat z biegiem lat znacznie się uprościł. Fenomen zbyt wyrafinowanych osobników, których drażni zegarkowy mechanizm ukryty w rzeczach i którzy wolą uciec się do siekiery, nie jest nowy...²⁷⁸.

²⁷⁸ C. Miłosz, *Polemiki*, „Kultura” 1956, nr 7–8, s. 185–188.

Mówiąc jak najogólniej, uchwała, o której mowa, nie przysporzy emigracji – gdyby ją konwencjonalnie potraktować jako całość – ni chwały, ni potęgi. To akt trupi, dokument rozsypujący się w palcach. Na szczęście emigracja nie jest żadną całością i dokument ten obciąża tylko grono podpisanych pod nim. Wśród nich z pewnym rozczarowaniem czytamy nazwiska poważne: St[aniśława] Balińskiego, M[ariana] Czuchnowskiego, J[ózefa] Kisielewskiego, M[ariana] Kukiela, Z[ygmunta] Nowakowskiego – razem 23 pisarzy na zarejestrowanych w związku 113. Odpowiedzi tych trzydziestu kilku, które zgromadziła „Kultura”, są głosami ludzi nie należących do rzeczonoego Związku, choć wśród nich są intelektualści wybitni, jeżeli nie najwybitniejsi. Oni ocalili konwencjonalnie pojętą całość emigracji. To rozproszone społeczeństwo okazało się instrumentem o zdolności rezonowania mimo dotychczasowej rutyny i schematu, jaki w sprawie kraju narzucano. Od ogniska, które tu u nas strzeliło w górę, zapaliły się świeczki polskie w różnych częściach świata i może w ten sposób zaczniemy się rozeznawać na odległość.

Jeszcze jedno: uchwałę swoją powziął emigracyjny Związek Pisarzy w chwili polskiego kryzysu, który jeszcze nie stał się dla wszystkich widocznym sukcesem: 20 i 21 października. To z jednej strony świadczy o jakimś niepojętym w swoich intencjach pośpiechu odżegnania się od tego, co w Warszawie narastało. Z drugiej strony ta okoliczność gwarantuje, że żałosna uchwała była podjęta w stanie jakiejś celowej półświadomości. Można tedy przypuszczać, że sygnatariusze jeszcze pójdą po rozum do głowy.

Jeż Spór w „Kulturze”

AKURAT w okresie naszego Października Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie uchwalił sobie m.in.:

... Dopóki Kraj nasz pozostaje w politycznej niewoli i pod rosyjską przemocą, pisarze polscy na obczyźnie, zgodnie ze swoją uchwałą z 1947 roku, winni nadal powstrzymywać się od wszelkiej współpracy z instytucjami kontrolowanymi przez władze totalistyczne.

Winni, nie winni – nie pójdziemy z nimi na języki. Przytoczymy natomiast wypowiedzi kilku najbardziej znanych krajowi pisarzy emigracyjnych, nadesłane w związku z ankietą rozpisaną przez paryską „Kulturę”. Dodać bowiem należy, że za uchwałą głosowało tylko 23 pisarzy – z wybitniejszych literatów: Józef Kisielewski i Zygmunt Nowakowski – kilku ustosunkowało się do niej negatywnie, a większość, rozproszona po świecie, w ogóle żadnego udziału w tym nie brała.

Wśród kilkudziesięciu listów pisarzy, drukowanych na łamach grudniowego numeru paryskiej „Kultury”, wyraźnie przeważają głosy przeciwne temu zakazowi.

Oto urywki listów wybitniejszych pisarzy:

ALEKSANDER HERTZ: „Jest dla mnie rzeczą oczywistą, że pisarz emigracyjny powinien wyzyskać wszelkie możliwości – o ile tylko ma pełną gwarancję, że słowo jego będzie wydrukowane w kraju tak, jak było napisane – dla nawiązania bezpośredniego kontaktu z czytelnikiem w Polsce”.

ALEKSANDER JANTA-POŁCZYŃSKI: „Tendencja reglamentacji pisarzy, jak to wiemy z doświadczeń [w] Rosji i Polsce, kończy się nieuchronną klęską”.

K[ONSTANTY] JELEŃSKI z paryskiej „Kultury” nawiązuje do fragmentu wezwania Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, który brzmi: „Wobec wydarzeń rozgrywających się w kraju”, i zapytuje: „Jakich wydarzeń? Pisarze polscy łączą się myślą i sercem z narodem polskim” – znów fragment odezwy i Jeleński dodaje: „A więc chyba za studentami politechniki, robotnikami Żerania, komitetem warszawskim Partii Komunistycznej, większością Polaków popierającą Gomułkę”.

MARIA KUNCEWICZOWA stwierdza m.in.: „Jako rzeczy oczywistej nie potrzebuję podkreślać tej siły moralnej, którą pisarz czerpie z rezonansu – choćby najbardziej krytycznego – w Kraju swojego języka”.

M[IECZYŚLAW] B. LEPECKI: „Uchwała związku Pisarzy Polskich w Londynie stoi na stanowisku, jakby w Polsce nic się nie zmieniło... Z takim nie mogę się zgodzić”. [...] ²⁷⁹.

²⁷⁹ Pominięto fragment z wypowiedzą Czesława Miłosza i cytatem wypowiedzi Józefa Wittlina o obrońcach cnoty.

Takie właśnie głosy zdecydowanie przeważają wśród pisarzy emigracyjnych. Przybierają one niekiedy gwałtowną, oskarżycielską formę:

Nie mamy zamiaru podporządkowywać się terrorowi „niezłomnych” niezależnie od tego, czy jest to „terror niezłomnych” stalinowców, czy piórokacyków.

Większość pisarzy na obczyźnie wyciąga zatem właściwe wnioski z październikowej lekcji i tylko biednemu, nieznanemu bliżej Kazimierzowi Zamorskiemu wszystko się w głowie pomieszało. Toteż bredzi nieszczęśnik:

Opierający się na sowieckich bagnetach reżim gomułkowski obalił ostatnią twierdzą postępu – Natolin. Nie należy zapominać o nikczemnej roli, jaką odegrali [!] w tej masowej dywersji totalniackie inteligenciaki z „Po [P]rostu” oraz obałamuciona przez nich robotnicza młodzież Żerania.

Maria Bechczyc-Rudnicka²⁸⁰

Świadectwa łączności

Wśród problemów, które drążą uporczywie umysł pisarza walczącego w PRL o nieuszczerplone tradycje literatury, jednym z najbardziej zawikłanych jest problem łączności z pisarzami polskimi na emigracji. Dziś, sędzę, nastąpiła sposobna pora do poddania go w świecie literackim gruntownej dyskusji. Program odnowy będący już treścią naszego codziennego życia i pracy odniósł tak wielkie zwycięstwo w wyborach dlatego, że najistotniejszym jego założeniem jest suwerenność i demokratyzacja, a środki urzeczywistnienia podyktowane są trzeźwą myślą polityczną. Te trzy zasadnicze elementy, które spełniły znakomicie rolę spójni pozwalającej społeczeństwu polskiemu na wzniesienie się ponad wszelkie podziały, mogą stać się punktem wyjścia do rozszerzenia Frontu Jedności Narodu przez włączenie weń całych rzesz rodaków spoza granic państwa. Przeglądając numery paryskiej „Kultury” z ostatnich kilku miesięcy, nietrudno wysnuć wniosek, że porozumienie z wielu kolegami literatami przebywającymi na emigracji da się osiągnąć, rzecz prosta, przede wszystkim na gruncie wydawniczym. Chodziłoby więc, ściślej mówiąc, o wznowienie krajowych wydań ich książek przedwojennych, o wydanie w Polsce wartościowszych prac

²⁸⁰ Zob. s. 104, przyp. 199.

napisanych na emigracji, ogłoszonych drukiem za granicą bądź dotąd wydrukowanych – i wreszcie o zamieszczenie ich utworów w krajowych periodykach.

Jak wiadomo, wydawnictwa nasze zwracały się niejednokrotnie do poszczególnych pisarzy emigracyjnych z tego rodzaju propozycjami. Wywołało to wreszcie w pewnych kółeczkach, warzących się we własnym sosie, groteskowe wzburzenie, które znalazło ujście w zesłorocznej londyńskiej uchwale walnego zjazdu Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Ta krótkowzroczna rezolucja, powzięta w dniach naszego wielkiego października, nacechowana niesmacznym patosem, pouczała członków związku i pisarzy do niego nie należących, że „zgodnie ze swą uchwałą z 1947 roku winni nadal powstrzymać się od wszelkiej współpracy z instytucjami kontrolowanymi przez władze totalistyczne”. Jest rzeczą znamien[ą], iż na 113 zarejestrowanych członków Związku Pisarzy za uchwałą głosowało zaledwie 23. A trzeba przy tym wziąć pod uwagę – dodaje „Kultura” – że szereg pisarzy, nawet najwybitniejszych, do Związku nie należy.

Redakcja „Kultury”, oceniając negatywnie rezolucję uchwaloną przez przypadkowe grono osób, przeprowadziła wśród literatów nie należących do Związku i tych, którzy nie uczestniczyli w rzeczonym zjeździe, ankietę, prosząc o zajęcie stanowiska w powyższej sprawie. Odpowiedzi rychło napłynęły w wielkiej obfitości, lecz redakcja odłożyła ich omówienie do numeru styczniowego w nadziei, że obrady zapowiedzianego w Kraju Walnego Zjazdu Związku Literatów pozwolą uchwycić cały nurt współczesnej literatury polskiej. O znacznej dozie obiektywizmu świadczy następujący komentarz redakcyjny:

Jeżeli weźmie się pod uwagę czołową rolę, jaką w Polsce odegrała literatura w ostatnich czasach, i jakie ogromne

zadanie stawia przed nią najbliższa przyszłość – waga, jaką do jej rozwoju przywiązujemy, oraz niepokój, jaki wywołują w nas próby jej zgłajszaltowania czy wykorzystania, zarówno w kraju, jak i na emigracji – staną się dla czytelników naszych zrozumiałe²⁸¹.

Materiał uzyskany dzięki ankiecie „Kultury” wróży, moim zdaniem, najlepiej dla porozumienia naszego z pisarzami polskimi przebywającymi na obczyźnie. Przytłaczająca większość zdecydowanie potępiła nieprzejednaną postawę londyńskiej grupki zaciętrzewieńców. Bardzo charakterystyczny jest np. głos Marii Czapskiej (Maisons Laffitte), zastanawiającej się nad upartą niechęcią, z jaką niektóre środowiska emigracyjne odnoszą się do kulturalnych instytucji w kraju: redakcji, wydawnictw, akademii itp.

Smutny ten objaw zastanawia dzisiaj – pisze Czapska – kiedy kontakty z ludźmi z kraju są liczne, różnorodne i całkiem swobodne. Że instytucje te są kontrolowane jak i cały naród, cały kraj – o tym wiemy, ale wiemy dziś również, że ich bezpartyjni, a nawet nieraz partyjni kierownicy, są Polakami takimi jak i my, a w każdym razie stojącymi bliżej sprawy polskiej aniżeli my po kilkunastu latach odcięcia od kraju, Polakami, których cele i dążenia zbiegają się na niejednym odcinku z naszymi.

[...] ²⁸². Można by mnożyć i mnożyć analogiczne cytaty. Nie brak w wypowiedziach szyderczych uwag na temat

²⁸¹ Por. ostatni akapit wprowadzenia do: *Literatura emigracyjna a Kraj. Ankieta „Kultury”*, „Kultura” 1956, nr 12, s. 50.

²⁸² Pominęto fragmenty wypowiedzi: Konstantego Jeleńskiego o roli opozycji w ustroju demokratycznym, Pawła Hostowca o ucisku cenzury w ciągu wieków, Tadeusza Nowakowskiego

„ukazu” grupki londyńskiej, która chce, jak się wyraził Gombrowicz, uszeregować pisarzy, „maszerować nimi”²⁸³, używać ich do jakichś nacisków i demonstracji”. Miłosz odpowiedział lakonicznie: „Do związku nie należę. O co chodzi w tej uchwale, nie rozumiem. Jest ona w rażącej dysproporcji do wydarzeń w Polsce i świecie. W sprawie drukowania w Kraju solidaryzuję się całkowicie ze stanowiskiem «Kultury»”, a w liście Marii Kuncewiczowej (z Nowego Jorku) znajduje się m.in. takie zdanie: „Jako rzeczy oczywistej, nie potrzebuję podkreślać tej siły moralnej, którą pisarz czerpie z rezonansu – choćby najbardziej krytycznego – w Kraju swojego języka”. „Nawet nie bardzo idealna Polska jest moją Ojczyzną i nic nie może mi sprawić większej radości, jak najmniejszy bodaj promień nadziei, który dla niej zaświeci” – napisał z Brazylii M[ieczysław] B. Lepecki. [...]”²⁸⁴.

Cytowałam *in crudo*²⁸⁵, bez komentarzy, wnioski nasuwają się same. Chodziło mi, jak widzi czytelnik, o naszkicowanie nastrojów panujących wśród pisarzy emigracyjnych, rozproszonych po świecie. Słyszeliśmy bezpośrednio ich głosy. Są w ankiecie nazwiska o większej lub mniejszej wadze literackiej, lecz każdy głos jest głosem Polaka. Z tym trzeba się poważnie liczyć, bo jak słusznie powiedział Juliusz Mieroszewski we wrześniowym numerze „Kultury”²⁸⁶ – żaden rząd na dłuższą metę nie może sobie pozwolić na „luksus” ignorowania siedmiu milio-

z oceną czasopism krajowych, Klary Szpakowskiej, która z uznaniem wypowiadała się na temat przemian politycznych w Polsce, Henryka Schoenfelda o prawie korzystania z kultury.

²⁸³ U Gombrowicza: nami.

²⁸⁴ Pominięto fragmenty wypowiedzi: Czesława Straszewicza o skromnym dorobku i nadziei na druk w Polsce, Wiktora Ostrowskiego o radości z oferty publikacji w kraju.

²⁸⁵ *In crudo* (łac.) – w stanie surowym, pierwotnym.

²⁸⁶ J. Mieroszewski, *Dialog*, „Kultura” 1956, nr 9, s. 3–11.

nów Polaków zagranicznych. Wśród tych siedmiu milionów jest, zdaje się, ponad dwustu literatów. Wyciągnijmy do nich czym prędzej dłoń ponad kordonem. Klimat różnych środowisk pisarskich na emigracji pozwala na przypuszczenie, że większość naszych kolegów skorzystałaby skwapliwie z możliwości porozumienia. Tendencja ta zaznaczyła się już na spotkaniach w czasie lipcowego Kongresu PEN-Clubu w Londynie.

Któż właściwie byłby przeciwny porozumieniu się pisarzy polskich wbrew odległościom, jakie ich dzielą od siebie na globie ziemskim? Niewielka grupa osób, które utraciły „wycucie pulsu narodowego”. Mieroszewski daje świetną charakterystykę tego typu ludzi w numerze 1–2 „Kultury” z rb. [...] ²⁸⁷.

I Mieroszewski stwierdza w konkluzji, że wynik ankiety był miażdżący dla panów, którzy powzięli anty-krajową uchwałę. Miażdżący nie tylko w sensie liczby potępiających głosów, ale i jakościowo: odmówili jej poparcia najwybitniejsi pisarze.

Jakiż jest końcowy wniosek z obrazu nakreślonego przeze mnie słowami polskich pisarzy emigracyjnych? Wnioski są dwa: primo, że należy czym prędzej udostępnić naszemu społeczeństwu wartościową część ich dorobku twórczego w postaci książek, i secundo, że trzeba jak najszersze grono tych pisarzy wciągnąć do naszych jawnych dyskusji publicystycznych. Wartość takich otwartych polemik nie ulega już dziś chyba żadnej wątpliwości.

Wiem, że pozostaje jeszcze strona finansowa sprawy (dewizy!), ale to już domena ekonomistów. Sądzę, iż problem to niezbyt ostry, skoro większość pisarzy skłonna

²⁸⁷ Pominięto fragment zawierający charakterystykę emigracyjnego środowiska literackiego, opis obaw przed konfrontacją z czytelnikami w kraju oraz wskazanie dominant literatury krajowej i emigracyjnej.

była zrzec się honorariów na korzyść rodzin w kraju bądź nawet na cele publiczne – chociażby na budowę Biblioteki Narodowej.

Mimo istnienia wszelkich odcieni w poglądach i nawet, oczywiście, zasadniczych różnic współpraca nasza z pisarzami emigracyjnymi zapowiada się bardzo realnie na bazie trzech podstawowych elementów programu Frontu Jedności Narodu, o których mówiłam na wstępie, a którymi są: suwerenność, demokratyzacja i taktyka polityczna licząca się z topografią i kalendarzem.

KAZ

Literatura emigracyjna a kraj

Minął już na szczęście czas całkowitego braku zainteresowania emigracją ze strony oficjalnych czynników. Dziś staramy się przerzucić pomost pomiędzy rodakami rozsianymi po wszystkich kontynentach naszego globu a Macierzą, nawiązać kontakt z emigracją tak starą, jak i nową, nie stawiając innych warunków, jak tylko ten, by wszyscy mieli przede wszystkim dobro kraju i narodu na uwadze. Dzięki temu stanowisku z wolna przełamują się opory i lody, stosunek pomiędzy naszymi braćmi na Zachodzie a Ojczyzną staje się coraz serdeczniejszy. U nas zrozumiano błędy, a oni nauczyli się doceniać osiągnięcia, doniosłość i trwałość przemian, siłę i trwałość ustroju Polski Ludowej.

Oczywiście nie wszyscy na emigracji tak czują. Istnieją koła, które nadal nie przestają liczyć na trzecią wojnę i białego konia. Ale większość, zdrowa większość, coraz bardziej zmienia swoje oblicze. Rzecz jasna szczególnie duże znaczenie fakt ten posiada dla dorobku kulturalnego i jego twórców na Zachodzie. Nie można tworzyć w oderwaniu od kraju. Stąd wydawać by się mogło, że słuszna inicjatywa naszych wydawnictw zbliżenia literatury pisarzy emigracyjnych czytelnikowi w kraju, możliwość edycji nowych książek w kraju – pomijając już oczywiście te korzyści finansowe, jakże ważne, wskutek pożałowania godnej sytuacji pieniężnej większości twórców – spotyka

się z przychylnym – jeśli nie radosnym wprost – przyjęciem. Dla każdego logicznie myślącego człowieka – jest to truizm, niewarty nawet wyjaśnień. Dla każdego logicznie myślącego – ale nie dla grupki pisarzy w Londynie. [...] ²⁸⁸.

Ta niezwykła uchwała spotkała się z naturalną krytyką, i to zarówno ze strony pisarzy emigracyjnych bądź to nie będących członkami Związku (przeważnie twórcy o głośnych nazwiskach), bądź to nieobecnych na owym „historycznym” zebraniu, jak i też ze strony społeczeństwa emigracyjnego. Natychmiast też po uchwale paryska „Kultura” – najpoważniejsze polskie pismo literackie na Zachodzie – ogłosiła na ten temat ankietę wśród pisarzy emigracyjnych. Rezultat jej – podsumowanie przynosi właśnie najnowszy numer „Kultury”, a obszerny cytat Mieroszewskiego jest właśnie początkiem resume redakcyjnego – stanowi druzgocącą klęskę Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Olbrzymia większość pisarzy emigracyjnych, w tym niemal wszyscy twórcy o nazwiskach głośnych w kraju, jak Tadeusz Nowakowski, Pankowski, Jeleński, Miłosz, Herling-Grudziński, Gombrowicz, Józef Wittlin, Zofia Kossak-Szczucka, Kuncewiczowa, Straszewicz i inni, wypowiedzieli się przeciwko niesławnej uchwale.

Dla bliższego zorientowania czytelnika, jak zdecydowanie większość pisarzy emigracyjnych odcina się od stanowiska londyńskiego Zarządu Związku Pisarzy, pozwolimy sobie na przytoczenie początku odpowiedzi Wiktora Ostrowskiego z Argentyny, odpowiadającego na łamach „Kultury” na ankietę tego pisma. Wypowiedź Ostrowskiego jest tak charakterystyczna, że oszczędzi nam własnego komentarza. [...] ²⁸⁹.

²⁸⁸ Pominięto fragment tekstu Juliusza Mieroszewskiego *Podsumowanie ankiety. Uchwała „Terlecki-Kisielewski”* (akapity 1–3 i 5).

²⁸⁹ Pominięto fragment wypowiedzi dotyczący opóźnienia w nadesłaniu odpowiedzi na ankietę, radości z oferty druku w kraju i negatywnej oceny uchwały.

Stanowisko to podtrzymuje oczywista większość pisarzy emigracyjnych. Ilość nazwisk podpisanych pod uchwałą jest znikoma. Ale czym motywowana jest ta samobójcza – no bo jakże nazwać inaczej dobrowolne odcinanie się od podstawy twórczej, od masowego odbiorcy, jakim jest i tylko on może być – od czytelnika w kraju – decyzja londyńskiego Zarządu Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie? [...] ²⁹⁰.

Mimo ankiety „Kultury”, mimo wielkiego oburzenia społeczeństwa emigracyjnego i nacisku opinii publicznej Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie nie anulował uchwały. W zakończeniu więc swego podsumowania Mieroszewski pisze: „Ponieważ ze Związkiem, który podejmuje antypolskie uchwały, nie chcę mieć nic wspólnego – zgłosiłem moje wystąpienie”. Znaczna część pisarzy emigracyjnych bądź w ogóle nie przystąpiła, bądź też jeszcze wcześniej wystąpiła ze wspomnianej organizacji. Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie obejmuje więc obecnie zaledwie garstkę literatów, na ogół o mało znanych nazwiskach. Większość twórców, zwłaszcza o poważnym dorobku literackim, przyjęła inicjatywę krajowych wydawnictw entuzjastycznie. Już w pierwszym kwartale bieżącego roku ukazą się na półkach księgarskich wznowienia oraz nowe pozycje co cenniejszych pisarzy emigracyjnych, a dalsze pozycje zapowiedziane są w planach wydawniczych. [...] ²⁹¹.

²⁹⁰ Pominięto obszerny fragment artykułu Juliusza Mieroszewskiego *Podsumowanie ankiety. Uchwała „Terlecki–Kisielewski”* z charakterystyką emigracyjnego środowiska literackiego, opisem obaw przed konfrontacją z czytelnikami w kraju oraz wskazaniem dominant literatury krajowej i emigracyjnej (w tekście pomyłka – Julian Mieroszewski), a także fragment wypowiedzi Zbigniewa Jordana o umysłowości utopijnej.

²⁹¹ Pominięto zapowiedź dalszej dyskusji na ten temat.

(s)

Pisarze emigracyjni wydają swe książki w kraju

(Inf[ormacja] wł[asna]). Na Walnym Zjeździe Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, który odbył się 20 i 21 października 1956 r., powzięto uchwałę, że przebywający na emigracji pisarze polscy nadal będą powstrzymywali się od wszelkiej współpracy z instytucjami wydawniczymi w kraju. Za uchwałą głosowało 23 spośród 29 uczestników zjazdu.

Jest to tylko pozornie „przytłaczająca większość” głosów przeciw udostępnieniu czytelnikowi polskiemu twórczości pisarzy emigracyjnych. Liczba zarejestrowanych członków Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie wynosi bowiem 113 osób, przy czym szereg pisarzy emigracyjnych, nawet najwybitniejszych – do Związku nie należy.

O faktach tych informuje w jednym z numerów paryska „KULTURA” w artykule *Literatura emigracyjna a kraj*.

Problem jest zbyt ważny, a grono osób uchwalających zbyt przypadkowe, aby powyższa rezolucja mogła wyrażać opinię literatury emigracyjnej. Redakcja „Kultury” postanowiła więc przeprowadzić ankietę wśród pisarzy, którzy bądź nie uczestniczyli w walnym zjeździe, lub do Związku nie należą.

Z opublikowanych w „Kulturze” wypowiedzi wynika, że liczni pisarze polscy przebywający w różnych częściach świata nie solidaryzują się bynajmniej ze wspomnianą uchwałą, wprost przeciwnie – wypowiadają się za drukowaniem swych książek w kraju. [...] ²⁹².

Tyle niektóre wypowiedzi nadesłane na [!] ankietę „Kultury”. Widomym poparciem twierdzeń ich autorów jest fakt, że już w przyszłym kwartale ukażą się w sprzedaży książki przebywających za granicą pisarzy polskich wydane w kraju.

Będą to *Transatlantyk*²⁹³ i *Ślub*²⁹⁴ Witolda Gombrowicza oraz *Cudzoziemka* Marii Kuncewiczowej²⁹⁵. Ponadto wydany zostanie tom zawierający całokształt twórczości literackiej Jana Lechońa (wydanie pośmiertne)²⁹⁶.

Transatlantyk [!] i *Ślub* ukażą się po raz pierwszy w Polsce. Poprzednio były drukowane w 1951 roku w bibliotece paryskiej „Kultury”. *Cudzoziemka* (wydana w okresie międzywojennym) będzie wznowieniem.

W dalszej kolejności, również nakładem „Czytelnika”, wydane zostaną dwa tomy poezji zebranych Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej²⁹⁷, *Dwa księżyce* Kuncewiczowej²⁹⁸ oraz *Na tropach Smętka*²⁹⁹ i *Szczenięce lata*³⁰⁰ Melchiora Wańkowicza.

²⁹² Pominięto krótkie cytaty z wypowiedzi Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Marii Kuncewiczowej, Czesława Miłosza, Mariana Pankowskiego oraz Zofii Kossak-Szczuckiej.

²⁹³ W. Gombrowicz, *Trans-Atlantyk*, Czytelnik, Warszawa 1957.

²⁹⁴ W. Gombrowicz, *Ślub*, Czytelnik, Warszawa 1957.

²⁹⁵ M. Kuncewiczowa, *Cudzoziemka*, Czytelnik, Warszawa 1957.

²⁹⁶ J. Lechoń, *Poezje*, Czytelnik, Warszawa 1957.

²⁹⁷ M. Pawlikowska-Jasnorzewska, *Poezje*, t. 1– 2, Czytelnik, Warszawa 1958.

²⁹⁸ M. Kuncewiczowa, *Dwa księżyce*, Czytelnik, Warszawa 1960.

²⁹⁹ M. Wańkowicz, *Na tropach Smętka*, Czytelnik, Warszawa 1958.

³⁰⁰ M. Wańkowicz, *Szczenięce lata*, Czytelnik, Warszawa 1957.

Umowy autorskie z Gombrowiczem i Kuncewiczową zawarte zostały drogą korespondencyjną, a z Wańkowiczem bezpośrednio, podczas niedawnej bytności w Polsce.

Odnosnie do wydań dzieł Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i Lechonia „Czytelnik” uzyskał zgodę spadkobierców.

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukażą się również *Ferdydurke* Gombrowicza³⁰¹ i *Wykłady [!] profesora Mmaa* Stefana Themersona³⁰².

³⁰¹ W. Gombrowicz, *Ferdydurke*, PIW, Warszawa 1957.

³⁰² S. Themerson, *Wykład profesora Mmaa*, Czytelnik, Warszawa 1958.

Marian Kukiel³⁰³

[List do redakcji]

[...] ³⁰⁴. P. Juliusz Mieroszewski przypisuje mi oświadczenie, że „trzeba być... cymbałem, by nie dostrzegać istotnych zmian, które zaszły w Polsce”. Oklaskiwał rzekomo te słowa. Były to oklaski niezasłużone, bo tego nieparlamentarnego zwrotu jako żywo nie użyłem.

Natomiast odpowiedzialność za powziętą nazajutrz rano uchwałę przypisuje prez. Terleckiemu i red. Kisielewskiemu. Należała się wzmianka i mnie, bo namęczyłem się nad tą uchwałą w ciągu bezsennej nocy z soboty na niedzielę, gdy nie wiedziało się, z czym odlatują ci z Kremla i czy czołgi sowieckie zatrzymały się, czy idą dalej na Warszawę.

P. Juliusz Mieroszewski i niektórzy inni uczestnicy ankiety traktują naszą uchwałę z 21 października, jakby była powzięta nie tylko po zwycięstwie Gomułki, ale po tych dużych przemianach, które ono przyniosło. W rzeczywistości była powzięta, gdy nic nie było wiadome i pewne poza wielkim zmaganiem się w Kraju pomiędzy narodem a obcą przemocą i jej sługami.

³⁰³ Zob. s. 130, przyp. 11.

³⁰⁴ Pominięto nawiązanie do dyskusji oraz zapowiedź zgłaszania poprawek.

Czy w tej sytuacji mieliśmy milczeć? Trzeba było potwierdzić nasz stosunek do walki, co tam się toczy, i naszą służbę dla Kraju – przez to, że jesteśmy wolnym głosem Polski. Nasz obowiązek, by o niej i za nią mówić do świata. Wyśmiano zwrot o kołataniu do sumień wolnych narodów. Zapewne nie zmieni ono polityki rządów. Ale taki jest nasz obowiązek i nasza służba. Młodzi powstańcy w Poznaniu wołali: „powiedzcie wolnemu światu”, później węgierscy pisarze, gdy czołgi sowieckie dławiły powstanie, o to samo rozpaczliwie wołali. Gdyby pisarze emigracyjni tego wołania nie wysłuchali, to byłoby właśnie zerwaniem solidarności z walczącym Krajem.

Co do ogłaszania lub nieogłaszania prac pisarzy emigracyjnych w Polsce – uchwała nie zrywała solidarności z pisarzami krajowymi, którzy walczą tam o wyzwolenie myśli i słowa. Przeciwnie, podtrzymując postanowienia z 1947, by nie wchodzić w umowy z organami wydawniczymi monopolistycznego aparatu, wysuwała zarazem postulaty przywrócenia wolności słowa i druku (co oznacza oczywiście wyrzeczenie się monopolu partii komunistycznej) i dopuszczenia do Kraju polskich i obcych wydawnictw z wolnego świata – te same postulaty, które wkrótce potem postawili pisarze w Kraju w podobnym sformułowaniu. Ze wzruszeniem czytałem ich uchwałę. Z naszej nie wynikało wcale, że na przemiany w Kraju zamykamy oczy, ale że zmianę naszego stanowiska co do ogłaszania prac w Kraju uzależniamy od tego, co dla pisarza najistotniejsze jako warunek jego duchowej niezależności. Lepsze to chyba od tasiemcowych dysertacji na temat, w jakiej walucie mają emigranci brać honoraria od „Czytelnika”. Ta dyskusja przyprawia tylko o mdłości.

Taki był sens naszej „drętwej mowy”. By treść jej osądzić, trzeba ją – choćby się nie podobała – przeczytać uważnie. Z niektórych głosów w ankiecie wynikałoby, że nie wszyscy pisarze – nawet znakomici – umieją czytać. [...] ³⁰⁵.

³⁰⁵ Pominęto fragment polemiki z tekstem: J. Mieroszewski, *Ewolucjoniści i „wyzwolenicy”*, „Kultura” 1957, nr 1–2, s. 3–9.

Aleksander Bregman³⁰⁶

[List do redakcji]

[...] ³⁰⁷. Tymczasem zjazd obradował w sobotę, 20 października, i zakończył obrady w niedzielę rano. W sobotę jedna rzecz tylko była pewna, a mianowicie interwencja polityczna Moskwy: ranna prasa była przepelniona wiadomościami o „nalocie” przywódców sowieckich na Warszawę. Po południu nadchodziły wiadomości o wielkich ruchach wojsk sowieckich na granicy Polski i marszu kolumn sowieckich na Warszawę. Interwencja wojskowa Rosji groziła, jak się zdawało, lada chwila. Zwycięstwo Gomułki, usunięcie Rokossowskiego, pogodzenie się z tym Rosji – wszystko to nastąpiło już po zjeździe.

Niektórzy uczestnicy zjazdu, między innymi i niżej podpisany, uważali w sobotę, że w takiej sytuacji, w której dalszy rozwój wydarzeń w Polsce jest nie do przewidzenia, byłoby lepiej zaczekać nieco z formułowaniem stanowiska w takiej zasadniczej sprawie. Większość zebranych, łącznie z przeciwnikami uchwały, nie przychyliła się do tego stanowiska. Sądzę, że gdyby sprawa była ponownie dyskutowana po upływie tygodnia czy dwóch – wynik mógłby być inny.

³⁰⁶ Zob. s. 245, przyp. 158.

³⁰⁷ Pominęto nawiązanie do dyskusji oraz zapowiedź zgłaszania poprawek.

Druga uwaga: wielu uczestników ankiety nie wczytało się bodaj w pełni w jej treść, która bynajmniej nie stawia sprawy tak kategorycznie, jak to sobie wyobrażają. Dotyczy ona sytuacji, w której Polska „pozostaje w politycznej niewoli i pod rosyjską przemocą”. Te określenia w pełni stosowały się do stanu rzeczy w dniu 20 października. Dziś, choć Polska nie jest na pewno wolna, a groźba przemocy sowieckiej nie jest zażegnana, sytuacja uległa już zmianie.

Uchwała nakazuje „powstrzymywać się od wszelkiej współpracy z instytucjami kontrolowanymi przez władze totalistyczne”. Ale bynajmniej nie zakazuje wydawania książek w firmach niezależnych od władz, jeśliby takie powstały. A przecież nadchodzą już wiadomości o „reprivatyzacji” takich firm jak Gebethner i Wolff³⁰⁸ czy Arct³⁰⁹. Jeśliby zapowiedzi w pełni sprawdziły się, powstałaby nowa sytuacja.

Tu tkwi także klucz do sprawy honorariów. Nie mogłem nigdy zrozumieć tezy, że sprawę załatwi wypłacanie honorariów w kraju. Problem nie polega na tym, czy pisarzowi na obczyźnie wypłaci się honorarium w Londynie, Nowym [J]orku czy w Warszawie, ale – moim zdaniem – na tym, *kto* płaci. Zupełnie co innego, gdy płaci firma wydawnicza z dochodów uzyskanych ze sprzedaży danej

³⁰⁸ Gebethner i Wolff – wydawnictwo i księgarnia założone w 1857 roku przez Gustawa Adolfa Gebethnera i Augusta Roberta Wolffa, mieszczące się przy Krakowskim Przedmieściu 15 w Warszawie. Zostało zlikwidowane przez władze komunistyczne w 1950 roku.

³⁰⁹ Arct – założona w 1836 roku przez Stanisława Arcta księgarnia w Lublinie. W 1885 roku firma rozpoczęła działalność wydawniczą. W 1881 roku jej prowadzenie przejął bratanek założyciela, Michał Arct, który przeniósł ją do Warszawy w 1887 roku. W 1901 roku otworzył drukarnię. Firma została zamknięta w 1953 roku.

książki, a co innego, gdy płaci placówka rządu totalnego, i to z pieniędzy ściągniętych z obywateli podatkami czy wysokimi cenami. W pierwszym wypadku nie może być mowy o ukrytej subwencji od reżimu; w drugim – nie można tego na pewno wykluczyć.

Chyba każdy zgodzi się, że jest wielka różnica między umową z Gebethnerem a umową z Ministrem Obrony Narodowej³¹⁰, i to w czasie, gdy na jego czele stał Rokossovski!

³¹⁰ Wydawnictwo MON istniało od 1949 roku. Wcześniej, od 1947, pod nazwą „Prasa Wojskowa”.

Silva rerum [Mieczysław Grydzewski]³¹¹

O postawę pisarza emigracyjnego

[...] ³¹². Można, rzecz prosta, wysuwać w stosunku do tej uchwały te czy inne zastrzeżenia. Można np. mieć wątpliwości, czy organizacje literackie, ciała zbiorowe, powinny w ogóle występować z podobnymi oświadczeniami, czy nie prowadzi to do „literatury kierowanej” i czy tego zakresu spraw nie należałoby pozostawić indywidualnemu odczuciu poszczególnego pisarza. Dalej, można np. uważać, że „timing” ³¹³ uchwały był niewłaściwy i że ogłoszenie jej w chwili postępującego – podówczas – procesu kruszenia kajdan w Kraju pociągało ryzyko opacznego jej przez Kraj zrozumienia. Można wreszcie np. stać na stanowisku, że prawdy głoszone w uchwale są tak oczywiste, że nie trzeba ich przypominać. To pewne wszakże, że trudno nie zgodzić się zarówno z intencjami uchwały, jak z postulatami, które wysuwa.

Mylne by było przekonanie, że Kraj już teraz znajduje się na drodze do wolności. Gomułka nie przestał być komunistą, a pod szatańskim słońcem komunizmu wolność usycha. Gomułka jest dziś katalizatorem raz

³¹¹ Zob. s. 23, przyp. 21.

³¹² Pominięto wprowadzenie, w którym autor cytuje treść uchwały.

³¹³ *Timing* (ang.) – wybór precyzyjnego momentu do rozpoczęcia i wykonania jakiegoś działania z maksymalnym efektem.

powstrzymującym, raz przyśpieszającym przemiany w Polsce, ale ci, co go biorą za Konrada Wallenroda, przeżyją niejedno rozczarowanie. Można by go raczej przyrównać do Pétaina³¹⁴ czy Wielopolskiego³¹⁵, którzy mierzyli – zresztą słusznie – „zamiary według sił”.

Wielopolski także zachowywał godną postawę wobec Rosji, także uzyskiwał koncesje, pewien stopień autonomii, ale nie myślał o oderwaniu Królestwa od Rosji, wiedząc, jak by się taka próba skończyła. Dlatego niemożliwe są dziś w Polsce wolne wybory, które by przyniosły pogrom komunistów z Gomułką włącznie, dlatego nie wolno dyskutować sprawy ziem zabranych, dlatego na Katyniu spoczywa pieczęć milczenia. I byłoby zapewne szaleństwem, gdyby w dzisiejszym położeniu międzynarodowym stało się inaczej.

Ale właśnie dlatego na emigrację spadają zdwojone obowiązki, a im większe koncesje uzyskuje Kraj, tym bardziej bezkompromisowa powinna być emigracja. Emigracja nie ma żadnego powodu do robienia ugody, którą musi robić Kraj. Zatrącenie tej linii granicznej równałoby się zatrąceniu tej sprawiedliwej linii granicznej – ziemskiej i ideowej – która powinna dzielić Polskę od Sowietów. Złanie się literatury emigracyjnej z literaturą krajową mogłoby się skończyć nie złaniem się dwóch bratnich nurtów, ale złaniem się „w morzu rosyjskim”.

Nie ma oczywiście żadnego znaczenia, czy ten lub inny uczony emigracyjny ogłosi lub nie ogłosi w Kraju książki na temat oderwany od wielkiej niedoli narodu polskiego. Ale inne normy obowiązują pisarza o zdecydowanej

³¹⁴ Henri Philippe Pétain (1856–1951) – marszałek Francji, szef rządu Vichy.

³¹⁵ Aleksander Wielopolski (1803–1877) – polski polityk, naczelnik Rządu Cywilnego, zastępca prezesa Rady Stanu Królestwa Kongresowego.

postawie ideowej, której daje wyraz w swoich książkach. Wprawdzie zaraz po ukończeniu wojny znaleźli się rozmaici gorliwcy, którzy swoje własne utwory poddawali cenzurze, przyfastrygowywali i przystosowywali do pragnień i życzeń Bermanów³¹⁶ i Borejszów, zabieg ten jednak spotkał się z powszechnym potępieniem.

Pisarz emigracyjny o zdecydowanej postawie ideowej nie mógłby dziś wydać w Kraju każdej swojej książki. Mógłby wydać te, które są strawne dla reżimu, nie mógłby wydać tych, które nie są strawne. Godząc się na taki podział, wstępowałby w ślady literackich „comprachicos”³¹⁷, zniekształcaczy własnego oblicza, o których wyżej była mowa. Współdziałanie ze wspomniałym wysiłkiem pisarzy krajowych nie może polegać na fałszowaniu wysiłku emigracji.

Ruch wydawniczy w Kraju jest ogromny, prześcignął wszystko, czego się można było spodziewać, i na tym tle dorobek emigracyjny uwydatniłby się tylko wtedy, gdyby do koncertu krajowego wniósł nową nutę. Kraj może się obejść bez *Wielkiej Niedźwiedzicy* Wierzyńskiego³¹⁸, *Rubikonu* Nowakowskiego³¹⁹ czy *Traktatu poetyckiego* Miłosza³²⁰, jeśli nie wolno mu poznać *Krzyżów i mieczy*³²¹,

³¹⁶ Jakub Berman (1901–1984) – działacz komunistyczny. Członek Biura Politycznego KC PPR (1944–1948), następnie KC PZPR (1948–1956). W latach 1952–1954 sekretarz KC PZPR odpowiedzialny za oświatę. Obok Bolesława Bieruta i Hilarego Minca jedna z najważniejszych osób w PZPR w latach 1949–1956.

³¹⁷ Comprachicos – handlarze niewolników opisani przez Wiktora Hugo w książce *Człowiek śmiechu*. Porywali dzieci i poprzez przetrzymywanie ich, na przykład w dzbanach, tworzyli „potwory” sprzedawane do cyrków.

³¹⁸ K. Wierzyński, *Wielka Niedźwiedzica*, Warszawa 1923.

³¹⁹ Z. Nowakowski, *Rubikon*, Warszawa 1935.

³²⁰ C. Miłosz, *Traktat poetycki*, Paryż 1956.

³²¹ K. Wierzyński, *Krzyże i miecze*, Londyn 1946.

*Księgi zażaleń pielgrzymstwa polskiego*³²² czy *Zniewolonego umysłu*³²³. I nawet – *dozwoleno cenzuroju*³²⁴ – pełne wydanie dzieł Zofii Kossak, Kuncewiczowej i Wańkowicza nie zastąpi mu *Na nieludzkiej ziemi* Czapskiego, *Między młotem a sierpem* Grubińskiego³²⁵ czy *Innego świata* Herlinga-Grudzińskiego, które pozostaną zakazane.

W marcowym zeszycie „Kultury” Londyńczyk nazywa uchwałę Związku Pisarzy uchwałą „antykrajową”, dodając, że chcąc „ratować honor emigracji”, „Kultura” musiała „rozpisać” ankietę wśród pisarzy emigracyjnych, i że uzyskała 32 odpowiedzi, które uchwałę potępiły. [...]³²⁶.

Wystąpienie Londyńczyka zajmie honorowe miejsce w dziejach najgorszych obyczajów polemicznych. Nazwać bowiem uchwałę, zaczynając się od słów: „Pisarze polscy łączą się myślą i sercem z narodem polskim walczącym o wyzwolenie, składają hołd tym, co padli ofiarą tyranii i przemocy”, „uchwałą antykrajową”, tylko dlatego że pisarze nie chcą wydawać swoich książek w instytucjach uzależnionych od totalnego reżimu komunistycznego, i za jednym zamachem wystąpić wobec Kraju z oskarżeniem krajowej pisarski o niezastosowanie się do ogłoszonego dekretem Londyńczyka bojkotu Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie – to zaiste rekord obrzydliwości, który trudno będzie prześcignąć.

³²² T. Nowakowski, *Księga zażaleń i pielgrzymstwa polskiego*, Bruksela 1949.

³²³ C. Miłosz, *Zniewolony umysł*, Paryż 1953.

³²⁴ *Dozwoleno cenzuroju* (ros.) – dozwolona cenzura.

³²⁵ W. Grubiński, *Między młotem a sierpem*, Londyn 1948.

³²⁶ Pominęto polemikę z Mieroszewskim na temat londyńskiej wizyty Hanny Malewskiej.

Wacław Iwaniuk³²⁷

[List do redakcji]

Uzupełniając moją wypowiedź w sprawie uchwały Stowarzyszenia Pisarzy Polskich na Obczyźnie, oświadczam, że z dniem wydrukowania jej w „Kulturze” rezygnuję z członkostwa i tak długo, jak uchwała ta istnieje będzie, nie chcę mieć nic wspólnego ze Stowarzyszeniem.

Nie mogę w tym momencie zdobyć się na minimum tolerancji w stosunku do autorów tak antypolskiego wystąpienia i nie widzę żadnego usprawiedliwienia dla tego monstrualnego tworu, będącego konglomeratem pustych zdań i wyświechtanych zwrotów, przy których szczerłość i piękno języka polskiego jest tylko legendą. Przypomina mi się w tej chwili taktowne i z talentem zredagowane wystąpienie pisarzy polskich w sprawie Węgier, przy którym uchwała londyńska jest klasycznym przykładem „drętwej mowy” napisanej „drętwym sercem”.

Często przeżywam we śnie i na jawie sen, widzenie: Oto są powszechne i demokratyczne wybory w Polsce. [...] ³²⁸.

Czy mimo takiej swobody można łudzić się co do rezultatów? Wierzyć, żeby ktoś z emigracyjnych wielkości miał szanse? Nie! Absolutnie, kategorycznie, logicznie

³²⁷ Zob. s. 27–28, przyp. 36.

³²⁸ Pominięto opis snu o wolnych wyborach w Polsce.

nie! Polacy wybraliby jakiegoś Gomułkę, ale byłby to Gomułka z krwi i kości, polski i autentyczny – nie emigracyjny. Jestem przekonany, że zdecydowana większość emigrantów głosowałaby na kandydata krajowego. Nie ten więc moment byłby zaskoczeniem, ale – i tu dotykamy sedna sprawy – co zrobiłaby masa niezdrowych marzycieli politycznych, zapatrzona w przedwojenny obraz Polski, przekonawszy się po wynikach wyborów, że już nigdy nie ujrzą rajy utraconego? Jestem przekonany, że zawiedzeni opuściliby Polskę razem z policją UNO. Nic by już ich nie obchodziły losy samostanowiącego o sobie Kraju i mądre hasła wyuczone na Zachodzie. Wyjechaliby uprawiać w dalszym ciągu antypolską, kurzą politykę.

Zdziwiło mnie stanowisko Mackiewicza w ostatniej ankiecie „Kultury”. Sprawiedliwy czytelnik ucieszyłby się z tyłu uczciwie sformułowanych odpowiedzi. Dla Mackiewicza jednostronność ich była tak monotonna, że zmusiła go do wzięcia udziału w ankiecie. Nie istota ankiety, nie zasadnicza postawa Polaka i pisarza kierowały Mackiewiczem, ale pozytywna zgodność odpowiedzi. Jeżeli Mackiewicza razi „drętwa mowa” wielu pisarzy, to po przeczytaniu jego wypowiedzi już nie razi, ale przeraża „drętwe serce” autora *Drogi do nikąd* [!]³²⁹.

Pan Mackiewicz wynalazł „złotego cielca”, w którego uwierzył, emigrację polityczną – i wara komukolwiek w imię czystości „politycznej” uczciwie sympatyzować z Polską, komunikować się z narodem, współpracować na tak wąskiej, ale istotnej stycznej: w dziedzinie literackiej, gdzie właściwie pisarz dzieli się sam z sobą najintymniejszymi wyznaniem i wzruszeniami, które określa się popularnie dziełem literackim. Nie! W imię „złotego cielca” tymi wyznaniem, tak bardzo osobistymi, nie można podzielić się z Krajem, bo tam panuje polityczna zaraza.

³²⁹ J. Mackiewicz, *Droga donikąd*, Londyn 1955.

Wiemy, że w „zarazie” tej matki karmią dzieci, młodzież uczy się w szkołach, nasi najbliżsi modlą się o chleb codzienny, uczeni piszą książki, a młodzi kochają się, deklamując miłosne wiersze, zło i dobro idą pod rękę, jak zawsze i we wszystkich punktach kuli ziemskiej. W tym wszystkim istnieje, niestety, bolesny pył polityczny, który gdy chwila właściwa nadejdzie, zdecydowana dłoń narodu zetrze ze swojego oblicza. Struktura naszego świata jest dziś taka, że nie można obejść się bez tego pyłu w ustroju państwa. Wiemy dobrze – i o tym karcący nas nauczyciel Mackiewicz powinien też wiedzieć – że żaden jeszcze filozof, nie mówiąc o płytkich politykach, nie ustalił bezspornej tabeli dobrych i złych ustrojów politycznych. Najpiękniejszy ustrój państwa „A” może zamienić w ruinę państwo „B” i odwrotnie. Ustrój to przecież całe społeczeństwo i ono może być złe lub dobre, mądre lub wynaturzone, a nie idea wyszana z głowy lub, jak bywa częściej, z palca. Zresztą, całe narody przeobrażają się, a co dopiero ustroje polityczne. Gdyby jednak w jakimś ogólnym zaślepieniu większość dążyła do samobójstwa politycznego, to tym bardziej mądre głosy panów Mackiewiczów, Terleckich i jego „chłopców” potrzebne są jak pasy ratunkowe dla tonących. Nie mówiąc już o tym, że przebywając na Zachodzie, nauczyliśmy się szanować głos większości. Ale może Monachium nie jest tak bardzo na Zachodzie? [...] ³³⁰.

³³⁰ Pominięto fragment polemiki z Mackiewiczem w sprawie dumy z powodu niedrukowania w kraju.

Stanisław Szablowski³³¹

[List do redakcji]

[...] ³³². P. Józef Mackiewicz powiada, że „emigracja polityczna zakłada nie wewnętrzną, legalną opozycję do panującego ustroju, a negację tego ustroju, z zakwestionowaniem legalności ustanowionych przez niego władz i instytucji, aż do państwowych firm wydawniczych wyłącznie”. Czy skądinąd słuszne określenie emigracji nie zostało nieco przeholowane? Czy tracimy status emigranta po przeczytaniu książki wydanej w Polsce przez instytucje wydawnicze wyłonione przez rząd komunistyczny? Czy każdy, kto otrzymał z Polski chociaż jeden list lub wysłał za pośrednictwem poczty polskiej choćby jedną paczkę do raju [!] ³³³, przestał być emigrantem, zbrukawszy się kontaktem z reżimową instytucją?

P. Mackiewicz wprowadza mimochodem pojęcie statutu pisarza emigracyjnego. Skoro już o tym mowa, warto zastanowić się, na czym taki statut polega. Czy ogranicza się do strony negatywnej: zwalczania dyktatury komunistycznej, czy obejmuje również stronę pozytywną: starania

³³¹ Stanisław Szablowski – opublikował między innymi *Nasz stosunek do zagadnień gospodarczych i jego geneza* (Londyn 1953).

³³² Pominęto polemikę z Józefem Mackiewiczem na temat relacji z komunistami.

³³³ Prawdopodobnie miało być: Kraju.

o oswobodzenie Polski? Jestem osobiście przekonany, że pisanie do Kraju w pewnych okolicznościach może być jednym z czynników przyczyniających się do uzyskania swobody przez Polskę. Jeśli tak jest, pisarz emigracyjny powinien starać się wykorzystać wszystkie zgodne z jego sumieniem okazje do pisania do Kraju, jeśli w ten sposób może we właściwy sposób wpłynąć na przemiany w Kraju.

P. Józef Mackiewicz lamentuje nad możliwością końca piśmiennictwa emigracyjnego. Ale przecież cała emigracja polityczna czeka na swą likwidację, na to, by nareszcie wygasł powód jej istnienia. Termin obumarcia piśmiennictwa emigracyjnego jest zagadnieniem do dyskusji, sam fakt wynika z istoty emigracji politycznej.

Sprawy poruszane przez p. Józefa Mackiewicza i jego poglądy są sprawą ważną. Obecnie, kiedy zaczynamy się dzielić na emigracji na dwa wielkie stronnictwa, tych, którzy widzą przemiany zachodzące w Polsce, i tych, którzy w nie nie wierzą, należy pilnie obserwować krystalizację poglądów obu grup.

Zdzisław Broncel³³⁴

[List do redakcji]

[...] ³³⁵. Trzeba więc uzupełnić, że wniosek A[leksandra] Bregmana proponował dwie rzeczy: a) potwierdzenie deklaracji z 1947 roku postanawiającej wstrzymać się od ogłaszania czegokolwiek w kraju; b) zwołanie osobnego zebrania dla ponownego sformułowania tej zasady.

Tego rodzaju kompromis wydaje mi się tak zwanym „cygańskim kompromisem”, polegającym na oddaniu jednym konia, a drugiej stronie – końskiego ogona. Nic dziwnego, że przeciwnicy ograniczania swobodnej działalności pisarza arbitralnymi decyzjami, a przy tym odrzucający zawsze dawną deklarację części członków Związku, musieli się wnioskowi Bregmana sprzeciwić. Deklaracja z roku 1947 nigdy nie obowiązywała całości Związku; była podpisywana imiennie – i tak na przykład pamiętam, jak gorąco sprzeciwiał się jej Jan Bielatowicz, dziś główny felietonista redagowanego przez J[ózefa] Kisielewskiego „Życia” i obrońca ostatniej uchwały. Potwierdzenie jej rozszerzyłoby ją na innych.

A. Bregman nie zwrócił widać uwagi, że istotną sposobność uniknięcia błędu i spowodowanych przez niego

³³⁴ Zob. s. 102, przyp. 194.

³³⁵ Pominęto nawiązanie do listu Aleksandra Bregmana i cytat z tego listu.

rozdźwięków dawał dopiero wniosek niżej podpisanego. W dyskusji nad niefortunną uchwałą nigdy jakoś nie wspomniano, jakie dwa wnioski przeciwstawiły się sobie podczas pierwszego dnia walnego zebrania i jaka była istota wyboru dokonywanego przez jego uczestników. Pora to przypomnieć.

Mój wniosek brzmiał: „Walne zebranie itd. odracza dyskusję nad projektem uchwały, przedstawianym przez powołaną przez prezesa T[ymona] Terleckiego specjalną komisję pod przewodnictwem J. Kisielewskiego, aż do czasu osobnego zebrania w tej sprawie, do którego możliwie szybkiego zwołania zobowiązuje przyszły Zarząd”. Wniosek taki nie przesądzał meritum sprawy i pozwalał na jej spokojne rozważenie w chwili, gdy ogół będzie już lepiej poinformowany o wydarzeniach w kraju. Tu A. Bregman ma rację, iż zebraniem spieszyło się do rozstrzygnięcia sprawy od razu, gdyż za wysuniętym przeze mnie kompromisowym rozwiązaniem trudności opowiedziały się tylko trzy osoby. Przyjęto natomiast wniosek przewodniczącego (!) zebrania Zyg[munta] Nowakowskiego, który brzmiał: „Walne zebranie itd. przyjmuje w zasadzie wniosek Komisji, odkładając jego sformułowanie do dalszego ciągu Zebrania w dniu następnym”. Nie bardzo wiem, jak można uchwalać wniosek „nie sformułowany”, a więc pozbawiony i formy, i treści rzeczowej, i wagi prawnej. Ale widać prawnicza logika obrad była mniej więcej taka jak ich przenikliwość polityczna, skoro dziwaczny wniosek uchwalono przy trzech tylko głosach sprzeciwu. Następnie powołano komisję dla przygotowania tekstu poprzednio uchwalonego wniosku. Te metody obrad sprawiły, że nie widziałem celu w dalszym uczestniczeniu w Walnym Zebraniu odbywającym się w podobny sposób. Śmiem jednak przypisywać swej kilkakrotnej krytyce projektu Kisielewski–Terlecki pewną

zasługę – dzieloną z prof. Kukielem – zwrócenia uwagi zebranych na niedopuszczalny ton i treść pierwotnie proponowanego tekstu i tym samym uratowania Związku od jeszcze dotkliwszej utraty autorytetu, niż stało się to w wyniku całej sprawy.

Tak więc Walne Zebranie rozstrzygało wówczas między odroczeniem dyskusji a natychmiastowym wystąpieniem przeciw drukowaniu w Polsce. Dlaczego zwolennikiem tej demonstracyjnej uchwały tak się spieszyło? Sądzę, że są tylko dwa prawdopodobne wytłumaczenia. Albo zdano sobie sprawę, że wkrótce pomysł uchwały wyda się nierozumny i tak zginie sposobność „zasłużenia się ojczyźnie”, albo też po prostu nie wiedziano, co się dzieje w kraju, od dawna nie orientując się, ku czemu kraj idzie. Osobiście przyjmuję to drugie przypuszczenie. Życie umysłowe w kraju niektórzy pisarze i publicyści lekceważyli od tak dawna, tak się od niego izolowali, zamykając się w prymitywnych formułkach intelektualnych i politycznych, że nie znając go, tym samym – nie rozumiejąc go, nie mieli żadnej nadziei, by cokolwiek mogło ulec zmianie. W chwili dokonywania się doniosłej zmiany – uczynili sztandar ze swego paseizmu, akcji przeciwstawili pustostowie. Gdy nadzieję i zdolność ryzyka posiadał kraj, utraciła je grupa publicystów, dziennikarzy i pisarzy emigracyjnych. Cóż za paradoks!

Popęłnianie błędów jest rzeczą ludzką. Wstrząs wywołany przez wydarzenia w Polsce był tak silny, że należało oczekiwać wznowienia dyskusji i odwołania, czy choćby zmodyfikowania owej uchwały wynikającej po prostu ze stanu idealnej niewiedzy. Ale izolacja od życia jest trudna

do przewyciężenia, wytwarza bowiem świat fikcyjnej walki i fikcyjnej cnoty, majestatu itd. [...] ³³⁶.

Tak na przykład niemiłe robi na mnie wrażenie wszelkie stwarzanie pozorów odżegnywania się od uchwały, osłanianie jej wstydlwym milczeniem a zarazem brak kroków, które mogłyby wpłynąć na jej odwołanie. Rozumiem tych, co ją zwalczają, rozumiem tych, którzy – w dobrej wierze – bronią jej, atakując słabe punkty odmiennego stanowiska; nie rozumiem takich, którzy albo udają, że nic się nie stało, albo udają, że nie wiedzą, o co chodzi.

³³⁶ Pominięto uwagi dotyczące sprawy Hanny Malewskiej.

Stefan Legeżyński³³⁷

Uchwała

Tocząca się od kilku miesięcy dyskusja na temat uchwały Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie przybiera takie aspekty, że jestem zmuszony zabrać głos.

Przed wszystkim nieustannie dolewana jest „benzyna do ognia” przez „Kulturę”, a p. Mieroszewskiego w szczególności, padły też głosy niepoważne, że ci, którzy opowiedzieli się przeciw uchwale (opowiedzieli się w kilka tygodni lub miesięcy po jej powzięciu) – to w większości pisarze poważni, gdy za uchwałą opowiedzieli się pisarze mniejszego kalibru.

Z chwilą kiedy pozostajemy na emigracji jako emigracja polityczna, mamy prawo i obowiązek zajmować stanowisko w stosunku do tego, co się w Kraju dzieje. Mam przed sobą artykuł sprzed 10 lat, jaki zamieścił na łamach „Orła Białego” Tymon Terlecki. Nosi on tytuł *Jasna uchwała i zamącona dyskusja*, co może posłużyć zupełnie dobrze do globalnej oceny dyskusji prasowej na temat uchwały 1956 roku.

Zasadniczo bowiem nic się nie zmieniło w ciągu 10 lat, jeżeli chodzi o zasadniczy układ polityczny. Tak jak dawniej rządzi komuniści, Polska pozostała w bloku sowieckim i ten układ stosunków zwalczamy my – emigracja

³³⁷ Zob. s. 246, przyp. 160.

polityczna. Oczywiście nie wszystko jest identycznie takie samo w rzeczach drugorzędnych. Jesteśmy w okresie „odwilży”, a zależność polskiej partii komunistycznej od centrali moskiewskiej jest luźniejsza, poza tym Gomułka jest przyzwoitym człowiekiem.

My, wolni pisarze na emigracji, mamy prawo nie zgodzić się, by drukowano nas w Kraju, a tych – którzy drukują – mamy prawo usunąć z naszego grona. [...] ³³⁸.

Drobna grupa oponentów przeciw uchwale nie przybyła w dniu drugim obrad, tak że uchwała powzięta została jednomyślnie przez zebranych.

Uchwała nazywana jest często „uchwałą Kisielewski–Terlecki”. Dla wyjaśnienia sprawy podaję, że były dokonane prace nad tekstem uchwały, którą przedstawiono dnia 20 października ub.r. Pracom patronowali: Józef Kisielewski i Marian Czuchnowski, a w komisji zasiadali inni członkowie – w tym Tymon Terlecki z racji urzędu prezesa Związku. Biorąc pod uwagę dyskusję z dn. 20 października, wyłoniono drugą komisję, na której czele stanął Marian Kukiel, i tekst ten ogłoszono ostatecznie (podaję go powyżej).

Jak więc widać, uchwała nie była pochojna i jest jedynie zaznaczeniem stałego stanowiska w momencie, który Związek uznał za stosowny. [...] ³³⁹.

Przypisek Redaktora:

Myszę, że wszyscy bylibyśmy bardzo wdzięczni zarówno Związkowi Pisarzy Polskich na Obczyźnie, jak i Szanownemu Korespondentowi, gdyby nam wyjaśnili, w jaki sposób Związek zamierza wyprowadzić Polskę z bloku sowieckiego i w jakim stopniu przytoczona wyżej niefortunna uchwała może nas do tego celu przybliżyć.

³³⁸ Pominięto nawiązanie do uchwały i jej tekst.

³³⁹ Pominięto informację o Zjeździe Kultury w Paryżu.

Utrzymujemy swoje: uchwała ta należy do najbardziej cierpkich nieporozumień, jakie się na emigracji ostatnio zdarzyły. U jej podstaw leży wyrażone także w liście p. Legeżyńskiego przeświadczenie, iż „zasadniczo” w Polsce „nic się nie zmieniło” i że zmiany dotyczą „rzeczy drugorzędnych”. Nie dziwiłbym się np. Związkowi Księgowych, którzy – słusznie lub nie – uchodzą za ludzi bez wyobraźni. Ale pisarze?

Znacznie prościej byłoby, gdyby zwrócono uwagę na daty: uchwała została powzięta na kilka dni przed wydarzeniami październikowymi, co ułatwia wycofanie się z pomyłki. Obstawanie przy pomyłce po tylu miesiącach to woda na młyn nie tylko demagogów, ale i podżegaczy do jakiejś nowej tragicznej awantury. A przecież nie takie były intencje Związku Pisarzy.

Tak zwane „drugorzędne sprawy” ułożyły się w ten sposób, że każdą uchwałę trzeba bardziej ważyć złotem niż milczeniem.

Oczywiście obowiązkiem pisarzy jest walka o dopuszczenie do kraju książek i wydawnictw emigracyjnych, ale to jest całkiem inna sprawa.

Uchwała Zw[iązku] Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Pisarze emigracyjni mogą publikować swe prace w Kraju

Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie na walnym zebraniu odbytym ostatnio w Londynie zmienił swe dawne negatywne stanowisko i pozostawił pisarzom do wolnego uznania decyzję publikowania prac w Kraju.

Jak dotąd Związek, na zasadzie powziętej przed kilkunastu laty uchwały, zabraniał swym członkom publikowania swych prac w Kraju. Stanowisko to było krytykowane zarówno przez pisarzy krajowych, jak i przez niektórych – emigracyjnych. Uchwała w tej sprawie brzmi:

Walne Zebranie stoi na stanowisku, że o publikowaniu w Kraju decydować winno sumienie pisarza jako wolnego człowieka, dążącego poza Krajem do wyzwolenia ojczyzny – gdy jest to w jego przekonaniu służba kulturze polskiej, nie poddająca go w zależność od aparatu totalistycznego nadal działającego w Kraju.

Poza tym zebranie powzięło następujące uchwały:

Walne Zebranie Pisarzy Polskich na Obczyźnie stwierdza, że sytuacja literatury w Kraju nie odpowiada obudzonym przed rokiem nadziejom usunięcia metod totalizmu komunistycznego w życiu kulturalnym mimo dokonanych zmian. W związku z tym Walne Zebranie występuje

przeciw ograniczeniu wolności słowa, odcinaniu literatury emigracyjnej od społeczeństwa w Kraju, przeciw niedopuszczaniu publikacji z Zachodu, a zwłaszcza wydawnictw emigracyjnych, konfiskowaniu przesyłanych książek, czasopism, a nawet materiałów naukowych.

Walne Zebranie protestuje przeciw krępowaniom swobody myśli i słowa mnożącym się niepokojąco w ostatnich czasach, a w szczególności przeciw cenzurowaniu i zniekształcaniu tekstów autorów polskich.

Walne Zebranie wyraża głęboki podziw dla zdecydowanej większości naszych Kolegów, biorących czynny udział w trudnej i ciężkiej walce o wolność słowa i całego życia narodowego.

Walne Zebranie solidaryzuje się z nimi we wszystkich tych poczynaniach.

Liczne ostatnio przykłady nieposzanowania tekstów literackich, m.in. prac Stefana Żeromskiego i Jana Lechońa, nakazują daleko idącą ostrożność wobec oficjalnych wydawnictw państwowych. Oczywistym warunkiem jest uszanowanie autoryzowanego przez pisarza tekstu. [...] ³⁴⁰.

³⁴⁰ Pominęto informację o powołaniu nowego zarządu z Wiesławem Wohnoutem na czele.

Zdzisław Broncel

Spóźnieni i nieprzekonani

Londyński zjazd Zw[iązku] Pisarzy 1957/[19]58 był zebraniem zamierającego stowarzyszenia. Na zjeździe nie pojawił się nikt z młodszego pokolenia literackiego, wychowanego już w Anglii. Nikt z „Merkuriusza”³⁴¹, nikt z „Konturów”³⁴². Polskie środowiska literackie spoza Anglii, zrażone metodą wąskiej grupy londyńskiej narzucania im zdania, zbojkotowały zjazd. Tak więc w szesnaście osób, jeśli obliczać ilość uczestników według decydującego głosowania, dawano upust ambicji rozstrzygnięcia o losach literatury.

Jest chyba bezsporne, że polityczne i kulturalne oblicze emigracji najlepiej przedstawiają dwa periodyki: londyńskie „Wiadomości” i paryska „Kultura”. Redakcje ich nie były reprezentowane na niedawnym zjeździe Zw[iązku] Dziennikarzy, a można by nadto ułożyć dość długą listę pism i polskich środowisk prasowych, z którymi

³⁴¹ „Merkuriusz Polski Nowy ale Dawnemu Wielce Podobny i Życie Akademickie” – miesięcznik wydawany przez grupę poetycką „Kontynenty” w Londynie w okresie od stycznia 1955 do grudnia 1956 roku. Następnie przekształcony w „Merkuriusz Polski – Życie Akademickie” – miesięcznik ukazujący się w okresie od stycznia 1957 do listopada 1958 roku.

³⁴² „Kontury” – rubryka młodych pisarzy emigracyjnych drukowana na łamach „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” w latach 1957–1960.

zawodowa organizacja dziennikarstwa emigracyjnego w ogóle nie posiada kontaktu. [...] ³⁴³.

Na ostatnim zjeździe pisarzy najprostszą drogą wyjścia z kłopotliwej sytuacji było przekreślenie odpowiednim oświadczeniem „niemądrej” uchwały, co w niczym nie przeszkadzało wysunięciu projektów protestu wobec represji, jakie spotkały w Polsce niektóre pisma. Szesnaście osób, obecnych na zebraniu, może spróbować naprawienia własnego błędu i usunąć istniejące zadrażnienie, ale nie może rościć sobie pretensji do przemawiania w imieniu całego piśmiennictwa. Niestety, stałą ambicją wielu organizacji emigracyjnych jest składanie oświadczeń bez sprawdzenia, czy istnieje po temu odpowiedni mandat. Egzekutywa PRJN³⁴⁴ będzie przemawiać w imieniu emigracji, choć jej emigracja nie wybrała. Związek Pisarzy będzie dążył do zabierania głosu w imieniu ogółu piszących bez najmniejszej nawet próby zbadania ich opinii. Propozycj[ę], aby przed jakąkolwiek deklaracją zapytać o zdanie kolegów spoza Londynu, zebranie kategorycznie odrzuciło. Zrozumiałe, jest to zabieg na rzecz utrzymania większości głosów za odpowiednią rezolucją, obrona monopolu na polskość i niepodległość.

Wymowa rzeczywistości była jednak na tyle silna, że powołano pięcioosobowy zespół dla przygotowania oświadczenia, które by przekreślało zeszłoroczne pomysły bojkotu wydawnictw krajowych. Komisja była zgodna, jeśli idzie o wskazanie na rosnące ograniczenia szanowanych początkowo rozsądnych granic swobody prasy. Natomiast były różne zdania w stosunku do zasady

³⁴³ Pominięto ocenę wymowy ankiety „Kultury”.

³⁴⁴ Prawdopodobnie zaszła pomyłka w druku, mowa o TRJN – Tymczasowej Radzie Jedności Narodowej, powołanej podczas Nadzwyczajnego Walnego Zjazdu Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii 9 lipca 1954 roku.

ogłaszania w kraju prac autorów emigracyjnych. Niżej podpisany wysunął myśl, że każdemu pisarzowi należy pozostawić całkowitą swobodę decyzji. Red. J[ózef] Kisielewski ograniczył to stwierdzeniem tego, co Związek uważa za „dopuszczalne”, a co za „niedopuszczalne”.

W mym przekonaniu był to nawrót do nieudanego ustanawiania przez Związek jakichś niemal szkolnych regułek, których ludzie dorośli i odpowiedzialni z góry nie zechcą brać pod uwagę.

W końcu przedstawiono zjazdowi dwie odmienne propozycje. Zebranie przyjęło tekst J. Kisielewskiego dziewięciu głosami przeciw siedmiu. W ten sposób podtrzymano niedobry obyczaj pozowania na wyrocznie, na rzekomą władzę *ogółu* pisarzy, słowem – fikcją emigracyjną wynikającą z degeneracji form życia politycznego. Dwa głosy decydowały o nowym pisarskim kanonie moralnym. Wszystko to przemilcza rozesłany przez Związek biuletyn, ograniczając się do niezbyt ścisłego stwierdzenia, iż nową deklarację uchwalono większością głosów. W rzeczywistości było inaczej – przeszedł projekt red. Kisielewskiego, odmienny od tekstu podanego w biuletynie. Tu wszakże nastąpiła dziwna rzecz: spostrzeżono groteskowość sytuacji, kompromitacja zeszłoroczna podziałała jednak ostrzegająco. Ci, co głosowali za pozostawieniem sprawy „sumieniu pisarza” a jednocześnie za ustawowym ograniczaniem głosu sumienia, albo liczyli na szersze poparcie, albo też mieli cichą nadzieję, że ich głosy – dokumentujące lojalność polityczną – nie zdołają przeważać.

Powiedzmy zwyczajnie – przestraszano się własnego oblicza. Wbrew zatem przyjętym zwyczajom przeprowadzono reasumpcję dopiero co powziętej uchwały, zmieniono zdanie na oczekaniu i *odrzucono* przed chwilą *przyjęty* projekt red. Kisielewskiego.

Zebranych ratowała z kłopotu dr Danielewiczowa [!]³⁴⁵, proponując tekst, który też został ostatecznie przyjęty – bez głosów inicjatorów dawnej uchwały. Do tego wyniku Związek nie doszedł prawidłową drogą, gdyż zmiana raz powziętej uchwały wymaga zwołania w tym celu osobnego zebrania, ale wynik nie jest najgorszy. Skończyło się narzucanie pisarzom jakichś autorytatywnych opinii, miejsce prezesa po Terleckim zajął Wiesław Wohnout. Niestety, akcja przeciw zesłorocznym praktykom nie zdołała na tyle uzdrowić stosunków, by przyjęty ostatecznie tekst uznać jedynie za *propozycję*, jaką należy przesłać wszystkim członkom Związku mieszkającym poza Londynem i poza Anglią. Nie zrobiono tego skromnego kroku, który byłby pierwszym na drodze przywrócenia powszechności emigracyjnemu stowarzyszeniu pisarzy.

Tegoroczna deklaracja Związku zawiera wyrazy uznania dla kolegów w kraju, wywołane głównie przebiegiem zjazdu w Poznaniu, za zdecydowaną postawę w obronie swobody twórczości artystycznej.

O ileż silniejszy, wymowniejszy byłby protest Zw. Pisarzy przeciw zamykaniu czasopism literackich w kraju, gdyby pochodził od organizacji zajmującej właściwe stanowisko w[e] właściwym momencie, a nie z rocznym opóźnieniem. Nie na wiele się przyda uchylene zakazu drukowania w kraju w chwili, gdy jest już o wiele trudniej pewne rzeczy wydrukować. Jedyna pociecha, że mało kto się liczył ze stanowiskiem Związku Pisarzy sprzed roku. [...] ³⁴⁶.

³⁴⁵ Mowa o Marii Danilewiczowej (zob. s. 128–129, przyp. 7).

³⁴⁶ Pominięto uwagi na temat zjazdu Dziennikarzy RP w Londynie.

Bibliografia

TEKSTY ŹRÓDŁOWE

- Bechcycz-Rudnicka M., *Świadectwa łączności*, „Kamena” 1957, nr 1–2.
- Bielatowicz J., *Od kraju oddala*, „Lwów i Wilno” 1947, nr 51.
- Bielatowicz J., *Wolność słowa pisarzy*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 297.
- Bogusławski A., *Tym, co nie rozumieją uchwały Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 231.
- Brabant, *Jeszcze coś o „niezłomnych”*, „Robotnik” 1947, nr 272.
- Bregman A., [List do redakcji], „Kultura” 1957, nr 3.
- Broncel Z., [List do redakcji], „Kultura” 1957, nr 5.
- Broncel Z., *Spóźnieni i nieprzekonani*, „Kultura” 1958, nr 4.
- Cat Mackiewicz S., *Niezgrabna uchwała*, „Lwów i Wilno” 1947, nr 44.
- Florczak Z., *Październik na odległość*, „Nowa Kultura” 1957, nr 3.
- [Grydzewski M.] *Silva rerum, O postawę pisarza emigracyjnego*, „Wiadomości” 1957, nr 13.
- Herling-Grudziński G., *Bój napowietrzny*, w: *idem, Recenzje, szkice, rozprawy literackie 1947–1956*, t. 2, red. W. Bolecki, Kraków 2010 [pierwodruk: „Robotnik Polski w Wielkiej Brytanii” 1947, nr 11/12].
- Hrabyk K., *Czy wieża Babel?*, „Kronika” [Frankfurt] 1947, nr 39.
- Hrabyk K., *List do Antoniego Bogusławskiego*, „Kronika” [Frankfurt] 1947, nr 42.
- Iwaniuk W., [List do redakcji], „Kultura” 1957, nr 4.
- Jah., *Słowo zakazane*, „Lech” 1947, nr 6.
- [Anonim], *Jak Borejsza sfalszował uchwałę Związku Pisarzy*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 237.
- (jb), *Pisarze na emigracji i Kraj*, „Kronika” 1947, nr 37.
- Jeż., *Spór w „Kulturze”*, „Dziennik Ludowy” 1957, nr 2.

- KAZ, *Literatura emigracyjna a kraj*, „Perspektywy” [dodatek], „Dziennik Zachodni” 1957, nr 59.
- Kędzierski J.Z., *Dyskusja na temat uchwały pisarzy*, „Kronika” [Frankfurt] 1947, nr 38.
- Kukiel M., [List do redakcji], „Kultura” 1957, nr 3.
- Legeżyński S., *Uchwała*, „Horyzonty” 1957, nr 12.
- Lewin L., *Samobójstwo? Zasłepienie? Głupota?*, „Robotnik” 1947, nr 188.
- Literatura emigracyjna a Kraj. Ankieta „Kultury”*, „Kultura” 1956, nr 12.
- Literatura emigracyjna a Kraj (dok.). Ankieta „Kultury”*, „Kultura” 1957, nr 1–2.
- Mieroszewski J., *Podsumowanie ankiety. Uchwała „Terlecki–Kisielewski”*, „Kultura” 1957, nr 1–2.
- [Anonim], *Nieoczekiwana decyzja*, „Dziś i Jutro” 1947, nr 36.
- (s), *Pisarze emigracyjni wydają swe książki w kraju*, „Gazeta Krakowska”, nr 38.
- Stopiński W., *Nowy głos o uchwale pisarzy*, „Orzeł Biały” 1947, nr 43.
- Szabłowski S., [List do redakcji], „Kultura” 1957, nr 4.
- Terlecki T., *Jasna uchwała i zmaconą dyskusja*, „Orzeł Biały” 1947, nr 46.
- Terlecki T., *Jeszcze w sprawie uchwały pisarzy*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 292.
- Uchwała Zw[iązku] Pisarzy [Polskich na Obczyźnie]*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 159.
- Uchwała Zw[iązku] Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Pisarze emigracyjni mogą publikować swe prace w Kraju*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1958, nr 2.
- [Anonim], *W sprawie uchwały pisarzy*, „Orzeł Biały” 1947, nr 42.
- Wyszomirski J., „*Wiadomości*”. *Tygodnik*, „Nowiny Literackie” 1947, nr 25.
- Zbyszewski K., *Niepotrzebna uchwała*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 236.
- [Anonim], *Zmowa nieobecnych*, „Kronika” [Frankfurt] 1947, nr 34.

BIBLIOGRAFIA PRZEDMIOTOWA

- Benda J., *La trahison du clerics*, Paryż 1927.
- Bielatowicz J., *W sprawie uchwały Zw[iązku] Pisarzy*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 232.
- Brandys K., *Czerwona czapeczka. Wspomnienia z terażniejszości*, Warszawa 1956.
- Brandys M., *List z Wybrzeża*, „Odrodzenie” 1947, nr 34.
- Broncel Z., *Perspektywy dialogu*, „Kultura” 1956, nr 11.
- Broncel Z., [List do redakcji], „Kultura” 1957, nr 5.
- Conrad żywy*, red. W. Tarnawski, Londyn 1957.
- Czapska W., [List do redakcji], „Kultura” 1957, nr 3.
- Czapski J., *Wspomnienia starobielskie*, Rzym 1944.
- Czapski J., *Pozostawmy agentom pogłębianie tej wyrwy...*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 241.
- Czapski J., [List do redakcji], „Kultura” 1957, nr 4.
- Czaykowski B., *Poznań i „Czytelnik”*, „Merkuriusz Polski Nowy ale Dawnemu Wielce Podobny i Życie Akademickie” 1956, nr 7.
- [Anonim], *Dokument obłądu. Uchwała pisarzy emigracyjnych*, „Odrodzenie” 1947, nr 34.
- Domaniewski T., *Wszy na grzebieniu*, „Biuletyn Rozgłośni «Kraj»” 1956, nr 38.
- ec., *Pisarze emigracyjni*, „Książka i Kultura” 1947, nr 10.
- Echa dyskusji*, „Kronika” [Frankfurt] 1947, nr 51, s. 2.
- Echa uchwały Stowarzyszenia Pisarzy*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 229.
- Ficowski J., *Przyjaciele*, „Nowa Kultura” 1957, nr 12.
- Florczak Z., *Znowu – wokół emigracji*, „Nowa Kultura” 1956, nr 44.
- Giedroyc J., Bobkowski A., *Listy 1946–1961*, oprac. J. Zieliński, Warszawa 1997.
- Giedroyc J., Gombrowicz W., *Listy 1950–1969*, oprac. A. Kowalczyk, Warszawa 1993.
- Giedroyc J., Wańkowicz M., *Listy 1945–1963*, oprac. A. Ziółkowska-Bohem, Warszawa 2000.
- Goliński L., *Literatura nieobecnych*, „Nowiny Literackie” 1957, nr 7.

- Gombrowicz W., *Ferdydurke*, Warszawa 1957.
- Gombrowicz W., *Ślub*, Warszawa 1957.
- Gombrowicz W., *Trans-Atlantyk*, Warszawa 1957.
- Grabowski Z., *Kamienie i kwiaty. Przewodnik sentymentalny po Wielkiej Brytanii*, Glasgow 1944.
- Grabowski Z., *Anna. Opowieść*, Katowice 1946.
- Grabowski Z., *Anna. Opowieść*, Newton 1946.
- Grabowski Z., *Bociany i powrót*, „Odrodzenie” 1947, nr 16.
- Grabowski Z., *Jeszcze o pisarzach emigracyjnych*, „Odrodzenie” 1947, nr 50 .
- Grabowski Z., *O uchwale londyńskiego „Związku Pisarzy Polskich”*, „Dziennik Literacki” [dodatek], „Dziennik Polski” 1947, nr 3.
- Grabowski Z., *Wyjaśnienie autora*, „Odrodzenie” 1947, nr 14/15.
- Grabowski Z., *Zamek i rzeka*, „Odrodzenie” 1947, nr 22.
- Greene G., *23 opowiadania*, przeł. J. Woźniakowski et al., Warszawa 1956.
- Greene G., *Sedno sprawy*, przeł. J. Woźniakowski, Warszawa 1956.
- Greene G., *Spokojny Amerykanin*, przeł. J. Woźniakowski, Warszawa 1956.
- Grubiński W., *Między młotem a sierpem*, Londyn 1948.
- Habielski R., *Niezlomni, nieprzejednani. Emigracyjne „Wiadomości” i ich krąg 1940–1981*, Warszawa 1991.
- Habielski R., *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999.
- Herling-Grudziński G., *Inny świat. Zapiski sowieckie*, Londyn 1953.
- Hierowski Z., *Nieprzejednani*, „Trybuna Robotnicza” 1957, nr 70.
- Horzelski J., [List do redakcji], „Kultura” 1956, nr 11.
- Horzelski J., *Literatura emigracyjna*, „Kultura” 1957, nr 4.
- Jeleński K.A., [List do redakcji], „Kultura” 1957, nr 4.
- Karpiński F., *Dzieła F. Karpińskiego wierszem i prozą*, t. 1, Warszawa 1766.
- Kisielewski J., *Ziemia gromadzi prochy*, Poznań 1939.
- [Kisielewski S.] Kisiel, *Plan wbijania*, „Tygodnik Powszechny” 1957, nr 5.

- [Kisielewski S.] Kisiel, *O Gombrowiczu żalonym i o Hannie Malewskiej w Londynie*, „Tygodnik Powszechny” 1957, nr 13.
- Klimaszewski B., *Wstępna periodyzacja polskiego życia literackiego na obczyźnie 1939–1980*, „Ruch Literacki” 1989, z. 1.
- Koestler A., *The Yogi and the Commissar and other essays*, London 1945.
- Kraj lat dziecinnych*, red. M. Grydzewski, K. Pruszyński, Londyn 1942.
- Krasiński żywy*, red. W. Günther, Londyn 1962.
- Kuncewiczowa M., *Cudzoziemka*, Warszawa 1957.
- Kuncewiczowa M., *Leśnik*, Warszawa 1957.
- Kuncewiczowa M., *Zmowa nieobecnych*, t. 1-2, Warszawa 1957.
- Kuncewiczowa M., *Dyżurni warszawski*, Warszawa 1958.
- Kuncewiczowa M., *Dwa księżycy*, Warszawa 1960.
- Kuśniewicz A., *O polskich pisarzach na emigracji*, „Biuletyn Rozgłośni «Kraj»” 1956, nr 32.
- [Kuśniewicz A.] (a.k.), *Mieroszewski contra Mieroszewski*, „Biuletyn Rozgłośni «Kraj»” 1956, nr 44.
- Lechoń J., *Poezje*, Warszawa 1957.
- List Otwarty do pisarzy polskich w W[ielkiej] Brytanii*, „Kronika” 1947, nr 33.
- Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, red. T. Terlecki, t. 1–2, Londyn 1964–1965.
- Łobodowski J., *Umizgi i rzeczywistość*, „Orzeł Biały” 1956, nr 37.
- Łobodowski J., *Na stary temat*, „Orzeł Biały” 1958, nr 21.
- Mackiewicz J., *Droga donikąd*, Londyn 1955.
- Malewska H., [List do redakcji], „Kultura” 1957, nr 4.
- Mickiewicz żywy*, red. H. Naglerowa, Londyn 1955.
- Mickiewicz A., *Pan Tadeusz*, Warszawa 1983.
- Mieroszewski J., *Dialog*, „Kultura” 1956, nr 9.
- [Mieroszewski J.] Londyńczyk, *Kronika angielska. Linie podziału*, „Kultura” 1956, nr 9.
- [Mieroszewski J.] Londyńczyk, *Kronika angielska. Autor i prawo*, „Kultura” 1956, nr 10.
- [Mieroszewski J.] Londyńczyk, *Kronika angielska*, „Kultura” 1956, nr 11.
- Mieroszewski J., *Ewolucjoniści i „wyzwoleńcy”*, „Kultura” 1957, nr 1–2.

- [Mieroszewski J.] Londyńczyk, *Kronika angielska. Hanna Malewska w Londynie*, „Kultura” 1957, nr 3.
- Miłosz C., *Zniewolony umysł*, Paryż 1953.
- Miłosz C., *Traktat poetycki*, Paryż 1956.
- Miłosz C., *Polemiki*, „Kultura” 1956, nr 7–8.
- [Anonim], *Na złość mamie*, „Dziennik Literacki” 1947, nr 17.
- Norwid żywy, red. W. Günther, Londyn 1962.
- Nowakowski Z., *Przylądek Dobrej Nadziei*, Warszawa 1931.
- Nowakowski Z., *Rubikon*, Warszawa 1935.
- Nowakowski Z., *Z księgi zażaleń pielgrzymstwa polskiego*, Bruksela 1949.
- Olszewski W., *Zmowa nieobecnych*, „Salamandra” 1947, nr 9.
- Ostrowski W., *Mas alto que los Condores. Sobre los „techos” de los cerros Mercedario, Ramada, Alma Negra, La Mesa y Aconcagua*, przeł. Y. del Prado, Buenos Aires 1954.
- Ostrowski W., *Wyżej niż kondory*, Warszawa 1959.
- Ostrowski W., *Życie Wielkiej Rzeki*, Warszawa 1975.
- Parnicki T., *Srebrne orły. Powieść historyczna*, t. 1–2, Jerozolim 1943–1944.
- Pawlikowska-Jasnorzewska M., *Poezje*, t. 1–2, Warszawa 1958.
- [Pragier A., Zahorska S.] Pandora, „*Druga rewolucja*”, „Wiadomości” 1956, nr 33.
- [Pragier A., Zahorska S.] Pandora, *Ręce i nogi*, „Wiadomości” 1956, nr 42.
- Rozpędowski H., *Dialog z emigracją*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 28.
- Sienkiewicz żywy*, red. W. Günther, Londyn 1967.
- Słowacki J., *Dzieła wszystkie*, red. J. Klainer, W. Floryan, t. 3, Warszawa 1952.
- Stempowski J., *Listy z ziemi berneńskiej*, oprac. L. Ciołkoszowa, Londyn 1974.
- Straszewicz C., *Litość*, Warszawa 1947.
- Stroński S., *Wyrwa*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 242.
- Studnicki W., *Z tragicznych dni. Aneksje i wojna z Sowietami*, „Wiadomości” 1947, nr 41.
- Supruniuk M.A., *Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie* [hasło], w: *Leksykon kultury polskiej poza krajem od roku 1939*, t. 1, red. K. Dybciak, Z. Kudelski, Lublin 2000.

- Supruniuk M.A., *Literatura wielu emigracji – wstęp*, „Archiwum Emigracji” 2009, z. 1.
- Szeląg J., *Rada by dusza do kraju, ale nie puszczają*, „Biuletyn Rozgłośni «Kraj»” 1956, nr 17.
- Szeląg J., *Zmartwiony sopel*, „Biuletyn Rozgłośni «Kraj»” 1956, nr 34.
- Taylor-Terlecka N., *O trzech zrzeszeniach pisarskich*, „Archiwum Emigracji” 1999, z. 2.
- Taylor-Terlecka N., *Dyskusja wokół uchwały Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie z roku 1947*, w: *Historia i archiwistyka. Studia z dziejów Polski, Polonii i archiwistyki. Księga dedykowana księdzu doktorowi Romanowi Nirowi*, red. J. Faryś, D.A. Rymar, M. Szczerbiński, Gorzów 2004.
- Taylor-Terlecka N., *Zanim powstał Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie*, w: *Pokolenia spełnionego obowiązku. Studia z dziejów Polski i Polaków w kraju i na obczyźnie XX wieku dedykowane Profesorowi Józefowi Garlińskiemu*, red. J. Faryś, R. Nir, M. Szczerbiński, Gorzów 2004.
- Terlecki T., *O standard moralny emigracji*, „Wiadomości” 1947, nr 25.
- Themerson S., *Wykład profesora Mmaa*, Warszawa 1958.
- Uchwała Związku Pisarzy Polskich*, „Orzeł Biały” 1947, nr 29.
- Wańkowicz M., *Na tropach Smętka*, Warszawa 1936.
- Wańkowicz M., *Podpis pod uchwałą Zw[iązku] Pisarzy*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 237.
- Wańkowicz M., *Szczeniące lata*, Warszawa 1957.
- Wańkowicz M., *Na tropach Smętka*, Warszawa 1958.
- Westfal S., [List do redakcji], „Kultura” 1956, nr 11.
- Wierzyński K., *Wielka niedźwiedzica*, Warszawa 1923.
- Wierzyński K., *Krzyże i miecze*, Londyn 1946.
- Wypiański żywy*, red. H. Naglerowa, Londyn 1957.
- Zahorska S., *Półow dusz*, „Wiadomości” 1947, nr 25.
- Ziętara P., *Emigracja wobec Października. Postawy polskich środowisk emigracyjnych wobec liberalizacji w PRL w latach 1955–1957*, Warszawa 2001.

Indeks osób

- Aleksander VI, papież 232
Aleksy Romanow, carewicz
183
Anders Władysław, gen. 15,
19, 21, 25, 26, 29, 33, 56,
83, 85, 95, 102, 133–135,
245–247, 271
Apollinaire Guillaume (właśc.
Wilhelm Apolinary Ko-
strowicki) 178
Apostata Julian, cesarz
(właśc. Julian Flawiusz)
183
Arct Michał 324
Arct Stanisław 324
Augustyn, św. (właśc. Aure-
liusz Augustyn z Hip-
pony) 255
- Baliński Ignacy 14, 126, 149
Baliński Stanisław 14, 17, 19,
20, 23, 24, 126, 147, 245,
300
Bechzyc-Rudnicka Maria
104–106, 305
Bednarczyk Czesław 29, 133
Bednarczyk Krystyna 28, 29
Benda Julian 210
- Berman Jakub 329
Bernanos Georges 167
Bielatowicz Jan 26, 41, 59, 66,
67, 191, 231, 233, 237–239,
337
Bierut Bolesław 44, 181, 243,
329
Bobkowska Barbara 100
Bobkowski Andrzej 62, 63,
77, 99, 100, 106, 250, 282,
298, 299
Bogusławski Antoni 17, 21, 23,
41–44, 56–58, 65, 126, 147,
175, 181, 197
Bohusz-Szyszko Zygmunt 25
Bolesław Chrobry, król Polski
53
Bondy François 85
Borejsza Jerzy (właśc.
Beniamin Goldberg) 31,
32, 35, 37, 38, 46, 53, 58,
60, 61, 64, 71, 75, 141–143,
175–177, 179, 185, 197, 198,
200, 201, 204, 206, 207,
211, 212, 234, 238, 240
Boromeusz Karol, św. 182
Bór-Komorowski Tadeusz,
gen. 52

- Brabant 53, 187
 Brandys Kazimierz 278
 Brandys Marian 42
 Bregman Aleksander 245, 323, 337, 338
 Broncel Zdzisław 69, 102, 107, 249, 251, 292, 337, 347
 Broniewski Władysław 33
 Broz-Tito Josip 253, 284
 Brzękowski Jan 87, 97, 275
 Budzyński Wiktor 126
 Bujnowski Józef 126, 127, 245
 Bunin Iwan 183
- Cat Mackiewicz Stanisław
 43–45, 59, 137, 147, 191, 238, 239
- Chciuk Andrzej 96, 277
 Chmielowiec Michał 135
 Chruszczow Nikita 243
 Ciołkosz Adam 29, 30
 Ciołkosz Lidia 29, 30, 61
 Conrad Joseph (właśc. Józef Teodor Konrad Korzeniowski) 18, 24, 46, 159, 178, 212
- Cyceron 150
 Czapska Maria 57, 84, 97, 250, 307
 Czapska Wanda 99
 Czapski Józef 56, 57, 63, 101, 102, 176, 238, 330
 Czaykowski Bogdan 69
 Czechowicz-Mieroszevska Jadwiga 249
- Czereśniewski Wawrzyniec 127
 Czuchnowski Marian 127, 128, 147, 245, 300, 342
- Danilewicz Zielińska Maria 52, 128, 129, 245, 350
 Danilewiczowa Maria zob. Danilewicz Zielińska Maria
 Dąbrowska Maria 71
 Domaniewski Tomasz 70
 Dybciak Krzysztof 31
 Dymsha Adolf (właśc. Adolf Bagiński) 184
- ec. 52
- Faryś Janusz 31, 32
 Ficowski Jerzy 70
 Fiedler Arkady 33, 182, 221
 Florczak Zbigniew (pseud. Pelikan) 70, 105, 106, 269, 297
 Floryan Władysław 215
 Frank Hans 211, 212
 Fredro Aleksander 256
- Gacki Stefan 20, 128
 Gaulle Charles André de 167
 Gebethner Gustaw Adolf 324, 325
 Giedroyc Jerzy 57, 59, 62, 63, 69, 74, 75, 99–102, 132
 Giergielewicz Mieczysław 129

- Goetel Ferdynand 49, 129,
147, 184
- Goldberg Beniamin zob.
Borejsza Jerzy
- Goliński Leszek 70
- Gombrowicz Witold 88, 89,
96, 99–101, 106, 250, 294,
297, 308, 312, 316, 317
- Gomułka Władysław 75, 101,
243, 244, 252, 260, 262,
269, 276, 282, 283, 302,
319, 323, 327, 328, 332, 342
- Gorki Maksim (właśc. Alek-
siej Pieszkow) 138
- Górka Olgierd 188
- Grabowski Zbigniew 17,
45–48, 50, 51, 96, 97, 137,
250
- Greene Graham 278
- Grubiński Waclaw 15, 129,
130, 147, 149, 227, 330
- Grydzewski Mieczysław
(Silva rerum) 23, 51, 67,
68, 101, 132, 187, 327
- Grzybowski Konstanty 216
- Günther Władysław 24
- Habielski Rafał** 36, 73, 74, 108
- Hanke Hugon 72
- Hemar Marian 15–17, 19, 130,
147, 149
- Herling-Grudziński Gustaw
27, 28, 64, 65, 67, 74, 88,
106, 115, 209, 217, 252, 294,
297, 312, 316, 330
- Hertz Aleksander 92, 97, 250,
302
- Hierowski Zdzisław 70
- Hitler Adolf 137, 149, 170
- Hoffman Paweł 142
- Homer 214, 271
- Horzelski Jerzy 69, 70, 91
- Hostowiec Paweł (właśc.
Jerzy Stempowski) 60, 61,
74, 79, 97, 106, 188, 254,
298, 307
- Hrabyk Klaudiusz 55, 56, 58,
75, 169, 195, 197
- Hugo Wiktor 329
- Huxley Aldous 91
- Iwaniuk Waclaw 27, 85, 257, 331
- Jah. 53, 151, 168
- Jan II Kazimierz, król Polski
264
- Jan Paweł II (Karol Wojtyła) 27
- Janta-Połczyński Aleksander
79, 96, 258, 302
- Jasieńczyk Janusz (właśc.
Janusz Poray-Biernacki)
28, 95, 259
- Jasiński Zbigniew 86, 95, 279
(jb) 41, 54, 155
- Jeleński Konstanty A. 85, 97,
101, 102, 259, 294, 302,
307, 312
- Jeź 105, 301
- Jordan Zbigniew 89, 97, 250,
294, 313

- Jurkszus-Tomaszewska Jadwiga 86, 93, 97, 250
- Karpiński Franciszek 263
- Karsov Nina 115, 285
- Kasprowicz Jan 171
- Katz-Suchy Juliusz 182
- KAZ 104–106, 311
- Kędzierski Jerzy Z. 54–56, 163, 169–173, 195
- Kisiel zob. Kisielewski Stefan
- Kisielewski Józef 21, 98, 104, 130, 149, 215, 237, 245, 292, 294, 300, 301, 319, 337, 338, 342, 349
- Kisielewski Stefan (pseud. Kisiel) 103, 104
- Kleiner Juliusz 215
- Klimaszewski Bolesław 33, 36
- Koestler Arthur 217
- Konopnicka Maria 166
- Korzeniowski Józef Teodor
- Konrad zob. Conrad Joseph
- Kossak-Szatkowska Zofia 17, 18, 22, 92, 250, 294, 312, 316, 330
- Kossak-Szczucka Zofia zob. Kossak-Szatkowska Zofia
- Kossowska Stefania 135, 245
- Kowalczyk Andrzej 100
- Kowalewski Janusz 245
- Kowalik Jan 92, 250
- Kraśniński Zygmunt 24, 251
- Kruczkowski Leon 250
- Krzycki Julian (właśc. Alexander Ramati) 52, 130
- Krzyżanowski Julian 71, 72
- Kudelski Zdzisław 31
- Kukiel Marian, gen. 130, 147, 245, 292, 300, 319, 339, 342
- Kuncewiczowa Maria 13, 15, 22, 32, 84, 97, 189, 250, 278, 294, 302, 308, 312, 316, 317, 330
- Kuszelewska Stanisława 130, 147, 227
- Kuśniewicz Andrzej 70
- Lechoń Jan (właśc. Leszek Serafinowicz) 130, 131, 147, 171, 187, 316, 317, 346
- Legeżyński Stefan 245, 246, 341, 343
- Leonardo da Vinci 183
- Lepecki Mieczysław B. 261, 302, 308
- Lewin Leopold 44, 45, 54, 137, 193
- Lipski Jan Józef 35
- Lisiewicz Józef 246
- Lisiewicz Mieczysław 131
- Lisiewicz Teodozja 25, 246
- Londyńczyk zob. Mieroszewski Juliusz
- Lorca Federico Garcia 87
- Lotar I, władca Franków 154
- Lucilius 256
- Łobodowski Józef 70

- Łysakowski Marian 246
- Mackiewicz Józef 77, 79, 115,
282, 285, 332, 333, 335, 336
- Maczek Stanisław, gen. 27,
80, 96
- Malewska Hanna 101–103, 330,
340
- Mann Tomasz 44, 137
- Manteuffel Andrzej 95, 96
- Marcellinus Tullius 256
- Marek Krystyna 60, 61
- Meissner Janusz 33, 221
- Mereżkowski Dmitrij 183
- Mickiewicz Adam 24, 140,
148, 165, 179, 184, 251, 262
- Mieroszewski Juliusz (pseud.
Londyńczyk) 69, 75, 76,
97–99, 101, 102, 249, 251,
257, 267, 278, 282, 291,
308, 309, 312, 313, 319, 321,
330, 341
- Mikołajczyk Stanisław 223,
235
- Miłosz Czesław 81, 132, 134,
250, 294, 298, 299, 302,
308, 312, 316, 329, 330
- Minc Hilary 329
- Mora Sylwester zob. Zamorski
Kazimierz
- Morcinek Gustaw 21, 33
- Naglerowa Herminia 21, 24,
131, 147, 246
- Nagy Imre 260
- Nechay Adam 139
- Neron, cesarz rzymski 256
- Niccacci Rufino 130
- Niemojowski Jerzy 249
- Nir Roman 31
- Norwid Cyprian Kamil 24, 165
- Nowakowski Tadeusz 26, 27,
86, 89, 106, 262, 294, 298,
307, 312, 330
- Nowakowski Zygmunt 23,
132, 147, 149, 176, 189, 226,
246, 298, 300, 301, 329, 338
- Obertyńska Beata 133, 149,
234
- Olechowski Jan 133, 149, 160
- Olszewski Witold 53, 58, 139,
140, 151, 152, 157, 160
- Orzeszkowska-Szumowska
Maria 87, 266
- Ostrowski Naumoff Jan 246
- Ostrowski Wiktor 85, 97, 286,
308, 312
- Pandora zob. Zahorska Stefa-
nia, Pragier Adam
- Pankowski Marian 90, 250,
294, 312, 316
- Parandowski Jan 13, 15, 104
- Parnicki Teodor 22, 53, 150
- Pawlikowska-Jasnorzewska
Maria 316, 317
- Pétain Henri Philippe 328
- Piasecki Sergiusz 133, 147
- Pilichowska Halina 133, 134

- Piłsudski Józef 167, 188, 216, 261
- Piotr I Wielki, car 183
- Piskor Aleksander 21, 22, 134
- Pomian-Dowmunt Andrzej (właśc. Bohdan Sałaciński) 52, 134
- Poray-Biernacki Janusz zob. Jasińczyk Janusz
- Prado Yawdwięa del 286
- Pragier Adam 17, 70, 134
- Prus Bolesław (właśc. Aleksander Głowacki) 166, 206
- Pruszyński Ksawery 34, 187, 188
- Przyłuski Bronisław 246, 247
- Putrament Jerzy 269
- Radkiewicz Stanisław 205**
- Radzymińska Józefa 77, 78, 250
- Ramati Alexander zob. Krzycki Julian
- Reymont Władysław Stanisław 166, 171
- Rokossowski Konstanty 243, 275, 276, 292, 323, 325
- Romanowiczowa Zofia 89, 288
- Romanowicz Kazimierz 288
- Rozpędowski Henryk 70
- Rusinek Michał 204
- Russell Bertrand 254
- Rymar Dariusz A. 32
- (s) 315
- Sakowski Juliusz 247
- Sapieha Lew 83, 84, 250
- Savonarola Hieronim, św. 232
- Sądek Napoleon (właśc. Feliks Rosenbaum) 134
- Schoenfeld Henryk 93, 250, 308
- Seneka Lucius Annaeus 256, 298
- Sienkiewicz Henryk 87, 152, 166, 171, 206, 227, 251
- Sikorski Władysław, gen. 18, 25, 83, 130, 131, 134
- Silva rerum zob. Grydzewski Mieczysław
- Sito Jerzy S. 83, 250
- Skarbak-Peretiatkowicz Hanna 133
- Słonimski Antoni 34, 188, 226, 250
- Słowacki Juliusz 215
- Sobański Antoni 188
- Solski Wacław 82, 250
- Spychalski Marian 235
- Stalin Józef (właśc. Iosif Dżu-gaszwili) 243, 284
- Stempowski Jerzy zob. Hostowiec Paweł
- Stopiński Wincenty 64, 203
- Straszewicz Czesław 96, 268, 294, 308, 312
- Stroński Stanisław 18, 20, 23, 45, 49, 57, 134, 135, 147, 149, 182
- Strzałkowski Wiesław 83, 249, 250
- Studnicki-Gizbert Władysław 135, 147, 149, 211, 212

- Sułkowski Tadeusz 25, 135,
247
- Supruniuk Mirosław Adam
15, 31
- Szablowski Stanisław 335
- Szczerbiński Marek 31, 32
- Szeląg Jan 70
- Szołochow Michaił 134
- Szpakowska Janina Klara 268,
308
- Szurlej-Kossowska Stefania
zob. Kossowska Stefania
- Świdorski Bolesław 24
- Taborski Bolesław 82, 250
- Tarnawski Wit 24, 269
- Tarnowski Czesław 139
- Taylor-Terlecka Nina 30, 32,
51, 68
- Terlecki Tymon 15, 18, 19,
22–24, 36–38, 40, 51, 65–68,
104, 108, 135, 147, 209, 219,
231–235, 237, 239, 240, 248,
294, 319, 338, 341, 342, 350
- Themerson Stefan 317
- Tołstoj Lew 256
- Tomaszewski Adam 86
- Toporska Barbara 77
- Turowicz Jerzy 142
- Tuwim Irena 188, 189
- Tuwim Julian 34, 35
- Ulatowski Jan 28
- Uziębło Adam 94, 250
- Wańkowicz Melchior 32, 50,
51, 59, 191, 215, 316, 317,
330
- Wasiutyński Wojciech 139
- Wat Aleksander (właśc. Alek-
sander Chwat) 63
- Ważyk Adam 63
- Weintraub Wiktor 19, 87, 135,
136, 147, 250
- Westfal Stanisław 70
- Wielopolski Aleksander 328
- Wieniawa-Długoszowski
Bolesław, gen. 85, 188
- Wieniewski Ignacy 248
- Wierzyński Kazimierz 20,
51, 68, 136, 147, 149, 171,
187, 329
- Winczakiewicz Jan 80, 250
- Wittlin Józef 270, 294, 298,
302, 312
- Wodehouse Pelham Grenville
184
- Wohnout Wiesław 346, 350
- Wolff August Robert 324
- Woźniakowski Jacek 278
- Wraga Ryszard (właśc. Jerzy
Niezbrzycki) 132
- Wyspiański Stanisław 24, 171
- Wyszomirski Jerzy 51, 53, 147
- Zahorska Stefania 16, 17, 22,
24, 38, 40, 45–48, 67, 70,
134, 136, 141, 147, 209, 248
- Zajączkowski Tadeusz 95, 250
- Zalewski August 134

Indeks osób

- | | |
|--|---|
| Zamorski Kazimierz (pseud. Sylwester Mora) 105, 106, 271, 298, 303 | Ziółkowska-Bohem Aleksandra 59 |
| Zaremba Józef 75 | Żeromski Stefan 166, 206, 227, 251, 346 |
| Zawieyski Jerzy 71 | Żółkiewski Stefan 142 |
| Zbyszewski Karol 58, 59, 147, 181, 191, 238 | Żółtowski Adam 248 |
| Zieliński Adam Kazimierz 129 | Żylińska Jadwiga 42 |
| Zieliński Jan 63 | Żywina Józef 136, 272 |
| Ziętara Paweł 73 | |



W serii ukazały się:

- tom 1 – Tomasz Sobieraj, *Prus versus Świętochowski. W sporze o naukowość, krytykę pozytywną i Lalkę*, Poznań 2008
- tom 2 – Elżbieta Nowicka, Katarzyna Kuczyńska, *Dwa głosy o sztuce. Klaczko i Norwid*, Poznań 2009
- tom 3 – Joanna Krajewska, „Jazgot niewieści” i „męskie kasztele”. *Z dziejów sporu o literaturę kobiecą w Dwudziestoleciu międzywojennym*, Poznań 2010
- tom 4 – Agata Stankowska, „Wizja przeciw równaniu”. *Wokół popaździernikowego sporu o wyobraźnię twórczą*, Poznań 2013
- tom 5 – Tadeusz Budrewicz, Tomasz Sobieraj, *W sprawie przelomu pozytywistycznego. Spory krytyczne wokół Zarysu literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu Piotra Chmielowskiego*, Poznań 2015
- tom 6 – Tadeusz Budrewicz, *Spory wokół Romantyzmu i jego skutków Franciszka Krupińskiego*, Poznań 2018
- tom 7 – Marcin Jaworski, *Barbarzyńcy, klasycyści i inni. Spory o młodą poezję w latach 90.*, Poznań 2018
- tom 8 – Aleksandra Budrewicz, *Pan Tadeusz po angielsku. Spory wokół wydania i przekładu*, Poznań 2018
- tom 9 – Sylwia Panek, *Spór o „niezrozumialstwo” w dwudziestoleciu międzywojennym*, Poznań 2018
- tom 10 – Wiesław Ratajczak, *Spór o Conrada 1945–1948*, Poznań 2018

- tom 11 – Bartłomiej Krupa, *Spór o Borowskiego*, Poznań 2018
- tom 12 – Marek Stanisław, *Spory o sonet we wczesnoromantycznej krytyce literackiej*, Poznań 2019
- tom 13 – Tomasz Sobieraj, *Artysta, sztuka i społeczeństwo. Spory i polemiki wokół Confiteor Stanisława Przybyszewskiego*, Poznań 2019
- tom 14 – Agnieszka Kwiatkowska, *Polemika wokół Pułtawy i Jagiellonidy, czyli oświeceniowy spór o kształt eposu*, Poznań 2019
- tom 15 – Sylwia Karolak, *Spory o Kamienie na szaniec Aleksandra Kamińskiego*, Poznań 2019
- tom 16 – Lucyna Marzec, *Spór o Granicę Zofii Nałkowskiej*, Poznań 2019
- tom 17 – Maria Jolanta Olszewska, *Spór o przyszłość literatury polskiej, czyli polemiki ze Stefanem Żeromskim po jego odczycie Literatura a życie polskie*, Poznań 2019
- tom 18 – Dariusz Pawelec, *„Powinna być nieufnością”. Nowofalowy spór o poezję*, Poznań 2020

Uchwała Zw[iązku] Pisarzy [Polskich na Obczyźnie] © by Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie; Leopold Lewin: *Samobójstwo? Zaślepienie? Głupota?* © by Leopold Lewin; *Zmowa nieobecnych* © by „Kronika”; Jerzy Wyszomirski: „*Wiadomości*”. *Tygodnik* © by Jerzy Wyszomirski; *Nieoczekiwana decyzja* © by „Dziś i Jutro”; Jah.: *Słowo zakazane* © by „Lech”; (jb): *Pisarze na emigracji i Kraj* © by „Kronika”; Jerzy Z. Kędzierski: *Dyskusja na temat uchwały pisarzy* © by Jerzy Z. Kędzierski; Klaudiusz Hrabek: *Czy wieża Babel?* © by Klaudiusz Hrabek; Antoni Bogusławski: *Tym, co nie rozumiemy uchwały Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie* © by Antoni Bogusławski; Karol Zbyszewski: *Niepotrzebna uchwała* © by Karol Zbyszewski; *Jak Bore[j]sza sfalszował uchwałę Związku Pisarzy* © by „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”; Brabant: *Jeszcze coś o „niezłomnych”* © by „Robotnik”; Stanisław Cat Mackiewicz: *Niezgrabna uchwała* © by Stanisław Cat Mackiewicz; *W sprawie uchwały pisarzy* © by „Orzeł Biały”; Klaudiusz Hrabek: *List do Antoniego Bogusławskiego* © by Klaudiusz Hrabek; Wincenty Stopiński: *Nowy głos o uchwale pisarzy* © by Wincenty Stopiński; Gustaw Herling-Grudziński: *Bój napowietrzny* © by Estate of Gustaw Herling-Grudziński & © by „Wydawnictwo Literackie”; Tymon Terlecki: *Jasna uchwała i zamącona dyskusja* © by Nina Taylor-Terlecka; Jan Bielatowicz: *Od kraju oddala* © by Jan Bielatowicz; Tymon Terlecki: *Jeszcze w sprawie uchwały pisarzy* © by Nina Taylor-Terlecka; Jan Bielatowicz: *Wolność słowa pisarzy* © by Jan Bielatowicz; *Literatura emigracyjna a Kraj. Ankieta „Kultury”* © by „Kultura”; *Literatura emigracyjna a Kraj (dok.). Ankieta „Kultury”* © by „Kultura”; Juliusz Mieroszewski: *Podsumowanie ankiety. Uchwała „Terlecki-Kisielewski”* © by „Kultura”; Zbigniew Florczak: *Październik na odległość* © by Zbigniew Florczak; Jeż: *Spór w „Kulturze”* © by „Dziennik Ludowy”; Maria Bechczyc-Rudnicka: *Świadectwa łączności* © Maria Bechczyc-Rudnicka; KAZ: *Literatura emigracyjna a kraj* © by „Perspektywy”; (s): *Pisarze emigracyjni wydają swe książki w kraju* © by „Gazeta Krakowska”; Marian Kukiel: [List do redakcji] © by Marian Kukiel; Aleksander Bregman: [List do redakcji] © by Aleksander Bregman; Silva rerum [Mieczysław Grydzewski]: *O postawę pisarza emigracyjnego* © by „Archiwum Emigracji”; Waclaw Iwaniuk: [List do redakcji] © by Waclaw Iwaniuk; Stanisław Szablowski: [List do redakcji] © by Stanisław Szablowski; Zdzisław Broncel: [List do redakcji] © by Zdzisław Broncel; Stefan Legeżyński: *Uchwała* © by Stefan Legeżyński; *Uchwała Zw[iązku] Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Pisarze emigracyjni mogą publikować swe prace w Kraju* © by Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie; Zdzisław Broncel: *Spóźnieni i nieprzekonani* © by Zdzisław Broncel.

